



 **Szlak
Zabytków
Techniki**



**Centralne Muzeum Pożarnictwa
w Mysłowicach**

Muzealny Rocznik Pożarniczy

Tom XIV (2018 – 2020)



MUZEALNY ROCZNIK POŻARNICZY • TOM XIV (2018 – 2020)



**STRAŻACKA
NIEPODLEGŁA**

Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach
Muzealny Rocznik Pożarniczy

Tom XIV (2018-2020)
Wydanie jubileuszowe

Mysłowice 2020



**Centralne Muzeum Pożarnictwa
w Mysłowicach**

Muzealny Rocznik Pożarniczy

Tom XIV (2018-2020)

Materiały pokonferencyjne
Z cyklu konferencji „Strażacka Niepodległa”

WYDANIE JUBILEUSZOWE

Mysłowice 2020

Muzealny Rocznik Pożarniczy tom XIV (2018-2020) – wydanie jubileuszowe

Autorzy opracowania:

Karol Buchnowski, Dariusz Falecki, Maciej Fic, Paweł K. Gąsiorczyk, Danuta Janakiewicz-Oleksy, Hubert Koler, Zdzisław Kościański, Paweł Krokosz, Paweł Rochala, Arkadiusz Stefaniak-Guzik, Wacław Szczepanik, Anita Wawrzyńska, Piotr Żondełek

Redakcja:

Janusz Gancarczyk
Paweł K. Gąsiorczyk

Opracowanie fotografii:

Danuta Janakiewicz-Oleksy
Bożena Łukowicz
Paweł K. Gąsiorczyk

Opracowanie graficzne:

Beata Hanslik-Janiszewska

Skład i druk:

Wydawnictwo HEJME Kazimierz Leja

Wydawca:

Centralne Muzeum Pożarnictwa
ul. Stadionowa 7a
41-400 Mysłowice
tel. 32 222 37 33
www.cmp-muzeum.pl
sekretariat@cmp-muzeum.pl

Wydanie I
Mysłowice 2020

Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10.00-16.00
W weekendy od 1 maja do 30 września w godz. 10.00-18.00

© Copyright by Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej, Warszawa 2020

Nakład: 200 egz.

SPIS TREŚCI

Od redakcji	7
Paweł Rochala	9
Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej <i>Sytuacja geopolityczna ziem polskich w latach 1914-1918</i>	
Wacław Szczepanik	16
Muzeum Historyczne Miasta Krakowa <i>Galicja w czasie I wojny światowej – zarys specyfiki</i>	
Maciej Fic	26
Uniwersytet Śląski <i>Rok 1918 na Górnym Śląsku</i>	
Piotr Żondelek	37
Muzeum Miasta Mysłowice <i>W cieniu Kąta Trzech Cesarzy. Styk granic Prus, Austrii i Rosji, a jego oddziaływanie na Mysłowice</i>	
Maciej Fic	45
Uniwersytet Śląski <i>Rola powstań śląskich i plebiscytu w kształtowaniu się II RP</i>	
Zdzisław Kościański	53
Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 <i>Powstanie Wielkopolskie 1918-1919</i>	
Paweł Krokosz	63
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie <i>„Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać”. Raz jeszcze o wojnie polsko-ukraińskiej (1918-1919)</i>	
Arkadiusz Stefaniak-Guzik	74
Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło nr 26 w Nowym Targu <i>Człowiek twardy, jak „Skala”</i>	
Karol Buchnowski	82
KP PSP w Sejnach <i>Powstanie Sejneńskie 1919</i>	
Urszula Oettingen	89
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach <i>Rok 1920 – polityka i walka</i>	
Zdzisław Kościański	95
Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 <i>Wojna z bolszewikami 1919-1920</i>	

Dariusz Falecki	104
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>Polskie pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim do 1921 roku</i>	
<i>Wkład strażaków z Pomorza w odzyskanie niepodległości</i>	
<i>Zarys sytuacji polskiego pożarnictwa na Śląsku Górnym i Dolnym ze szczególnym uwzględnieniem powstań śląskich i plebiscytu</i>	
Paweł Karol Gąsiorczyk	114
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>Strażackie drogi do niepodległości – polskie straże pożarne zaboru austriackiego w walce o odrodzenie państwa polskiego (1918–1920)</i>	
Hubert Koler	128
Centralne Muzeum Pożarnictwa	
Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa	
<i>Strażacy wielkopolscy w walce o polskość kresów zachodnich do 1920 roku</i>	
Andrzej Delijewski	143
Danuta Janakiewicz-Oleksy	
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>Symboliczne motywy patriotyczno–narodowe na strażackich dokumentach ikonograficznych do 1918 roku</i>	
Anita Wawrzyńska	165
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>Odzyskanie odpowiedzialności za kraj w 1918 r. Rola i autorytet straży ogniowych. Ujęcie socjologiczno-kulturowe w drodze do niepodległości</i>	
Danuta Janakiewicz-Oleksy	177
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>Reakcje polskiego ruchu strażackiego na wydarzenia z wojny polsko-bolszewickiej oraz obrony Kresów Wschodnich</i>	
Dariusz Falecki	188
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>Propaganda strażacka w okresie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku</i>	
Danuta Janakiewicz-Oleksy	193
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach	
<i>„Strażacka Niepodległa” – cykl wydarzeń kulturalnych organizowanych w CMP w rocznicę 100-lecia odzyskania niepodległości Polski</i>	

OD REDAKCJI

Po kilkunastu latach przerwy Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach wznawia wydawanie *Muzealnego Rocznika Pożarniczego*. Niniejsze wydanie obejmuje ostatni trzyletni okres funkcjonowania Muzeum w latach 2018–2020. Zawiera materiały przygotowane na konferencje i wystawy dotyczące udziału i roli straży pożarnych w dziele odzyskania niepodległości Polski zorganizowane pod wspólnym tytułem *Strażacka Niepodległa*. Wydarzenia te cieszyły się niezmiernym zainteresowaniem. Do dzisiaj dostępne są okolicznościowe wystawy traktujące o wydarzeniach z lat 1918, 1919 i 1920, które doskonale obrazują fakty znane z historii Polski, ale również ukazują te mniej znane i zapomniane, a wydobyte przez autorów artykułów zawartych w niniejszej publikacji.

Oddając w Państwa ręce tę publikację chcemy nie tylko udokumentować dorobek naukowy 14 autorów zamieszczonych materiałów, ale również zwrócić uwagę na mało znany i zbadany obszar działalności strażaków i jednostek straży pożarnych w czasach, gdy odradzało się państwo polskie i jego struktury. Z opracowań możemy czerpać wiedzę o często heroicznym postawach strażaków w trakcie działań I wojny światowej, ale również powstań narodowych i kolejnych wojen rozgrywających się na ziemiach odrodzonego państwa.

Znajdziecie Państwo tutaj rzetelną wiedzę historyczną obrazującą tamte trudne czasy. Szczególną wartość mają własne opracowania prelegentów uczestniczących w naszych konferencjach, korzystających niejednokrotnie ze źródeł wcześniej nieznanymi, a odkrytych przez autorów. Część artykułów była wcześniej publikowana, ale w naszym wydaniu zostały one znacznie poszerzone i wzbogacone o nowe fakty. Doceniając ich nowatorskie ujęcie tematu zdecydowaliśmy się je ponownie ująć w niniejszym wydaniu *Muzealnego Rocznika Pożarniczego*.

Mamy nadzieję, że *Muzealny Rocznik Pożarniczy* stanie się ważną pozycją w dalszych badaniach naukowych poświęconych badaniom udziału strażaków w walkach o niepodległość i jej utrzymanie, jak również wydawnictwem, do którego sięgną wszyscy zainteresowani historią straży pożarnych, a zwłaszcza druhowie-strażacy, funkcjonariusze oraz pracownicy jednostek ochrony przeciwpożarowej.

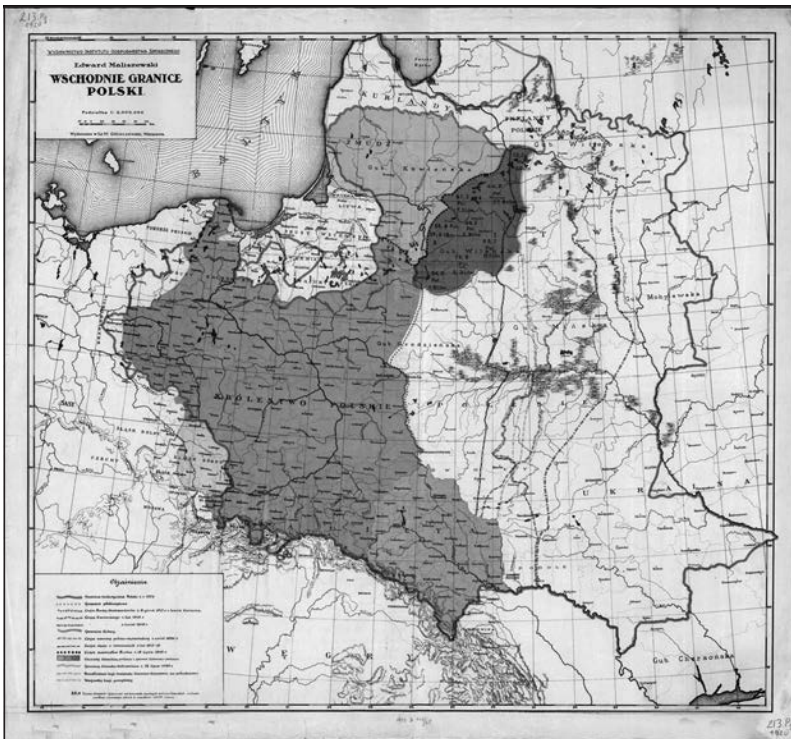


Paweł Rochala¹
KG PSP w Warszawie

SYTUACJA GEOPOLITYCZNA ZIEM POLSKICH W LATACH 1914–1918

Jesienią 1918 r., w wyniku największego w dziejach powstania zbrojnego, Polska odzyskała niepodległość, co znalazło symbol w dacie 11 listopada. Trzy zabory połączyły się w jeden kraj, do czego doszły jeszcze istotne połacie terenu, które zachowały polskość, mimo że nie wchodziły w skład polskiego terytorium państwowego od średniowiecza.

Tak to wygląda w dwóch zdaniach. Nic jednak nie przedstawiało się tak prosto. Odrodzenie Polski było procesem skomplikowanym, a ściśle wiązało się z dziejami Wielkiej Wojny, zwanej potem I wojną światową.



Fot. 1. E. Maliszewski, *Wschodnie granice Polski*, mapa z 1920 r., źródło: domena publiczna

¹ Artykuł został opublikowany w publikacji *Strażacka Niepodległa (1918-1921). Udział strażaków w walkach o odzyskanie niepodległości Polski*, pod red. D. Janakiewicz, P. Rochala, Warszawa 2018, s. 9-25.

WIELKA WOJNA

W ciągu II połowy XIX w. państwo pruskie stoczyło kilka wojen popartych nowinkami z techniki militarnej oraz taktyki i strategii, dzięki czemu zjednoczyło większość ziem niemieckich. Zjednoczenie dało podstawy do odrodzenia się cesarstwa w formule ujętej w pruską administrację. W ślad za tym poszło ogólne przekonanie Niemców, że zwycięska wojna jest najlepszym sposobem na wszelkie kryzysy.

Pruskie porządki gwarantowały ogólnopaństwowy ład, gospodarka rozwijała się świetnie, nauka również, kwitło życie kulturalne, więc w nowym cesarstwie nie było tendencji odśrodkowych, wręcz przeciwnie. Niemiecka gospodarka rozwijałaby się jeszcze świetniej, gdyby nie ograniczenia w dostępie do surowców i do rynków zbytu. Niemcy zapragnęły więc posiadania kolonii, dających jedno i drugie. To zaś oznaczało nieuchronną rywalizację z Francją i z Wielką Brytanią. Niemcy przystąpiły do wszechstronnych zbrojeń.

W międzyczasie wydarzyło się kilka wojen w rejonie Bałkanów. Najpierw Grecja, Serbia, Rumunia i Bułgaria pokonały Turcję. Potem pierwsze trzy kraje Bułgarię. Później Serbia chciała rzucić wyzwanie Austro-Węgrom.

W polityce doszło do kilku przetasowań. Niemcy, Austro-Węgry i Turcja stworzyły silny sojusz. Odpowiedzią na to był sojusz Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. Rosja miała Bałkany za własną strefę wpływów i popierała Serbię (nadal popiera). Niemcy pragnęły wojny. Turcy – zemsty. Serbia – Bośni. Kilka krajów Europy środkowej, jak Polska – samodzielności. Sytuacja polityczna przypominała więc beczkę prochu, choć ludziom, dzięki zdobyciom przemysłu, żyło się lepiej, niż kiedykolwiek wcześniej. Niestety, zdobycze przemysłu dotyczyły również broni i sposobów jej użycia.

Lont podpalony został na Bałkanach. W dniu 28 czerwca 1914 r. Gavrilo Princip (Serb) wyczekał na odpowiedni moment i zastrzelił w Sarajewie (Bośnia) arcyksięcia austriackiego Franciszka Ferdynanda. Austro-Węgry, mocno wspierane przez Niemców, wystosowały wobec Serbii wielopunktowe ultimatum. Ultimatum zostało odrzucone w tylko jednym punkcie, ale to wystarczyło, by rozpoczęła się lawina mobilizacji w krajach będących za i przeciw. W ciągu kilkunastu dni wszystkie mocarstwa Europy i sprzymierzone z nimi państwa zmobilizowały swoje armie i zaczęły się spotykać na polach bitew, w nadziei, że wojna skończy się bardzo szybko.

Okazało się, że Rosja może odgrywać rolę mocarstwa tylko wobec Austro-Węgier, bo już wobec Niemców, mimo początkowych sukcesów – nie. Ci zaś byli na tyle pewni siebie, że postanowili wygrać wojnę na dwóch frontach na raz. Zadali klęskę Rosjanom w Prusach Wschodnich, ale we Francji utknęli w wojnie okopowej.

Tak stała się faktem wielka wojna narodów, której pragnął wieszcz Adam Mickiewicz jako zbawienia dla Polski. Z wielkim dla niej dramatem.

W 1914 r., front przesunął się dwa razy w pasie szerokim na 150 km, przez całą wysokość Polski, mniej więcej między liniami południków, wyznaczonymi przez miasta Łódź i Warszawę. Walki te kosztowały każdą ze stron konfliktu po około 200 tys. zabitych i rannych. Między innymi wzięły wówczas udział w tych kampaniach żołnierze Legionów Polskich, uformowanych przez Józefa Piłsudskiego pod austriackim dowództwem i patronatem.

W maju 1915 r. Niemcy wspólnie z Austriakami przeprowadzili operację zaczepną, która przeszła do historii jako bitwa pod Gorlicami, a w istocie była początkiem ogromnej ofensywy, zaskakującą swymi dalekosiężnymi skutkami nie tylko zwyciężonych, ale i zwycięzców. Rosjanie oddali całą Galicję. Wkrótce zaczęła się ewakuacja rosyjskich instytucji cywilnych, a w ślad za nimi wojsk z Polski centralnej. Latem 1915 r. Niemcy i Austriacy zajęli cały obszar Królestwa Kongresowego (czyli ziem zaboru rosyjskiego).

Mimo tych sukcesów Niemcy stanęły na granicy wydolności. Na froncie zachodnim armaty pochłaniały wprost ogromne ilości ludzkiego mięsa, grożąc tym, że większość roczników młodych Niemców fizycznie przestanie istnieć. Mięsa i chleba dla żywienia młodych Niemek nie było. Potrzeba było, by młodzi Polacy z byłej Kongresówki zechcieli chętnie przystępować do *Polnische Wehrmacht*, a ich rodzice chętniej oddawać kontyngenty żywnościowe – każdy opór w tym zakresie odciągałby z frontu niezbędne tam jednostki niemieckie. Już nie łaskawe skinienia, ale życzliwe ukłony w stronę Polaków stały się koniecznością. Ukłony te uczyniły najbardziej koronowane głowy.

W dniu 5 listopada 1916 r., podsumowując swoją konferencję w Pszczynie na Śląsku, cesarze Niemiec i Austro-Węgier ogłosili uroczyste, że zamierzają polską państwowość wskrzesić. Nowi okupanci sporo zyskiwali, pozwalając na poszerzenie swobód obywatelskich oraz na funkcjonowanie niezbędnych do sprawnego funkcjonowania nowoczesnego państwa instytucji. W dniu 6 grudnia 1916 r. utworzyli Tymczasową Radę Stanu – quasi niezależny, polski rząd, znajdujący się pod nadzorem reprezentantów okupantów. Po poważnych wahaniach kilku polskich polityków zgodziło się na tę formę, jak sami uważali, kolaboracji, jako szansę na choć szczątkową samorządność oraz wyrwanie od nowego okupanta jak najwięcej polskości. Warto wiedzieć, że powołane przy okazji instytucje współzarządzające, jak Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, czy Związek Floriański, na czele których stał Bolesław Chomicz, były nastawione propolsko w sposób jawny, następnie działały już w wolnej Polsce z pożytkiem dla kraju.

Tak minął rok 1916, który Niemcy i Austriacy przetrwali, ponosząc wielkie straty, ale wzajem zadając nie mniejsze. We Włoszech powiodła się wreszcie austriacka ofensywa, wspierana siłami Niemiec. Niemieckie okręty podwodne topiły coraz więcej statków angielskich, więc widmo głodu pojawiło się nad wyspami brytyjskimi. Prócz tego angielskie miasta odwiedzały wielkie sterowce i samoloty, zrzucając bomby nawet na Londyn. Państwa centralne znów były silne. W związku z tym, z początkiem 1917 r. władze niemieckie zaostrzyły kurs wobec Polaków. Postanowiono poddać woli zaborców Legiony Polskie, włączając je do *Polnische Wehrmacht*. W lipcu 1917 r. żołnierzy Legionów postawiono przed koniecznością złożenia przysięgi, w której rocie umieszczono dwa sformułowania, budzące już nawet nie niechęć, co opór: słowa o wierności **przyszłemu** królowi polskiemu oraz sformułowanie wiernego braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier i państw z nimi sprzymierzonych. Józef Piłsudski takiej przysięgi nie złożył, a w ślad za nim postąpili żołnierze I i III brygady. Internowano ich w kilku miejscach, głównie w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie. Piłsudskiego aresztowano w nocy z 21 na 22 lipca, a następnie osadzono go w twierdzy w Magdeburgu. Żołnierze II brygady Legionów, dowodzonej przez Józefa Hallera, przeważnie złożyli przysięgę i wkrótce zostali wysłani na front wschodni.

Mimo tych zawirowań proces polskiej samorządności postępował według norm prawnych, ustalonych wcześniej. Rozwinięto szkolnictwo podstawowe, reaktywowano w Warszawie Politechnikę i Uniwersytet, powstało Muzeum Narodowe. Na polu ochrony przeciwpożarowej działano z niespotykaną wcześniej swobodą i z całkiem sporym rozmachem. Józef Tuliszkowski, jako komendant warszawskiej Straży Ogniowej, imponował Niemcom odwagą. Bolesław Chomicz z każdym miesiącem zyskiwał na autorytecie, również pośród okupantów pruskich i to na tyle, że podjął starania dyplomatyczne o wywieziony do Rosji majątek podległej sobie instytucji ubezpieczeniowej. Sprawę odzyskania pieniędzy z Rosji uczynił nawet jednym z punktów rozmów pokojowych niemiecko – rosyjskich. Doszło do nich, gdyż Rosja wpadła w poważny kryzys.

Z początkiem 1918 r. było jasne, że Rosja wstrząsana wewnętrznymi sprawami, jest już pokonana – w lutym 1917 r. wybuchła w niej rewolucja lutowa, przez co car stracił władzę, a Rosja stała się republiką. Nie trwało to długo, bo nowy rząd Kiereńskiego nie podpisał rozejmu z Niemcami, a nawet próbował przejść do działań ofensywnych, choć wojsko już nie chciało wojować. Żeby uniknąć jakichkolwiek problemów ze stojącym co prawda na glinianych nogach, ale zawsze kolosem, Niemcy postanowili pogłębić rosyjski kryzys. W tajnej operacji przywieźli ze Szwajcarii na teren Rosji Włodzimierza Lenina wraz z jego świtą. Wkrótce Lenin stanął na czele kolejnej rewolucji, zwanej z racji kalendarza rosyjskiego (juliańskiego) październikową, ale według europejskiej miary czasu wystrzał z krążownika Aurora nastąpił nocą z 6/7 listopada 1917 r. Za sprawą rewolucji zdetronizowany już wcześniej car stracił życie, a Rosja pogrążyła się w chaosie wojny domowej, mającej postać biblijnego końca świata. Niemcy mogli być spokojni o swoją wschodnią flankę frontu – Lenin, jak tylko objął choć częściową władzę, natychmiast zawarł z Niemcami pokój, by pod hasłami dyktatury proletariatu, rozprawić się z *burżujami* i *kułakami*, co oznaczało po prostu fizyczną likwidację ludzi, mających jakikolwiek majątek na własność, albo będących pracodawcami.

Na tle tych wydarzeń źle zaczęła się przedstawiać sprawa obietnic państwowotwórczych, poczynionych Polakom przez cesarzy Niemiec i Austrii. To nie duże Królestwo Polskie, dążące do samodzielności politycznej było Niemcom potrzebne, a mały kraik pozbawiony znaczenia. Stany Zjednoczone Ameryki przystąpiły do wojny w dniu 6 kwietnia 1917 r. po stronie Anglii i Francji, rozkręcając na jej rzecz cały swój potencjał przemysłowy i ludnościowy. Zanosilo się na to, że w 1918 r. na froncie zachodnim pojawią się miliony żołnierzy amerykańskich. Niemcom i Austriakom śpieszyło się z tego powodu, potrzebowali natychmiastowego wsparcia mas ludności wdzięcznej im za cokolwiek. Polacy, jako już niepotrzebny czynnik antyrosyjski, stracili rację bytu. Wobec tego nowi okupanci rozbudzali na zajętych ziemiach dążenia *niepodległościowe* Litwinów, Białorusinów i Ukraińców – tym ostatnim utworzyli państwo kosztem polskich ziem. Z tego powodu w połowie lutego 1918 r. na stronę rosyjską przeszło część żołnierzy *Polnische Wehrmacht*, dowodzonych przez Józefa Hallera.

Niemcy wygasili front wschodni, by zabrać stamtąd wojska na zachód. Ale żadne przezwyciężenie wojsk niemieckich i austriackich z frontu wschodniego na zachodni nie mogły już

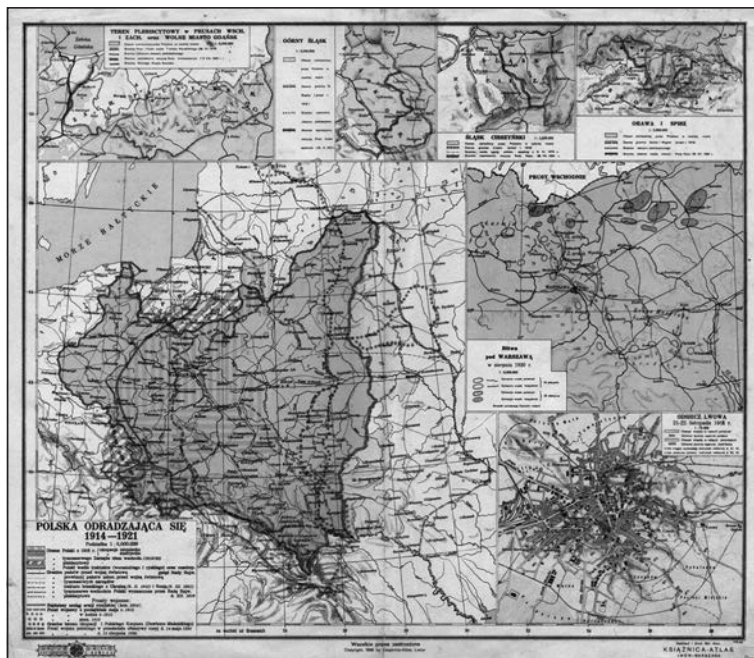
niczego zmienić, gdyż przewaga ilościowa Francuzów, Anglików i Amerykanów była nie do zniwelowania. Mimo to wojna miała trwać jeszcze pół roku.

GŁÓWNE POSTACIE POLSKIEJ SCENY POLITYCZNEJ

Oddać należy w tym miejscu honor czterem postaciom tamtych czasów, które przyczyniły się do jedności i siły odrodzonego kraju – każda na własnym polu.

Józef Piłsudski przez całe życie był konsekwentnym wrogiem Rosji, najpierw carskiej, a potem sowieckiej. Współpracował zbrojnie z Austriakami, a więc po stronie państwa, które miało ponieść klęskę w Wielkiej Wojnie. Na szczęście całkiem w porę odmówił złożenia przysięgi wierności Niemcom, Austriakom i ich sojusznikom, za co Niemcy aresztowali go i uwięzili. Dzięki temu koniec wojny witał zupełnie inaczej, niż jej początek: nie jako wyrazisty, wierny sojusznik przegranych mocarstw niemieckojęzycznych, ale jako osoba przez nie faktycznie represjonowana, a zatem niezmiernie popularna. W dodatku stał na czele nie tylko jawnej armii (Legiony), ale również armii tajnej, w postaci Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na terenie wszystkich zaborów, mającej kilkadziesiąt tysięcy członków. Posiadał też zaplecze polityczne w Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie było wówczas nikogo w kraju, kto dysponowałby podobnym autorytetem i poparciem. Gdy dał sygnał do powstania, posłuchały go dziesiątki tysięcy uzbrojonych i zorganizowanych ludzi. Jednocześnie powoływane przez okupantów instytucje zarządzające uznawały jego zwierzchnictwo, co zapobiegło anarchii. Co równie ważne, dla Niemców również był autorytetem – gotowi byli podporządkować się jego propozycjom, co zapobiegło wielu niepotrzebnym walkom.

Drugą osobą, kluczową dla powstania Polski, był Roman Dmowski, przebywający podówczas w krajach zachodnich. W odróżnieniu od Piłsudskiego za głównego wroga Polski uważał kraje niemieckie. W 1917 r., pod radą i wsparciem dyplomatycznym Dmowskiego, utworzono we Francji załóżki polskiego wojska głównie z ochotników przybywających z USA. W styczniu 1918 r. wojsko to miało już postać pułku, latem – dywizji, a we wrześniu 1918 r.



Fot. 2. Polska odradzająca się w latach 1914–1921, źródło: domena publiczna

była to już 100 tys. armia, wyposażona i zorganizowana na wzór francuski, ale oznakowana polskimi godłami, podporządkowana Komitetowi Narodowemu Polskiemu, kierowanemu przez Romana Dmowskiego, uznawanego przez Wielką Brytanię i Francję za rząd państwa polskiego. W październiku 1918 r. armia ta zyskała polskiego dowódcę, w osobie Józefa Hallera, mającego już stosowny stopień generała. Ci żołnierze zdążyli jeszcze wziąć liczący się udział w ostatnich walkach frontu zachodniego. Hallerczycy występowali przy tym jako zbrojna reprezentacja Polski, ale podnosili, że nie jedyna – powoływali się na polskie formacje zbrojne walczące po stronie Rosjan przeciw Niemcom i Austriakom prawie od początku wojny jako polskie wojsko na froncie wschodnim, oraz na konspiracyjną Polską Organizację Wojskową na terenie Kongresówki i Galicji. Dzięki temu okazało się, że w ostatecznych rozliczeniach nieistniejąca Polska sumarycznie wystawiła w 1918 r. po stronie zwycięzców całkiem sporą armię, liczącą niemal 200 tys. ludzi. Ten militarny wkład wykorzystał Roman Dmowski w sposób perfekcyjny na polu dyplomatycznym, w czasie obrad, dotyczących nowego ładu w Europie: Polska była traktowana jako kraj zwycięski w wojnie, stojący po słusznej stronie!

Trzeci człowiek, który przyczynił się mocno do niepodległości Polski, to Ignacy Jan Paderewski – wirtuoz fortepianu. Dzięki perfekcyjnej, elektryzującej grze, głównie utworów Chopina, wyjątkowo kontaktowej osobowości o manierach arystokraty, zyskał ogromną popularność światową oraz nie mniejszą fortunę – jedno i drugie porównywalne z dzisiejszymi gwiazdami kina. Najważniejsze, że popularność ta rozpowszechniła się, co zrozumiałe ze względu na wykonywany przez wirtuoza repertuar, pośród elit intelektualnych i politycznych. Koronowane głowy państw, a już w szczególności politycy, pragnący by ich postaci kojarzyć z tym, co najdoskonalsze, poczytywali sobie za zaszczyt, że mogą spożywać posiłek w towarzystwie pana Paderewskiego, który od słowa „Chopin” przechodził do słowa „polonez”, od „poloneza” do Polski. Takim sposobem elokwentni i dystyngowani uczestnicy kulturalnych spotkań, będący służbowo władcami całej ziemi, zaczęli rozmawiać o potrzebach narodu polskiego.

Kontakty towarzyskie Paderewskiego przełożyły się na kontakty polityczne Dmowskiego, a ten polityk, jeśli tylko rozmówca zechciał go słuchać, już umiał go doprowadzić do stanu umysłu, jaki sobie zażyzył. Wskutek tego, gdy Stany Zjednoczone Ameryki miały przystąpić do Wielkiej Wojny w 1917 r., ich prezydent Woodrow Wilson kilka razy wypowiadał się jednoznacznie o konieczności stworzenia niepodległego państwa polskiego. Znalazło to wyraz również w 13-tym punkcie programu pokojowego, jaki przedstawił Kongresowi Stanów Zjednoczonych w dniu 8 stycznia 1918 r.

Czwartym człowiekiem, któremu również należy przypisać pulę zasług w sprawie niepodległości Polski, był Wincenty Witos, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego rola, choć nie tak widoczna i bezdyskusyjnie ważna jak Piłsudskiego czy Dmowskiego, czy też nie tak spektakularna, jak Paderewskiego, była bardzo istotna przy aktywizowaniu mas chłopskich w celach niepodległościowych. A przecież polska wieś, jeszcze dwa pokolenia wcześniej duszona pańszczyzną, przeludniona, biedna i bywało, że całkiem ciemna, wcale nie musiała utożsamiać się z Polską. Pozytywiści nieśli tam oświatę, arystokraci mieli w modzie zakładanie szkół, tylko że to wszystko było szeregiem działań doraźnych, a nie

systemowych. Sporo dawała wspólnota języka i wiary, ale nie zmieniało to faktu, że polska wieś była obszarem bardzo agresywnej, a perfidnej agitacji bolszewickiej, obiecującej chłopom komunistyczny raj na ziemi, jakiego nikt jeszcze nie widział. Dzięki jednoznacznej postawie Witosa cała ta agitacja generalnie spaliła na panewce. To ten polityk zdecydował, że ojczyznę polskich chłopów może być tylko Polska.

WYDARZENIA KLUCZOWE

Jesienią 1918 r. państwa centralne szukały sposobów na wyjście z wojny. Działania wojenne ustawały, kolejne państwa: Bułgaria, Turcja, Austro-Węgry podpisywały rozejmy bądź kapitulowały, po czym popadały w kryzysy wewnętrzne. W Cesarstwie Niemieckim na początku listopada wybuchła rewolucja i powstała tzw. Republika Weimarska. Cesarz abdykował w dniu 9 listopada, po czym uciekł do Holandii. Na wieść o tych wypadkach niemieccy żołnierze masowo tracili ochotę do walki, chyba że ktoś zagroziłby im drogę do domu. Tworzyli jednak zwarte, dobrze uzbrojone i wyszkolone oddziały. Na terenie okupowanym przez wojska austro-węgierskie w tych dniach już nie było żadnych liczących się sił, które broniłyby monarchii – kraj się rozpadł, podobnie jego armia.

W dniu 10 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski, któremu podporządkowały się ośrodki władzy politycznej. Podjął decyzję o rozbrajaniu niemieckich wojsk okupacyjnych, co w ciągu następnych kilku dni przybrało formę masową. W dniu 11 listopada Niemcy zawarły rozejm z państwami ententy – zakończyły się działania wojenne. Przystąpiono do rokowań pokojowych, w celu zakończenia wojny i ustanowienia nowego porządku w Europie. Przy stole rokowań zasiadł Roman Dmowski. Tak odrodzenie Polski stało się faktem zarówno na polu militarnym, jak i politycznym.

Wacław Szczepanik
Muzeum Historyczne Krakowa

GALICJA W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ – ZARYS SPECYFIKI

Galicja, jak skrótowo nazywano znajdujące się w 1914 r. pod panowaniem austriackim dawne ziemie polskie, w okresie I wojny światowej doświadczyła wielu perturbacji związanych z trwającym konfliktem. Niniejszy tekst ma za zadanie pokrótce przybliżyć najważniejsze aspekty sytuacji militarnej, politycznej, społecznej i gospodarczej historii tych ziem i ich mieszkańców w latach 1914–1918.



Fot. 1. Królestwo Galicji i Lodomerii, projekt nowego podziału okręgów wyborczych,
źródło: domena publiczna, AGAD

OPIS GALICJI I JEJ MIESZKAŃCÓW

Ziemie zaboru austriackiego czyli Królestwo Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim oraz Księstwami Zatora i Oświęcimia uchodzą dzisiaj w obiegowej opinii za teren, gdzie Polakom, w porównaniu do Prus lub Rosji, żyło się najlepiej – jednakże rzeczywistość w dość znacznej mierze odbiegała od mitu *belle époque*.

Galicja według spisu powszechnego z 1910 r. liczyła 8 025 680 mieszkańców. Jej powierzchnia obejmowała 78 497 km². Przy czym gęstość zaludnienia była większa w zachodniej części kraju koronnego (116 osób na km² wobec 96 osób na km² w części wschodniej). Galicję zamieszkiwała ludność polska, ukraińska (rusińska), żydowska a także, w mniejszym odsetku czeska i niemiecka. Spisy austro-węgierskie nie podawały kryterium narodowości. Jednym z głównych czynników, przyjmowanych przez badaczy próbujących odtworzyć strukturę etniczną Galicji, są analizy danych dotyczących wyznania. W Galicji w 1910 r. 46,5% mieszkańców deklarowało się jako rzymscy katolicy, 42,13% jako grekokatolicy, 0,35% przyznawało się do prawosławia, 10,86% do wyznania mojżeszowego, zaś 0,48% należało do wyznań zreformowanych¹. Dużym problemem dla Galicji był spór narodowościowy pomiędzy Polakami a dążącymi do uzyskania wpływów politycznych, adekwatnych do ich liczebności, Ukraińcami (Rusinami). Przedwojennym apogeum tego konfliktu, który przerodził się w starcia zbrojne w latach 1918–1919, było zabicie namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego, przez ukraińskiego studenta Myrosława Siczynskiego 12 IV 1908 r².

Przyznać trzeba, że Galicja po 1867 r. cieszyła się znacznymi swobodami zwłaszcza w dziedzinie kultury i oświaty. Pamiętać należy jednak także o tym, że spora część urzędników wszystkich szczebli była polskiego pochodzenia. Polacy z Galicji mieli także znaczny wpływ na władze centralne w Wiedniu. Byli ministrami spraw zagranicznych, finansów a także premierami³.

Przed I wojną światową dominującą myślą polityczną w Galicji były nurty konserwatywne nastawione na współpracę z Austrią, jednakże działały tu także silne partie ludowe i socjalistyczne, a także prężnie rozwijały się paramilitarne organizacje z silnym nastawieniem polsko-patriotycznym⁴.

Gospodarczo Galicja dość znacznie odstawała od wysoko uprzemysłowionych terenów Czech i Austrii, jednakże i tutaj rozwijał się przemysł. Dla wielu ówczesnych i późniejszych badaczy Galicja jednak była synonimem kraju biednego i zacofanego⁵.

¹ F. Bujak, *Galicja, t. 1. Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, Lwów 1908; T. Gąsowski, *Austriackie spisy ludności z lat 1869–1910*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1981, t. 13, s. 37–48. Z najnowszych wydawnictw warto wspomnieć serię *Galicja i jej dziedzictwo*, wydawaną przez Uniwersytet Rzeszowski.

² Por. *Kształty galicyjskich tożsamości*, red. A. Świątek, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne nr 144, z. 2 (2017).

³ Żeby wymienić tylko najbardziej znanych: Kazimierza Badeniego, Albina Dunajewskiego, Leona Bilińskiego czy Agenora Gołuchowskiego młodszego. O Polakach w austro-węgierskich centralnych organach politycznych szerzej: W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013; tenże, „Rządy polskie” w Austrii. *gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991; D. Szymczak, *Galicyjska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013.

⁴ Por. H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935.

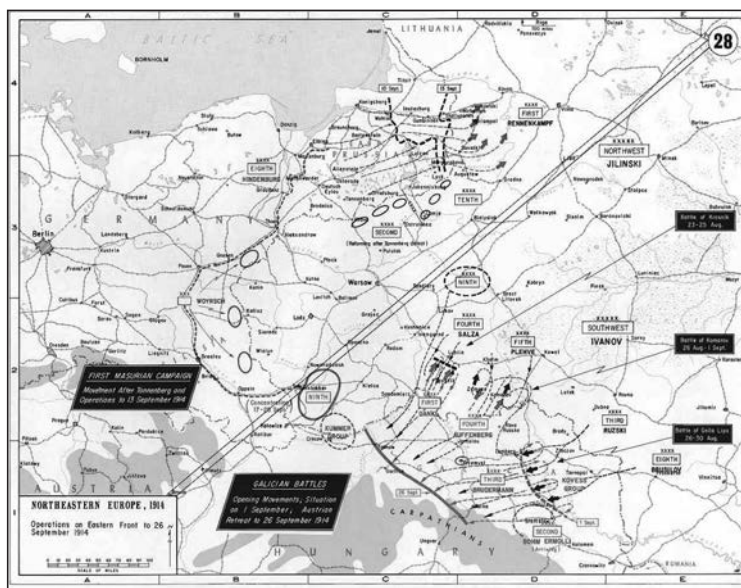
⁵ S. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1888. Z nowszych wydawnictw polecić należy zwłaszcza serię *Informatorów statystycznych do dziejów społeczno gospodarczych Galicji*.

I WOJNA ŚWIATOWA

W 1914 r. sytuacja Galicji zmieniała się dość drastycznie. Działania wojenne, które toczyły się na tych terenach spowodowały zaostrenie sytuacji. Już 31 VII 1914 r. cesarz wprowadził na terenie Galicji, Bukowiny oraz części powiatów Śląska Cieszyńskiego stan wojenny, przekazując prerogatywy dotychczasowej administracji cywilnej w ręce dowództwa wojskowego⁶. Wprowadzenie zarządu wojskowego a także zmiany w sytuacji militarnej i gospodarczej spowodowały duże problemy dla społeczeństwa Galicji. Walczące armie w latach 1914-1916 kilkakrotnie przetaczały się przez Galicję pozostawiając zniszczone wsie i miasta. Pamiętać należy, że działania wojenne lub okupacja rosyjska, dotknęły prawie całą Galicję (91,7% obszaru zamieszkałego przez 87,7% ludności). Za „obszar dotknięty wojną” Austriacy uznali teren 77 spośród 82 powiatów Galicji (bez bialskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, wadowickiego i żywieckiego⁷).

OPIS DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Wojna zawitała do Galicji w VIII 1914 r. w postaci mobilizacji armii austro-węgierskiej i koncentracji w tym kraju koronnym sił przeciwko Rosji złożonych z trzech Armii (1., 3. i 4.) oraz Grupy Armijnej gen. H. v. Kummera. Dodatkowo, w trakcie działań wojennych do Galicji przybyły oddziały 2. Armii gen. H. Kövessa skierowane tu z frontu serbskiego.



Fot. 2. Bitwa Galicyjska, mapa frontu wschodniego z 1914 r.,
źródło: domena publiczna

⁶ Por. R. Tomczyk, *Urzędnicy cywilni w Austrii (1740-1918). Studia z historii prawa i administracji*, Szczecin 2012, s. 215.

⁷ Por. T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914-1918*, Kraków 2012, s. 26.

Działania zaczepne rozpoczęła armia austro-węgierska wspierana przez pruski Korpus Landwehry gen. R. v. Woyrscha. Wojska państw centralnych przeprowadziły ofensywę na Królestwo Polskie na obydwóch brzegach Wisły oraz między Wisłą a Bugiem. Armia rosyjska wycofała się w głąb kraju, jednakże już na przełomie VIII i IX 1914 r. jej obrona okrzepła. W dniach 23–25 VIII 1914 r. doszło do bitwy pod Kraśnikiem, zaś między 26 VIII a 2 IX 1914 r. do bitwy pod Komarowem – obydwóch zwycięskich dla Austro-Węgier. Rosjanie zadowolili się powstrzymaniem ataku państw centralnych sami wykonując ofensywę na Galicję Wschodnią. W rejonie Lwowa i pod Zborowem Rosjanie pokonali siły 2. i 3. Armii austro-węgierskich. 3 IX Austriacy próbowali bezskutecznie powstrzymać armię carską nad Złotą Lipą i Gniłą Lipą. Tego samego dnia Rosjanie zajęli Lwów uprzednio ewakuowany przez Austriaków. Próba odbicia miasta w wykonaniu skierowanej w ten rejon 4. Armii austro-węgierskiej zakończyła się niepowodzeniem. Równocześnie między Bugiem a Wisłą ruszyła ofensywa 4., 5. i 9. Armii rosyjskich. 11 IX austro-węgierski Szef Sztabu Generalnego, gen. F. Conrad wydał rozkaz odwrotu za San. 20 IX Rosjanie dotarli do Jarosławia. Dzień później rozpoczęło się pierwsze oblężenie Przemyśla. Armie austro-węgierskie wykonały głęboki odwrót na linię Dunajca i Karpat, oddając Rosjanom większość obszaru Galicji. Pod koniec IX wojska państw centralnych rozpoczęły kolejną ofensywę, na lewym brzegu Wisły w kierunku na Warszawę i Dęblin. Sukcesy austriackie i niemieckie w Królestwie spowodowały odwrót Rosjan na wschód Galicji i krótkotrwałe odblokowanie twierdzy przemyskiej. Ofensywa w Królestwie zaległa jednak na przedpolach twierdzy w Dęblinie i zakończyła się odwrotem armii państw centralnych na zachód i południe. Kolejna ofensywa rosyjska uzyskała miano „walca parowego” od jej siły i gigantycznych postępów. Spowodowała odrzucenie wojsk austro-węgierskich w Galicji na linię Karpat na południu oraz pod Kraków na zachodzie, kolejne oblężenie Przemyśla i oddanie Rosjanom większości terytorium Galicji. Pewnym sukcesem państw centralnych, odciążających Galicję była zwycięska dla Niemców bitwa pod Łodzią 11 XI 1914 r., gdzie 9. Armia niemiecka powstrzymała ofensywę rosyjską. W Galicji ofensywa 4. i 9. Armii rosyjskich została powstrzymana pod Krakowem w bitwie między 16 a 25 XI 1914 r., nieco później między 2 a 12 XII pod Limanową i Łapanowem nastąpiło uderzenie armii austro-węgierskiej wspieranej przez niemiecką 47. Dywizję Rezerwową i pododdziały Legionów Polskich. Rosjanie zostali odrzuceni nad Dunajec na północy i Wisłokę na południu. Rosjanie kontratakowali na styku dwóch armii austro-węgierskich pod Łowczówkiem. Tam też między 22 a 25 XII 1914 r. wstąpiły się pododdziały I Brygady Legionów Polskich. Powstrzymanie ofensywy rosyjskiej doprowadziło do stabilizacji linii frontu w Galicji wzdłuż Dunajca, Białej i grzbietu Karpat.

Powstrzymanie Rosjan pod Krakowem zamknęło im drogę na Berlin przez Śląsk i na Wiedeń przez Bramę Morawską. Wrócili zatem do koncepcji przebicia się przez Karpaty na Węgry a następnie zdobycie Budapesztu i Wiednia. Równolegle państwa centralne próbowały przeprowadzić ofensywę przez przełęcz karpackie na północ. Ofensywa ruszyła 23 I 1915 r. jednakże silny kontratak rosyjski w kilku miejscach przebił się na południowe stoki Karpat. Kolejne działania wojsk państw centralnych sprowadzały się do utrzymywania linii frontu przed przełamaniem oraz do prób odblokowania twierdzy w Przemyśle. Próby przeprowadzone na początku III załamały się jednak z powodu wysokich mrozów i opadów

śniegu. 21 III 1915 r., po nieudanej próbie przełamania oblężenia, załoga twierdzy jednak skapitulowała. Rosjanie wzięli do niewoli 117 tys. żołnierzy i 2500 oficerów. Na początku IV 1915 r. wojska austro-węgierskie próbowały przeprowadzić kolejną ofensywę w rejonie Przełęczy Łupkowskiej i Koniecznej, jednak także ona się załamała.

W IV 1915 r. dowództwo austro-węgierskie zaproponowało Niemcom przysłanie na front wschodni czterech dywizji i przeprowadzenie przy ich pomocy manewru odcinającego siły rosyjskie w Karpatach. Proponowano atak między Pilicą a Wisłą lub między Wisłą a Beskidami. Niemcy podchwycili pomysł, jednakże przysłali 8 nowych dywizji. Operacja w wykonaniu 4. Armii austro-węgierskiej, nowosformowanej 11. Armii niemieckiej oraz elementów 3. Armii austro-węgierskiej rozpoczęła się 2 V 1915 r. W rejonie Gorlic uzyskano lokalną przewagę w sile żywej a zwłaszcza w ciężkiej artylerii. Atak doprowadził do zdobycia trzech linii rosyjskich umocnień i w rezultacie do odepchnięcia Rosjan z zajmowanych pozycji. 7 V wyparto Rosjan z Krosna, 9 V doszło do próby kontrataku rosyjskiego w rejonie Rzeszowa i Sanoka, jednak nie zatrzymało to postępów ofensywy. 11 V armie państw centralnych zajęły Rzeszów, 3 VI zdobyto Przemyśl. 22 VI odzyskano Lwów. Jednocześnie 11. Armia niemiecka, skierowała swoje uderzenie na północ. W dniach 25-27 VI doszło do bitwy pod Tomaszowem Lubelskim, zaś 1-10 VII do II bitwy pod Kraśnikiem. Atak 11. Armii zakończył się w VIII 1915 r. zdobyciem rosyjskiej twierdzy w Brześciu Litewskim. Ofensywa państw centralnych rozpoczęta pod Gorlicami doprowadziła do prawie całkowitego wyparcia Rosjan z Galicji i relatywnej stabilizacji frontu aż do VI 1916 r. i kolejnej wielkiej operacji rosyjskiej, zwanej od nazwiska jej autora Ofensywą Brusilowa⁸.

ŻYCIE SPOŁECZNE I GOSPODARCZE

Działania wojenne były na pewno najbardziej widowiskowym elementem dziejów Galicji podczas I wojny światowej, jednak nie możemy zapominać o ich wpływie na ludność cywilną zamieszkującą te tereny.

ŻYCIE POD RZĄDAMI ROSYJSKIMI

Rosjanie, wykorzystując silne zwłaszcza we wschodniej Galicji nastroje moskalofilskie, zajęcie tych terenów przedstawiali jako kontynuację jednoczenia ziem ruskich pod berłem carów. Zwłaszcza propagandowo wykorzystano zajęcie Halicza, nazywając je „wyzwoleniem [...] spod sześćsetletniej niewoli”. We Lwowie ustanowiono władze rosyjskie kierowane przez generała-gubernatora Gieorgija Bobrińskiego. Rosjanie w Galicji wschodniej skupili się zwłaszcza na próbach wykorzenienia z tych terenów cerkwi unickich i zastąpienie ich prawosławnymi. W II 1915 r. przeniesiono z Żytomierza do Lwowa prawosławne arcybiskupstwo wołyńskie, unicki metropolita Lwowa – Andrzej Szeptycki już 15 IX 1914 r. został aresztowany i wywieziony. Do wyparcia Rosjan z Galicji na prawosławie, często pod przymusem, przeszło 500 parafii unickich, co stanowiło niespełna 10% wszystkich unitów

⁸ Szerzej o działaniach wojennych w Galicji: *Österreich-Ungarns Letzter Krieg 1914-1918*, unter der Leitung von E. Glaise-Horstenau, t. 1-8, Wien 1930-38. Polecić należy także zwłaszcza publikacje Jarosława Centka, Tomasza Woźnego, Tomasza Idzikowskiego. Wspomnieć należy także pracę J. Batora, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914-1915*, Kraków 2005. (wyd. 2 w 2008 r.).

mieszkających na tym terenie⁹. Poszczególne miejscowości w Galicji zazwyczaj zachowywały lokalny zarząd cywilny, jednak znalazł się on pod kontrolą rosyjskich władz wojskowych. Współpraca pomiędzy ludnością cywilną a Rosjanami układała się w bardzo różny sposób. Na większość ośrodków Rosjanie nałożyli kontrybucje. W celu zapewnienia kontroli nad społecznością, częstą metodą wykorzystywaną przez rosyjskich komendantów, było branie zakładników, spośród miejscowej ludności. Represje tego typu dotyczyły zwłaszcza społeczność żydowską, w której przypadku jej znaczniejsi przedstawiciele, byli często wywożeni w głąb Rosji. Na podbitych terenach, w związku z przecięciem dotychczasowych sieci handlowych z resztą Austro-Węgier, pojawiły się problemy aprowizacyjne, wraz z przedłużaniem się rządów rosyjskich zaczęło brakować żywności a także materiałów opałowych i przemysłowych. Pojawiający się kupcy rosyjscy, nie byli w stanie zapełnić zapotrzebowania, tym bardziej, że oficjalny kurs rubla i korony był wybitnie niekorzystny dla tej drugiej waluty. Nie do pozazdroszczenia była także sytuacja przyfrontowych miast takich jak Gorlice czy Tarnów, które będąc miejscami koncentracji wojsk oraz siedzibami dowództw rosyjskich, narażone były na ataki artylerii państw centralnych¹⁰.

UCHODŹCY Z GALICJI

Wojna spowodowała dość znaczny exodus ludności cywilnej z obszarów zagrożonych działaniami wojennymi. Austriacy już na początku wojny ewakuowali większość urzędników galicyjskich wraz z ich rodzinami. Co bogatsi przedstawiciele lokalnych społeczności, na wieść o zbliżaniu się frontu, we własnym zakresie organizowali ucieczkę dla siebie i swoich rodzin. Także Żydzi galicyjscy, obawiający się szykan, ze strony Rosjan, na masową skalę opuszczali swoje miejsca zamieszkania. Władze austriackie przeprowadzały także przymusową ewakuację ludności cywilnej z terenów przyfrontowych, a także z obszarów fortecznych. Szacuje się, że w latach 1915–1916 liczba Polaków, Rusinów i Żydów – uchodźców wojennych, prawdopodobnie w większości mieszkańców Galicji, wahała się w przedziale 224–321 tys. Wg danych na 1 IX 1918 r. w Austro-Węgrzech do kategorii uchodźców wojennych zakwalifikowano 23 802 Polaków, 42 753 Rusinów oraz 65 289 Żydów. Część spośród byłych mieszkańców wschodniej Galicji, ewakuowana w 1914 r. wróciła do swoich domów dopiero w 1918 r. Uciekinierzy z Galicji schronienie znajdowali zwłaszcza na terenie Czech, Moraw, w krajach austriackich i w samym Wiedniu. Warunki, w jakich żyli były jednak często bardzo ciężkie a dodatkowo pojawienie się uchodźców w głębi monarchii powodowało liczne tarcia z tamtejszą ludnością¹¹.

⁹ A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001, s. 575.

¹⁰ Bardziej szczegółowo: K. Ruszała, *Wielka wojna w małym mieście : Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015; W. Szczepanik, *Życie codzienne w okupowanym mieście – Tarnów w rękach rosyjskich (10 listopada 1914 – 6 maja 1915)*, [w:] *Wielka wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 307–320.

¹¹ Por. *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny*, cz.1–5, Wien 1915; Z. Jasiński, K. Rędziński, *Polscy uchodźcy i polskie szkoły w Czechach i na Morawach w czasie I wojny światowej*, Opole 1995.



Fot. 3. Galicyjscy uchodźcy, źródło: domena publiczna

ZNISZCZENIA GALICJI

Działania wojenne objęły swoim zasięgiem prawie całą Galicję. Znamienna była wysokość zniszczeń spowodowanych wojną. Wg szacunków przeprowadzonych w 1917 r. dla 60 powiatów Galicji (do linii Bugu i Strypy) zniszczeniu uległo 188 981 budynków (w tym 69 716 mieszkalnych), a także 744 kościoły, cerkwie, plebanie i inne budynki kościelne (także gospodarcze). W 1918 r. szacowano, że zniszczeniu podczas wojny uległo przeszło 500 tys. budynków, zaś koszt ich odbudowy szacowano na 4,5 mld koron. Za zniszczone uznano 220 miast i około 3 tys. wsi. Dewastacji uległa sieć drogowa, zwłaszcza kolejowa (tu straty szacowano na 600 mln koron). Rolnictwo także poniosło gigantyczne straty, zarówno z powodu zniszczenia zbiorów lub ich zarekwirowania, jak i z powodu przerwania cyklu upraw. Nie bez znaczenia był także brak rąk do pracy, spowodowany mobilizacją mężczyzn do wojska. Podobne problemy dotknęły przemysł, zakłady przemysłowe na terenach podbitych przez Rosjan narażone były na dewastację lub konfiskatę i wywózkę wyposażenia a dodatkowo, przerwanie sieci dostaw i zbytu, powodowało gigantyczne straty dla wciąż działających zakładów. Także mobilizacja pracowników zmniejszała moce przetwórcze zakładów. Część z nich została dodatkowo zmilitaryzowana i oddana pod zarządek komisarzy wojskowych, często nieudolnie gospodarujących. Znamienne były wyliczenia z 1919 r., kiedy na zlecenie władz polskich we Lwowie wyliczono koszt odbudowy Galicji na ponad 17 mld (sic!) koron wg cen z II 1919 r¹².

ŻYCIE CODZIENNE W GALICJI PO WYPARCIU ROSJAN

Wyparcie Rosjan z Galicji po V 1915 r. niestety jedynie nieznacznie zmieniło sytuację ludności cywilnej. Kraj był zniszczony działaniami wojennymi a dodatkowo Austriacy, zwłaszcza w strefie przyfrontowej zaczęli szukać na masową skalę szpiegów rosyjskich

¹² T. Kargol, *Odbudowa...*, s. 28-44.

a także osób, które podczas rządów Rosjan z nimi współpracowały. Czasami wystarczył donos, a dana osoba zostawała oskarżona przez sąd wojskowy, który bardzo chętnie szafował wyrokami śmierci¹³.

Strefa zaplecza frontu wypełniona była licznymi formacjami zapasowymi oraz zaopatrzeniowymi, zaś przewozy wojska i materiałów wojennych miały priorytet nad potrzebami cywilnymi. Zakłady przemysłowe zostały częściowo przejęte na potrzeby wojska, zaś pozostałe borykały się z brakiem surowców i robotników zmobilizowanych do wojska¹⁴.

Wraz z kolejnymi latami wojny, wskutek zmniejszonej ilości rąk do pracy w rolnictwie i przerwami w pracach polowych spowodowanych działaniami wojennymi w Galicji zaczął pojawiać się głód.

Głód i maszerujące armie spowodowały także rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych i ogólne zwiększenie się liczby zgonów¹⁵.

Wszystkie wspomniane powyżej aspekty wojny powodowały wzrost niezadowolenia społecznego w Galicji. Braki w aprowizacji były szczególnie dotkliwe w miastach, w których regularnie pod koniec wojny wybuchały rozruchy głodowe połączone z rabowaniem sklepów. Przekładały się także na zmniejszenie zaufania do państwa i jego organów a w rezultacie do wzrostu wpływów ruchów niepodległościowych¹⁶.

MIESZKAŃCY GALICJI NA FRONTACH WIELKIEJ WOJNY

Liczne rzesze Galicjan zostały także powołane do armii austro-węgierskiej i walczyły do 1918 r. w praktycznie całej Europie. Zgodnie z aktualnymi wynikami badań w armiach zaborczych podczas I wojny światowej służyło łącznie ponad 4 mln Polaków. Spośród nich w armii austro-węgierskiej służyło 1,4 mln Polaków. 220 tys. spośród nich zginęło lub zmarło z ran, dalszych 300 tys. zostało rannych. Inne dane podaje Michał Baczkowski, szacując liczbę Polaków zmobilizowanych do c.k. armii podczas I wojny światowej na 640-700 tys., z czego polec miało 70 tys.

Mieszkańcy Galicji w zasadzie kierowani byli do jednostek mających swoje rejonu rekrutacyjne w tym kraju. Podczas wojny początkowo zostali skupieni w ramach I Korpusu z Krakowa, X Korpusu z Przemyśla i XI Korpusu ze Lwowa. Pamiętać jednak należy, że jeszcze przed wojną, pojedyncze bataliony z większości galicyjskich pułków piechoty zostały skierowane na Bałkany i sformowane w zbiorcze brygady i dywizje należące do XV i XVI Korpusów stacjonujących w Bośni i Hercegowinie. Wraz z trwaniem wojny i kolejnymi reorganizacjami, Galicjanie znaleźli się także w innych korpusach. Jednostki Galicyjskie początkowo działały w większości w Galicji i Królestwie Polskim, w mniejszej liczbie przeciwko Serbii. Wraz z otwarciem się frontu włoskiego, na ten teren skierowano część jednostek

¹³ K. Ruszała, *Wielka wojna...*, s. 141-146.

¹⁴ Por. np. W. Saryusz-Zaleski, *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804-1929. Ze szczególnem uwzględnieniem historii rozwoju SA L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper: wydawnictwo z okazji 125-letniego jubileuszu*, Kraków 1930, s. 222-238.

¹⁵ Por. B. Ogórek, *Niezatarte piętno? Wpływ I wojny światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków 2018.

¹⁶ R.G. Plaschka, H. Haselsteiner, A. Supan, *Innere Front. Militärassistenten, Widerstand und Umsturz in der Donaumonarchie 1918*, t. 1-2, München, R. Oldenbourg, Wien 1974

z Bałkan, a także niektóre pododdziały galicyjskie z frontu rosyjskiego. Po wyeliminowaniu z wojny Rosji, gros jednostek galicyjskich została skierowana na front włoski, gdzie większość z nich doczekała końca wojny. Jako ciekawostkę można wspomnieć o tym, że we IX 1918 r. austriacka 106. Dywizja Piechoty pospolitego ruszenia, złożona częściowo z galicyjskich rekrutów znalazła się na froncie zachodnim pod Verdun¹⁷.

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE W GALICJI ICH ZAPLECZE SPOŁECZNE I REPREZENTACJA POLITYCZNA

Galicja jak już wspomniano powyżej, przed wojną dawała Polakom dość duże możliwości rozwoju kultury, a także organizowania się w różnego typu organizacje paramilitarne. Władze austro-węgierskie patrzyły przez palce, a często nawet wspierały te drugie działania, widząc w polskich organizacjach tego typu, w przeważającej liczbie nastawionych antyrosyjsko, dogodną siłę do walki z Rosją. Nie bez znaczenia była sugerowana przez część działaczy niepodległościowych, z J. Piłsudskim na czele, możliwość wywołania przez nich antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim, co w znaczący sposób mogłoby osłabić armię i państwo rosyjskie.

To w Galicji sformowano oddziały strzeleckie J. Piłsudskiego, które w VIII 1914 r. dokonały nieudanej próby wywołania powstania na Kielecczyźnie. Oddziały Piłsudskiego wzmocnione innymi grupami paramilitarnymi i ochotnikami rozrosły się w Legiony Polskie walczące po stronie państw centralnych. Ruch legionowy spotkał się z dużym oddźwiękiem społecznym, zdarzali się liczni ochotnicy, którzy aby dostać się do Legionów zawyżali swój wiek lub kłamali na temat stanu zdrowia. Dodatkowo w poszczególnych miejscowościach prowadzono zbiórki pieniędzy i materiałów na potrzeby walczących legionistów. Nie bez znaczenia były także działania Naczelnego Komitetu Narodowego, uznawanego częściowo za polityczną emanację Legionów Polskich. Legiony i środowiska wokół nich skupione okazały się doskonałym zapleczem dla przejęcia władzy w Galicji z rąk Austriaków w 1918 r. Dodatkowo na epopei legionowej oparto jeden z mitów założycielskich II Rzeczypospolitej¹⁸.

ODZYSKIWANIE NIEPODLEGŁOŚCI – WYPIERANIE ZABORCÓW

Wraz z przedłużającą się wojną, a także zmianami w polityce austriackiej względem Polaków, coraz liczniejsze poparcie zyskiwały idee niepodległościowe. Konserwatyści galicyjscy, którzy przed wojną nadawali ton scenie politycznej, byli coraz słabsi, także społeczeństwo polskie zaczęło coraz bardziej sceptycznie odnosić się do idei austro-polskich. Nie bez znaczenia były także działania polityków austriackich i dyplomacji niemieckiej, którzy nie widzieli możliwości ani powstania samodzielnego silnego państwa polskiego,

¹⁷ Por. M. Zgórnjak, *Polacy w armii austro-węgierskiej w czasie I wojny* [w:] M. Zgórnjak, *Studia i rozprawy z dziejów XVI-XX wieku. Historia, militaria, polityka*, Kraków 2009, s. 134-157; M. Baczkowski, *Ilu Polaków walczyło w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej?*, [w:] *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, red. A. Smoliński, Oświęcim 2014, s. 65-84.

¹⁸ Por. M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914-1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017; A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914-1918*, Kraków 2018.

ani powiększenia Galicji o zdobyte na Rosjanach ziemie polskie. Symbolicznym kresem dobrych relacji austro-polskich była śmierć Franciszka Józefa I 21 XI 1916 r. Jednakże jakiekolwiek próby porozumienia zostały ostatecznie pogrzebane przez państwa centralne traktatem brzeskim z 9 II 1918 r. z Ukraińską Republiką Ludową, oddającym tej ostatniej Chełmszczyznę i część Podlasia, przez Polaków uznawane za ziemie rdzennie polskie¹⁹.

Postępująca słabość Austro-Węgier a także rozwijające się w Galicji polskie ruchy i organizacje niepodległościowe, doprowadziły ostatecznie do przejęcia władzy na tym terytorium przez Polaków, a w perspektywie do powstania Rzeczypospolitej Polskiej.

Na przełomie X i XI 1918 r. wraz z rozpadem Austro-Węgier w kolejnych miastach Galicji dochodziło do przejmowania władzy cywilnej i wojskowej przez przedstawicieli polskich organizacji niepodległościowych. 28 X 1918 r. w Krakowie zaczęła działać Polska Komisja Likwidacyjna, która koordynowała działania zmierzające do przejęcia władzy w Galicji z rąk austriackich, a złożona z galicyjskich polityków z różnych partii²⁰.

¹⁹ Por. W. Łazuga, *Austro-Polska w „jakimkolwiek kształcie”. Z dziejów tak zwanego rozwiązania austro-polskiego*, [w:] *Sprawa polska podczas Wielkiej Wojny 1914–1919*, red. W. Rojek, A. Kastory, Kraków 2016, s. 51–71.

²⁰ Por. L. Mroccka, *Galicji rozstanie z Austrią: zarys monograficzny*, Kraków 1990.

ROK 1918 NA GÓRNYM ŚLĄSKU¹

1.

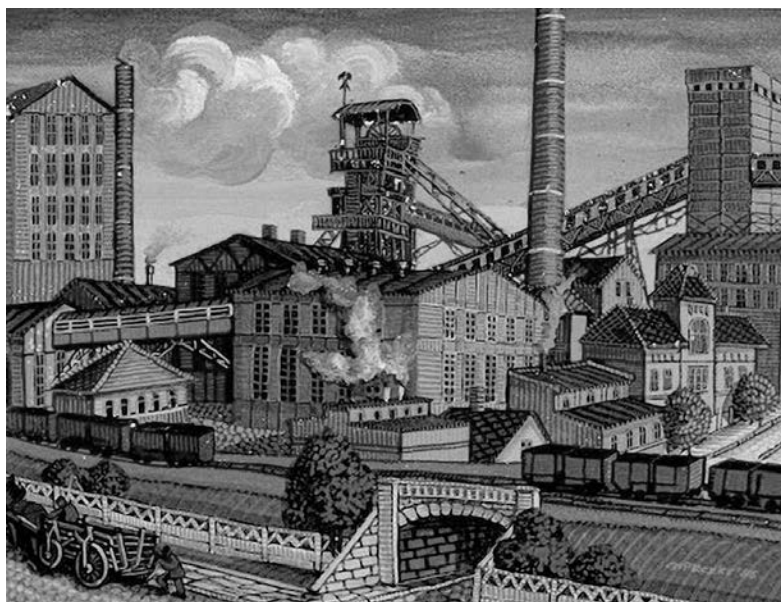
Na początku XX wieku przemysłowa część Górnego Śląska zaliczana była do największych europejskich okręgów gospodarczych. Dominującą rolę odgrywał oczywiście przemysł ciężki – zwłaszcza górnictwo węgla kamiennego i hutnictwo. Tuż przed wybuchem I wojny światowej (w 1913 roku) na Górnym Śląsku eksploatowany był obszar o powierzchni tysiąca km², na którym działały 63 kopalnie, wydobywające rocznie 43,8 mln ton węgla i zatrudniające ponad 120 tysięcy górników. Obok węgla kamiennego na terenie regionu wydobywano rudy cynku (których Górny Śląsk pozostawał najpoważniejszym obszarem wydobywczym w Niemczech), do 1912 roku także rudy srebra i ołowiu. W analogicznym okresie najpoważniejszymi segmentami górnośląskiego przemysłu były także hutnictwo żelaza i stali (9 hut zatrudniających 45 tysięcy osób), hutnictwo cynku (16 hut w których pracowało ponad 9 tysięcy zatrudnionych) oraz hutnictwo srebra i ołowiu (dwie huty i 777 pracowników). Poza niemieckim rynkiem wewnętrznym największymi odbiorcami węgla i wytworów hutniczych były: Austro-Węgry, Królestwo Polskie i Rosja, a eksport prowadzony był ponadto do Belgii, Danii, Francji, Norwegii, Rumunii, Szwecji i Włoch².

Charakterystykę górnośląskiego przemysłu uzupełnić należy wskazując jeszcze na odgrywane istotną rolę brykietowni, gazowni, koksowni czy elektrowni. Silne uprzemysłowienie powodowało, że łącznie w 1913 roku w górnośląskim przemyśle zatrudnionych było 270 tysięcy robotników, którzy zamieszkiwali silnie zurbanizowany obszar (nawet jeśli,

¹ Termin Górny Śląsk oznacza określone terytorium, ale na przestrzeni wieków zmieniał on wielokrotnie swoje znaczenie, zarówno w sensie geograficznym, jak i historycznym. Najwcześniejsze, łacińskie określenie Górnego Śląska – *Silesia Superior*, pochodzi z kresu średniowiecza. W XVI wieku w kręgu wykształconych humanistów nastąpiło trwałe upowszechnienie nazwy *Silesia Superior* i *Oberschlesien*. Nazwa Górny Śląsk przyjęła nowe znaczenie w czasach pruskich (po 1742 roku), choć górnośląska część Prowincji Śląskiej (*Provinz Schlesien*) aż do 1815 roku nie stanowiła odrębnej jednostki administracyjnej pruskiego Śląska. Podział Śląska, który nastąpił w wyniku trzech wojen śląskich, spowodował, że pruscy historycy terminu Górny Śląsk używali w odniesieniu do części znajdującej się w granicach państwa pruskiego. Po wojnach śląskich (aż do wybuchu powstań śląskich), teren Górnego Śląska dzielił się na tzw. Pruski (obejmujący zdecydowaną większość historycznych ziem górnośląskich, gdzie w 1816 roku powołano rejencję opolską) i Austriacki (określany z czasem mianem Śląska Cieszyńskiego). Obszarem niniejszych rozważań uczyniono część regionu wchodzącą w skład państwa pruskiego, a potem niemieckiego. Szerzej por. R. Kaczmarek, K. Nowak, *Pojęcia i granice Górnego Śląska w ujęciu historiograficznym – próba uporządkowania*, [w:] *Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*, red. J. Spyra, Cieszyń, b.r.w., s. 231–238; R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, *Granice Śląska*, Wrocław 1998, s. 8–31.

² Por. A. Frużyński, *Przemysł w górnośląskim okręgu przemysłowym w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Wielka Wojna, mały region. Pierwsza wojna światowa w perspektywie górnośląskiej. Szkice i studia*, red. B. Linek, S. Rosenbaum, J. Tofilka, Katowice – Gliwice – Opole 2014, s. 101–106.

jak w przypadku mieszkańców Zabrza, formalnie zamieszkiwali tereny wiejskie), nasycony zdobyczami technologicznymi w stopniu niedostępnym okolicznym terenom³.



Fot. 1. Malarstwo współczesne Waldemara Pieczko, obrazy Górnego Śląska sprzed 100 laty, źródło: domena publiczna, Muzeum Śląskie w Katowicach

Wybuch pierwszej wojny światowej (zwanej także Wielką Wojną) mieszkańcom Górnego Śląska przyniósł dwie, trzy główne konsekwencje. Choć region nie znalazł się bezpośrednio miejscem działań wojskowych (poza krótkim okresem działań na froncie wschodnim latem i jesienią 1914 roku, kiedy pułki górnośląskie zajęły obszar Zagłębia Dąbrowskiego), odgrywał istotną rolę jako zaplecze, tak militarne, jak ekonomiczne. Militarny aspekt wiązał się z dwiema kwestiami. Pierwszą – oczywistą – był zwiększony pobór do wojska. Rekruci z Górnego Śląska zasilili przede wszystkim szeregi 12. Dywizji Piechoty (nyskiej). Przed wybuchem I wojny ta górnośląska dywizja obejmowała trzy brygady piechoty (23. Brygadę Piechoty ze sztabem w Gliwicach, 24. Brygadę Piechoty ze sztabem w Nysie i 78. Brygadę Piechoty ze sztabem w Brzegu), dwie brygady kawalerii (12. Brygadę Kawalerii ze sztabem w Nysie i 44. Brygadę Kawalerii ze sztabem w Gliwicach) oraz 12. Brygadę Artylerii Polowej ze sztabem w Nysie. W tej ostatniej miejscowości obok dowództwa dywizji stacjonował ponadto samodzielny batalion saperów⁴. Po zakończeniu wojny i porażce Niemiec część „pułków górnośląskich” (struktura wewnętrzna brygad obejmowała podział na pułki) powróciła na teren Górnego Śląska. Ponieważ strona niemiecka (słusznie) obawiała się zagrożenia

³ Tenże, *Sytuacja ekonomiczna Górnego Śląska w przededniu plebiscytu 1921 roku*. „Śląski Almanach Powstańczy” 2015, t. 1, s. 22–24.

⁴ Por. R. Kaczmarek, *Polacy w Armii Kajzera na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014, s. 44–52; G. Bębnik, *Rola wojska w rejencji opolskiej przed 1914 rokiem*, [w:] *Wielka Wojna, mały region...*, s. 43–46.

utrata wschodnich prowincji pruskich zdecydowano o powołaniu Służby Granicznej (*Grenzschutz*), której dowództwa umieszczono w Królewcu i Wrocławiu. Wrocławskiemu *Oberkommando Grenzschutz Süd* podlegała stacjonująca na Górnym Śląsku od 10 grudnia 1918 roku 117. Dywizja Piechoty, złożona w znacznej części z powracających żołnierzy górnośląskich pułków, ale rekrutowana jako ochotnicza. Na obszarze Górnego Śląska rozlokowane zostały m.in. 1. Górnośląski Pułk Piechoty nr 22, 3. Górnośląski Pułk Piechoty nr 62, 4. Górnośląski Pułk Piechoty nr 63, 4. Śląski Pułk Piechoty nr 157 (żołnierze tego ostatniego odpowiedzialni byli za strzały do demonstrantów przed kopalnią „Mysłowice” w sierpniu 1919 roku) oraz 1. Górnośląski Pułk Artylerii Polowej nr 21⁵. Drugi aspekt „militarny” wiązał się z wyborem Górnego Śląska (a konkretnie Pszczyny) jako miejsca usytuowania niemieckiej kwatery głównej⁶. Pszczyna stała się także miejscem konferencji przedstawicieli Niemiec i Austro-Węgier, której efektem stał się wydany przez cesarza Niemiec Wilhelma II oraz cesarza Austrii i króla Węgier Franciszka Józefa I tak zwany akt 5 listopada, w którym obiecano w nieokreślonej przyszłości budowę w niesprecyzowanych granicach nowego państwa polskiego.

Druga z konsekwencji trwania ogólnoświatowego konfliktu sprowadzała się do wzrostu znaczenia tutejszego przemysłu (bez którego gospodarka Cesarstwa Niemieckiego nie mogła sprawnie funkcjonować) i zmiany jego profilu (nastawienia na produkcję zbrojeniową). Realia wojny wpłynęły na istotną zmianę struktury zatrudnienia, spowodowaną głównie powołaniem do armii doświadczonych górników, których liczbę szacuje się na około 20 tysięcy. Dobrze oddają to dane odnoszące się do górnośląskich kopalń węgla kamiennego. O ile w 1914 roku w pracowało w nich ponad 120 tysięcy osób (wśród nich niespełna sześć tysięcy kobiet), to w 1918 roku już 150 tysięcy, ale 1/3 tej liczby stanowiły kobiety (14 tysięcy) oraz jeńcy wojenni (ponad 37 tysięcy)⁷.

Wreszcie trzecią konsekwencją było pogorszenie warunków życia, stanowiące oczywisty skutek wojny. Trudności aprowizacyjne (w 1914 roku reglamentacją objęto skóry zwierzęce, benzynę; w 1915 m.in.: chemikalia, cukier, jaja, masło, materiały opałowe, mąkę, mięso, mleko, rośliny strączkowe, opony, ryż, pieczywo, wełnę, zboże, ziemniaki; w 1916: herbatę, kawę, mydło, obuwie, odzież; w 1917: owoce i warzywa; a w 1918 nawet buraki pastewne). W 1917 roku dorosła osoba mogła kupić tygodniowo: 1,9 kg chleba, 2,5 kg ziemniaków, ¼ kg mięsa, 180 gr. cukru, 80 gr. masła i ½ jajka⁸. Gdy dołożymy do tego odpływ na front mężczyzn w wieku produkcyjnym – otrzymamy obraz tzw. *Heimatfrontu* (zaplecza frontowego) – jako terenu co prawda odciętego od działań wojennych (na jego terytorium nigdy nie wkroczyły wojska nieprzyjaciela) ale spauperyzowanego, zamieszkałego przez ludność która zmuszona jest do życia w trudnych warunkach i pod presją stałego lęku o bliskich,

5 Por. R. Kaczmarek, Żołnierze górnośląskich pułków armii niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1918–1919. „Śląski Almanach Powstańcy”, t. 1, (2015), s. 41–45.

6 Warto odnotować, że austriacka kwatera główna została ulokowana w Cieszynie. Por. R. Gehrke, *Od Wiosny Ludów do I wojny światowej (1848–1918)*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 217.

7 Por. A. Frużyński, *Sytuacja ekonomiczna Górnego Śląska...*, s. 29.

8 Por. A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 544–551.

gdzie kobiety i dzieci zmuszone są do pracy (często w zawodach dotąd uznawanych za męskie)⁹. Należy przy tym zwrócić uwagę na jeden, często pomijany aspekt – narastające zróżnicowanie między walczącymi na froncie i nieustannie narażonymi na śmierć Górnoszlazakami a pozostałymi na zapleczu frontu członkami ich rodzin, którzy mimo wszystko żyli wciąż w świecie uznającym „stare” wartości. Skutki tej sytuacji widoczne stały się po wojnie – dostrzegalne m.in. w narastaniu obcości między bliskimi sobie niegdyś osobami¹⁰.

Życie na zapleczu działań wojennych w miarę trwania wojny stawało się coraz trudniejsze. Obok pogarszających się warunków życia, wywołanych przez podwyżki cen i braki zaopatrzeniowe stan ten powodował wprowadzony przedłużony czas pracy oraz obowiązek zatrudnienia wszystkich obywateli, którzy nie ukończyli 60 roku życia. Sytuacja coraz częściej prowadziła do objawów niezadowolenia społecznego w postaci strajków i demonstracji, które organizowano od przełomu 1917 i 1918 roku i kontynuowano także w 1919 roku. Wśród postulatów protestujących znalazły się zarówno hasła ekonomiczne (zwiększenia przydziałów żywnościowych, poprawy zaopatrzenia), jak i postulaty polityczne – zwłaszcza zakończenia wojny¹¹. Upolitycznienie tych działań z upływem czasu coraz wyraźniej odbywało się pod wpływem wydarzeń w objętej rewolucją Rosji. Zauważalny stał się wzrost znaczenia środowisk komunistycznych, które starały się zradykalizować społeczeństwo. Przeciwnie takim działaniom były jednak w większości organizacje związkowe na Górnym Śląsku, w konsekwencji czego, podczas gdy pod koniec 1918 roku fala protestów objęła niemal całe Niemcy, na Górnym Śląsku panował względny spokój¹².

2.

Prowadzone we wcześniejszym okresie działania zmierzające do budzenia polskości i utrzymania języka polskiego na terenie Górnego Śląska przyniosły efekt wraz z rozstrzygnięciami I wojny światowej. Zmierzch działań wojennych i zmieniona sytuacja geopolityczna spowodowały publiczne pojawienie się hasel przyłączenia regionu do mającej się odrodzić Polski. Ich najgłośniejszym wyrazicielem stał się Wojciech Korfanty.

Gdy po sześcioletniej przerwie zasiadł ponownie w Sejmie II Rzeszy, w czerwcu 1918 roku podjął coraz widocześniejszą akcję agitacji za odłączeniem na rzecz Polski od państwa niemieckiego Wielkopolski oraz części Pomorza i Górnego Śląska. Publicznie żądanie to przedstawił podczas wystąpienia 25 października 1918 roku. W swojej wypowiedzi sprytnie wskazał na dążenia odradzającej się Polski do terenów wchodzących dotąd w skład Niemiec. Z jednej strony potępił bowiem państwo pruskie i prowadzoną przez nie dotąd politykę, z drugiej jednak wskazał na znaczenie postępu cywilizacyjnego Niemców. Nawiązał przy tym do wcześniejszej wypowiedzi posła socjaldemokratycznego i dziennikarza Georga Ledeboura, który ukazał własną wizję terytorium, które winno przyspać Polsce. W swoim

⁹ Por. np. J. Kałuska, J. Tofiliska, *Katowicki Heimatfront w okresie I wojny światowej*, [w:] *I wojna światowa na Śląsku. Historia – literatura – kultura*, red. R. Kaczmarek, G.B. Szewczyk, Oświęcim 2016, s. 20-28; U. Rzewiczok, *Życie codzienne na Górnym Śląsku w czasie I wojny światowej w świetle „Katolika”*, [w:] tamże, s. 125-138.

¹⁰ Por. R. Kaczmarek, G.B. Szewczyk, *Wstęp*, [w:] tamże, s. 8.

¹¹ Por. M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861-1928*, Wrocław 1974, s. 212-213.

¹² Por. Z. Hojka, *Józef Rymer. Biografia polityczna*, Katowice 2002, s. 30-31.

wystąpieniu W. Korfanty powiedział m.in.: „Chciałbym tu potwierdzić jego dane i oświadczam, że żądamy polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego – w tym ani jednego powiatu niemieckiego – Poznania, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich”¹³. Te uznawane za etnicznie polskie zostały zresztą w większej części wymienione jako polskie propozycje podczas obrad Konferencji Paryskiej 1919 roku¹⁴.

Należy podkreślić, że anarchia w ogarniętej wojną domową Rosji oraz przegrane Austro-Węgier i Niemiec (i będące skutkiem tych wydarzeń rewolucje w Niemczech i Austrii) stwarzały realne szanse odtworzenia państwa polskiego, w którego granicach mógł znaleźć się także Górny Śląsk¹⁵. Na terenach tych państw następował proces reorganizacji (także w obszarze form ustrojowych), a jednym z widocznych działań stawały się dążenia niepodległościowe ludności zamieszkującej wcześniej wszystkie trzy monarchie. Równolegle z powstawaniem zrębów państwowości polskiej w byłym Królestwie Polskim i Galicji pod koniec 1918 roku nastąpiło gwałtowne uaktywnienie się w niemal wszystkich sferach polskiego ruchu narodowego na terenie państwa niemieckiego, w tym na Górnym Śląsku. Organizowano wiece (największe odbyły się 10 listopada 1918 roku w Bytomiu, Królewskiej Hucie i Zabrze), podczas których przemawiali uznani działacze narodowi: Paweł Dombek, Konstanty Wolny, Kazimierz Czapla czy Józef Rymer¹⁶. Polscy działacze postanowili w miarę sprawnie powołać do życia formy organizacyjne polskiego ruchu narodowego, inne niż rady żołnierskie, robotnicze i chłopskie (słusznie obawiając się ich radykalizmu haseł i postaw). W efekcie zaczęto powoływać do życia polskie rady ludowe. Pierwsza z nich powstała w Bytomiu 12 listopada 1918 roku. Na jej czele stanął Edward Rybarz. 24 listopada przekształciła się w Powiatową Radę Ludową, której kierownictwo powierzono E. Rybarzowi i Wiktorowi Retzlaffowi, jednocześnie zaczęto tworzyć inne tzw. miejscowe i powiatowe polskie rady ludowe¹⁷. Rady konstituowały się zwykle w czasie wieców, wiejskie i miejskie liczyły co najmniej 7 członków a powiatowe – 21. Jako cel rady stawiały sobie: obronę praw ludności polskiej, wyegzekwowanie obiecanego przez rząd niemiecki polskiego szkolnictwa, zdobycie dostępu do stanowisk urzędniczych proporcjonalnie do liczby ludności polskiej, uzyskanie kontroli nad pracą urzędów administracji państwowej, pobieranie tzw. podatku narodowego (mającego



Fot. 2. Wojciech Korfanty,
źródło: domena publiczna, NAC

¹³ Por. J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Chorzów 2009, s. 62–63.

¹⁴ *Nota w sprawie granic zachodnich Państwa Polskiego złożona przez R. Dmowskiego 3 marca 1919*, [w:] S. Szpoński, *Sprawa Górnego Śląska na Konferencji Pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1922, s. 65.

¹⁵ J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1950–1922*, Wrocław 1970, s. 19.

¹⁶ Tamże; J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 r.*, Katowice 1935, s. 12–17.

¹⁷ J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 19.

charakter dobrowolnego opodatkowania się samych mieszkańców), organizowanie pomocy dla demobilizowanych żołnierzy oraz zapewnienie bezpieczeństwa publicznego¹⁸.

W krótkim czasie na Górnym Śląsku powstało około 500 takich rad, a ich żywiołowe organizowanie się wymagało powołania koordynującej instytucji nadrzędnej. Roli tej podjął się utworzony w 1916 roku w Poznaniu nielegalny Komitet Międzypartyjny, zwany także Centralnym Komitetem Obywatelskim. Skupiał on reprezentantów różnych środowisk politycznych, z dominującą rolą środowiska Narodowej Demokracji. 11 listopada 1918 roku, w momencie podpisania przez Niemcy rozejmu, Komitet ujawnił się, zmieniając swoją nazwę na Radę Ludową, a dzień później wyłonił Tymczasowy Komisariat, w skład którego weszli: reprezentujący Wielkopolskę ks. Stanisław Adamski, Górny Śląsk W. Korfanty oraz Kujawy Adam Poszwiński. Od 14 listopada 1918 roku organ rozpoczął swoją działalność pod nazwą Naczelnej Rady Ludowej [NRL] w Poznaniu.

NRL popierała zwycięskie państwa ententy i współpracowała z kierowanym przez Romana Dmowskiego Komitetem Narodowym Polskim [KNP] w Paryżu, który uznawała za legalną władzę Polski. W grudniu 1918 roku NRL doprowadziła do zorganizowania w Poznaniu spotkania delegatów polskich środowisk, wyłonionych podczas zwoływanych specjalnie w tym celu wieców ludowych, tzw. Sejmu Dzielnicowego. Przed organem tym postawiono zadanie „wyłonienia tymczasowego przedstawicielstwa polskiego obozu narodowego na ziemiach polskich będących pod rządami Prus w celu zajęcia stanowiska dotyczącego statusu prawnopaństwowego i konsolidacji zamieszkującej je ludności polskiej”¹⁹. Obradujący w dniach 3–5 grudnia 1918 roku Sejm Dzielnicowy 5 grudnia uznał NRL za legalną władzę państwową i wybrał jej reprezentantów (z tzw. dzielnicy śląskiej w skład NRL weszło 28 reprezentantów). Dzień później NRL wyłoniła Komisariat, czyli swój organ wykonawczy. W skład sześciuosobowego Komisariatu weszli: ks. S. Adamski i Władysław Seyda (jako reprezentanci Wielkopolski), W. Korfanty i Józef Rymer (reprezentujący Górny Śląsk), pochodzący z Pomorza Gdańskiego Stefan Łaszewski oraz A. Poszwiński (z Kujaw). Komisariat zarządzał całością polskiego ruchu narodowego na terenie państwa niemieckiego, skupionego w samorządnie powstających w poszczególnych miejscowościach radach ludowych. Początkowo NRL popierała pokojowe przejście ziem wchodzących dotąd w skład Niemiec przez odradzające się państwo polskie, jednak wybuch powstania wielkopolskiego wymusił zmianę stanowiska i przejście kontroli cywilnej i wojskowej nad wyzwalanymi ziemiami. Komisariatowi NRL podporządkowały się mniejsze organizacje Polaków działających na terenie Niemiec, m.in. istniejąca dotąd Naczelna Rada Ludowa dla Śląska, która zmieniła swoją nazwę na: Naczelna Rada Ludowa – Wydział Śląski [NRL-WŚ].

Dla sprawniej realizacji przyjętych na siebie zobowiązań NRL powołała do życia dwie agendy wykonawcze – podkomisariaty, których siedziby zlokalizowano w Bytomiu i Gdańsku. Jak wspominał W. Korfanty: „[p]o powrocie z Poznania ś.p. Rymer zwołał natychmiast zebranie do domu związkowego »Ul« w Bytomiu, na którym ukonstytuował się

¹⁸ E. Wyglenda, W. Lesiuk, *Polskie Rady Ludowe*, [w:] *Encyklopedia Powstań Śląskich*, red. F. Hawranek, A. Kwiatek, W. Lesiuk, M. Lis, B. Reiner, Opole 1982, s. 423–424.

¹⁹ *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918*, Poznań 1918, s. 1.

Podkomisariat²⁰. Na czele górnośląskiego Podkomisariatu NRL formalnie stanął Jan Rymer, mając do pomocy podkomisarza w osobie Kazimierza Czapli (którzy kolegialnie kierowali Podkomisariatem). Zastępcą podkomisarza został Konstanty Wolny, jednocześnie kierujący biurem Podkomisariatu, w składzie agendy znalazł się także m.in. Józef Biniszkiwicz. Teoretycznie swoje istnienie bytomski Podkomisariat NRL rozpoczął w trzeciej dekadzie grudnia 1918 roku, ale formalnie K. Czapla został ustanowiony podkomisarzem na Górnym Śląsku na posiedzeniu plenarnym NRL w Poznaniu 3 stycznia 1919 roku, i od tego dnia rozpoczęła się jego rzeczywista działalność²¹. Do września 1919 roku Podkomisariat NRL był najważniejszym przedstawicielstwem polskojęzycznej ludności Górnego Śląska oraz uznawanym przez mieszkańców organem polskiej władzy na tym terenie.

3.

Zmierzch działań wojennych zbiegł się ze wzmożeniem aktywności politycznej mieszkańców. Zainicjowany w XIX wieku proces „budzenia polskości” i wzrost aktywności ludności polskojęzycznej stanowiący odpowiedź na politykę „Kulturkampf”, prowadził do coraz wyraźniejszego podziału między ludnością polsko- i niemieckojęzyczną. Z czasem coraz silniej miejsce dwóch skonsolidowanych obozów zajęła większa liczba sił politycznych, rywalizujących z sobą o wpływy wśród mieszkańców regionu²². Zanim na terenie Górnego Śląska swoją działalność rozpoczęły polskie partie polityczne, rolę tę w pewnej mierze wypełniały ruchy społeczne. Za najistotniejsze organizacje tego typu u progu XX wieku uznać można Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz stowarzyszenie patriotyczno-religijne „Eleusis”. Górnośląska organizacja „Sokoła” powołana została do życia na przełomie wieków, od 1906 roku była kierowana przez Józefa Dreyzę. Górnośląskie koła elsów (tak nazywano działaczy „Eleusis”) swoją działalność rozpoczęły w rok od założenia ruchu, to jest od roku 1903. Choć obydwa podmioty jako oficjalne cele głosiły inne hasła („Sokół” pielęgnowanie sportu i kultury fizycznej, „Eleusis” odnowę moralną), terenowe organizacje (gniazda) sokole i koła elsów w praktyce przygotowywały kadry działaczy polskiego ruchu narodowego i prowadziły wyraźnie propolską działalność²³. Przełom wieków XIX i XX przyniósł pierwsze sukcesy polityczne osób, które jednoznacznie identyfikowane były jako polscy Górnoślązacy – Adama Napieralskiego i Wojciecha Korfantego. Obaj – jako działacze społeczno-polityczni oraz dziennikarze i wydawcy przyczynili się do podniesienia świadomości narodowej polskojęzycznych Górnoślązaków²⁴.

²⁰ Wuka [W. Korfanty], *W dziesiątą rocznicę pierwszego powstania śląskiego*, Katowice 1929, s. 13.

²¹ Por. Z. Hojka, *Józef Rymer. Biografia...*, s. 43.

²² Por. E. Długajczyk, *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*, Katowice 1977, s. 34–41, 66–70; M.W. Wanatowicz, *Aktywność społeczno-polityczna ludności*, [w:] *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996, s. 131–132.

²³ M. Ponczek, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Górnym Śląsku. Zarys dziejów (1895–1939)*, Katowice 1987; J. Kwiatek, *„Eleusis” na Górnym Śląsku w latach 1903–1914*. Opole 1991.

²⁴ Por. M. Czapliński, *Adam Napieralski...*; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.



Fot. 3. Sztandar pierwszego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Górnym Śląsku założonego w 1895 roku w Bytomiu, źródło: domena publiczna, NAC

Intensyfikację polskiego życia społecznego i kulturalnego na Górnym Śląsku można dostrzec już w 1917 roku. W październiku z inicjatywy ks. Aleksandra Skowrońskiego utworzono Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, które w krótkim czasie stało się największą polską organizacją oświatową w regionie²⁵. Najważniejszymi celami istnienia Towarzystwa uczyniono: krzewienie oświaty „na gruncie katolickim” wśród „ludu śląskiego”; prowadzone poprzez druk książek i czasopisma „Głosy znad Odry”, organizację wykładów i odczytów, kultywowanie „pieśni swojskiej” oraz gromadzenie pamiątek i zabytków²⁶. Dużą rolę w akcji oświatowej odgrywało też reaktywowane w 1917 roku Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które oprócz dbałości o przygotowanie fizyczne

członków organizowało kursy językowe, gromadziło polskie książki, zaznajamiało swoich członków z historią Polski. W tym samym roku Towarzystwo Czytelni Ludowych [TCL], istniejące na terenie państwa niemieckiego od 1880 roku, zorganizowało zjazd oświatowy, na którym dokonano oceny dotychczasowej działalności²⁷.

Równie istotną rolę, znacznie wykraczającą poza ochronę praw pracowniczych, odgrywały istniejące na terenie Górnego Śląska organizacje skupiające reprezentantów poszczególnych zawodów. Wybitnie przemysłowy charakter dużej części Górnego Śląska i istniejące w konsekwencji znaczne skupiska robotników powodowały, że stosunkowo szybko na tym obszarze rozpoczęły swoje funkcjonowanie związki zawodowe. Za pierwszy polski związek zawodowy uznaje się chrześcijański Związek Górników i Hutników, powołany w 1881 roku w Królewskiej Hucie, po nim powstawały kolejne (m.in. Towarzystwo Polskich Robotników, Związek Chrześcijańskich Robotników i Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskiej Robotników Górnośląskich [ZWP]). Obok haseł solidarnościowych ruchy te coraz wyraźniej artykułowały także postulaty o narodowym charakterze. Swoistym dopełnieniem tych tendencji było utworzenie w 1902 roku Polskiego Związku Zawodowego [PZZ],

²⁵ A. Skowroński, *Oświaty kaganiec dla Śląska polskiego. Wykład wygłoszony przez X. Aleks. Skowrońskiego, przewodniczącego Tow. Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka na pierwszym walnem zebraniu tegoż Towarzystwa w Opolu, dnia 4-go lutego 1918 roku*, b.m.w. 1918.

²⁶ Tamże, s. 11.

²⁷ Por. S. Janicki, *Śląsk na łonie Macierzy 1922–1928*, Katowice 1929, s. 259–310; M. Pater, *Lata wojny*, [w:] *Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, T. III, cz. 2, s. 438.

którego obszarami aktywności były początkowo Wielkopolska i Pomorze. W tym samym roku w Bochum polscy emigranci powołali Zjednoczenie Zawodowe Polskie [ZZP], pomyślane jako centrala polskich nieklasowych związków zawodowych. Związek w szybkim tempie swoim zasięgiem objął m.in. Górny Śląsk. Obie organizacje połączyły się w 1907 roku w zjednoczone ZZP. Na gruncie górnośląskim (w Bytomiu) w 1909 roku ZZP połączyło się ponadto z ZWP, utrzymując swoją dotychczasową nazwę. Organizacja prowadziła działalność na obszarze całych Niemiec, ale Górny Śląsk stał się jednym z najistotniejszych terenów jej działania (od 1911 roku Centralny Zarząd ZZP mieścił się w Katowicach), gdzie dodatkowo związek odgrywał coraz wyraźniejszą rolę polityczną. Przed wybuchem I wojny światowej ZZP liczyło ponad 75 tysięcy członków, będąc największą polską organizacją w Niemczech. Bilsko 19 tysięcy z tej grupy stanowili robotnicy górnośląscy. Zakończenie I wojny światowej przyniosło mocne upolitycznienie związku, którego hasła coraz wyraźniej przybierały antyniemiecki charakter, co przyczyniło się do utworzenia w oparciu o ZZP partii politycznej – Narodowego Stronnictwa Robotników [NSR]²⁸.

Partia ta, przekształcona w Narodową Partię Robotniczą [NPR] została utworzona w październiku 1917 roku na terenie Westfalii. 7 kwietnia 1918 roku w Poznaniu odbyło się tzw. zgromadzenie konstytucyjne, podczas którego wybrano stały zarząd z reprezentującym Górny Śląsk Józefem Rymerem. Na Górnym Śląsku kształtowała się od listopada 1918 roku. Przed podziałem Górnego Śląska była najsilniejszym polskim ugrupowaniem na jego obszarze. Reprezentowała głównie robotników wielkoprzemysłowych – górników, hutników, metalowców. Zgodnie z nazwą swój program kierowała do robotników (m.in. postulując poprawę ich warunków materialno-bytowych), zdecydowanie odcinała się jednak od walki klas i nurtów lewicowych, pozostając w związku z Kościołem katolickim i proponując umiar w dziedzinie haseł społecznych. Programowo była eklektyczna, choć można stwierdzić, że przede wszystkim kierowała się hasłami narodowymi i chrześcijańskimi, dostosowując swoje hasła do specyfiki górnośląskiej rzeczywistości. Znana była głównie z idei solidaryzmu społecznego oraz postaw: antysocjalistycznej, antykomunistycznej i skrajnie antyniemieckiej oraz haseł uświadomienia narodowego robotników. Popierała ideę przyłączenia Górnego Śląska do Polski. W swojej działalności chętnie odwoływała się do regionalizmu. W sprawach ustrojowych i gospodarczych była bliska chadecji, proponując zamiast zasad kapitalizmu – chrześcijańską demokrację, a za najwyższą formę państwa uznając republikę parlamentarną. Zapleczem NPR i powodem jej realnej siły pozostawało ZZP, które skupiało branżowe związki zawodowe i do 1922 roku pozostawało najsilniejszym kartelem związkowym. Do najbardziej znaczących działaczy NPR zaliczyć można: Michała Grajka, Pawła Dubiela, ks. Teodora Kubinę, Franciszka Roguszcza i J. Rymera²⁹.

²⁸ Por. Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy w województwie śląskim (1922–1939). Oblicze polityczne*, Katowice 2006, s. 19–47.

²⁹ Por. J. Przewłocki, *Narodowa Partia Robotnicza na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości (1918–1922)*, [w:] *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości (1918–1922)*, red. H. Rechowicz. Katowice 1968, s. 79–112; M.W. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, s. 50–51.

Inaczej niż na pozostałych ziemiach polskich tego okresu, mniej istotną rolę na terenie Górnego Śląska odegrała Narodowa Demokracja (endecja), której zwolenników skutecznie pozyskiwały środowiska chadeckie skupione wokół W. Korfante³⁰. Programy polityczne endecji i chadecji były dość zbieżne (ruchy wywodziły się ze wspólnego pierzenia ideologicznego), zakładały m.in. uprzywilejowane miejsce Kościoła katolickiego, ochronę rodzimego rzemiosła i handlu i własność prywatną jako podstawę życia gospodarczego. Zapleczem endecji i chadecji były głównie polskie warstwy średnie: inteligencja, przedstawiciele wolnych zawodów, duchowieństwo, rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy. Najważniejszymi działaczami, wokół których toczyło się życie polityczne sympatyków Narodowej Demokracji, pozostawali Jan Jakub Kowalczyk, ks. Paweł Pospiech, Józef Rostek i Edward Rybarz. Najistotniejszymi reprezentantami chadecji byli natomiast (poza W. Kofrantym) m.in. K. Czapla, ks. Emanuel Krzoska i Antoni Rostek³¹.

Środowiska lewicowe reprezentowała przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna na Górnym Śląsku. Odrodzona pod koniec 1918 roku, dość szybko odnotowała wzrost liczby członków (choć w marcu 1919 roku liczyła tylko trzy tysiące członków). Skupiała głównie robotników niewykwalifikowanych i nielicznych reprezentantów inteligencji i drobnomieszczaństwa, ale także np. pracowników rolnych i leśnych. Z partią powiązane były organizacje związkowe (np. Centralny Związek Górników). Wśród głoszonych haseł główne miejsce odgrywał postulat przyłączenia Górnego Śląska do odrodzonej Polski, a w konsekwencji walki z „niemieckim uciskiem”. W zakresie postulatów społecznych od początku działacze PPS głosili hasła „sprawiedliwości społecznej”, poprzez powszechną dostępność oświaty czy zrównanie praw. Z czasem doszły do tego także postulaty upaństwowienia środków produkcji oraz zmniejszenia roli Kościoła katolickiego w życiu publicznym województwa śląskiego. PPS zdecydowanie odcinała się natomiast od niedemokratycznych i rewolucyjnych metod działania. Od początku działalności partii członkowie PPS na Górnym Śląsku deklarowali podporządkowanie centralnym władzom PPS, ale formalne wejście w skład PPS nastąpiło w 1919 roku. Centralnymi postaciami PPS na Górnym Śląsku byli Józef Adamek, Józef Biniszkiwicz, Wiktor Rumpfeld i Emil Caspari³². Swego rodzaju dopełnieniem górnośląskiej lewicy byli komuniści, których największa aktywność przypadła na okres bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej (niejako na fali obecnych na terenie Niemiec „rewolucyjnych dążeń”). Liczebność ugrupowania tuż po zakończeniu I wojny na terenie Górnego Śląska szacowano na 25 tysięcy, zrzeszało głównie bezrobotnych i najuboższych robotników. Swoje program koncentrowali na kwestiach obalenia kapitalizmu i budowy społeczeństwa socjalistycznego, upatrując rozwiązania problemów robotników

³⁰ Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe [ChZL] – partia chrześcijańsko-demokratyczna, potocznie określana mianem chadecji (ChD), została utworzona w Bytomiu dopiero 29 stycznia 1920 roku.

³¹ Por. M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku do 1918 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965; M.W. Wanatowicz, *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*, Katowice 1986, s. 47–51.

³² Por. J. Kępski, *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku w latach 1918–1922*, [w:] *W Zagłębiu Dąbrowskim...*, s. 43–75; F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890–1914*, Opole 1977; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893–1914*, Katowice 1982.

w nadchodzącej międzynarodowej rewolucji socjalistycznej. Ruch komunistyczny nie odgrywał jednak istotnego znaczenia politycznego³³.

Na obszarze Górnego Śląska obecny był także ruch ludowy (chłopski), jednak wybitnie robotniczy charakter regionu powodował, że wpływy ludowców można uznać za mocno ograniczone. Większą aktywność odnotowali działacze ludowi w części cieszyńskiej, gdzie z racji chłopskiego pochodzenia dużej części społeczeństwa popularnością cieszyło się Polskie Stronnictwo Ludowe [PSL] (od 1906 do 1911 roku), Polskie Zjednoczenie Narodowe (od 1911). Swoich zwolenników ludowcy szukali wśród rolników (w tym także najmniej zamożnych, tzw. chałupników), nauczycieli, urzędników. Wśród najbardziej znanych działaczy z części górnośląskiej wymienić można Feliksa Kupilasa i Wilhelma Gajdzika, części cieszyńskiej Pawła Bobka i Jana Szuścika³⁴.

Swoją działalność na terenie Górnego Śląska prowadził również ruch separatystyczny. Pierwsza inicjatywa – Związek Górnoślązaków (*Bund der Oberschlesier*) – powołana do życia po spotkaniu braci Tomasza i Jana Reginków oraz Ewalda Latacza w styczniu 1919 roku, była w mniejszym stopniu kierowana do ludności polskojęzycznej. Twórcy związku głosili hasła „Górny Śląsk dla Górnoślązaków”, domagali się powoływania na urzędy reprezentantów ludności rodzimej, władających zarówno językiem polskim, jak i niemieckim, oraz odrębności górnośląskiej delegatury kościelnej i powołania „Republiki Wielko-Śląskiej”³⁵.

4.

Górny Śląsk w 1918 roku posiadał wszelkie cechy regionu pogranicza. Zamieszkująca go ludność miała coraz wyraźniej skryształizowaną identyfikację narodowościową, choć nadal wielu mieszkańców pozostawało indyferentnych (labilnych) narodowo. Najbliższe trzy lata niosły z sobą jednak wydarzenia, wobec których coraz trudniej było pozostać obojętnymi. A ponieważ dla obu państw – Polski i Niemiec – górnośląski przemysł odgrywał bardzo ważną rolę oczywistym było, że społeczeństwa obydwóch krajów będą dokładały starań, by region znalazł się (bądź pozostał) w ich granicach. To z kolei przyniosło w 1922 roku podział Górnego Śląska, który przetrwał cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

³³ Por. P. Masłowski, *Die Kommunistische Partei Oberschlesiens und der Mai-Juni-Aufstand 1921*, Berlin-Gleiwitz 1921; F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.

³⁴ F. Serafin, *Początki działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” w województwie śląskim (luty 1920–kwiecień 1926)*, [w:] *Z dziejów ruchu ludowego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. F. Serafin, Katowice 1989, s. 44–64.

³⁵ Por. P. Długoborski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*, Warszawa-Kraków 1972, s. 97–108; K. Kwaśniewski, *Jeszcze o narodowości śląskiej*, [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2004, s. 69–89.

Piotr Żondełek
Muzeum Miasta Mysławice

W CIENIU KĄTA TRZECH CESARZY. STYK GRANIC PRUS, AUSTRII I ROSJI A JEGO ODDZIAŁYWANIE NA MYSŁOWICE

Styk granic trzech wiodących europejskich mocarstw był zjawiskiem szczególnym, zarówno jako miejsce występujące na mapach z XIX i XX wieku oraz dla miasta Mysławice. To właśnie w tym miejscu krzyżowały się terytoria królestwa Prus, monarchii austriackiej i carskiej Rosji. Powstały styk trzech granic wpłynął niebagatelnie na Mysławice przyczyniając się do ich dynamicznego rozwoju. Dotyczy to w dużej mierze aspektów społecznych i kulturowych, które determinowały rozwój turystyki podyktowany nietuzinkowym charakterem miasta nadgranicznego, a także ożywienie i wyspecjalizowanie handlu. Przygraniczne położenie Mysławic zrodziło potrzebę zbudowania centrum migracyjnego na międzynarodową skalę. Styk granic był rozpoznawalnym miejscem w Europie i spowodował, że miasto Mysławice w krótkim czasie stało się rozpoznawalne. Na taki stan rzeczy pozwolił wspomniany wyżej Kąt Trzech Cesarzy, który pomimo tego, że dla narodu polskiego kojarzył się jednoznacznie z bezwzględną i agresywnie prowadzoną polityką państw zaborczych, w historii Mysławic stanowił złoty okres dla funkcjonowania miasta.

Na temat Kąta Trzech Cesarzy, bo właśnie takie określenie zostało ukute dla opisywanego miejsca, do tej pory powstało kilka publikacji. Do najważniejszych należy zaliczyć pracę Alfreda Sulika pt. *Historia Mysławic do 1922 roku*¹. Praca nie nawiązuje wprost do Kąta Trzech Cesarzy, natomiast zjawiska towarzyszące formowaniu się styku trzech granic zostały przez niego opisane w sposób szczegółowy i wyczerpujący. Kolejna publikacja poruszająca aspekt tego zjawiska to praca spisana pod redakcją Wacława Długoborskiego pt. *Szkice z dziejów Mysławic*². Do tego grona należy zaliczyć także publikację skupiającą się na Kącie Trzech Cesarzy w ostatnich latach jego istnienia autorstwa Luizy Rotkegel i Wojciecha Kubowicza pt. *Zmierzch Kąta Trzech Cesarzy*³. Oprócz tego na powyższy temat pisali także Ry-

¹ A. Sulik, *Historia Mysławic do 1922 roku*, Mysławice 2007.

² *Szkice z dziejów Mysławic*, red. W. Długoborski, Katowice 1961.

³ L. Rotkegel, W. Kubowicz, *Zmierzch Kąta Trzech Cesarzy*, Mysławice 2014.

szard Kaczmarek⁴, Zbigniew Studencki⁵ oraz Helena Witecka⁶, Maria Leś-Rudnicka⁷, Piotr Matuszek⁸ i Michał Węcel⁹ i inni.

Historia miejsca w dorzeczu Czarnej Przemszy, Białej Przemszy i Przemszy, gdzie stykały się granice trzech najbardziej wpływowych Państw w nowożytnej Europie zaczyna się w połowie XVIII wieku. W latach 1740–1742 miała miejsce wojna między Austrią a Prusami, dla której w historiografii przyjęto nazwę I wojny śląskiej. Jej efektem była udana próba oderwania przez Fryderyka Wilhelma II Górnego Śląska od Monarchii Austriackiej i przyłączenie go do ziem pruskich. Od tego momentu nastąpiło przesunięcie granic, w wyniku czego granica Prus przebiegała wzdłuż Czarnej Przemszy początkowo oddzielając ją od ziem Księstwa Siewierskiego, a następnie – po jego połączeniu z resztą ziem polskich w 1790 roku – granicy Rzeczypospolitej. Dodajmy, że miasto Mysłowice w opisywanym okresie nie znajdowało się w granicach Polski – od XIV wieku, gdzie Kazimierz Wielki zrzekł się Śląska na rzecz Królestwa Czech miasto znajdowało się pod kuratelą innych państw europejskich¹⁰.

W roku 1795 na skutek całkowitego rozkładu politycznego Państwa Polskiego dokonano trzeciego rozbioru jego ziem. W wyniku podziału porozbiorowego Prusy zyskały m.in. ziemie Księstwa Siewierskiego. W rezultacie granice państwa Hohenzollernów przesunęły się za linię Czarnej Przemszy. Monarchia Habsburska poszerzyła się o ziemie Małopolski wraz z Krakowem, natomiast Rosji przypadły ziemie na wschód od Niemna i Bugu. Taki stan rzeczy trwał do roku 1807, gdy na mocy podpisanego traktatu w Tylży, zainicjowanego przez Napoleona I Bonaparte utworzono z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego Księstwo Warszawskie. Od tego momentu wspomniana już Czarna Przemsza stanowiła granice dla ziem pruskich i Księstwa Warszawskiego. Po zakończeniu wojen napoleońskich i upadku cesarza Francuzów ukształtował się nowy układ granic. Na podstawie ustaleń Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku dokonano likwidacji Księstwa Warszawskiego. Z części jego ziem powstało Królestwo Polskie, które złączone było unią personalną z Rosją i carem Aleksandrem I jako królem¹¹. Dla porównania tzw. Kongresówka obejmowała mniej więcej szóstą część dawnych ziem Korony Polskiej, które od Prus oddzielała Czarna Przemsza. Postanowienia Kongresu Wiedeńskiego również powołały do życia Wolne Miasto Kraków

⁴ R. Kaczmarek, Z. Studencki, *Trójkąt Trzech Cesarzy podczas I wojny światowej*, [w:] *Granice w Europie środkowo-wschodniej w XIX i XX wieku. Od Trójkąta Trzech Cesarzy do traktatu w Schengen*, red. R. Kaczmarek, Z. Studencki, Sosnowiec 2008.

⁵ Z. Studencki, *Przed laty w Trójkącie Trzech Cesarzy*, Sosnowiec 2008.

⁶ H. Witecka, *Trójkąt Trzech Cesarzy – tygłem wielokulturowym*, [w:] *Granice w Europie...*, Sosnowiec 2008.

⁷ M. Leś-Rudnicka, *Galiczyńska tercja „kąta trzech cesarzy”*. Przyczynek do dziejów ruchu sokolskiego, [w:] *Granice w Europie...*, Sosnowiec 2008.

⁸ P. Matuszek, *Trójkąt Trzech Cesarzy na mapach i w dokumentach Archiwum Państwowego w Katowicach*, [w:] *Granice w Europie...*, Sosnowiec 2008.

⁹ W. Węcel, *Granica na Białej i Czarnej Przemszy w zbiorach filokartystycznych*, [w:] *Granice w Europie...*, Sosnowiec 2008.

¹⁰ A. Sulik, *Historia Mysłowic...*, s. 131.

¹¹ Por. D. Nawrot, *Z dziejów powstania styczniowego w Zagłębiu Dąbrowskim. Bój o Sosnowiec i wyzwolenie trójkąta granicznego*, Sosnowiec 2013, s. 7.

zwane też Rzeczpospolitą Krakowską powstała z ziem Małopolski. Jej granice oddzielała od Królestwa Polskiego linia Białej Przemszy, a od Prus linia Przemszy.

Nowy układ granic utrzymał się zaledwie do roku 1832. W wyniku klęski powstania listopadowego, stłumionego przez wojska rosyjskie, władze carskie ograniczyły autonomię Królestwa Polskiego, a po powstaniu styczniowym odebrano ją całkowicie. Od tego momentu Królestwo Polskie przemianowano na Kraj Przywiślański. Upadek powstania krakowskiego w roku 1846 spowodował likwidację Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz inkorporację Krakowa i obwodu krakowskiego do Austrii. W efekcie Czarna Przemsza tworzyła granicę Prus z całkowicie podporządkowanym caratowi Krajem Przywiślańskim. Łączyła się ona pod ostrym kątem z Białą Przemszą stanowiącej linię graniczną Rosji z Austrią. Natomiast powstała z połączenia obu rzek Przemsza stała się granicą Prus z Austrią¹². Tym sposobem ukształtował się styk granic trzech mocarstw, który utrzyma się do wybuchu I wojny światowej.

Od 1846 roku styk trzech granic określano mianem *Drei-Länder-Ecke*. W połowie XIX wieku nazwę tą niezbyt precyzyjnie zaimplementowano do języka polskiego tłumacząc ją jako Trójkąt Trzech Krajów. Określenie było mylące przede wszystkim dlatego, że linie granic w żadnym stopniu nie tworzyły trójkąta. Bardziej precyzyjna nazwa powinna była brzmieć Kąt Trzech Krajów. Niezbyt fortunne określenie dla opisywanego miejsca funkcjonowało do zakończenia wojny prusko – francuskiej, gdzie w roku 1871 doszło do zjednoczenia Niemiec z prymarną rolą Prus jako najpotężniejszej ich części. Tym sposobem powstał nowy twór polityczny, którego pełna nazwa brzmiała Druga Rzesza Niemiecka. Scalenie wszystkich państw niemieckich stało się faktem za sprawą ówczesnego kanclerza Rzeszy Otto von Bismarcka. Wraz ze zjednoczeniem Niemiec doszło do koronacji dotychczasowego króla Prus Wilhelma I na cesarza Niemiec. Od tego momentu wszystkie trzy państwa odpowiedzialne za rozbiory Rzeczypospolitej posiadały głowę państwa w charakterze cesarza. Dwa lata później, 15 maja 1873 roku doszło do spotkania cara Rosji Aleksandra II z cesarzem Austrii Franciszkiem Józefem w Schönbrunn. Rezultatem było zawązanie konwencji, pod którą podpisał się także nowy cesarz Niemiec Wilhelm I, kładącej podwaliny pod utworzenie tzw. Związku Trzech Cesarzy zobowiązującą wszystkie strony sojuszu do wzajemnych konsultacji w razie rozbieżności interesów, zachowania pokoju w Europie oraz szukania wspólnego rozwiązania w razie agresji państw trzecich. Tym samym od roku 1873 dla miejsca, gdzie schodziły się granice trzech najpotężniejszych i wpływowych mocarstw w Europie, przyjęto powszechnie używaną nazwę *Drei-Kaiser-Ecke*. Również w tym przypadku nazwa została błędnie przetłumaczona na język polski jako Trójkąt Trzech Cesarzy (co prawda termin taki został dopiero utworzony w okresie międzywojennym, ale nazwa prawidłowa powinna brzmieć „Kąt”)¹³.

Styk trzech granic na lokalnych rzekach spowodował zmiany przeobrażeniowe Mysłowic. Wcześniej miasto borykało się z problemem utraty praw miejskich, mimo że od średniowiecza Mysłowice takie prawa posiadały. Spowodowane to było reformami przeprowadzonymi przez władze pruskie, które wprowadziły nową ordynację miejską. Mysłowice

¹² A. Sulik, *Historia Mysłowic...*, s. 132.

¹³ R. Kaczmarek, Z. Studencki, *Trójkąt Trzech Cesarzy...*, s. 73.

co prawda spełniały formalne wymogi nowej ordynacji miejskiej, lecz ówczesne władze zaliczyły miasto do tzw. osad targowych. Podobny los spotkał 35 innych miasteczek. Pomimo, że w mieście rósł silny ośrodek przemysłu górniczo-hutniczego osiągając tym samym liczbę prawie 2000 mieszkańców prezydent rejencji podtrzymywał zdanie, że w Mysłowicach nie ma warunków do wprowadzenia ordynacji miejskiej. Została ponownie przyznana dopiero w roku 1857¹⁴. Wraz z nowym porządkiem w granicach Prus, Austro-Węgier i Rosji dla miasta zaczyna się złoty okres prosperowania. Ze względu na bardzo nietypową sytuację geopolityczną o Mysłowicach stało się głośno w całej Europie. Na szczególną uwagę zasługuje rozwój handlu granicznego, który do połowy XIX wieku nie przybrał większych rozmiarów. Po uformowaniu się nowych granic na dużą skalę rozwinął się handel koncentrujący się przede wszystkim na zlokalizowanych na miejscu targach. Do miasta zjeżdżali handlarze z miejscowości ościennych sprzedając różnorodne towary. Przyjeżdżali także kupcy z takich miast jak Racibórz, Koźle, Gliwice i Opole. Ogólnie targi myślowieckie uchodziły za jedno z większych organizowanych na Górnym Śląsku¹⁵.

Ze względu na silne ożywienie handlu w mieście należało zadbać o odpowiednią bazę gastronomiczno-hotelową, która miała powstać z myślą o przyjeźdźnych handlarzach i kupcach, a także turystach. Od roku 1870 w mieście było już ponad czterdzieści restauracji, jadalni i pijalni, natomiast w pobliżu dworca znajdowały się hotele posiadające wysoki, jak na tamte czasy standard. Rozwijające się od 1870 roku kontakty Mysłowic z sąsiednimi terenami zaborów rosyjskiego i austriackiego przybierały coraz bardziej na sile. Sprzyjały one wymianie handlowej oraz kreowaniu oblicza miasta jako silnego ośrodka nadgranicznego¹⁶.

Duże znaczenie dla mieszkańców miasta miał mały ruch graniczny, pozwalający na systematyczne przekraczanie mostów granicznych nad Przemszą do Modrzejowa na terenie zaboru rosyjskiego lub do Jęzora w Galicji. O ile do przekroczenia granicy niemiecko-rosyjskiej paszport był wymagany, to w przypadku granicy niemiecko-austriackiej nie było obowiązku posiadania takiego dokumentu. Podobnie jak z handlem, od roku 1870 ruch przygraniczny uległ wzmoczeniu, głównie ze względu na fakt, że ludność z całego Górnego Śląska miała dogodne możliwości przekraczania granicy prusko-rosyjskiej oraz przejścia na teren Galicji. W dużej mierze ruch z Mysłowic na tereny zaboru rosyjskiego i austriackiego podyktowany był poziomem cen artykułów żywnościowych takich jak mięso, słonina, masło i mąka. Różnica w cenie wynikająca z kursu poszczególnych walut skłaniała ludność do zaopatrywania się w wyżej wymienione produkty na terenie Kongresówki. Inaczej miała się sprawa z wyrobami przemysłowymi, które po stronie pruskiej odznaczały się lepszą jakością wykonania i niższą ceną¹⁷.

¹⁴ Por. J. Bahlcke, R. Kaczmarek, D. Gawrecki, *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011, s. 175–176; A. Sulik, *Historia Mysłowic...*, s. 90–91.

¹⁵ H. Witecka, *Trójkąt Trzech Cesarzy – tygiel wielokulturowym...*, s. 98.

¹⁶ Z. Studencki, *Turystyka w Trójkącie Trzech Cesarzy*, Sosnowiec 2009, s. 16.

¹⁷ A. Sulik, *Historia Mysłowic...*, s. 141.



Fot. 1. Poczтівка ukazująca Kąt Trzech Cesarzy 1919 r., źródło: domena publiczna

Kąt Trzech Cesarzy przyciągał również przemytników. Było to zajęcie, którym – w pewnym stopniu – parała się lokalna społeczność. Przemycanie towarów było niebezpieczne ze względu na dość wysokie szanse niepowodzenia. Jednakże potencjalne dochody z udanej próby przemytu rekompensowały wszelkie trudności i niebezpieczeństwa z tym związane. Liczne towary były przemycane albo w grupach albo indywidualnie. Udogodnieniem dla nielegalnej działalności przemytników był fakt, że obsada granicy w Mysłowicach nie była zbyt liczna i zamykała się w liczbie od 50 do 70 żandarmów. Przemycano głównie artykuły rolne i hodowlane oraz artykuły przemysłowe. Zjawisko przemytu było na tyle silne, że władze niemieckie nie potrafiły sobie z nim poradzić. Za informacje na temat szmuglerów bądź wskazanie ich kryjówek wyznaczano wysokie nagrody, lecz nie przynosiło to zamierzonych efektów. W akcie desperacji podwojono liczbę żandarmów na terenie przygranicznym oraz dokonywano rewizji mieszkań osób podejrzanych o przemyt. Czynnikiem sprzyjającym szmuglerom było ukształtowanie terenu Kąta Trzech Cesarzy. Pokryty był on pagórkami i gęstymi lasami, które mogły stanowić naturalną zasłonę przed żołnierzami. Po dostrzeżeniu przemytników żandarmi zazwyczaj otwierali ogień w ich kierunku. Dotyczyło to zarówno zorganizowanych grup szmuglerskich jak i osób działających w pojedynkę¹⁸.

Kąt Trzech Cesarzy utożsamiany był także z atrakcją turystyczną. Przyciągał on turystów głównie z terenów Rzeszy. Do miasta docierali oni za pomocą kolei. Następnie z dworca udawali się promenadą, bezpośrednio do Kąta. Na miejscu turyści mogli udać się na pobliskie wzniesienie i podziwiać rozpościerającą się panoramę. Oprócz tego istniała możliwość kupienia wycieczki łodzią wzdłuż rzeki Przemszy bądź przejścia przez most na stronę austriacką. Odwiedzający Mysłowice mogli korzystać z dobrze przygotowanej bazy noclegowo-hotelowej i gastronomicznej. Na miejscu można było nabyć pocztówki przedstawiające

¹⁸ H. Witecka, *Trójkąt Trzech Cesarzy...*, s. 98-99.

Kąt Trzech Cesarzy i wysłać je do swych bliskich¹⁹. Pod koniec XIX wieku zorganizowano konkurs na projekt architektoniczny wieży, która miała stać na jednym ze wzgórz w pobliżu styku trzech granic. Laureatem konkursu został Wilhelm Kreis, młody architekt z Drezna, który swoją pracę zatytułował „Zmierzch bogów”. W 1907 roku, wzorując się na projekcie przedstawionym przez Kreisa wybudowano wieżę, która następnie została nazwana na cześć pierwszego kanclerza Rzeszy Wieżą Bismarcka. Postawienie wieży stanowiło dodatkową atrakcję dla osób z zewnątrz. Została wykonana z granitu i spoczywała na masywnej trzystopniowej podstawie. Na zewnątrz wieży widniała płaskorzeźba z orłem pruskim, natomiast wewnątrz znajdowało się popiersie „żelaznego kanclerza”. Za pomocą wewnętrznych schodów można było wejść na szczyt wieży, gdzie znajdował się taras widokowy wraz z misą ogniową, w której palił się ogień podczas różnych uroczystości²⁰.

Od połowy XIX wieku, na ogromną skalę występowało zjawisko emigracji do krajów zamorskich. Miało ono przede wszystkim podłoże ekonomiczne wynikające z nierównego poziomu rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów oraz na skutek postępu cywilizacyjnego i rosnącej gęstości zaludnienia. Po roku 1870 masowy charakter przybrała emigracja zamorska z obszarów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej, przede wszystkim z przeludnionych ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego oraz z Węgier, Rumunii, Serbii, Chorwacji i innych państw. Zjawisko emigracji dotknęło także Mysłowice. Werbowana przez agentów przeróżnych towarzystw okrętowych ludność z zaborów austriackiego i rosyjskiego przyjeżdżała indywidualnie do miasta. Zgromadzeni na miejscu mogli za okazaniem ważnego dokumentu paszportowego podjąć dalszą podróż do portów w Niemczech. Ci, którzy nie posiadali takiego dokumentu, byli odsyłani na posterunek żandarmerii w Modrzejowie. Była również możliwość nielegalnego przekroczenia granicy przez rzekę Przemszę. Organizacją takich przepraw zajmowali się już wyżej wspomniani przemysłowcy, którzy przekazywali emigrantów agentom, którzy następnie kierowali ich do portów zamorskich. W latach 1860–1880 zjawisko emigracji stało się szczególnie zauważalne. Najczęściej obieranym kierunkiem stała się Ameryka. W początkowym okresie duża część agentów prowadziła swoją działalność nielegalnie. Wynikało to z faktu, że rejencja opolska nie zgadzała się na utworzenie agentury emigracyjnej na terenie Mysłowic. Jednak



Fot. 2. Wieża Bismarcka stojąca nieopodal miejsca styku granic trzech państw zaborczych, zburzona w 1937 r., źródło: domena publiczna

¹⁹ L. Rotkegel, W. Kubowicz, *Zmierzch Kąta...*, s. 7–9.

²⁰ Tamże, s. 7–9.



Fot. 3. Grupa Serbów w Mysłowicach przed emigracją do Ameryki przełom XIX i XX wieku, obraz, źródło: domena publiczna

w wyniku licznych nadużyć ze strony pośredników, władze rejencji ostatecznie wydały zgodę na zbudowanie takiej stacji i w grudniu 1894 roku zbudowano agenturę nazywaną Stacją Rejestracyjną. Koncesję na jej prowadzenie uzyskał spedytor kolejowy i agent Max Weichmann. Jego stacja emigracyjna miała podpisane kontrakty z ważniejszymi towarzystwami okrętowymi w Europie²¹.

Wspomnieć należy jeszcze o Kopalni Mysłowice, która w omawianym czasie zaliczała się do największych i najnowocześniejszych kopalń na Górnym Śląsku. Dzięki bardzo dobrej koniunkturze mogła ona zatrudnić dużą liczbę pracowników jednocześnie gwarantując im dobre warunki socjalno-bytowe. Oprócz tego rozbudowano sieć urządzeń kolei żelaznej z przeznaczeniem dla ruchu pasażerskiego do Wrocławia i Berlina oraz do Krakowa i Oświęcimia; urządzono wielki dworzec magazynowy z przestrzennymi halami do składowania towarów. Dzięki napływającym z różnych stron funduszom miasto mogło się prężnie rozwijać. W latach 1865–1867 zbudowano okazały ratusz, w którym mieściła się administracja miejska, sąd i policja. W 1904 roku, w wyniku przyrostu spraw sądowych oddano do użytku gmach Królewskiego Sądu Grodzkiego, a także potężny budynek więzienia. W stylu renesansowym wybudowano gmach Cesarskiego Urzędu Poczтового oraz dwupiętrowy budynek Głównego Urzędu Celnego²².

Rozkwit nastąpił też w budownictwie sakralnym. W omawianym okresie wybudowano kościół ewangelicko-augsburski, nowy kościół rzymskokatolicki oraz synagogę. Władze pruskie starały się utrzymywać dobry poziom wykształcenia społeczeństwa, co zaowocowało powstaniem na terenie Mysłowic szkół powszechnych. Dzięki staraniom władz

²¹ Z. Studencki, *Przed laty w Trójkącie Trzech Cesarzy*, Sosnowiec 2008, s. 19–23.

²² A. Sulik, *Historia Mysłowic...*, s. 253–255.

mysłowickich i poparciu ze strony władz oświatowych rejencji opolskiej, Mysłowice w stosunkowo krótkim czasie wyrosły na jeden z najsilniejszych ośrodków szkolnictwa na terenie Górnego Śląska²³.

Taki stan rzeczy trwał do rozpoczęcia I wojny światowej. Co prawda Mysłowice nie odczuły bezpośrednio skutków działań wojennych, lecz ówczesna sytuacja polityczna, mobilizacja na terenie miasta wojsk austro-węgierskich, przetrzymywanie jeńców francuskich w budynkach stacji emigracyjnej nie zwiastowały powrotu do dobrej, trwającej do tego czasu koniunktury. W wyniku przesuwającego się frontu dotychczasowe granice Rosji, Prus i Austrii ulegały przeobrażeniom i przesunięciom. Od tego momentu następuje kres Kąta Trzech Cesarzy, nietypowego zjawiska, które – oprócz tego, że kojarzyło się z rozbiorami Rzeczypospolitej – stanowiło o atrakcyjności miasta oraz jego dynamicznym rozwoju. Po wojnie natomiast należało rozstrzygnąć kwestię przynależności Górnego Śląska. Dojdzie do napięć społecznych związanych z planami przeprowadzenia plebiscytu i organizacją trzech powstań śląskich zwieńczonych włączeniem części obszaru plebiscytowego wraz z Mysłowicami do odrodzonego Państwa Polskiego.

²³ *Szkice do dziejów Mysłowic...*, s. 29.

Maciej Fic
Uniwersytet Śląski

ROLA POWSTAŃ ŚLĄSKICH I PLEBISCYTU W KSZTAŁTOWANIU SIĘ II RP

1. SPECYFIKA REGIONU

Górny Śląsk na początku XX wieku był regionem szczególnym. Po pierwsze z powodu wyraźnie wyodrębnionej własnej historii¹. Po wtóre – mimo, że w obrębie państwa polskiego znajdował się tylko do 1372 roku, a od ponad stu lat przynależał administracyjnie i kulturowo do Niemiec, był zamieszkały w zdecydowanej większości przez osoby na co dzień posługujące się językiem (dialektem/etnolektem) polskim². Po trzecie – jego waga i znaczenie wiązały się z bogactwem znajdujących się tu kopalin oraz wysokim stopniem rozwoju przemysłu. W efekcie państwo posiadające region w swoich granicach mogło liczyć na znaczne korzyści finansowe i duże wpływy budżetowe³.

2. I POWSTANIE ŚLĄSKIE

Przedstawiając syntetyczny i z natury rzeczy uproszczony obraz zrywów na wstępie należy zwrócić uwagę na dwa symboliczne wydarzenia. Pierwszym było wystąpienie w Reichstagu Wojciecha Korfanteo z 25 października 1918, podczas którego po raz pierwszy publicznie zgłosił polskie roszczenia w kwestii Górnego Śląska⁴. Drugim – decyzja konferencji pokojowej w Paryżu, która ostatecznie spowodowała, że o losie regionu miał przesądzić plebiscyt. Mimo decyzji o przeprowadzeniu plebiscytu i utworzeniu obszaru plebiscytowego, którym miała zarządzać Międzysojusznicza Komisja, do początku 1920 roku Górny Śląsk pozostawał w rękach niemieckich i poza kontrolą aliancką⁵. To z kolei powodowało, że strona niemiecka (władze różnego szczebla – administracyjne, właściciele zakładów, etc.) prowadziła antypolskie działania. I powstanie śląskie wybuchło z powodu niezadowolenia propolsko nastawionych mieszkańców Górnego Śląska wobec tych właśnie działań. Sprzeciw pierwotnie wyrażał się prowadzeniem akcji strajkowych (m.in. 20 stycznia 1919 roku strajkiem generalnym). Sam wybuch powstania poprzedzony został 11 sierpnia 1919 roku strajkiem w kopalniach oraz tzw. masakrą w Mysłowicach, która miała miejsce 15 sierpnia

¹ Por. np. *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawarecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011.

² Por. W. Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003; I. Panic, *Jak my ongiś godali. Język mieszkańców Górnego Śląska od średniowiecza do połowy XIX wieku*, Cieszyn-Kraków 2015.

³ Por. K. Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa-Kraków 1976, s. 205–214.

⁴ J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Katowice 2009, s. 62–63; G. Bębnik, S. Rosenbaum, M. Węcki, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa-Katowice 2018, s. 30; K. Sitarz, T. Sporyń, *Przemówienie Wojciecha Korfanteo w Reichstagu 25 października 1918 roku*, [w:] *Słownik Powstań Śląskich. Tom 1. I powstanie śląskie*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 252–256.

⁵ Por. B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*, Opole 1991.

1919 roku. Tego dnia na dziedziniec *Mysłowitzgrube* zaczęto wpuszczać trzydziestoosobowe grupy robotników, aby wypłacić im należność, ale zniecierpliwiony tłum (liczący ogółem około 3 tys. osób) sforsował bramę i wtargnął na teren kopalni. Ochraniał ją, co oczywiste nie cieszący się sympatią robotników, 157 Pułk Piechoty (czyli właściwie regularne jednostki niemieckiej armii). Salwa spowodowała śmierć 7 górników, dwu kobiet oraz 13-latka (prawdopodobnie o nazwisku Ścirski) wysłanego po pieniądze przez chorego ojca–górnika⁶. Powstanie wybuchło z 16 na 17 sierpnia 1919 roku, teren wybuchu objął powiaty pszczyński, a następnie katowicki, a doraźne skutki (wobec braku pomocy ze strony Polski) były dla strony polskiej jednoznacznie negatywne – zakończyło się ono pacyfikacją ludności polskiej przez Niemców oraz zmuszeniem wielu powstańców do opuszczenia Górnego Śląska. Pozytywnym skutkiem było natomiast zmobilizowanie aliantów do podjęcia decyzji, że nad przebiegiem plebiscytu będzie czuwać Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa (skupiająca reprezentantów Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii, kierowana przez gen. Henriego Le Ronda), która w lutym 1920 roku pojawiła się w Opolu⁷. Jej przybycie oznaczało także objęcie obszaru plebiscytowego kontrolą tzw. wojsk rozjemczych oraz opuszczenie terenu przez regularne niemieckie jednostki wojskowe (tzw. *Grenzschutz* to niemiecka Służba Graniczna, w praktyce regularne wojska 117. Dywizji Piechoty)⁸.

Podsumowując: wystąpienie z roku 1919 było spontanicznym (o niejasnej koordynacji) i nieznacznym (liczebnie i terytorialnie) zrywem przeciwko administracji publicznej oraz niemieckim właścicielom zakładów przemysłowych. Nie miało skonkretyzowanych celów (ogólne zamierzenie zajęcia całego terenu było już od samego początku nierealne), polscy powstańcy walczyć musieli ponadto przeciwko oddziałom regularnej armii niemieckiej. Wskazano jednak aliantom, że na obszarze plebiscytowym część mieszkańców nie zgadza się z prowadzoną tam polityką.

3. II POWSTANIE ŚLĄSKIE

Przybycie wojsk alianckich spowodowało usunięcie z obszaru plebiscytowego niemieckiego *Grenzschutzu* (Służby Granicznej), ale pozostawiono na nim jednocześnie niemiecką policję bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei/Sipo*) oraz formacje Samoobrony (*Selbstschutz*). W połowie 1920 roku, mimo oficjalnej (wymuszonej) neutralności, Niemcy i Polacy prowadzili regularną walkę propagandową i militarną (strona polska poprzez tajną Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska, strona niemiecka poprzez *Selbstschutz*), korzystając z pomocy rządów oraz sił zbrojnych. Jednocześnie podjęto formalną akcję przedplebiscytową, którą symbolizowało utworzenie w lutym 1920 roku Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego

⁶ Por. M. Fic, L. Krzyżanowski, *Powstania śląskie w źródłach historycznych*. Katowice–Bielsko-Biała 2019, s. 5–6; I. Zakrzewska, *Masakra w Mysłowicach*, [w:] *Słownik Powstań Śląskich. Tom 1...*, s. 89–96.

⁷ Por. *Słownik Powstań Śląskich. Tom 1...* (zwłaszcza hasła poświęcone działaniom w poszczególnych powiatach).

⁸ Por. R. Kaczmarek, *Żołnierze górnośląskich pułków armii niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1918–1919*, „Śląski Almanach Powstańcy”, t. I, (2015), s. 41–47.

w Bytomiu (kierował nim W. Korfanty), a wkrótce potem Niemieckiego Komisariatu Plebiscytowego w Katowicach⁹.



Fot. 1. Formacja ochrony pogranicza „Grenzschutz” na ulicy Oświęcimskiej, Powstanie Śląskie 1919 r., źródło: domena publiczna

Drugie powstanie śląskie wybuchło z 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Zostało poprzedzone nasiloną działalnością antypolską. 17 sierpnia 1920 roku niemieckie bojówki napadły na katowicką siedzibę francuskiego przedstawicielstwa Komisji Międzysojuszniczej. Podczas zamieszek zginął wówczas lekarz i działacz polski Andrzej Mielecki, co odbiło się wśród polskojęzycznych Górnolęzaków głośnym echem. Tego samego dnia zaatakowana została siedziba Komitetu Plebiscytowego na powiat katowicki. Powstańcy w sierpniu 1920 roku zajęli większość terenów plebiscytowych, opanowali całkowicie powiaty katowicki i bytomski, a powstanie przerwane zostało 25 sierpnia na żądanie Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, wobec jej decyzji o likwidacji *Sipo* i utworzeniu w jej miejsce oddziałów parytetycznej polsko-niemieckiej policji plebiscytowej (*Abstimmungspolizei / Apo*)¹⁰.

Powstanie z 1920 roku było znacznie lepiej zaplanowane i zrealizowane, od początku jasno sprecyzowano w nim szczegółowy, możliwy do osiągnięcia cel oraz ograniczono zasięg walk. Dzięki zakonspirowaniu i dobremu opracowaniu planu operacyjnego powstańcy mogli skutecznie poprowadzić swoje działania. Dodatkowo precyzyjnie określony był wymiar symboliczny tego wydarzenia – miało być ono demonstracją siły i determinacji polskich Górnolęzaków.

⁹ Por. W. Karuga, *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966; H. Zieliński, *Ludzie i sprawy hotelu „Lomnitz”*, Katowice 1984.

¹⁰ Por. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 290–317.

4. PLEBISCYT Z 20 MARCA 1921 ROKU

Plebiscyt był poprzedzony długotrwałą i bardzo intensywną akcją propagandową. Formalnie trwała od połowy 1919 roku, faktycznie strona polska mogła ją prowadzić od lutego 1920 do marca 1921 roku. Kampania plebiscytowa kierowana była, w dużym stopniu, pod adresem ludności labilnej/indyferentnej narodowościowo (czyli o nieokreślonej identyfikacji narodowościowej), szacowanej przez samego W. Korfanteo nawet na 1/3 ogółu ludności polskojęzycznej. Obie rywalizujące strony miały świadomość, że mieszkańcy labilni narodowościowo skłonni byli podejmować decyzję przypadkowo, zwłaszcza pod wpływem przeczytanych ulotek, czy zasłyszanych informacji przedwyborczych. Dlatego obydwie strony prowadziły bardzo intensywną działalność, obejmującą maksymalnie szerokie spectrum metod i narzędzi, nie wahając się oczerniać rywali¹¹.



Fot. 2. Plakaty nawołujące do głosowania w plebiscycie za przyłączeniem Górnej Śląski do Polski 1921 r., źródło: domena publiczna

20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt górnośląski. Przede wszystkim wiązał się on z bardzo dużą frekwencją (wzięło w nim udział 1191 tys. osób, co stanowiło 97,5% uprawnionych). Liczba osób, które poszły do urn, świadczy dobitnie z jednej strony o świadomości znaczenia uczestnictwa (warto przypomnieć, że pierwszy raz w historii ktoś pytał Górnoślązaków o to, w jakim kraju chcą się znaleźć), z drugiej o wszechobecnej presji, która właściwie wymuszała aktywność mieszkańców. Za włączeniem obszaru plebiscytowego do Polski opowiedziało się 479 tys. (40,3% ogółu) głosujących, za pozostawieniem go w granicach Niemiec 707 tys. (59,4%). W dwóch gminach (Kotórz Wielki w pow. opolskim i Rudziniec w pow. toszecko-gliwickim) głosowanie zakończyło się remisem. Upraszczając – w głosowaniu plebiscytowym za Niemcami głosowali przeważnie mieszkańcy miast, za Polską – głosujący z mniejszych miejscowości, zwłaszcza wschodnich powiatów: rybnickiego i pszczyńskiego. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników, za swój sukces uznały je obie

¹¹ Por. R. Vogel, *Deutsche Presse und Propaganda des Abstimmungskampfes in Oberschlesien*. Leipzig 1931; W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972; J. Krzyk, *Wojna papierowa – powstania śląskie 1919–1921*. B. r. i m.w.; A. Duda-Koza, W. Pawłowicz, *Tylko z Polską... Druki ulotne z okresu powstań śląskich i plebiscytu w zbiorach Biblioteki Śląskiej*. Katowice 2008.

strony. Strona niemiecka mówiła o wynikach globalnych, Polacy brali pod uwagę wyniki w poszczególnych gminach (w plebiscycie „za Polską” opowiedzieli się głosujący w ponad 670 gminach, „za Niemcami” w ponad 830). Ponieważ głosujący w gminach miejskich (większych) opowiadali się za Niemcami, zaś w gminach wiejskich (mniejszych) głosowali za Polską, okazało się niemożliwym przeprowadzenie granicy według wcześniej proponowanej zasady. Na mocy przepisów wypracowanych w Paryżu zakładano wcześniej, że ewentualne rozgraniczenie obszaru plebiscytowego uwzględni wolę mieszkańców wyrażoną w głosowaniu na terenie poszczególnych gmin. Ponownie upraszczając – jeśli wynik w gminie okaże się korzystny dla strony polskiej – powinna się ona znaleźć w granicach II RP, jeżeli dla strony niemieckiej – powinna należeć do Niemiec. Dodatkowe emocje towarzyszące plebiscytowi wynikały ponadto z faktu, że dopuszczono do głosowania tzw. emigrantów. Choć odbyło się to na wniosek zgłoszony przez polską delegację na konferencję pokojową w Paryżu, liczba tzw. emigrantów sprowadzonych przez stronę niemiecką wielokrotnie przewyższyła liczbę analogicznych uczestników po stronie polskiej (ponad 180 tys. osób po stronie niemieckiej, 10 tys. głosujących za włączeniem do Polski). Siła i znaczenie głosów emigranckich pozostają jednak przeceniane – tzw. emigranci stanowili 19,3% ogółu głosujących), ale ich głosy w istotny sposób nie zmieniły proporcji ostatecznego wyniku¹².



Fot. 3. Plebiscyt na Śląsku. Artyleria francuska w Katowicach, źródło: domena publiczna

5. III POWSTANIE ŚLĄSKIE

III powstanie: wybuchło pod kierownictwem Wojciecha Korfatego, jako dyktatora, 3 maja 1921 roku i trwało dwa miesiące (25 czerwca ogłoszono zawieszenie broni i przystąpiono do likwidacji powstania). Rozpoczęło się ono (właściwie jak dwa poprzednie) jako sprzeciw – tym razem wobec docierających na Górną Śląsk informacji o planach podziału

¹² Por. B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym...*

spornego terenu, które oceniano jako jednoznacznie niekorzystne dla Polski i nie uwzględniające rzeczywistego wyniku plebiscytu. Powstanie z 1921 roku miało więc precyzyjnie zaplanowany cel – mniej militarny, który udało się osiągnąć stosunkowo niewielkim nakładem sił. Powstańcy (a właściwie dyktator powstania) chcieli wymusić na aliantach modyfikację projektu i uzyskać włączenie do Polski większej części Górnego Śląska.

W III powstaniu powstańcy użyli ciężkiego sprzętu, niedostępnego wcześniej (m.in. pociągów i samochodów pancernych). Sama kampania wojskowa bliższa była regularnym działaniom wojennym, najbardziej znaczące bitwy tego powstania (pod Kędzierzyna czy Górą Św. Anny) w niczym nie ustępowały bowiem swoim odpowiedniczkom z lat 1914–1918. Prowadzone walki miały tym razem także wymiar symboliczny (jak w przypadku prowadzonej od 21 maja 1921 roku rywalizacji o Górę Świętej Anny). Według szacunkowych danych na temat siły stron, biorących udział w III powstaniu: Polacy zgromadzili między 40 a 60 tys. powstańców, Niemcy od 30 do 50 tys. W III powstaniu straty Polaków szacowane są na około 2 tys. osób¹³.

Wreszcie – obie rywalizujące strony szeroko korzystały z pomocy rządów Polski i Niemiec (Ryszard Kaczmarek wobec III powstania użył nawet określenia „nieznana wojna polsko-niemiecka”). Plan III powstania śląskiego powstał przy wsparciu strony francuskiej; powstanie przygotowywano z pomocą Wojska Polskiego (w zakresie uzbrojenia), szacuje się, że wzięło w nim udział ok. 5 tys. ochotników spoza Górnego Śląska (przede wszystkim Wielkopolan).



Fot. 4. Oddział powstańców śląskich 1921 r., źródło: domena publiczna

¹³ R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 376–523.

6. ROZSTRZYGNIECIA TERYTORIALNE I ORGANIZACYJNE

Po zakończeniu III powstania alianci długo jeszcze nie potrafili wypracować wspólnego stanowiska i dokonać rozgraniczenia spornego terytorium. Ostateczna decyzja w tym zakresie została podjęta przez Radę Ligi Narodów 12 października 1921 roku (a Radę Ambasadorów 20 października). Bezpośrednio po ogłoszeniu, ale także dziś z perspektywy lat, ocenia się ją jako korzystną dla Polski. Rzeczpospolitej przyznano 3214 km² (powiaty: katowicki, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, świętochłowicki i tarnogórski), 46% ludności (996,5 tys. osób) oraz większą część przemysłu. Przebieg granicy powodował szereg utrudnień, np. w latach 1922–1937 przez znajdujący się po stronie niemieckiej Rozbark w ramach tzw. uprzywilejowania tranzytu kursowały polskie tramwaje łączące Katowice i Piekary. Z kolei dla umożliwienia manewrowania wokół dworca kolejowego w polskiej Suminie (zlokalizowanego w bezpośredniej bliskości granicy) tory kolejowe w niemieckich Górkach Śląskich włączono do Polski, tworząc kilometrowy klin w niemieckim terytorium¹⁴. By sztucznie podzielny teren mógł w miarę sprawnie funkcjonować 15 maja 1922 roku w Genewie zawarto polsko-niemieckie porozumienie (konwencję w sprawie Górnego Śląska, określającą prawa mniejszości na podzielonym obszarze)¹⁵.

Formalna zmiana suwerenności Górnego Śląska nastąpiła 15 czerwca 1922 roku, przejściem części Górnego Śląska przez Polskę (20 czerwca uroczystości powitania wojsk polskich w Katowicach). 16 lipca 1922 roku podpisano Akt Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą¹⁶. Nowo utworzone województwo śląskie otrzymało duży zakres autonomii (formalnie został on przyjęty jeszcze w trakcie kampanii plebiscytowej, 15 lipca 1920 roku). Autonomia przejawiała się m.in. w prawie posiadania lokalnego parlamentu – Sejmu Śląskiego oraz własnego organu wykonawczego – Rady Wojewódzkiej), a także w istnieniu Skarbu Śląskiego¹⁷.

7. ROLA POWSTAŃ ŚLĄSKICH I PLEBISCYTU W KSZTAŁTOWANIU SIĘ II RP

Zastanawiając się nad rolą powstań śląskich i plebiscytu w kształtowaniu się II Rzeczypospolitej warto przywołać kilka kwestii. Po pierwsze – tzw. problem górnośląski spowodował umiędzynarodowienie sporu polsko-niemieckiego. Kwestia rozstrzygnięć plebiscytowych i podziału spornego terenu stała się m.in. obszarem złożonej rywalizacji Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch (początkowo jeszcze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej), a nawet odległej Japonii¹⁸. Nigdy wcześniej ani nigdy później informacje z Górnego Śląska nie zajmowały tyle miejsca na łamach i tyle uwagi dziennikarzy w Londynie, Paryżu, Nowym

¹⁴ Por. *Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach. Grenzgänger. Erzählte Zeiten, Menschen, Orte*, Gliwice 2008.

¹⁵ Por. M. Korowicz, *Górnośląska konwencja genewska pomiędzy Polską a Niemcami 1922–1937*, Katowice 1937.

¹⁶ Por. *Ten Śląsk przychodzi do Polski. Czerwiec-lipiec 1922 roku*, red. J. Malicki, R. Kaczmarek, Katowice 2012, s. 20–25.

¹⁷ Por. J.F. Lewandowski, *Czas Autonomii*, Chorzów 2014.

¹⁸ Por. E. Pałasz-Rutkowska, *Stanowisko Japonii wobec wydarzeń górnośląskich w latach 1919–1921*, [w:] *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań*, red. Z. Kapąła, Bytom 2000, s. 94–99.

Jorku czy nawet Watykanie¹⁹. Po drugie – wydarzenia na Górnym Śląsku z lat 1919–1921 zwróciły na ten obszar uwagę mieszkańców pozostałych części II Rzeczypospolitej. Kolejne zrywy Górnoszlązaków były szeroko komentowane i wspomagane w wielu miejscach Polski. Przywiązanie mieszkańców regionu do polskości zyskiwało im szacunek mieszkańców Rzeczypospolitej, a także (zwłaszcza w 1921 roku) pomoc²⁰. Po trzecie – pojawienie się w granicach kraju tzw. polskiego Górnego Śląska przyniosło mu dość dobrze uświadomioną politycznie grupę mieszkańców (o nikłym procencie analfabetyzmu i silnych tradycjach działalności społeczno-politycznej). To w województwie śląskim mieściło się np. silne skupisko polskiej chadecji (Chrześcijańskiej Demokracji) czy sprawna organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej²¹. Po czwarte – powstania śląskie okazały się ważną częścią tradycji zrywów narodowowyzwoleńczych. III powstanie śląskie (a zdaniem części historyków także II zryw z 1920 roku) są uznawane za jedno z nielicznych (obok powstania wielkopolskiego) zrywów militarnych (powstań) Polaków, definiowanych jako zwycięskie²².

Wreszcie ostatnia konstatacja. Rzeczywiste znaczenie tzw. polskiego Górnego Śląska dla II Rzeczypospolitej nie przejawiało się w jego wielkości (województwo śląskie obejmowało jedynie 1,1% powierzchni kraju), ale w nieporównywalnym z żadną inną częścią kraju uprzemysłowieniu, zurbanizowaniu i stopniu postępu cywilizacyjnego²³. Szukając odpowiedniego porównania można stwierdzić, że tak jak sercem wskrzeszonej II RP stała się Warszawa, oczyma na świat (pod nieobecność Gdańska) Gdynia, tak płucami odrodzonego państwa polskiego stał się tzw. polski Górny Śląsk. A gdyby nie doszło do górnoszląskiego *cudu nad Rawą* II RP bliższa byłaby Rumunii okresu 20-lecia – byłaby krajem definiowanym jako rolniczo-pasterski²⁴. Obecność tzw. polskiego Górnego Śląska w granicach Polski od 1922 roku należy więc traktować jako nie do przecenienia.

¹⁹ Por. M. Węcki, *Rok 1919 na Górnym Śląsku na łamach „The New York Times”*, „Śląski Almanach Powstańczy”, t. IV, (2018), s. 97–106; tenże, *Rok 1920 na Górnym Śląsku i II powstanie śląskie na łamach „The New York Times”*, „Śląski Almanach Powstańczy”, t. V, (2019), s. 39–49; J. Bjork, *The Upper Silesian Question and the Anglophone Public Sphere*, „Zaranie Śląskie. Seria Druga”, nr 5–6, (2019–2020), s. 71–78.

²⁰ Por. J. Walczak, *Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa wobec sprawy Górnego Śląska w latach 1919–1921*, [w:] *W 85. rocznicę*, red. Z. Kapala, Bytom 2007, s. 112–139; M.M. Drozdowski, *Reakcja Warszawy i środowisk regionalnych na powstania i plebiscyt górnoszląski*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. M. Masnyk, Opole 2003, s. 61–73; R. Kaczmarek, *Państwo polskie i polska opinia publiczna wobec problemu Górnego Śląska w latach 1918–1922*, „Zaranie Śląskie. Seria Druga”, nr 5–6, (2019–2020), s. 9–12.

²¹ Por. M. Fic, *Życie polityczne w województwie śląskim u progu II RP*, [w:] *Górny Śląsk – Reditus. Wokół wydarzeń z lat 1918–1922*, red. M. Choroś, P. Pałys, Opole 2019, s. 90–101.

²² Por. Z. Woźniczka, *Powstania śląskie wśród polskich powstań w XX wieku (wybrane problemy)*, „Śląski Almanach Powstańczy”, t. II, (2016), s. 11–44; tenże, *Powstania śląskie na tle powstań narodowych*, „Zaranie Śląskie. Seria Druga”, nr 5–6, (2019–2020), s. 28–54.

²³ Por. *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996; J. Borucki, *Województwo śląskie w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2013.

²⁴ Por. wywiad Krzysztofa Karwata z Ryszardem Kaczmarkiem i Piotrem Greinerem. „Tygodnik Powszechny” z 28 IV 2009.

Zdzisław Kościński

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1918-1919¹

W 1918 r. Polska, po 123 latach niewoli, odzyskała niepodległość. Utraciła ją w końcu XVIII wieku, kiedy to trzy sąsiednie mocarstwa Austria, Prusy i Rosja, podzieliły między siebie ziemie polskie. Wielkopolska znalazła się w granicach państwa pruskiego. Polacy nie pogodzili się z utratą niepodległości i kilkakrotnie organizowali zbrojne powstania. W samej Wielkopolsce chwymano za broń w 1794 r., 1806 r., 1846 r. i 1848 r. ponosząc ofiary ludzkie i materialne. Wobec niemożności pokonania wroga w walce bezpośredniej, Wielkopolanie przystąpili do pracy organicznej. Dbano o kulturę, tworzone organizacje i biblioteki. Wspierano się gospodarczo, tworząc spółdzielnie, banki i towarzystwa. Ucząc miłości do matki, ziemi i religii budowano polską świadomość narodową.

Szansa powrotu Wielkopolski do Macierzy dojrzewała w końcowym okresie pierwszej wojny światowej, jesienią 1918 r. Wynikała ona z ówczesnej sytuacji, z takich głównie wydarzeń, jak militarna klęska Niemiec i układ o zawieszeniu broni między państwami Ententy a Niemcami, a w następstwie koniec I wojny światowej (11 listopada 1918 r.), wybuch niemieckiej rewolucji w Rzeszy (9 listopada 1918 r.) i w Wielkopolsce oraz powstanie niepodległego państwa polskiego w listopadzie 1918 r.

Ważną rolę odgrywało także stanowisko zajmowane wtedy przez mocarstwa zwycięskiej Koalicji, zwłaszcza przez takie państwa, jak Francja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. W sprawach dotyczących pokonanych Niemiec i odradzającego się państwa polskiego deklarowały one bowiem stosowanie zasad zapisanych w orędziu amerykańskiego prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona z 8 stycznia 1918 roku, a 13 punkt orędzia głosił następująco: *„Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny*

¹ Problematyka Powstania Wielkopolskiego obejmuje obszerny katalog monografii, opracowań, syntez, studiów, wspomnień, pamiętników, dokumentów opublikowanych, artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz różnego rodzaju przyczynków. W pracy pod redakcją Beaty Nowak: *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919. Bibliografia za lata 1988-2008 (wybór)*, Poznań 2008, przygotowano już trzecie wydanie bibliografii o tematyce Powstania. Pierwsza edycja ukazała się w 1988 roku i zawierała wybór piśmiennictwa za lata 1945-1988 (zawierała 567 pozycji), a druga edycja wydana została w 2004 roku (zawierała 603 pozycje). Bibliografia z 2008 roku zawiera 1346 numerowanych pozycji podzielonych na pięć grup: Biografie. Przegląd i omówienia materiałów, Źródła i opracowania; Pamiętniki. Wspomnienia. Biografie: Powstanie Wielkopolskie w literaturze i sztuce oraz Tradycje powstańcze. Obchody rocznicowe. Dodatkowym uzupełnieniem publikacji są skorowidze: autorski oraz osób i miejscowości. Wspomnijmy, że bibliografia Stanisława Kubiaka z 1962 roku obejmowała piśmiennictwo, które się ukazało w latach 1919-1962 i zawierała 1362 pozycje). W czasie 100. rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 ukazało się ponad sto książek, m.in. *Encyklopedia Powstania Wielkopolskiego* – zob. Z. Kościński, *Publikacje o Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 – kilka refleksji* [w:] „Przegląd Wielkopolski”, nr 4 (122), (2018), s. 71-75. W dalszej części artykułu autor poprzez sformułowanie powstanie wielkopolskie ma na myśli powstanie z lat 1918-1919.(przyp. red.)

*dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym*².

Z formalno-prawnego punktu widzenia pod koniec 1918 roku i na początku 1919 roku, rząd polski niewiele mógł uczynić w celu odzyskania ziem zachodnich i północnych. Powstały pod koniec I wojny światowej rząd księcia Maksymiliana Badeńskiego zdecydował się przyjąć za podstawę rokowań pokojowych 14 punktów prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona. Nie oznaczało to jeszcze, że rząd ten i jak następne rządy socjaldemokratyczne mają zamiar wypełnić powyższe żądania, szczególnie dla Polski. Pojmowali oni samookreślenie jednostronnie, jedynie jako zjednoczenie narodu niemieckiego. W tej sytuacji pozostawały społeczeństwu polskiemu zaboru pruskiego dwie możliwości, powstanie zbrojne jakie wybrała Wielkopolska i Śląsk lub też wyczekiwanie na decyzję mocarstw Ententy na konferencji pokojowej w Paryżu. Z tej drugiej możliwości korzystały te regiony, w których procesy kształtowania świadomości narodowej nie były tak zaawansowane. Niezależnie od poniesionej klęski militarnej, Niemcy były jeszcze dość silne, by zdusić w zarodku wszelkie dążenia odśrodkowe. Na wschodzie stacjonowały niemieckie oddziały, podobnie jak i na północy a na Śląsku przebywało około 200 tysięcy ochotników, przybyłych bronić tej prowincji przed Polakami.

W rewolucyjnej atmosferze, 9 listopada 1918 r. w Poznaniu ujawnił się tajny Centralny Komitet Obywatelski; w składzie którego zasiadali posłowie polscy do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego oraz przedstawiciele organizacji społecznych. Jednocześnie zawiązała się Rada Żołnierska, później przekształcona na Radę Robotniczą i Żołnierską. W Wielkopolsce powstały pierwsze rady robotniczo-żołnierskie. Ponadto patriotyczną działalność zaktywizowało Towarzystwo Gimnastyczne *Sokół*, ruch skautowy oraz Polska Organizacja Wojskowa (założona w lutym 1918 r. – nazywana później po powstaniu Polską Organizacją Wojskową Zaboru Pruskiego). Siłę polityczną prezentowały również Rady Ludowe i Naczelna Rada Ludowa, jako oficjalne przedstawicielstwo interesów polskich wobec Niemiec. Dążyły ona do odzyskania niepodległości ziem zaboru pruskiego za pośrednictwem państw koalicyjnych. Z ich inicjatywy, za zgodą niemieckich władz miejscowych powstały mieszane narodowościowo formacje o charakterze porządkowo-wartowniczym: Straży Obywatelskiej (późniejszej Straży Ludowej) oraz kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa, które to bardzo szybko zostały zdominowane przez Polaków. Miały one służyć tylko dla utrzymania porządku publicznego, a tymczasem odegrały ważną rolę w walkach powstańczych.

Atmosferę do walki o niepodległość przygotowały również obrady Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (3–5 grudnia 1918 r.). Warto zaznaczyć, że uczestniczyli w nich przedstawiciele wszystkich ziem polskich znajdujących się pod zaborem pruskim oraz polskiej emigracji zarobkowej w Niemczech. Sejm Dzielnicowy podjął szereg uchwał wyrażających wolę ludności polskiej, mieszkającej pod zaborem pruskim, połączenia się z innymi ziemiami polskimi w zjednoczonym państwie polskim.

²J. Pajewski, *Historia Powszechna 1871–1918*, Warszawa 1978, s.470.



Fot. 1. Przybycie Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania w 1918 r. Obraz Leona Prauzińskiego, źródło: domena publiczna

Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania – wybitnego polskiego pianisty i kompozytora ale również znakomitego polityka, który jeszcze przed wybuchem I wojny światowej podejmował działania na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości – był tylko swoistą iskrą zapalną do wybuchu powstania. W dniu 26 grudnia 1918 r. przemówił on do Wielkopolan w poznańskim Bazarze, a jego słowa zapisano *Kurierze Poznańskim* (28 grudnia 1918 r.):

„Jako delegat Komitetu Narodowego szczęśliwy jestem, że znalazł dla niego takie uznanie. Jako człowiek czuję się szczęśliwym, że dożyć mogę tej chwili, że mogę być symbolem. A dla człowieka to zaszczyt wielki, tym większy, że spotkał mnie tu na tej wiekopomnej, odwiecznej wielkopolskiej ziemi. Od Was, coście nie dali się prześcignąć w spełnianiu obowiązków narodowych, w odpieraniu nacisku przemożnego, coście w pracy organizacyjnej i gospodarczej Polsce całej byli przykładem. A zaszczyt ten nie spotkał mnie od jednej warstwy, od jednej klasy, ale od całego wielkopolskiego ludu. Jestem dumny z tego, że jako członek Polskiego Komitetu Narodowego nie należałem do żadnego stronnictwa. Tym śmieiej i szczerzej dziś powiedzieć mogę, że dziś nie pora na stanowe i dziedziczne przywileje. Wszyscyśmy dzieci jednej Matki i o ile każdy z nas swój święty spełni obowiązek, mamy równe prawa do jej sprawiedliwej opieki. Po długich latach niewoli Ojczyzna się odradza. Odbudować się musi na tych samych podstawach, na których tu pierwsza budowa poczęta została. Żadne, najmądrzej zorganizowane stronnictwo Ojczyzny odbudować nie zdoła. Do tego dzieła trzeba jedności i zgody wszystkich, miłości i siły, wiary i zaparcia się samego siebie, do tego dzieła potrzeba wszystkich

sil i wszystkich serc zespołu. Odbuduje Polskę przede wszystkim chłop polski i robotnik polski z niego powstały i my wszyscy, o ile pójdziemy z ludem.(...)”³.

W atmosferze demonstracji polskich i kontrademonstracji oraz prowokacji niemieckich, popołudniu w dniu 27 grudnia 1919 r. doszło do wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 r.

Wkrótce zaczęło się szybko rozszerzać na najbliższe okolice, obejmując coraz dalsze rejon Wielkopolski, a następnie Kujawy, Pałuki i część Krajny. Należy zwrócić uwagę na to, że w chwili wybuchu Powstania Wielkopolskiego Poznańskie było częścią składową Rzeszy Niemieckiej, pokonanej, ale wciąż jeszcze silnej militarnie. Na jego terytorium znajdowały się liczne oddziały liniowe, a ludność niemiecka stanowiła niemal 40% ogółu mieszkańców. Trudności były ogromne, a szanse powodzenia irydenty powstańczej były znikome w przeciwieństwie do ziem polskich oswobodzonych wcześniej niemal bez walki w październiku – listopadzie 1918 r.

Naczelna Rada Ludowa chciała zerwać z podległością państwu pruskiemu drogą pertraktacji, ale nie konfrontacji militarnej. W jej powodzenie powątpiewano z uwagi na potencjał gospodarczy i militarny osłabionych, lecz silnych Niemiec. Brak jest informacji o planowaniu przez konspiratorów wybuchu powstania na ten czas. Istniały w grudniu 1918 r. zamierzenia wywołania powstania, ale w połowie stycznia 1919 roku. Wiązano je z ewentualnym przyjazdem na ziemie polskie armii gen. Józefa Hallera, która powstała we Francji. Powstanie wybuchło więc spontanicznie, czego nie spodziewali się Niemcy, jak też polscy konspiratorzy. Było zatem zaskoczeniem dla obydwu przeciwnych sobie stron. Dowodem tego może być pierwszy żywiołowy okres walk oraz istnienie kilku ośrodków kierowania działaniami spontanicznie tworzących się oddziałów. Stanowiły je: Komenda Polskiej Organizacji Wojskowej, na czele z Mieczysławem Andrzejewskim, Komenda Straży Ludowej z komendantem Julianem Lange oraz dowództwo oddziałów Służby Straży i Bezpieczeństwa z Mieczysławem Paluchem. Każdy z tych ośrodków podejmował różne akcje zbrojne. Sytuacja uległa diametralnie zmianie po powołaniu przez Naczelną Radę Ludową naczelnego wodza powstania, którym został mjr Stanisław Taczak. Podporządkowywanie oddziałów powstańczych Dowództwu Głównemu następowało bardzo szybko i sprawnie. Tworzono okręgi wojskowe, wyznaczano dowódców i przydzielono odpowiednie oddziały. Były to podstawy dla formowania ochotniczych oddziałów powstańczych – drużyn które przekształcały się w plutony, kompanie, bataliony, ale przede wszystkim regularnych jednostek wojskowych.

³ M. Kosman, *Powstanie Wielkopolskie*, Poznań 1993, s.71-72.



Fot. 2. Fotografia powstańców wielkopolskich, zbiory Z. Kościański

Walki powstańcze prowadzone na przełomie 1918–1919 roku na terenie Ziemi Wielkopolskiej można podzielić na dwa okresy. Pierwszy, od chwili wybuchu walk w Poznaniu (27.12.1918 r.) do przybycia gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i objęcia przez niego stanowiska Głównodowodzącego (16.01.1919 r.). Pierwszy ten okres to był czas właściwego powstania.

Z kolei od 16.01.1919 r. do 16.02. 1919 r. toczyły się walki oddziałów opartych na poboże i była to *wojna wielkopolsko–niemiecka*. Okresy te ukazują charakter działań wojennych, a zarazem sposób organizowania powstańczych sił zbrojnych.

W pierwszym okresie walk od 27 grudnia 1918 r. do 15 stycznia 1919 r. – poległo lub zmarło z ran 274 powstańców. Charakteryzował się on głównie zaczepną inicjatywą polską i pozwolił na ukształtowanie się frontu na linii Noteci (północ), na rozlewiskach i jeziorach zbąszyńskich (zachód), na linii Rawicz – Zduny – Ostrzeszów (południe).

W pierwszych dniach Powstania do 5 stycznia 1919 r. kolejno zostały oswobodzone: Poznań, Kórnik, Anastazewo, Buk, Gniezno, Opalenica, Grodzisk, Kiecko, Powidz, Szydłowiec, Wielichowo, Witkowo, Gołańcz, Janowiec, Łopienno, Damasławek, Śrem, Wągrowiec, Wronki, Kcynia, Kościan, Koźmin, Oborniki, Odolanów, Ostrów, Rogoźno, Wójcin, Jarocin, Krotoszyn, Mogilno, Nakło, Ostrzeszów, Żnin, Lwówek, Mieścisko, Strzelno, Szubin, Wysoka k. Nakła, Budzyń, Kobylin, Kruszwica, Nowy Tomyśl, Prosna k. Rogoźna, Rakoniewice, Wroniawy k. Strzelna, Barcin, Janikowo, Ryczywół k. Rogoźna i Czarnków.

Do 8 stycznia 1919 r. przebieg powstania cechował się dużą żywością. Społeczeństwo Wielkopolski chwyciło samorządnie za broń i stawało w szeregach doraźnie

formowanych oddziałów, które niemal natychmiast podejmowały walkę. Miały one na celu wypędzanie Niemców i przejmowanie władzy w poszczególnych miastach i wsiach wielkopolskich. Miejscowości te opanowywały najczęściej miejscowe oddziały powstańców, które powstały niemal równocześnie z podjęciem decyzji o wyrzuceniu Niemców. Działo się to głównie na drodze negocjacji i składania broni przez załogi niemieckie. W tym czasie miały miejsce wszakże i większe bitwy, szczególnie tam, gdzie Niemcy podejmowali działania zaczepne przeciwko powstańcom, m.in. pod Zdziechową, czy podczas wyzwiania Chodzieży, Inowrocławia, Szubina i Wolsztyna. W następnych dniach doszło do walk zaczepnych ze strony polskiej, m.in. na froncie północnym – boje o Żnin, Łabiszyn, Złotniki i Szubin.

Na froncie zachodnim powstania opanowana została Kopanica, nie zdobyto jednak Zbąszynia. Z kolei na froncie południowym korzystnie zakończyły się walki w obronie Osiecznej.

Od 8-15 stycznia 1919 r. oddziały, dowodzone przez mjr. Stanisława Taczaka, prowadziły dalsze walki, głównie o charakterze zaczepnym ze strony polskiej. Do najintensywniejszych bojów tego okresu należy walki o Żnin, Łabiszyn, Złotniki i Szubin, obrazujące zdecydowaną ofensywę powstańców w północnej części Wielkopolski. Przyniosła ona w efekcie wyparcie Niemców poza rzekę Noteć i stworzyła możliwość rozwinęcia powstania na Pomorze. Przeciwnie temu było wszakże Dowództwo Główne, lojalne wobec Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, który dążył do ograniczenia walk i nie wierzył w ogóle w powodzenie czynu zbrojnego powstania.

Dowództwo Główne zdawało też sobie sprawę, że do przeniesienia walk na Pomorze będzie brakowało dostatecznych sił zbrojnych, przy pomocy których można byłoby je zrealizować. Na zaniechanie rozwoju walk poza Noteć miała też wpływ sytuacja w zachodniej i południowej części rejonu walk, gdzie natrafiono na duży opór Niemców lub też ich działania zaczepne. Uniemożliwiło to osiągnięcie w tej części Wielkopolski wyznaczonych rubieży przez Dowództwo Główne.

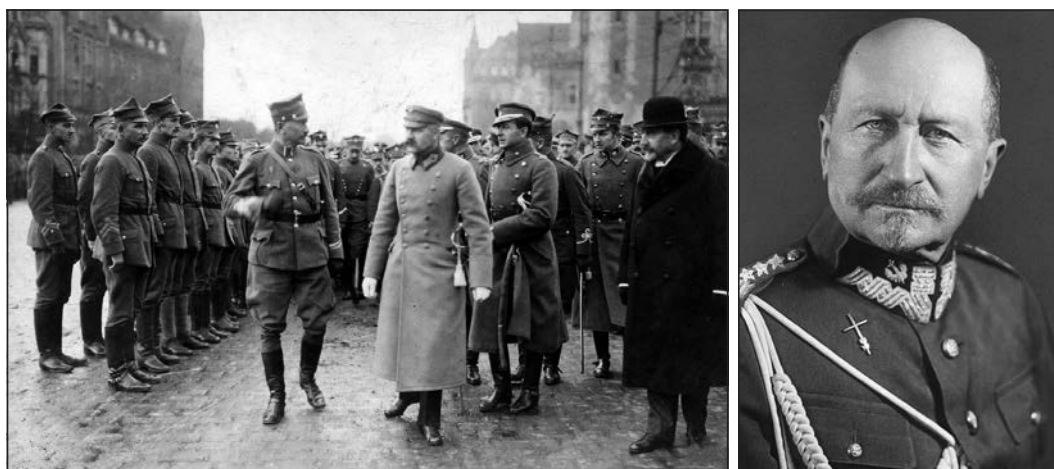
Powstańcy nie mogli zdobyć Zbąszynia, opanowali wszakże Kopanicę, odnosząc tutaj walne zwycięstwo. Pozytywnie dla strony polskiej zakończyły się także walki w obronie Osiecznej na froncie południowym. Ponadto większe działania zbrojne prowadzono w powiecie odolanowskim i okolicy Kobylej Góry w powiecie ostrzeszowskim, podczas których zlikwidowano znajdujące się tutaj posterunki niemieckie, wykonujące napady na tereny pozostające pod polską kontrolą.

Ogólnie bilans dowodzenia w tym etapie powstania od 8 do 15 stycznia 1919 r. przez mjr. Taczaka był korzystny dla polskiej strony. Front wyznaczała teraz na północy – linia Noteci, na zachodzie rozlewiska i jeziora obrzańskie, na południu zaś – linia: Rawicz – Zduny – Ostrzeszów pozostawała nadal w rękach powstańców. Wykazali oni nadal dużą aktywność zbrojną i głównie na froncie północnym odnieśli wiele zwycięstw, rozszerzając zdobycze powstania. Z kolei w zakresie organizacji wojskowej powstania dla jego sprawnego funkcjonowania na zdobytym terytorium utworzono 9 okręgów wojskowych.

Kolejny okres powstania, trwający od 16 stycznia do 16 lutego 1919 r., wiązał się z objęciem dowództwa powstania przez gen. por. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Cechuje go

przede wszystkim praca nad tworzeniem regularnej armii wielkopolskiej. Zerwano więc z ochotniczym charakterem wojsk powstańczych, jak i panującymi w nich swobodami czasu rewolucji.

W tym okresie oddała swe życie największa liczba, ponad 574, znanych z nazwiska poległych i zmarłych z ran powstańców. Nastąpiła organizacja Armii Wielkopolskiej i skończył się podstawowy okres walk powstańczych. Powstanie jakby się zatrzymało w swym rozmachu osiągania zdobyczy terytorialnych. Główną cechą tego etapu powstania była inicjatywa zaczepna ze strony niemieckiej, zmierzającej dla stłumienia powstania, zaś stronę polską cechowała głównie postawa defensywna. Wobec oporu polskiego doszło do krwawych walk na frontach powstania: północnym – m.in. pod Kcynią, Rynarzewem i Antoniewem, zachodnim – pod Babimostem, Kargową i Kopanicą. Tylko na froncie południowym główną aktywność wykazywali Polacy, podejmując nieudane próby zdobycia Rawicza.



Fot. 3. Z lewej strony gen. Józef Dowbor-Muśnicki podczas wizyty Józef Piłsudskiego w Poznaniu 27.10.1919 r.
Obok wizerunek gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, źródło: domena publiczna

Po rozejmie w Trewirze z 16 lutego 1919 r. miały miejsce nie tylko potyczki między patrolami i wymiana ognia na linii rozejmowej, lecz na wielu odcinkach frontu wielkopolskiego toczyły się jeszcze zacięte walki, na przykład pod Rynarzewem, Ostrzeszowem, Krotoszynem, czy w rejonie Chodzieży, Szamocina, Międzychodu. Zdecydowana większość działań wojennych na froncie wielkopolskim była spowodowana przez stronę niemiecką. W okresie od 19 do 22 lutego 1919 r. także niektóre polskie oddziały powstańcze prowokowały lokalne starcia z Niemcami, które ci podejmowali. W wyniku tych walk powstańcy zdobyli kilka miejscowości na południe od Chodzieży. Jedynie w marcu 1919 r., w związku z rokowaniami, które toczyły się w Poznaniu, był spokój na linii frontowej. Od kwietnia 1919 r. dochodziło do regularnych starć.

Od lutego 1919 do czasu zjednoczenia Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim – w połowie listopada, straty Wielkopolan przy obronie linii rozejmowej sięgały miesięcznie około 60 ludzi, a w ciągu czerwca 1919 r. wyniosły 121 poległych.

Największe straty osobowe w trakcie Powstania Wielkopolskiego poniesiono na froncie północnym – 814 poległych, na zachodnim – 270 poległych, na południowo-zachodnim *Grupa Leszno* – 81 osoby, a na froncie południowym 253 powstańców. Duże dysproporcje w stratach poniesionych przez poszczególne fronty, wiążą się z intensywnością walk, położeniem, specyfiką walk o niektóre miejscowości.

Dowodzenie przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i jego sztab dało duże efekty. Wielkopolska dysponowała sprawnym, dobrze zorganizowanym i karnym wojskiem. Powstanie jak gdyby zatrzymało się w dotychczasowym rozpędzie, co może dziwić, gdyż w połowie stycznia 1919 roku istniały jeszcze szansę na dalsze zdobycze terytorialne. Nieco później już Niemcy, po uporaniu się z ruchami rewolucyjnymi, mogli bowiem zgromadzić siły i skutecznie przeciwstawić się powstaniu, co też nastąpiło. Niemcy podjęli ofensywę, której celem było stłumienie powstania. Napotkali wszakże na zdecydowany opór powstańców, co unicestwiło ich plany.

Przedstawione okresy czynu zbrojnego, jakim było powstanie wielkopolskie wskazują, że decydujące znaczenie dla oswobodzenia Wielkopolski miał okres dowodzenia przez mjr. S. Taczaka. Kolejny czas w cezurze powstania to dowodzenie przez generała J. Dowbor-Muśnickiego. Charakteryzował się on wzrostem aktywności niemieckiej. Ponadto powstrzymano w tym czasie ofensywę wroga, przyczyniając się do zachowania w polskich rękach ziem zdobytych wcześniej.

Wobec stałego powiększania się sił niemieckich, które zaczęły zagrażać zdobyczom powstania, rozejm w Trewirze z 16 lutego 1919 roku przyszedł z pomocą powstaniu.

Warto zaznaczyć w tym miejscu rolę polityków. W pierwszym okresie rozpoczęcia działań zbrojnych pojednawcza polityka Naczelnej Rady Ludowej wobec Niemiec hamowała rozwój walk zbrojnych i destrukcyjnie wpływała na tok poczynąń powstańczych. Doprowadzała ona do mało spotykanych paradoksów, jak z jednej strony stale zwycięstwa odnoszone przez powstańców, z drugiej zaś pertraktacje polityków z Niemcami i nawoływanie do zaprzestania walk. Natomiast w lutym 1919 r. Naczelna Rada Ludowa odegrała pozytywną rolę, wyjednując u państw koalicji interwencję w sprawie zawarcia rozejmu w Trewirze, gdyż do rozejmu zmusiły Niemcy zwycięskie państwa koalicji.

Przed wybuchem powstania w różnych formacjach na terenie Wielkopolski znajdowało się około 5000 gotowych do walki ochotników. Do połowy stycznia 1919 r. siły powstańcze wynosiły około 15000 ochotników, a w końcu stycznia 1919 r. 28000 by pod koniec lutego osiągnąć liczbę 32000. W ciągu kilku następnych miesięcy powstańcze siły zbrojne Wielkopolski przekształciły się w regularną armię, liczącą latem 1919 r. blisko sto tysięcy żołnierzy. W powstaniu wielkopolskim i na linii rozejmowej poległo ponad 2200 powstańców i żołnierzy⁴ około 6000 odniosło rany, a bliżej nieokreślona ich ilość dostała się do niewoli.

⁴Tematem ustalenia strat osobowych powstania wielkopolskiego 1918/1919 zajmowano się już w okresie międzywojennym. Podjęte badania także i w XX i XXI wieku – nie uniknęły do dzisiaj wielu błędów i nieścisłości. Zob.: *Mogiły powstańców wielkopolskich poległych i zmarłych w czasie walk powstańczych 1918/1919*, pod red.

Ustalono w okresie międzywojennym nazwiska 1714 powstańców i żołnierzy Armii Wielkopolskiej, którzy ponieśli śmierć w Powstaniu Wielkopolskim:

- na polu walki zginęło 1051 osób,
- z ran i chorób zmarło 459 osób,
- bez wieści zaginęło 103 powstańców,
- w bliżej nie ustalonych okolicznościach 101 osób.

W wieku: do 18 lat zginęło w powstaniu 169 osób, od 19–25 lat – 440 powstańców, od 26 do 50 lat – 185 osób, powyżej 50 roku – 4 osoby, w nieustalonym wieku – 916 powstańców⁵.

Powstanie Wielkopolskie wybuchło w sprzyjającym momencie rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej, co pozwoliło orężnie wyzwolić większość Wielkopolski. Było ważnym ogniwem w łańcuchu polskich dążeń niepodległościowych. Nie bez znaczenia były również pozostałe powstania na ziemiach polskich, z których potrafiiono wyciągnąć stosowne wnioski. Znaczenia Powstania Wielkopolskiego nie wolno sprowadzać do przywrócenia niepodległości tylko Wielkopolsce. Miało wielki znaczenie polityczne i moralne dla mieszkańców Śląska, Pomorza oraz Warmii. Ponadto miało ogromny wpływ na ukształtowanie się granicy zachodniej i północnej granicy II Rzeczypospolitej⁶.

Należy wspomnieć o doskonałym przygotowaniu moralnym społeczeństwa Wielkopolski. Jedną z głównych przyczyn powodzenia Powstania Wielkopolskiego było zaangażowanie niepodległościowe społeczeństwa polskiego przed wybuchem wielkopolskiego czynu zbrojnego. Krzewienie polskości przez wiele pokoleń Wielkopolan dało m.in. rezultaty w latach 1901–1907, kiedy to w zaborze pruskim miały miejsce strajki szkolne protestujące przeciwko nasilającej się germanizacji. Było to również wynikiem atmosfery i pracy domu rodzinnego, który miał bezwzględny priorytet w wychowaniu młodego człowieka.

Odegrało ono o wiele większą rolę. Przyczyniło się bowiem w znaczący sposób do stworzenia II Rzeczypospolitej. Szybkie oswobodzenie Wielkopolski znacznie powiększyło polityczny, gospodarczy i militarny potencjał odradzającego się państwa. Wniosło w wianie rdzenne polskie ziemie, z wysoko rozwiniętą gospodarką, z nowoczesnym przemysłem,

Z. Kościańskiego i Z. Wartela, Poznań 2002; Z. Kościański, Z. Wartel, *Zachowane mogiły powstańców ten wielkopolskich poległych i zmarłych w czasie walk powstańczych 1918/1919*, Poznań 2003; W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat powstania wielkopolskiego od 27.12.1918 r. do 8.03.1920 r.*, „Monografie Politechniki Koszalińskiej” nr 157, Koszalin 2009; W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat powstania wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 roku do 8 marca 1920 roku. Ze słowem wstępnym Lecha Kaczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, wydanie drugie zmienione i uzupełnione, Koszalin 2009; *Tobie Polsko na śmierć i na życie! Groby powstańców wielkopolskich poległych i zmarłych w latach 1918–1920*, pod red. A. Pleskaczyńskiego. Warszawa-Poznań 2018; P. Anders, *Recenzje: W. Olszewski, Ł. Jastrząb, Lista strat ...* [w:] *Studia Historica Slavo-Germanica*. Tom XXIX – 2012–2013, pod red. A. Hinc, P. Matusika, K. Rzepy (red. nac.) E. Syski, Poznań 2013, s.117–122.

⁵ T. Jabłoński, *Lista strat powstania wielkopolskiego 1918/1919*, Warszawa 1936.

⁶ Włodzimierz Lewandowski w 1939 r. jako pierwszy podjął się próby syntetycznego ujęcia udziału Wielkopolski w procesie odbudowy niepodległości t.j., na równi z innymi polskimi ośrodkami ruchu niepodległościowego. Zob. W. Lewandowski, *Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918 i 1919*. Ze słowem wstępnym dra M. Jabczyńskiego, (w wydaniu książki z 2018 r. uzupełniono wydanie przedwojenne słowem prof. Bogusława Polaka i prof. Michała Polaka: *Dr Włodzimierz Lewandowski (1894–1940) powstaniec wielkopolski, publicysta i historyk*).

wydajnym rolnictwem i prężnym handlem oraz znaczne kwoty kapitałowe, które później zasiły Bank Polski.

Pierwsze dni Powstania Wielkopolskiego do 8 stycznia 1919 r. poprzez działania zaczepne lokalnych dowódców, które podporządkowano poznańskiemu Dowództwu Głównemu pozwoliły na ukształtowanie się zasadniczych zdobyczy terytorialnych oraz skoordynowania działań ofensywnych na frontach powstania. Następnie rozpoczęło tworzenie regularnego wojska, t.j. Armii Wielkopolskiej i obrony zdobyczy powstania co jest zasługą naczelnych władz w Wielkopolsce (Naczelnej Rady Ludowej i Dowództwa Głównego).

Powstałe na bazie oddziałów powstańczych dywizje piechoty 14., 15., 17. i 16. oraz VII rezerwowa brygada piechoty stanowiły niemal jedną czwartą polskich sił, bez których walki na froncie wschodnim w latach 1919–1920, a wojna polsko–bolszewicka 1920 r. mogłyby mieć zupełnie inny przebieg. Wielkopolanie uczestniczyli w powstaniach śląskich i w przeprowadzaniu plebiscytów na Śląsku oraz Pomorzu. Śląskie zrywy niepodległościowe były wspierane przez Wielkopolan materialnie i organizacyjnie.

Powstanie wykazało politykom i wojskowym m.in. Józefowi Piłsudskiemu chwilową słabość Rzeszy Niemieckiej, a w rezultacie spowodowało po zakończeniu budowy granicy zachodniej pokojowy odpływ znacznej ilości Niemców z Wielkopolski.

Paweł Krokosz

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

**„KOCHANY TATUSIU! IDE DZISIAJ ZAMELDOWAĆ SIĘ
DO WOJSKA. CHCĘ OKAZAĆ, ŻE ZNAJDĘ TYLE SIŁ,
BY SŁUŻYĆ I WYTRZYMAĆ”¹.
RAZ JESZCZE O WOJNIE POLSKO-UKRAIŃSKIEJ 1918-1919**

„Chłopiec od szewca, chłopiec od krawca,
Chudy gazeciarz, różowy skaut
Patrzcie się, jaki znalazł się zbawca!
Akurat ciebie trzeba na gwałt!

Kto go tak uczył? Kto go tak skusił?
Jaką muzyką? Do jakich słów?
Kto go opętał? Kto go przymusił,
Żeby on zginął? Za co? Za Lwów?”

(M. Hemar, *Piosenka o cmentarzu na Łyczakowie*, fragm.)

11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna – organ władzy zwierzchniej Królestwa Polskiego ustanowiony przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w 1917 r. – przekazała „władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległych Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu”². Jeszcze tego samego dnia Rada powierzyła Józefowi Piłsudskiemu misję tworzenia Rządu Narodowego, a ten postanowił w tej kwestii porozumieć się z innym ośrodkiem władzy polskiej – Tymczasowym Rządem Republiki Polskiej w Lublinie³. 14 listopada Rada rozwiązała się i przekazała Piłsudskiemu pełnię swych uprawnień. Wyjątkową pozycję twórcy Legionów Polskich uznają wszystkie ośrodki Królestwa Polskiego (w tym także rząd lubelski) i zaboru austriackiego⁴. Wkrótce 11 listopada 1918 r. – dzień

¹ W tytule artykułu wykorzystano fragment listu napisanego do ojca przez ucznia VI klasy lwowskiego gimnazjum, 14-letniego Jerzego Bitschana, który widząc toczące się od 1 listopada 1918 r. walki z Ukraińcami zniknął z domu, aby zasilić oddziały polskich obrońców miasta. Do służby zgłosił się w nocy z 20 na 21 listopada, w przeddzień wycofania się nieprzyjaciela ze Lwowa (walki o zablokowane miasto, jak i sama wojna toczyły się jednak nadal). Jurek nie doczekał tej chwili, kiedy po trzech tygodniach uporczywych starć udało się wyprzeć wroga. Zginął w swoim pierwszym boju na cmentarzu Łyczakowskim 21 listopada. Szerzej zob. *Dla Ciebie Polsko. Orleńskie Polskie*, „Panteon Polski” (dalej: PP), 1 listopada 1925, nr 16, s. 22. Jurek został pochowany, podobnie jak pozostali obrońcy miasta, na sąsiadującym z cmentarzem Łyczakowskim Cmentarzu Orleńskim Lwowskich.

² Rada Regencyjna do Narodu Polskiego, 11 XI 1918 [Orędzie Rady Regencyjnej w przedmiocie przekazania naczelnego dowództwa wojsk polskich brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu], *Dziennik Ustaw* (dalej: Dz.U.), 1918, nr 17, poz. 38.

³ *Dział Urzędowy*, „Monitor Polski”, 12 listopada 1918, nr 201, s. 1.

⁴ Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918-1945): Wielka historia Polski*, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórnjak, t. 9, Kraków 2001, s. 15. W zaborze austriackim była to Polska Komisja

przekazania władzy wojskowej i cywilnej Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną stał się symboliczną datą, a następnie oficjalnym świętem⁵ odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach jej nieobecności na mapach politycznych Europy. Jednakże, to właśnie w 1918 r. dla narodu polskiego, żyjącego dotąd pod zwierzchnością trzech zaborców, zaczynała się walka o rzeczywiste odbudowanie swej państwowości w granicach przedrozbiorowych⁶. Jednym z kluczowych epizodów owych starań przywrócenia państwa polskiego okazała się przypadająca na lata 1918–1919 wojna polsko–ukraińska⁷. Nie inaczej było z Ukraińcami, którym dotąd nigdy nie udało stworzyć się własnego państwa. Tym sposobem ziemie wschodzące w skład przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i zamieszkiwane przez ludność ukraińską w sposób naturalny stanowiły kwestię sporną między obydwoma narodami⁸. Należy wspomnieć, że w owym czasie wykształciło się kilka niezależnych i początkowo luźno związanych ze sobą ośrodków dążących do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Centrum państwowotwórczym był Kijów, gdzie Ukraińcy po abdykacji cara Mikołaja II w marcu 1917 r. podjęli szereg działań na rzecz ustanowienia autonomii w ramach Rosji, a po przewrocie bolszewickim w październiku tego roku, ogłosili niezależność swego państwa noszącego nazwę Ukraińska Republika Ludowa (URL) – nadal w federacji z Republiką Rosyjską; w 1918 r. proklamowano jej pełną niepodległość. Drugim ośrodkiem – ściśle związanym z bolszewickim przewrotem w Rosji był Charków, gdzie powołano do życia Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką. Natomiast trzecim, wysuniętym najdalej na zachód miejscem formowania się państwowości ukraińskiej okazał się Lwów, gdzie w trakcie walk z Polakami w 1918 r., proklamowano Zachodnioukraińską Republikę Ludową (ZURL) i ogłoszono Tymczasową Konstytucję⁹.

Wczesnym rankiem 1 listopada 1918 r. oddziały ukraińskie (liczące początkowo łącznie około 1500 żołnierzy)¹⁰, pragnąc uprzedzić działania PKL zamierzającej ustanowić Lwów

Likwidacyjna (PKL).

⁵ Do 1936 r. rocznica odzyskania niepodległości nosiła charakter uroczystości wojskowych. Dopiero w 1937 r. dzień 11 listopada został uznany za święto państwowe, zob. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1937 r. o Święcie Niepodległości, Dz.U., 1937, nr 33, poz. 255. Szerzej o kwestiach spornych związanych z ustanowieniem 11 listopada świętem państwowym zob., B. Wachowska, *Od 11 listopada do 11 listopada czyli spory o symboliczne święto niepodległości Polski*, „Acta Universitatis Lodzensis” Folia Historica, 54 (1995), s. 4–35.

⁶ J. Sopotnicki, *Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe*, Lwów 1921, s. 5–6; J.A. Leinwand, *Walka dyplomatyczna Polski o Galicję Wschodnią 1918–1923*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 46 (2011), s. 85–98.

⁷ Zagadnieniu temu poświęcono wiele publikacji, przykładowo zob. W. Hupert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w 1919 roku*, Lwów – Warszawa 1928; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią*, Warszawa 2000; idem, *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919. Pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*, Warszawa 2014. Zob. też: A.R. Suławka, *Walki polsko-ukraińskie na Wołyniu, listopad 1918 – marzec 1919 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2 (2015), s. 63–90.

⁸ J. Rachuba, *Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 3 (2012), s. 171–189.

⁹ Zob. H. Полонська-Василенко, *Історія України*, т. 2, Київ 1992, s. 459–529; W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2009, s. 252–271.

¹⁰ Uczestnik wojny polsko-ukraińskiej ppłk. Józef Sopotnicki szacuje ogólny stan galicyjskich sił ukraińskich w pierwszych dniach listopada na 25 000 – 30 000 żołnierzy, zob. J. Sopotnicki, op.cit., s. 15.

swoją główną siedzibą, opanowały najważniejsze obiekty w mieście¹¹. Podobna akcja została podjęta także w innych miejscowościach Galicji Wschodniej i przebiegła dość sprawnie z wyjątkiem Lwowa, Przemyśla i miejscowości w Zagłębiu Naftowym¹². To właśnie przywołane Lwów i Przemyśl stały się pierwszymi i najważniejszymi bastionami obrony Polaków przed działaniami wojsk ukraińskich. Jak potwierdzają komunikaty Naczelnej Komendy Wojsk Polskich we Lwowie, 1 listopada 1918 r. inicjatywę przejęła strona ukraińska: „Wczoraj nad ranem między 31/2 – 4 godziną ukraińscy oficerowie i żołnierze kadr pułków 15 i 19 p. austriackiej obrony krajowej, wskutek spisku, dokonanego w politycznych sferach ukraińskich w porozumieniu z władzami austriackimi, rozbroili i internowali polaków [pisownia oryginalna – P.K.] owych pułków, a następnie obsadzili ważniejsze gmachy rządowe, cywilne i wojskowe, oraz komunalne zbrojną załogą i ubezpieczyli karabinami maszynowymi”. Rankiem tego samego dnia pierwszy opór jednostkom ukraińskim stawiała młodzież, kombatancki Legionów Polskich oraz załoga szkoły im. Henryka Sienkiewicza pod dowództwem oficera legionowego kpt. Zbigniewa Tatara-Trzeźniowskiego¹³. Do pierwszych ośrodków polskiego oporu – szkoły im. Sienkiewicza i Domu Techników, gdzie stacjonowało około trzydziestu członków Polskiej Organizacji Wojskowej zebranych przez legionistę por. Ludwika Wasilewskiego – dołączyły wkrótce kolejne miejsca obsadzone przez naprędce uzbrojonych obrońców. Jeszcze 1 listopada doszło do utworzenia Polskiego Komitetu Narodowego – przedstawicielstwa polskiej ludności Lwowa, który następnie powołał Naczelną Komendę Obrony Lwowa na czele z kpt. Czesławem Mączyńskim. Istotnym ośrodkiem polskiego oporu był także Polski Dom Akademicki, gdzie z 31 października na 1 listopada odbywała się wieczornica zjazdu młodzieży niepodległościowej z całej Polski. Tam też znajdowała się kwatera dowództwa sił polskich. Początkowo sytuacja Polaków nie przedstawiała się dobrze, brakowało przede wszystkim broni¹⁴. Znacznie lepiej zorganizowana była strona ukraińska, dobrze uzbrojona i działająca niezwykle planowo podczas zajmowania kolejnych strategicznych gmachów i miejsc w mieście (Ratusz, rynek i odbiegające od niego ulice, poczta). Własne braki i przewagę wroga dostrzegł sam kpt. Mączyński: „Napadnięci bronić się! Tymczasem zdobywać broń! Rozdział po reductach ludzi i karabinów – a było ich jak powiedziałem, aż 64 najrozmaitszych systemów, od Werndla nieśmiertelnego zacząwszy i t.p. [pisownia oryginalna – P.K.] znane czynności wojenne (...). Dziwiłem się zaiste, jak sprawnie i planowo funkcjonowało to u Ukraińców. Widocznie dobrych musieli

¹¹ Lwów 2 XI 1918, [w:] *Pierwsza wojna polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26 XII 1918 r. do 20 X 1920 r.), uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2 XI 1918 r. do 23 XI 1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11 I 1919 r. do 14 IX 1919 r.)*, zebrał, opracował, wstępem i skorowidzem opatrzył S. Pomarański (dalej: ZWKPSG), Warszawa 1920, nr I (1), s. 1.

¹² M. Klimecki, *Ojczyzna dwóch narodów. Polsko-ukraińska wojna o Galicję Wschodnią (1918–1919)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 7–8 (2010), s. 2–15; idem, *Wojna polsko-ukraińska...*, s. 24–66; O. Кузьма, *Листопадави дни 1918 р.*, Львів 1931, c. 56–68.

¹³ *Legioniści w Obronie Lwowa*, PP, s. 8–9; D.K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, Kraków 2019, s. 68–70.

¹⁴ Cz. Mączyński, *Boje lwowskie*, cz. I: *Oswobodzenie Lwowa. (1–24 listopada 1918 roku)*, t. II, Warszawa 1921, s. 155; M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne z lat 1918–1921*, Białystok 1988, s. 290–295; J. Rachuba, op.cit., s. 177.

mieć instruktorów, którzy każdy ruch obliczyli z nimi na minutę”¹⁵. Komitet wydał także odezwę do ludności polskiej, wzywając ją do zasilania własnych oddziałów broniących miasta. Z biegiem kolejnych dni sytuacja ulegała zmianie i strona polska zaczęła zyskiwać przewagę. Spory udział mieli w tym mieszkańcy miasta, którzy nie bacząc na początkowe trudności stanęli do walki. Szczególnie ważna okazała się postawa młodzieży, która dzięki swej bohaterskiej postawie, okupionej niekiedy śmiercią¹⁶, zyskała sobie miano „Orląt Lwowskich”¹⁷. Dla Polaków i odradzającego się właśnie państwa polskiego sytuacja była niezwykle poważna, bowiem strona ukraińska przystąpiła do budowy zrębów swej państwowości – 9 listopada we Lwowie utworzony został rząd ukraiński określający się mianem Tymczasowego Państwowego Sekretariatu. Następnie, 13 listopada, galicyjscy politycy ukraińscy uchwalili tzw. Małą Konstytucję (Tymczasową ustawę zasadniczą o niezależności państwowej ziem ukraińskich byłej monarchii austro-węgierskiej), która pozwoliła ustalić nazwę rodzącego się państwa – ZURL; ustalono także godło i flagę państwową oraz przystąpiono do organizacji sił zbrojnych – Ukraińskiej Armii Halickiej (UAH). Równocześnie przystąpiono do rozmów o współpracy z URL (Akt Zjednoczenia podpisano w trakcie toczących się zmagani wojennych w Kijowie 22 stycznia 1919 r.)¹⁸.

Walki o Lwów toczyły się do 22 listopada 1918 r., kiedy Ukraińcy zostali zmuszeni do opuszczenia miasta. Przez cały ten czas Polacy zdolali stawić zdecydowany opór na ulicach odciętego od zaplecza Lwowa (starcia trwały także na przedmieściach, na zewnętrznej linii frontu), wyczekując cierpliwie mającej nadejść odsieczy. Jak zauważył kpt. Mączyński w ówczesnej, niezwykle trudnej sytuacji



Fot. 1. Wojciech Kossak, Orlęta – obrona cmentarza, źródło: domena publiczna, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

¹⁵ Cz. Mączyński, op.cit., t. I, Warszawa 1921, s. 66.

¹⁶ W tym miejscu należy wspomnieć o 13-letnim lwowskim gimnazjaliście Antonim Petrykiewiczu, który w 1919 r. poległ w walkach o Lwów. W 1921 r. decyzją Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego został on pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, stając się jednocześnie jego najmłodszym kawalerem. Antoni Petrykiewicz, podobnie jak inni obrońcy Lwowa, spoczął na Cmentarzu Orląt Lwowskich, zob. S.S. Niciejka, *Lwowskie Orlęta. Czyn i Legenda*, Warszawa 2009, s. 151-153.

¹⁷ A.M. Krajewska, *Trzy legendy. Walka o niepodległość i granice w polskiej międzywojennej literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2009, s. 193-264.

¹⁸ R. Galuba, *Niech rozsądzi nas miecz i krew... Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918-1919*, Poznań 2004, s. 55; J. Rachuba, op.cit., s. 180-181. Szerzej o organizacji i funkcjonowaniu UAH zob. Л. Шанковський, *Українська Галицька Армія. Воєнно-історична студія*, Вінніпег 1974; M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918-1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.

politycznej, na realne wsparcie wojskowe można było liczyć jedynie z Krakowa¹⁹. Przygotowania wsparcia zbrojnego dla Lwowa podjął się dowodzący wojskami polskimi w Krakowie gen. brygady Bolesław Roja. W pierwszych dniach listopada na pomoc lwowianom ruszyła straż przednia tych sił – licząca 500 żołnierzy dowodzonych przez mjr. Juliana Stachiewicza, których załadowano na polski pociąg pancerny „Śmiały” (oficjalną nazwę otrzymał 26 listopada we Lwowie, już po swoim udziale w walkach z Ukraińcami). Droga do miasta nad Pełtwią wiodła jednak przez Przemyśl, o który w nocy z 3 na 4 listopada także doszło do walk polsko-ukraińskich²⁰. 11 listopada idąca z Krakowa odsiecz skutecznie wsparła miejscowe oddziały – drogę nacierającej piechocie torował idący od Zasania przez most na rzece San pociąg pancerny – i do wieczora niemal całe miasto było w rękach Polaków²¹.

Po dwudniowym postoju, pomoc licząca 1300 żołnierzy, uzupełniona przez ppłk. Michała Karaszewicza Tokarzewskiego o blisko 1000 ludzi²², pociągnęła w stronę Lwowa. W nocy 19 listopada „Śmiały”, po wcześniejszych ciężkich walkach pod Medyką i Gródkiem Jagiellońskim, dotarł do Lwowa. Następnego dnia wziął udział w boju o tamtejszą stację kolejową Podzamcze, w trakcie którego ciężko ranny został jego kierownik kpt. Ludwik Hickiewicz²³. Przebieg tych wydarzeń odnotował por. Stanisław Małagowski, który objął dowództwo pociągu: „Aż po dwóch dobach dopiero tej mitrężnej jazdy zajeżdżamy do Lwowa, na dworzec główny, który jest w rękach polskich. Jesteśmy pierwsi, którzy przyszli na pomoc ze świata. Nie zapomnę wrażenia tego wjazdu! Wszędzie sную się uzbrojone postacie. Twarze jakieś szczupłe i zczerniałe [pisownia oryginalna – P.K.]. Oczy błyszczące. Kobiety z bronią. Malcy, dźwigają na rzemieniach większe od nich karabiny”²⁴. 21 listopada siły prowadzone przez ppłk. Karaszewicza-Tokarzewskiego, w tym pociąg pancerny, bez powodzenia próbowały zająć Lwów. Wtedy także doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy dowódcą odsieczy a kpt. Mączyńskim w kwestii koordynacji działań przeciwko wrogowi. Obydwaj nie wiedzieli, że dowodzący wojskami ukraińskimi płk. Hnat Stefaniw zdecydował się opuścić miasto jeszcze późnym wieczorem tego samego dnia (z wojskiem wyszli także członkowie władz ukraińskich)²⁵.

Na bohaterską postawę oddziałów polskich i mieszkańców Lwowa przejawianą w walkach z wojskiem ukraińskim kładzie się cień w postaci pogromu miejscowej ludności żydowskiej, do jakiego doszło pomiędzy 22 a 24 listopada 1918 r. Wydarzenia te stały się tym bardziej haniebne, gdyż wywołali je polscy żołnierze i cywile. Miał to być odwet za rzekome

¹⁹ Cz. Mączyński, op.cit., t. I, s. 201–205; D.K. Markowski, op. cit., s. 214–217.

²⁰ Sopotnicki, op.cit., s. 35–38.

²¹ Śmiały 1919 – 5 XI – 1920 [brak miejsca i daty wydania], nlb. [Kronika pociągu pancernego „Śmiały”. 5 XI 1918–5 XI 1919]; D.K. Markowski, op.cit. s. 222; L. Zakrzewski, *Pociągi pancerne z warsztatów głównych w Nowym Sączu*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne SITK RP, Oddział Kraków” 3 (2018), s. 109; T. Pudłocki, *Przemyśl u zarania niepodległości (1915–1919) – panorama społeczno-kulturowa*, „Przemyski Przegląd Kulturalny” 40–41 (2018), s. 26; G. Klebowicz, *Burzliwa jesień 1918 roku w Przemyślu. Kalendarium działań wojennych*, ibidem, s. 34–35.

²² W. Hupert, op.cit., s. 25; M. Klimecki, *Lwów: w obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918–1920 i 1939 r.*, „Niepodległość i Pamięć” (dalej: NP) 13 (2006), nr 3, s. 44.

²³ Cz. Mączyński, op.cit., t. I, s. 319.

²⁴ Śmiały 1919 – 5 XI – 1920..., nlb. [Z boju o Przemyśl i Lwów. (Według opowiadania por. Małagowskiego)].

²⁵ Cz. Mączyński, op.cit., t. I, s. 317–326; M. Klimecki, *Lwów: w obronie miasta...*, s. 44.

sprzysiężanie lwowskich Żydów Ukraińcom – mieli oni z okien strzelać i rzucać siekierami do wkraczającej do miasta polskiej odsieczy (obwiniano ich także o wylwanie wrzółtu na Polaków). Wcześniej, podczas walk, mieli również używać broni wobec ludności polskiej²⁶. Według raportu wysłanników Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 17 grudnia 1918 r. liczba ofiar rozruchów wynosiła co najmniej 150 osób²⁷, byli wśród nich także Polacy²⁸.

Przebiecie się odsieczy do Lwowa i przejście kontroli nad miastem 22 listopada przez stronę polską było niezwykle istotne, gdyż bardzo podniosło morale walczących i dawało doskonałą bazę do prowadzenia dalszych działań bojowych. Jednak do zakończenia konfliktu było jeszcze bardzo daleko²⁹. Władze ukraińskie nie zrezygnowały z dalszej walki i podjęły próby odbicia Lwowa, gdzie dowództwo nad 800 oficerami i 7000 żołnierzami objął przybyły z Krakowa gen. Roja³⁰. Ofensywa ukraińska podjęta na początku grudnia 1918 r. przyniosła jedynie połowiczne rezultaty – zajęto Chyrów, Gródek Jagielloński, Dublany i pobito siły polskie pod Jaworowem. Rozpoczęta 11 grudnia kontrofensywa polska zmusiła wroga do odwrotu na pozycje wyjściowe. Nie mniej jednak Lwów ponownie znalazł się w okrążeniu. Sytuacja zamkniętych w mieście sił polskich była dramatyczna – Ukraińcy zniszczyli budynek wodociągów i uszkodzili elektrownię, rosła liczba zabitych i rannych, brakowało także żołnierzów mogących odpierać śmiałe ataki nieprzyjaciela³¹. W tak zaistniałych okolicznościach Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego 2 stycznia 1919 r. wydało rozkaz powołujący Grupę Operacyjną „Bug” (2553 żołnierzy, 18 dział, 53 karabiny maszynowe) pod dowództwem gen. Jana Romera, która miała podjąć działania w rejonie linii kolejowej Rawa Ruska – Żółkiew – Lwów, dążąc do opanowania terenów rozciągających się od niej w stronę linii kolejowej Przemyśl – Lwów. Pomimo dotarcia większej części tych sił do Lwowa (10 stycznia), przewagę na wskazanym odcinku zyskała strona ukraińska, zajmując Żółkiew, Dublany i Kulików³².

W wojnę z Polską zaangażowały się także siły URL, wspierając Ukraińców galicyjskich. Działały one na Wołyniu i w styczniu 1919 r. szykowały się do odzyskania tamtejszego kluczowego ośrodka, jakim był Włodzimierz Wołyński³³. Miasto jeszcze w grudniu 1918 r. otrzymało niewielkie wsparcie w postaci szwadronu jazdy rotmistrza Feliksa Jaworskiego (początkowo 140 ludzi) i niewielkiego 60-osobowego oddziału dowodzonego przez braci

²⁶ A. Imińska-Duma, *Stosunki polsko-żydowskie we Lwowie w latach 1918–1919*, „Pomiędzy. Polonistyczno-Ukraińoznawcze Studia Naukowe”, 3 (2017), s. 117–134; L. Kania, *Ochrona porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego podczas obrony Lwowa (listopad 1918 – marzec 1919)*, „Studia Lubuskie. Prace Instytutu Prawa i Administracji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie” 2 (2006), s. 299–300.

²⁷ J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918*, „Przegląd Historyczny” 75 (1984), z. 2, s. 279–285.

²⁸ Z. Zaporowski, *Ofiary rozruchów i rabunków we Lwowie 22–24 listopada 1918 roku w świetle ustaleń lwowskiej Dyrekcji Policji*, „Remembrance and Justice” 1 (2018), s. 465–471; idem, *Wokół wydarzeń we Lwowie 22–24 listopada 1918 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1 (2019), s. 271–281.

²⁹ J. Sopotnicki, op.cit., s. 38–44. W walkach toczących się od 1 listopada poległo lub zmarło z ran 439 żołnierzy i 157 cywili, zob. J. Rachuba, op.cit., s. 182.

³⁰ J. Sopotnicki, op.cit., s. 44.

³¹ Ibidem, s. 182–183.

³² [J. Romer], *Generał Jan Romer. Pamiątniki*, red. J. Bartoń, Warszawa 2011, s. 188.

³³ W. Hupert, op.cit., s. 21 i n.



Fot. 2. Polscy ochotnicy przed Zakładem Naukowo-Wychowawczym Ojców Jezuitów w Chyrowie, źródło: domena publiczna, Muzeum Historyczne w Sanoku

Jerzego i Andrzeja Golikowów. Siły polskie były jednak zbyt słabe, aby skutecznie przeciwstawić się wojskom atamana Wołodymyra Oskiłki, liczącym 4000 piechoty i 780 kawalerzystów; współdziałać z nim winna też licząca 1500 żołnierzy grupa kowelska. Tym sposobem wsparcie ze strony reaktywowanej URL [14 grudnia 1918 r. ataman Semen Petlura zajął Kijów, wypierając z niego hetmana Pawła Skoropadskiego (oraz wspierający go garnizon niemiecki), który 29 kwietnia 1918 r. przejął władzę w URL]³⁴ dla UAH było bardzo wydane³⁵. W związku z powyższym, po zaciętych walkach Polacy, zostali zmuszeni uznać przewagę wroga, który 21 stycznia 1919 r. zajął Włodzimierz Wołyński, co też ogłoszono dnia następnego: „Grupa gen. Romera: Pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich oddziały nasze opuściły przejściowo Włodzimierz Wołyński”³⁶. Stosunkowo szybko, bo już 24 stycznia, Włodzimierz Wołyński na skutek zdecydowanej akcji oddziałów grupy mjr. Władysława Bończy-Uzdowskiego na powrót znalazł się w rękach polskich³⁷. Walki na Wołyniu jednak nie ustały i dopiero po 6 marca ustabilizował się tam front polsko-ukraiński, przy czym niemal przez cały czas dochodziło tam do niewielkich potyczek toczonych przez patrole obydwu stron. Co więcej zmieniała się ogólna sytuacja stron – z biegiem czasu powiększał się stan sił polskich, zaś ukraińskich topniał. Oddziały te nie były także w stanie nawiązać kontaktu z operującymi w Galicji Wschodniej wojskami UAH. Na Wołyniu oprócz wojsk polskich i ukraińskich, działały także oddziały niemieckie, zbolszewizowane grupy chłopstwa i sami bolszewicy³⁸.

³⁴ Szerzej zob. M. Krotofil, *Sytuacja militarna i perspektywy Ukraińskiej Republiki Ludowej na przełomie 1918 i 1919 r. – ukraiński raport wojskowy*, „Dzieje Najnowsze” 4 (2006), s. 207–215.

³⁵ A.R. Suławka, 65–68.

³⁶ 22 I 1919 r., Warszawa, [w:] ZWKPSG, nr 56 (89), s. 24.

³⁷ A.R. Suławka, op.cit., s. 72.

³⁸ Ibidem, s. 86–89.

Tymczasem zgromadzone we Lwowie wojsko polskie zmuszone było odpierać natarczywe ataki wroga. 27 grudnia 1918 r. ruszyło przygotowywane niemal przez miesiąc ukraińskie natarcie na miasto. Jedyne silny opór i kontrataki polskich oddziałów sprawiły, że wchodzący już do Lwowa Ukraińcy zostali powstrzymani. Jednakże pierścień okrażenia wokół miasta został zamknięty i znowu należało wyglądać odsieczy z zewnątrz. Wznowione zostały przez stronę ukraińską próby zajęcia linii kolejowej Lwów – Przemyśl i Lwów – Jaworów – Rawa Ruska. Jak już nadmieniono, 10 stycznia 1919 r. do miasta przebiła się część sił Grupy Operacyjnej „Bug”. Tak wspominał te chwile gen. Romer: „Koło godziny 2 po południu wkroczyłem do Lwowa, przełamawszy pierścień ukraiński na przestrzeni przeszło 10 km od Brzuchowic do Dublan. Miałem uczucie wielkiej radości, ale moja operacja odbyła się tak prędko, Lwów był na moje przybycie tak mało przygotowany, a dotychczasową nędzą tak przygnębiony, że mi nie okazano wiele radości lub owacji”³⁹.

Kolejny atak ukraiński podjęty na Lwów 17 lutego nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Dzień później do miasta przybyli członkowie Podkomisji do Spraw Zawieszenia Broni na Froncie Walk Polsko-Ukraińskich w Galicji Wschodniej, powołana przez Komisję Międzysojuszniczą dla Zbadania Spraw Polskich, zwana powszechnie Komisją Noulensa od nazwiska jej przewodniczącego, przedstawiciela Francji Josepha Noulensa. Tocząca się wojna polsko-ukraińska stała się bowiem sprawą międzynarodową i niepokoiła państwa Ententy, które dążyły do utworzenia jednolitego frontu przeciwko zagrożeniu ze strony armii bolszewickiej. Efektem tej misji było zawarcie zawieszenia broni do 24 lutego, z przedłużeniem do 1 marca 1919 r.⁴⁰.

W tym miejscu należy wspomnieć, że w owym czasie strona polska nie była w stanie podjąć zdecydowanych działań wojskowych w Galicji Wschodniej z uwagi na wojnę z Czechosłowacją, do wybuchu której doszło pod koniec stycznia 1919 r. Sprawą sporną były tereny wysoce uprzemysłowionego Śląska Cieszyńskiego. 23 stycznia 1919 r. wojska czeskie w sile 16 000, łamiąc wcześniejsze porozumienia stron odnośnie kontroli i podziału tego terytorium, uderzyły na stacjonujące tam wojska polskie, liczące wówczas zaledwie 1500 żołnierzy i do 1300 członków milicji⁴¹. Atak czeski został zahamowany w krwawej bitwie pod Skoczowem 28–30 stycznia. Wkrótce, 3 lutego, pod naciskiem wielkich mocarstw zawarto rozejm, zgodnie z którym zmuszono Czechów do wycofania się za przepływającą przez Cieszyn Olzę. O przyszłości spornych terenów miał zadecydować plebiscyt, do którego ostatecznie nie doszło, bowiem 28 lipca 1920 r. (podczas wojny polsko-bolszewickiej) mocarstwa dokonały arbitralnego, niekorzystnego dla Polski, podziału Śląska Cieszyńskiego. Po stronie czeskiej pozostało około 150 000 Polaków⁴².

³⁹ [J. Romer], op.cit., s. 195.

⁴⁰ Szerzej zob. L. Mroczka, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998, s. 148–151; J. Nieścioruk, *Polityka zagraniczna Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1918–1923*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio F, Historia, 52/53 (1997/1998), s. 394–397.

⁴¹ K. Nowak, *Lata 1918–1920*, [w:] Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945, red. K. Nowak: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych*, red. I. Panic, t.VI, Cieszyn 2015, s. 38–45.

⁴² Cz. Brzoza, op.cit., s. 35.

1 marca 1919 r. strona ukraińska wypowiedziała zawieszenie broni i tydzień później przystąpiła do ofensywy, która jak się okazało mogła przynieść spodziewane rezultaty w postaci opanowania Lwowa. 7 marca Ukraińcy opanowali tor kolejowy pod Bartkowicami (opanowany odcinek poszerzono a tor na długości kilkunastu kilometrów zniszczono), co przekładało się na całkowite odcięcie miasta od dostaw z zewnątrz. Perspektywa utraty Lwowa, a także i całej Galicji Wschodniej, jak sądziły władze polskie stała się realna. Zerwane przez Ukraińców zawieszenie broni źle zostało przyjęte przez Podkomisję do Spraw Zawieszenia Broni, uznającą iż godzi to w prestiż Ententy i wymaga podjęcia niezwłocznych działań militarnych. Ponadto władze dzielnicowe w Poznaniu, odmawiające dotąd wsparcia na kierunku galicyjskim widząc, że utrata Galicji Wschodniej może spowodować upadek rządu Jana Paderewskiego, a co za tym idzie nieprzewidziane perturbacje polityczne, zdecydowały się o wysłaniu pod Lwów wsparcia zbrojnego, liczącą 3000 żołnierzy Grupę Operacyjną pod dowództwem płk. Daniela Konarzewskiego⁴³. Dowództwo odsieczy Lwowa, trzeciej z kolei, objął gen. Wacław Iwaszkiewicz (przejął dowodzenie działającą tam polską armią Wschód od gen. Tadeusza Rozwadowskiego), który jeszcze zanim nadeszli Poznaniacy, 18 marca zdołał przerwać oblężenie Lwowa i 25 marca przywrócić (po jednym torze) połączenie kolejowe z Przemyślem. Do 26 kwietnia gen. Iwaszkiewicz zdołał odrzucić wojska ukraińskie na odległość 100 km od Lwowa⁴⁴.

Rozwijająca się wówczas ofensywa wojsk polskich w Galicji Wschodniej została spowolniona przez Józefa Piłsudskiego, który z obawą obserwował ruchy wojsk bolszewickich na północnym-wschodzie. W tak zaistniałej sytuacji postanowił poczekać na przybycie z Francji doskonale zorganizowanej i wyekwipowanej Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera. Nie bez znaczenia była też kwestia związana z wyprawą wileńską, którą podjął Józef Piłsudski w kwietniu 1919 r.⁴⁵. Pod koniec kwietnia 1919 r. Błękitna Armia dotarła do kraju i już wkrótce przyszło jej wykazać swoją wartość bojową. 14 maja wojsko polskie przystąpiło do szeroko zakrojonej ofensywy na całym froncie ukraińskim. Naczelne dowództwo nad całością operacji, w której uczestniczyło łącznie 50 000 żołnierzy podzielonych na dwie grupy objął gen. Haller. Żołnierze Błękitnej Armii (grupy północnej) uderzyli na Wołyń, spychając siły URL na wschód, także pod koniec miesiąca zostały one zmuszone do przebiecia się na Podole. Następnie skutecznie uderzyli na operującą tam część sił UAH, spychając wroga także w tamtym kierunku. Jednocześnie na południu do akcji przystąpił gen. Iwaszkiewicz, mający za zadanie opanować Zagłębie Naftowe i osiągnąć kontakt z wojskami rumuńskimi, co było jednym z celów strategicznych w toczących się działaniach wojennych. Zadanie to zostało wykonane, a działające na tym terenie oddziały UAH też musiały odejść na Podole⁴⁶. Ostateczna rozprawa z próbującymi kontratakować siłami ukraińskimi,

⁴³ L. Mrocza, op.cit., s. 151–152.

⁴⁴ J. Sopotnicki, op.cit., s. 109–122; L. Mrocza, s. 152.

⁴⁵ J. Rachuba, op.cit., s. 186. O polskiej wyprawie wileńskiej zob. A. Smoliński, „Wyprawa wileńska” w kwietniu 1919, Szczecin 2020.

⁴⁶ W. Hupert, op.cit., s. 40–85.



Fot. 3. Misja aliancka we Lwowie, luty 1919 r., źródło: domena publiczna

początkowo nawet z powodzeniem – ofensywa czortkowska⁴⁷, nastąpiła na przełomie czerwca i lipca 1919 r., kiedy po ciężkich walkach (działaniami kierował osobiście Józef Piłsudski) zepchnięto je na południowy wschód, zmuszając ostatecznie 16 lipca do przeprawy za Zbrucz⁴⁸. W oficjalnym komunikacie prasowym polskiego Sztabu Generalnego z 18 lipca odnotowano: „Wczoraj wieczorem t.j. 17. VII. osiągnęliśmy linię [pisownia oryginalna – P.K.] Zbrucza, pędząc przed sobą cofających się ukraińców [pisownia oryginalna – P.K.]. Próby nieprzyjaciela, mające na celu opóźnienie naszego pościgu, spełzły na niczem. Ukraińskie kompanie [pisownia oryginalna – P.K.] techniczne, przeznaczone do wysadzania mostów, nie zdołały w większej części swego zadania wypełnić z powodu szybkiego natarcia naszych wojsk. Przez akcję ostatnich trzech dni została reszta Galicji Wschodniej uwolnioną od wojsk ukraińskich. Ogólna zdobycz na czas 11. VII. do 17. VII., wynosi wedle dotychczasowych obliczeń: 6500 jeńców, w tem 65 oficerów, 47 dział, 26 miotaczy min, 105 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, 98 wagonów amunicji, 128 wozów taborowych, 2100 wagonów osobowych i ciężarowych i wiele materiału [pisownia oryginalna – P.K.] technicznego”⁴⁹.

Tocząca się od 1 listopada 1918 do 17 lipca pochłonęła około 10 000 polskich żołnierzy i 15 000 ukraińskich. Zapewne nie mniejsze okazały się straty niezaangażowanej w konflikt ludności cywilnej. Jak dalej zauważył Michał Klimecki „wypadki okrucieństw – popełnianych na cywilach, w tym kobietach i dzieciach, oraz jeńcach – nie przybrały masowego charakteru. Nie doszło również do celowego niszczenia dóbr materialnych. Nie palono i nie rabowano muzeów, bibliotek i archiwów, prywatnych zbiorów sztuki. Nie bezczeszczono i nie dewastowano świątyń. Kadrze dowódczej obu armii, ukształtowanej podczas I wojny

⁴⁷ Szerzej zob. ibidem, s. 84-104; J. Legieć, *Polsko-ukraińskie rokowania rozejmowe w czerwcu 1919 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis” Folia Historica, 65 (1999), s. 76-80; M. Klimecki, *Czortków*, Warszawa 2000.

⁴⁸ W. Hupert, op.cit., s. 96-104; J. Rachuba, op.cit., s. 187-188.

⁴⁹ 18 VII 1919 r., Warszawa, [w:] ZWKPSG, nr 231 (441), s. 137.

światowej w regularnych jednostkach wojskowych austriackich, rosyjskich, pruskich, Legionach Polskich i Legionie Ukraińskich Strzelców Siczowych obcy był skrajny nacjonalizm. Kierowała się patriotyzmem i kodeksami honorowymi, wykluczającymi brutalne traktowanie pokonanych cywilów. Z terrorem i gwałtami na wielką skalę ludność wschodniej Galicji spotka się latem 1920 r. w trakcie działań Armii Czerwonej⁵⁰.

Trwałym upamiętnieniem bohaterstwa i wkładu obrońców Lwowa oraz żołnierzy walczących o przynależność Galicji Wschodniej do państwa polskiego w latach 1918–1920 (także zmarłych w latach późniejszych) stał się Cmentarz Obrońców Lwowa zwany także Cmentarzem Orłąt Lwowskich. Idea założenia osobnego cmentarza bądź wydzielenia specjalnej kwatery na cmentarzu Łyczakowskim narodziła się jeszcze w grudniu 1918 r., kiedy rezultat toczącej się wojny polsko-ukraińskiej stał pod znakiem zapytania. Ostatecznie Zarząd Miasta Lwowa zgodził się na wydzielenie części gruntów, wykupionych od sióstr benedyktynek ormiańskich, przylegających do Łyczakowa, gdzie miało powstać stosowne założenie cmentarne. Uporządkowano teren i w 1921 r. rozpisano konkurs na projekt cmentarza Obrońców Lwowa. Zwycięzcą okazał się student Politechniki Lwowskiej Rudolf Indruch, uczestniczący w walkach o Lwów w listopadzie 1918 r. i wojnie z bolszewikami w 1920 r. Śmiały projekt przewidywał budowę monumentalnego cmentarza położonego na schodzących w dół tarasach; jego realizację rozpisano na wiele etapów. 26 czerwca 1922 r. poświęcono kamień węgielny pod budowę pierwszego z obiektów – kaplicy mszalnej. W kolejnych latach stopniowo realizowano inne elementy cmentarza; w 1939 r. zbliżał się do swego kształtu ostatecznego. Na 31 sierpnia tego roku spoczywało tam 2859 osób, wśród których byli dowódcy i działacze polityczno-społeczni, szeregowi żołnierze i cywile biorący udział w walkach w latach 1918–1920. Działania II wojny światowej oszczędziły tę nekropolię, czego nie można powiedzieć o latach powojennych, kiedy Lwów wraz z pozostałymi ziemiami Galicji Wschodniej oderwano od Polski i przyłączono do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej). Wtedy doszło do niewyobrażalnej dewastacji cmentarza (urządzono tam m.in. wysypisko śmieci i warsztaty naprawcze). Sprzyjająca sytuacja polityczna końca lat 80. i początku 90. XX w. sprawiła, że przystąpiono do jego porządkowania a następnie odbudowy⁵¹. Obecnie lwowskie Santo Campo, choć nie w pierwotnym swym kształcie architektonicznym, z uwagi na sprzeciwu strony ukraińskiej, tak jak to było niegdyś przed 1939 r. jest miejscem pamięci o ludziach, którzy często nie bacząc na swój młody wiek (młodzież lwowska) poświęcili swe życie walce o odrodzenie państwa polskiego.

⁵⁰ M. Klimecki, *Ojczyzna dwóch narodów. Polsko-ukraińska wojna o Galicję Wschodnią (1918–1919)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 7–8 (2010), s. 14. Temu stanowisku radykalnie przeczą ustalenia Artura Brożyniaka, zob. A. Brożyniak, *Zapomniane zbrodnie Ukraińskiej Halickiej Armii*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 21 (2017), s. 113–122.

⁵¹ S.S. Niciejka, *Cmentarz Orłąt Lwowskich*, NP 13 (2006), nr 3, s. 239–266; idem, *Lwowskie Orłęta...*, s. ± 79–148.

Arkadiusz Stefaniak-Guzik
Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
Koło nr 26 w Nowym Targu

CZŁOWIEK TWARDY, JAK „SKAŁA”¹

Jerzy Kamil Andrzej Lgocki ps. *Jastrząb*, *Jerzy*, *Leszek* (ur. 31 października 1893 roku w Łopusznej, zm. 25 stycznia 1945 roku w KL Neuengamme) – uczestnik III powstania śląskiego, pułkownik pożarnictwa, współtwórca i pierwszy komendant Strażackiego Ruchu Oporu *Skala*, kawaler Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Był jedynym dzieckiem w rodzinie Aleksandra Lgockiego herbu Jastrzębiec, byłego właściciela Łopusznej, późniejszego marszałka powiatu nowotarskiego, dyrektora Powiatowej Kasy Oszczędnościowej, członka Rady Miejskiej i prezesa Sokoła (ur. 1855, zm. 10 listopada 1914 roku w Nowym Targu) i Anieli Szczytnickiej herbu Belina, kierowniczką jednoklasowej szkoły powszechnej w Łopusznej (ur. ok. 1870 roku, zm. ?). W 1900 roku Aleksander wraz z bratem Stanisławem uzgodnili, że od tej pory Łopusznę przejmuje Stanisław, a Aleksander przenosi się do Nowego Targu. Jerzy zaczął uczęszczać do nowotarskiego gimnazjum, które ukończył 29 czerwca 1909 roku w klasie Vb. W czasie nauki w C.K. Gimnazjum mieszkał z rodziną w domu, zlokalizowanym przy ulicy Zygmunta Krasińskiego 9 (ówcześnie Nowy Targ 46). Maturę zdał w C.K. Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie jako eksternista. W 1914 roku studiował na Wiedeńskiej Akademii Handlowej oraz ukończył Szkołę Oficerów Rezerwy w Krakowie.

I WOJNA ŚWIATOWA I WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA

Po wybuchu I wojny światowej walczył w szeregach C.K. Armii, walczył w 15. Kanonen Batterie oraz na froncie włoskim i rosyjskim. W okresie od maja do czerwca 1916 roku był dowódcą plutonu, od lutego do lipca 1917 roku służył jako obserwator grupy artylerii. W międzyczasie ukończył kurs artylerii fortecznej w Trydencie oraz Trieście. Od lipca 1918 roku walczył we Włoszech nad rzeką Piawą. W październiku 1918 roku służył w C.K. Komendzie Placu w Nowym Targu w stopniu podporucznika armii austro-węgierskiej. 31 października 1918 roku brał udział w akcji rozbrojenia żołnierzy austriackich na rynku w Nowym Targu, 1 listopada 1918 roku wstępuje do Wojska Polskiego, zostaje żołnierzem 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. Do końca listopada był komendantem ekspedycji na Orawę. Oddziały pod jego dowództwem zajęły Suchą Horę i Głodówkę. Z nadania Prezydenta Rzeczypospolitej Zakopiańskiej Stefana Żeromskiego zaprzysiął władze

¹ Referat wygłoszony podczas konferencji *Strażacka Niepodległa 1919. Krwawiące granice* zorganizowanej w dniu 13 sierpnia 2019 roku w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Autor jest prezesem w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło nr 26 w Nowym Targu.

w Czarnym Dunajcu. Otrzymał nominację na dowódcę baterii artylerii stacjonującej w Szafarach. Następnie do 1 maja 1919 roku znajduje się na froncie ukraińskim. W styczniu 1919 roku zostaje przydzielony do 3. Pułku Artylerii Górskiej, a następnie do 6. Pułku Artylerii Polowej. 11 czerwca 1919 roku został mianowany dowódcą baterii w Krakowie. 1 sierpnia 1920 roku został komendantem 7. baterii III. dywizjonu 6. Pułku Artylerii Polowej, z którą walczył z Ukraińcami oraz w rejonie Łucka, Bugu i Brodów odpierał atak 1. Armii Konnej Marszałka Siemona Budionnego. Został odznaczony wtedy Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

UDZIAŁ W III POWSTANIU ŚLĄSKIM I LOSY PO JEGO ZAKOŃCZENIU

Wystąpił z armii w grudniu 1920 roku. W ramach akcji osiedleńczej otrzymał działkę nr 32 w Radziwiłłowie, w powiecie dubieńskim. W obliczu wybuchu powstania zostaje zmobilizowany do powstańczych jednostek. 3 maja 1921 roku po wybuchu III powstania śląskiego udaje się od Zakopanego w celu zwerbowania ochotników. Przy pomocy posła Wojciecha Roja (działacza ludowego) oraz ks. Jana Tobolaka (ówczesnego proboszcza parafii Świętej Rodziny w Zakopanem) udało mu się zwerbować ok. 40 osób, tego samego dnia udają się do Nowego Targu po wyposażenie i amunicję, do *Zakopiańczyków* przyłączyło się ok. 20 osób z Nowego Targu. Po dotarciu do Krakowa dołączyło do ochotników kolejne 20 osób. 5 maja 1921 roku przekroczyli granicę Śląska. Utworzyli oni II. Baterię Artylerii I. Górnośląskiej Dywizji Wojsk Powstańczych. Szlak *Zakopiańczyków* rozpoczął się od miejscowości Ujazd, przeszli następnie m.in. przez Popice, Lichynię, Zalesie, Sławięcice, Kędzierzyn aż po Odrę. Bateria szczególnie zasłużyła się podczas walk o Górę Św. Anny w dniach 21–26 maja i 4–6 czerwca, gdzie osłaniała powstańców. 2. Bateria Artylerii liczyła 82 żołnierzy (włącznie z Lgockim). Pod koniec III powstania Lgocki został dowódcą I. Dywizjonu artylerii. *Zakopiańczycy* zostali zdemobilizowani 2 lipca 1921 roku w Dworach k. Oświęcimia, powrócili wraz z Jerzym Lgockim 4 lipca do Zakopanego. Po przejściu do rezerwy otrzymał przydział do 6. Pułku Artylerii Polowej, w 1934 roku do Pułku Artylerii Lekkiej.

O baterii *Zakopiańczyków* wspominał Rudolf Kastyak ps. *Mały Rudek* – „W r. 1921. 5 września zgłosiłem się do powstania górnośląskiego i tam zostałem przydzielony do II bat. wojsk powstańczych. Zaraz od początku walczyłem w pierwszej linii na froncie i brałem udział w walce pod Górą Św. Anny, pod Lichynią, pod Stawieczycami, pod Rudzińcem itd. Komendantem II Bat. Wojsk Powstańczych był por. [Jerzy] Lgocki, który na Górnym Śląsku pełnił służbę pod nazwiskiem kpt. «Jastrzęba»”.

Po zakończeniu powstania, Lgocki zamieszkał z rodziną w Radziwiłłowie. W 1931 roku został mianowany rządowym komisarzem w Jasle. Za jego kadencji została powołana straż obywatelska, skutecznie kierował pracami magistratu. Odszedł z funkcji na początku 1933 roku, został mianowany komornikiem prowizorycznym oraz rozpoczął pracę w Związku Straży Pożarnych Okręgu Wojewódzkiego w Krakowie, po roku przeszedł do Warszawskiej Straży Ogniowej.

W 1935 roku po ukończeniu kursu oficerskiego w Lublinie został mianowany dowódcą Oddziału II Warszawskiej Straży Ogniowej. W 1936 roku pełnił funkcję Referenta Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Związku Straży Pożarnych, w kwietniu został odesłany

na 4 tygodniową praktykę do Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi celem pogłębienia fachowych wiadomości pożarniczych. Następnie przenosi się wraz z całą rodziną do Warszawy, gdzie mieszkają na ulicy Senatorskiej. Jako przedstawiciel Straży Ogniowej miasta stołecznego Warszawy, brał udział w posiedzeniu Komisji dla spraw opl i bezpieczeństwa przeciwpożarowego Zamku Królewskiego w Warszawie, które odbyło się 24 marca 1938 roku. Z inicjatywy warszawskiego oddziału Związku Powstańców Śląskich stanął na czele Ochotniczego Korpusu Zaolziańskiego.

Z jego inicjatywy warszawskie środowisko powstańców śląskich oraz Ochotniczy Korpus Zaolziański ofiarowali kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do kościoła w Karwinie. Poświęcenie kopii, które miało miejsce w październiku 1938 roku, odbyło się z udziałem m.in. generała ojców paulinów Piusa Przeździeckiego i O. Justyna Nipockiego, kustosa Sanktuarium na Jasnej Górze. W tym roku także został awansowany do stopnia majora rezerwy.

II WOJNA ŚWIATOWA I STRAŻACKI RUCH OPORU SKAŁA

W obliczu napaści wojsk hitlerowskich na II Rzeczpospolitą, Lgocki został prawdopodobnie zmobilizowany do Armii *Modlin*. 7 września ponownie znajduje się w szeregach



Fot. 1. J. Lgocki – Jasło 1932 r., źródło: domena publiczna

Warszawskiej Straży Ogniowej, przekształconej na Ośrodek Pożarniczy Obrony Warszawy, objął stanowisko oficera liniowego w dowództwie dzielnicy Warszawa – Północ.

Po przegranej Kampanii Wrześniowej Lgocki rozpoczął działalność w konspiracji. 23 grudnia 1939 roku podczas konspiracyjnego spotkania został powołany do życia Strażacki Ruch Oporu *Skala*. Lgocki był współtwórcą *Skali* oraz jej pierwszym komendantem, przyjął pseudonim *Jastrząb*. Spotkanie odbyło się w siedzibie I Oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej na Placu Teatralnym w Warszawie, brali w nim udział m.in. ppłk. poż.

Stanisław Gieysztor (ur. 15 września 1891 roku w Warszawie, zm. w listopadzie 1940 roku w KL Auschwitz, komendant Warszawskiej Straży Ogniowej i zastępca Komendanta Głównego *Skały*) oraz Leon Korzewnijkanc ps. *Doliwa* (ur. 7 stycznia 1896 roku, zm. 10 czerwca 1978 roku), późniejszy Szef Sztabu *Skały* i Korpusu Bezpieczeństwa.

W lutym lub marcu 1940 roku Jerzy Lgocki został mianowany Komisarycznym Kierownikiem Technicznym Polskich Straży Ogniowych w Generalnym Gubernatorstwie. Jego zadaniem było m.in. sprawowanie nadzoru nad jednostkami strażackimi, prowadzenie działalności szkoleniowej i przydział umundurowania i wyposażenia. Z jego rozkazu w lipcu 1940 roku został otwarty Oddział Doświadczalny, mieszczący się w siedzibie byłego Centralnego Ośrodka Wyszczolenia Pożarniczego w Warszawie, a następnie powołał Centralną Szkołę Pożarniczą. Pełniła ona również funkcję podziemnej szkoły oficerskiej. W 1940 roku z polecenia Niemców opracował wzór stopni, nadawanych w strażach pożarnych. Stopnie te były wzorowane na polskich przedwojennych stopniach wojskowych. Uzasadnił to aspektem patriotycznym i taki mundur będzie przyczyniał się do podtrzymywania ducha Polaków i łagodzić będzie duchowe skutki okupacji. Płk. poż. Józef Mikuła wspominał, że ze względu na nienajlepsze wyposażenie polskich straży pożarnych, Lgocki udał się do odpowiedniego urzędnika i uderzając pięścią w stół z podniesionym głosem



Fot. 2. J. Lgocki na spotkaniu Ochotniczego Korpusu Zaolziańskiego (w mundurze strażackim i *Virtuti Militari*), wrzesień 1938 r., źródło: domena publiczna

zarzucił, że przez przyznawanie gorszego wyposażenia, Niemcy przyczyniają się do pogorszenia prowadzenia skutecznych akcji gaśniczych i straty pożarowe będą odbijać się gospodarce Generalnego Gubernatorstwa, co było równoznaczne z niemieckim sabotażem wobec III Rzeszy. Niemcy byli oburzeni bezczelnością i arogancją Lgockiego, jednak ta rozmowa przyniosła poprawę przydziałów na sorty mundurowe, pościel i bieliznę.

Będąc zagrożony aresztowaniem z powodu dekonspiracji przestał pełnić urząd kierownika komisarycznego w 1942 roku. Dalej kierował działalnością Strażackiego Ruchu Oporu.

Skala w swym szczytowym okresie liczyła 80–120 tysięcy konspiratorów. Działała na terenie praktycznie całego kraju. Strażacki Ruch Oporu współpracował z organizacjami konspiracyjnymi, m.in. z ZWZ – AK, BCh, AL oraz popierała Rząd RP na Uchodźstwie. *Skala* przeprowadzała głównie akcje sabotażowe, dywersyjne i wywiadowcze. Członkowie SRO przemycali broń, dokumenty oraz kolportowali podziemne pisma i ulotki. W czasie Powstania Warszawskiego, członkowie *Skali* brali udział w walkach głównie w szeregach batalionu *Nałęcz* pod dowództwem por. Stefana Kaniewskiego ps. *Nałęcz*.

Funkcję Komendanta *Skali* pełnił do stycznia 1944 roku, kiedy został aresztowany przez Gestapo w Warszawie przy Królewieckiej 27, wraz z żoną i córką Danutą. Zostali przewiezieni na Pawiak. 24 maja 1944 roku został wywieziony w grupie ok. 600 Polaków do KL Stutthof, otrzymał numer 36176, działał w obozowym ruchu oporu. Osadzono go jako więźnia politycznego w bloku XIX. We wrześniu lub październiku wywieziony został do KL Neuengamme, gdzie otrzymał numer 60 198. Zmarł kilka miesięcy później 25 stycznia 1945 r. Oficjalną podaną przez Niemców przyczyną zgonu było osłabienie mięśnia sercowego.



Fot. 3. Płk. poż. Jerzy Lgocki obok z tyłu płk. poż. Józef Mikula, Radom 1942 r., zbiory CMP

tów i Osób Represjonowanych wystąpił z wnioskiem o pośmiertne odznaczenie Lgockiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, jednak Prezydent RP nie nadał odznaczenia.

W ocenie rodziny i podkomendnych, Jerzy Lgocki był człowiekiem o wielkiej odwadze i poczuciu patriotyzmu, obdarzony był wielką inteligencją, dzięki czemu potrafił zjednać sobie Polaków. Niemcy traktowali go z szacunkiem, a w wspomnieniach córki, SS-mani i gestapowcy stawali przed nim na baczność. Był towarzyski i przyjacielski, ale równocześnie wymagający dla swych podwładnych. Wrażliwość na ludzką krzywdę i niepowodzenia sprawiała, że starał się być jak najbardziej pomocnym dla Polaków, np. poprzez udzielanie schronienia przed okupantami.

Jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu w Łopusznej. W ramach uroczystości związanych ze 125. rocznicą jego urodzin w dniach 29 – 31 października 2018 roku w Łopusznej trwały uroczystości poświęcone Lgockiemu, podczas których w symbolicznym grobie złożono ziemie z obozów koncentracyjnych Stutthof i Neuengamme. 15 lutego 2018 roku I. Pluton Podhale Sekcji Młodzieżowej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ustanowił Jerzego Lgockiego jako swojego patrona. W lipcu 2018 roku Szef Urzędu ds. Kombatantów

RODZINA

Był żonaty z Janiną Ustupską (ur. 16 grudnia 1890 roku w Zakopanem, zm. ok. 1980 roku), mieli troje dzieci:

– Wiesława (ur. prawdopodobnie 19 maja 1919 roku w Radziwiłłowie, zm. listopad 1943 roku) ps. „Jastrzębiec” – pracownik biura Kierownictwa Technicznego Pożarnictwa, podporucznik Strażackiego Ruchu Oporu. W *Skale* pełnił funkcję łącznika pomiędzy Komendą Główną *Skały* a placówkami terenowymi. Brał udział w akcjach dywersyjno-sabotażowych *Gaśnice*, polegających na podpalaniu niemieckich zakładów zbrojeniowych w Warszawie, a następnie pozorowaniu ich gaszenia. Złapany został podczas łapanki w Krakowie. Został skazany na śmierć 25 listopada 1943 roku i rozstrzelany kilka dni później w więzieniu na Montelupich w Krakowie. W październiku 2018 roku rozpoczęły się prace mające na celu odnalezienie szczątków Wiesława Lgockiego;

– Krystynę Zofię (ur. 28 września 1923 roku w Radziwiłłowie) – członek Strażackiego Ruchu Oporu, była sanitariuszką w jedynej zbrojnej akcji *Skały* w Skrzydłnej k. Limanowy, która miała miejsce 21 października 1943 roku. Została aresztowana i przewieziona do więzienia na Montelupich, następnie do KL Ravensbrück (numer obozowy 42 836). Po wojnie wyjechała do Szwecji, a następnie do Kanady wraz z matką. W latach 50. XX wieku w Kanadzie wyszła za Kazimierza Orlika-Rückemanna, syna generała Wilhelma, mieli dwójkę dzieci: Jerzego Wiesława (ur. 1948, zm. 2016) oraz Andrzeja (ur. 1951). Po wojnie została odznaczona Krzyżem Walecznych. Żyje do dziś w Kanadzie;

– Danutę Aleksandrę Marię (ur. 26 marca 1926 roku w Radziwiłłowie, zm. 1998) – została aresztowana wraz z ojcem i matką w styczniu 1944 roku i wraz z nimi przewieziona na Pawiak. Wraz z matką 27 maja 1944 roku wywieziona do KL Ravensbrück (numer obozowy 40 416). Po wyzwoleniu obozu i podróży do Szwecji wyjechała do USA. Wyszła za mąż za Andrzeja Kazimierza Górskiego (ur. 4 marca 1921 roku w Poznaniu, zm. 23 stycznia 2013 roku w USA) – lotnika 300. Dywizjonu Bombowego, dwukrotnego kawalera Krzyża Walecznych. Zmarli bezpotomnie, pochowani zostali w Doylestown w Pensylwanii.

Janina Lgocka została pochowana w Ottawie. Kuzyni Jerzego, Stefan² oraz Wawrzyniec³ Lgocki po śmierci swego ojca, Stanisława, odziedziczyli Łopuszną. Wieś pozostała w rękach rodziny Lgockich do 1948 roku, kiedy to zostali eksmitowani z dworku. W czasach PRL-u zabytkowy drewniany dworek został przejęty przez Skarb Państwa i przekazany na rzecz PGR-u. W maju 1978 roku Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem przejęło dwór i zorganizowało tam stałą wystawę dotyczącą historii właścicieli wsi oraz samego dworku.

Danuta Lgocka często przylatywała do Janiny Kietlińskiej (córka Zofii Lgockiej, siostry Stefana i Wawrzyńca). Janina Kietlińska odzyskała dwór w 2015 roku. Po jej śmierci w marcu 2018 roku, na mocy umowy z października 2018 roku, dwór stał się własnością Muzeum Tatrzańskiego.

Krystyna Lgocka nigdy nie miała kontaktu z rodziną Lgockich w Polsce.

² Stefan Lgocki ur. 1894 r., zm. 1974 r., kapitan rezerwy WP, żołnierz II Brygady Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko – bolszewickiej i I powstania śląskiego, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari, wójt gminy Łopuszna i poseł na Sejm z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego.

³ Wawrzyniec Lgocki ur. 1891 r., zm. 1943 r., naczelnik Drużyny Podhalańskiej w Łopusznej.

ODZNACZENIA:

- Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari;
- Krzyż Walecznych (dwukrotnie);
- Medal Niepodległości;
- Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi;
- Gwiazda Górnośląska;
- Odznaka Pamiątkowa 2 Baterii Artylerii Wojsk Powstańczych.

BIBLIOGRAFIA (UPROSZCZONA)⁴:

Źródła prawne:

- *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości* nr 4, Warszawa 15 luty 1933 r.
- *Monitor Polski* nr 27/1934 r.

Źródła pozyskane z archiwów i muzeów:

- Dokumenty z Pawiaka, KL Stutthof, Neuengamme i Ravenbrück z Międzynarodowej Bazy Poszukiwań w Bad Arolsen;
- Księga chrztów Parafii Przenajświętszej Trójcy w Łopusznej;
- Księga chrztów i akta zgonów ze zbiorów Urzędu Stanu Cywilnego w Nowym Targu;
- Lista osadników wojskowych ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie;
- Lista transportowa więźniów z Pawiaka do KL Stutthof z Archiwum Muzeum Stutthof;
- *Wspomnienia płk. poż. Józefa Mikuły* ze zbiorów Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach;
- *Wspomnienia por. Władysława Cieleckiego, uczestnika III Powstania Śląskiego i żołnierza II Baterii Artylerii* ze zbiorów Archiwum Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem;
- „Zatarg między druhem Bolesławem Knapskim pełniącym obowiązki dowódcy II Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi a druhem Jerzym Lgockim, kapitanem rezerwy, przydzielonym na praktykę pożarniczą do tegoż Oddziału” ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi;

Źródła ustne:

- Wywiad przeprowadzony z wnukiem Jerzego Lgockiego Andrzejem Orlikiem-Rückemannem oraz córką Lgockiego Krystyną Orlik-Rückemann;
- Wywiad przeprowadzony z Zofią Kietlińską-Kozera, siostrzenicą Janiny Kietli.

OPRACOWANIA:

- Dall L., *Jerzy Lgocki (1893 – 1945) i Wiesław Lgocki (1919 – 1943)*, [w:] *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych 1939–1956. Tom 4*, Kraków 1999.

⁴ Przygotowana na podstawie bibliografii dołączonej przez autora (przyp. red.).

- Jarosińska F., *Kalendarium Dziejów Jasła od 1901 do 1938 roku*, Jasło 2006.
- Luberda D., *Jackowa Zagroda*, Nowy Targ 2014.
- Smarduch M., *Łopuszna – mała ojczyzna*, Kraków 2008.
- Pilawski W., *Strażacki Ruch Oporu ‘Skała’*, Czarnków 2012.
- *Rocznik Oficerski Rezerw*, Warszawa 1934.
- *Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1913*, Kraków 1913.
- *Sprawozdanie z działalności C.K. Gimnazjum w Nowym Targu za lata 1907, 1908, 1909*, Nowy Targ 1909.

CZASOPISMA:

- „Dziennik Bydgoski”, nr 223 z 29 września 1938 r.;
- „Gazeta Tygodniowa”, nr 48, 1938 r.;
- „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nr 266 z 26 września 1938 r.

STRONY INTERNETOWE:

- <http://www.archiwum.zgzeirp.pl/kalendarium/1084-o-pukowniku-poarnictwa-jerzym-lgockim>;
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Gieysztor;
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_Korzewnikjanc;
- <http://archiwalna.muzeumtatrzańskie.pl/?strona,menu,pol,główna,1373,0,1394,ant.html>;
- <http://www.sejm-wielki.pl/b/14.275.179>;
- http://www.polskaorawa.pl/slask_orawa-jedna-sprawa;
- https://podhale24.pl/aktualnosci/arttykul/59831/Muzeum_Tatrzańskie_wlascicielem_Dworu_w_Lopusznej.html

POWSTANIE SEJNEŃSKIE 1919¹

Na palcach jednej ręki można policzyć zwycięskie powstania w historii Polski. Każdy, kto chociaż trochę uważał na lekcji historii zapytany o zwycięskie powstania bez wahania odpowie: Powstanie Wielkopolskie i Powstanie Śląskie, a konkretnie II Powstanie Śląskie. Jest jeszcze jedno powstanie w historii Polski, które zakończyło się sukcesem. To Powstanie Sejneńskie. Powstanie, o którym przez 80 lat nie było można mówić z racji tego, że Polska była pod silnym wpływem Rosji, gdzie od rewolucji październikowej w 1917 roku władzę u naszych wschodnich sąsiadów przejęli komuniści, kończąc na tym że w latach 1952-1989 oficjalna nazwa państwa polskiego to Polska Rzeczpospolita Ludowa. Mówić o jakimkolwiek sukcesie Polaków było nie na rękę władzy ludowej. W tym roku mija 100 lat od zwycięstwa powstańców sejneńskich.

By zrozumieć „o co chodziło” w tym sporze trzeba powiedzieć o genezie. Stronami konfliktu w Powstaniu Sejneńskim była ludność polska i litewska. Ziemia Sejneńsko-Suwalska w latach I wojny światowej była okupowana przez Niemców, którzy zamierzali przyłączyć ją do swojego państwa. Po zakończeniu wojny sytuacja pozostała nadal niewyjaśniona. W okresie od listopada 1918 roku do lipca 1919 roku ziemia Sejneńsko-Suwalska była przedmiotem zatargów polsko-litewskich i sporów międzynarodowych. Szczególne znaczenie miał teren powiatu sejneńskiego, przez który przebiegała polsko-litewska granica etnograficzna. Niemcy stale podsycali konflikt polsko-litewski, ponieważ byli świadomi, że sami tych terenów nie zdobędą, zaczęli robić wszystko, aby przypadły one stronie litewskiej. Litwini korzystając z pomocy Niemców nie mieli oporów w swych zamiarach i dążeniu do pozyskania jak największej części ziem polskich. 16 lutego 1918 roku Berlin wydał zgodę stronie litewskiej na ogłoszenie niepodległości Litwy. Litwini postawili sobie ambitne plany zbudowania „Litwy etnograficznej”. W jej skład miały wejść m.in. gubernie wileńska, suwalska i grodzieńska (łącznie z Brześciem i Białymstokiem). Sprawą oczywistą było to, że Litwini pewni poparcia niemieckich władz okupacyjnych, nie zamierzali pytać o zgodę Polaków licznie zamieszkujących te tereny. 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Latem 1919 roku podjęto próbę dojścia do porozumienia. 26 lipca 1919 roku Ententa wysunęła żądanie ewakuacji wojsk niemieckich z polsko-litewskiego pogranicza. Postanowiła również, że terytoria Polski i Litwy rozgraniczone zostaną linią demarkacyjną (tzw. Linią Focha). Większą część spornego obszaru (m.in. Wilno, Suwałki, Sejny i Puńsk) przyznano Polsce.

¹ Referat wygłoszony podczas konferencji „Strażacka Niepodległa 1919. Krwawiące granice” zorganizowanej w dniu 13 sierpnia 2019 roku w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Autor jest funkcjonariuszem Państwowej Straży Pożarnej, na co dzień pracującym w KP PSP w Sejnach.

Polacy i Litwini nie byli zadowoleni z decyzji, co jeszcze bardziej zaogniło spór. Niemcy sprawnie przeprowadzili ewakuację swych wojsk, jednak na miejscu pozostali ich doradcy armii litewskiej oraz grupy żołnierzy występujących oficjalnie jako ochotnicy. Litwini opuścili niektóre sporne tereny (w tym Suwałki). Jednocześnie zapowiedzieli twardą obronę powiatu sejneńskiego, koncentrując w nim swoje siły. Do Sejn pofatygował się sam premier Litwy Mykolas Sleževičius, który wezwał do obrony przed Polakami. Również Polacy protestowali, gdyż po litewskiej stronie Linii Focha miały pozostać znaczne skupiska ich rodaków. 7 sierpnia wojska litewskie opuszczają Suwałki umacniając się na linii Czarnej Hańczy i jeziora Wigry. Cel takiego działania był jednoznaczny: Litwini zamierzali zatrzymać w swym ręku cały powiat sejneński. Groźba stałej i długotrwałej okupacji litewskiej spowodowała reakcję polskiej ludności północnych powiatów Suwalszczyzny. 12 sierpnia odbył się zjazd przedstawicieli ludności polskiej w Suwałkach (*okupowanych jeszcze przez Niemców*) i oprotestowanie przebiegu linii Focha. 17 sierpnia 1919 roku Litwini zorganizowali manifestację, w czasie której protestowali przeciwko propolskiej polityce Ententy, szczególnie Francji. W przyjętej rezolucji czytamy m.in.: *„Obywatele! Ojczyzna w niebezpieczeństwie. – Kto żyw i uczciwy, niech chwyta za broń. Użyjmy środków, ażeby nie pozostało na Litwie ani jednego okupanta”*. Była to irracjonalna rezolucja i nie mająca pokrycia z rzeczywistością zważywszy na to, że stroną, która okupowała sporne ziemie była Litwa wspomagana przez Niemców. Jednocześnie w lipcu 1919 r. działacze Tymczasowej Rady Obywatelskiej Okręgu Suwalskiego alarmowali o wciąż nowych represjach, w tym o spalaniu wsi Pomiany przez żołnierzy niemieckich oraz o katowaniu do nieprzytomności zatrzymanych Polaków na ulicach Augustowa. Polski Sejm też wiedział o wielu zajściach na tych terenach ponieważ ks. Stanisław Szczęsnowicz, poseł Ziemi Sejneńsko-Suwalskiej, w swym przemówieniu w Sejmie RP w dn. 27 czerwca 1919 r. podawał przykłady zbrodni popełnionych na Polakach. Z przekazanych przez niego informacji można było się dowiedzieć m. in. o ataku wojska niemieckiego na wiernych zgromadzonych w kościele podczas pasterki w nocy z 24 na 25 grudnia 1918 r. Pojawiły się też doniesienia o brutalnych napaściach na folwarki w Janiskach, Jenorajściu, Ochotnikach i Krasnowie zorganizowanych przez Litewski Komitet Powiatowy w Sejnach, i o wielu innych aktach przemocy. Konfrontacja zbrojna była nieunikniona.

W dniu 13 września 1919 roku po zakończeniu do Sejn przybył Józef Piłsudski co tylko podkreśla to, że wydarzenie to miało ogromne znaczenia dla Polaków i władz. Piłsudski wobec niedawnego odzyskania przez Polskę niepodległości wszelkie konflikty starał się rozwiązywać drogą pokojową. Nieoficjalnie czekał na twardy argument w postaci powstania. Z pewnością wiedział o powstaniu i je akceptował. Powstanie było zrywem niepodległościowym, ale organizowanym przez Polską Organizację Wojskową. Zresztą złożony 22 sierpnia na ręce Piłsudskiego protest Tymczasowej Rady Obywatelskiej Powiatu Sejneńskiego i petycja mieszkańców wsi Żarnowice, Turówka, Biernatki, Rutki i Pruska Wola również zapowiadały wybuch powstania sejneńskiego. Decyzję o wybuchu powstania sejneńskiego podjęto nieco wcześniej 16 sierpnia 1919 roku. Zdecydowało o tym dowództwo Suwalskiego Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w osobach por. Adama Rudnickiego i ppor. Wacława Zawadzkiego. Wtedy też został opracowany plan powstania. Celem powstania

było opanowanie Sejnu i terenu zajmowanego najpierw przez Niemców a następnie przez Litwinów, mimo postanowień Ententy. Wybuch powstania wyznaczono na noc z 22 na 23 sierpnia 1919 roku, na kilka godzin po zapowiedzianym przez Niemców opuszczeniu Suwałk. Na przewidywanym terenie powstania siły litewskie liczyły około 1200 ludzi. Z tego 600 żołnierzy osadziło linię Czarnej Hańczy, a 400 znajdowało się w Sejnach. POW do przeprowadzenia akcji powstańczej zmobilizowało około 900 ludzi. 22 sierpnia 1919 roku siły suwalskie i sejneńskie POW przystąpiły do działań zbrojnych przeciwko Litwinom, oczyszczając linię Czarnej Hańczy. Rozpoczynając walkę powstańcy uzasadniali swoje działania mówiąc, że na przemoc i użycie siły muszą odpowiedzieć tym samym. Swą postawę argumentowali tym, że kowieńska Taryba (*inaczej rząd litewski. Litewska Rada Państwowa, która istniała od 18 września 1917 do maja 1920 roku, na czele Taryby stał Antanas Smetona – pierwszy prezydent Litwy*) nie respektuje postanowień i nakazów koalicji. Strona litewska dodatkowo odgrażała się, że ma zamiar bronić powiatu Sejneńskiego, a wkrótce odbierze i Suwałki. Konflikt zbrojny był więc jedynym rozwiązaniem. W dniu następnym rozpoczęło się Powstanie Sejneńskie.

I DZIEŃ POWSTANIA 23 SIERPNIA

Nad ranem o godz. 3:00 w powiecie sejneńskim rozpoczyna działania bojowe grupa operacyjna „Sumowo” w składzie trzech kompanii, które nacierają na Sejny. Pierwszą Kompanią dowodzi pchor. Lech Juszczak, drugą kompanią – ppor. Janusz Ostrowski, a trzecią kompanią – ppor. Alexandrowicz. Całością grup dowodzi ppor. Wacław Zawadzki. Samodzielna kompania podch. Łankiewicza rozpoczyna swoją akcję jeszcze w nocy. O godzinie 1:00 rozbija załogę litewską w Krasnopolu oraz bierze do niewoli oficerów i 40 jeńców. Następnie zostawia część załogi (1 pluton) i rusza na Ryżówkę. Efektem takiego działania jest wzięcie do niewoli kapitana litewskiego i jego 20 żołnierzy. Następnie zdobyta zostaje miejscowość Tartak (bez strat), wraz z załogą litewską (60 żołnierzy). W dalszej kolejności kompania podchor. Łankiewicza, po przeorganizowaniu oddziału oczyszcza z małych placówek litewskich miejscowość Wigry i wzdłuż rzeki Czarnej Hańczy, kieruje się przez Wysoki Most i Białogóry do Sejnu.

Trzecia grupa operacyjna Tomasza Zana opanowuje Łódzkie i dzieli się na dwie grupy. Zastępca dowódcy grupy Wojczulanis pozostaje w Łódzkiej, a spora część oddziału rusza w kierunku Sejnu. Do Sejnu docierają około godziny 11.00, kiedy miasto jest już wyzwolone. Tomasz Zan wraz



Fot. 1. Powitanie Józefa Piłsudskiego w Sejnach, 1919 r., źródło: domena publiczna

ze swoim oddziałem po naradzie z ppor. Zawadzkim udaje się do Gib by wesprzeć w walce czwartą grupę operacyjną "Wigrańce" w sile wzmocnionej kompanii podchor. Rosińskiego. Dwa plutony tej grupy dowodzone przez Dominika Miszkiela, przy wsparciu grupy wspomnianego przed chwilą Tomasza Zana zdobywają Giby, Posejnele i Berzniki. Biorą łącznie 100 jeńców i dużą ilość sprzętu wojkowego. Piąta grupa operacyjna w sile kompanii dowodzona przez A. Bóbko, po zaciętych walkach zdobywa miasteczko Kopciowo, biorąc do niewoli 40 żołnierzy litewskich. O godz. 12:00 dwie kompanie wojsk litewskich uzbrojone w karabiny maszynowe atakują Łoździeje. Po półtoragodzinnej walce oddział Wojczulanisa wycofuje się z miasta, tracąc kilku żołnierzy. Kilkunastu odniosło rany. Do Sejnu około godziny 13:00 z Augustowa omijając posterunki litewskie wzdłuż szosy Sejny-Augustów, od strony Maćkowej Rudy i Sumowa dociera grupa kawalerii por. Antoniego Lipskiego, a wraz z nią przybywa dowódca Okręgu POW Suwałki, por. Adam Rudnicki. Na pomoc oddziałowi Wojczulanisa rusza kawaleria por. Lipskiego. Wieczorem wszystkie oddziały wydzielone, wzmacniają garnizon sejneński.

II DZIEŃ POWSTANIA 24 SIERPNIA

Następuje umocnienie pozycji powstańców i oczyszczanie placówek litewskich z linii Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego. Komendę w Sejnach obejmuje dowódca pod-



Fot. 2. Komenda Okręgu Suwalskiej POW, źródło: domena publiczna

chor. Lech Juszczyk. Powstaje tymczasowy Zarząd Miasta. Z więzienia wchodzi wszyscy więźniowie polityczni. Straty po dwóch dniach walki to 2 zabitych i 14 rannych po stronie polskiej oraz 100 żołnierzy litewskich, którzy trafiają do niewoli. Liczba zabitych po stronie litewskiej jest nieznana. Powstańcy zyskują dodatkowo 2 karabiny maszynowe, broń, tabory. Na stację kolejową w Suwałkach o godz. 10:00 przybywa z Augustowa 41 Suwalski Pułk Piechoty. Po krótkim odpoczynku około godz. 11:00 1. Batalion maszeruje szosą na północ, celem ustalenia styczności z wojskami litewskimi. 2. Batalion bez odpoczynku rusza na pomoc, by wesprzeć powstańców sejneńskich. W nocy jeden z księży litewskich w przebraniu kołoboczym, wydostaje się z klasztoru sejneńskiego i dociera do wojsk litewskich informując, że w Sejnach nie ma regularnych oddziałów wojska polskiego. Zachęca do kontrataku, dostarczając jednocześnie ocenę rozmieszczenia sił powstańczych.

III DZIEŃ POWSTANIA 25 SIERPNIA

Około godziny 04:30 wojska litewskie wsparte ochotnikami niemieckimi atakują miasto, a ok godziny 06:30 zdobywają Sejny. Polska riposta jest błyskawiczna. O godzinie 8 rano z Krasnopola przybywa kompania Łankiewicza przy wsparciu 15 żandarmów, o godzinie 09:00 siły powstańcze kontratakują. Jednocześnie kawaleria powstańcza pod dowództwem ppor. Lipskiego wykonuje manewr oskrzydłający miasto od strony pld.-wsch. O godzinie 11:00 powstańcy odzyskują Sejny. Straty po stronie polskiej to 16 zabitych, 30 rannych. Są ofiary wśród cywilów. Zamordowany zostaje aptekarz, Wincenty Domosławski. Wielu ludzi skatowano, polskie domy ograbiono. W pobliskiej wsi Zaleskie zakłuto bagnetami Antoniego Wołągiewicza, zaś Bronisławowi Wąsewiczowi roztrzaskano czaszkę kolbą. Polski uciekinier z więzienia w Łódzkiej zeznał, że był świadkiem wyjątkowo makabrycznej zbrodni – młodemu Polakowi odrąbano tam rękę, którą potem wepchnięto mu do gardła, a następnie zastrzelono. Dowódca batalionu Sejn ppor. Zawadzki ginie podczas obrony miasta. Po jego śmierci dowództwo obejmuje Alexandrowicz. Pod wieczór pierwsze pododdziały 2. Batalionu 41. Suwalskiego Pułku Piechoty docierają do Sejn.



Fot. 3. Ppor. Wacław Zawadzki (1897-1919), jeden z inicjatorów i przywódców powstania sejneńskiego, źródło: domena publiczna

IV DZIEŃ POWSTANIA 26 SIERPNIA

Następuje umocnienie pozycji powstańczych oraz pracy wywiadowczej o ruchach wojsk litewskich. Do Suwałk wyrusza transport 15 zwłok poległych powstańców.

V DZIEŃ POWSTANIA 27 SIERPNIA

Na cmentarzu w Sejnach odbywa się pogrzeb dotychczasowych ofiar walk. Grzebani są Polacy i Litwini. Pogrzeb przeradza się w demonstrację patriotyczną, która ukazuje nastroje powstańców. O godzinie 16.00 wkraczą kolejne jednostki 41. Suwalskiego Pułku Piechoty do miasta z plutonem karabinów maszynowych, co podnosi morale wśród miejscowej ludności i powstańców.

VI DZIEŃ POWSTANIA 28 SIERPNIA

W nocy do miasta dociera jeszcze jedna kompania 41. PP, która wzmacnia siły powstańcze. Wywiad powstańczy sygnalizuje kolejny atak strony przeciwnej. O godz. piątej rano od Łódzkiej Litwini rozpoczynają drugie natarcie na Sejny. Atakują dwoma batalionami oraz licznymi oddziałami szaulisów wzmocnionymi ochotnikami niemieckimi. Strona polska przeciwstawia wzmocniony 2. Batalion 41. PP pod dowództwem kpt. Juszczackiego

wsparty sześcioma ckm oraz baon powstańczy w sile 500 karabinów i 2 ckm, którym dowodzi por. Adam Rudnicki. Siły polskie obsadzają linię obrony w odległości 3–5 km od miasta na kierunku płn.-wsch. Prawe skrzydło zajmują powstańcy, lewe żołnierze 41. PP. Po całodziennej walce atak litewski zostaje odparty. Wojska litewskie wycofują się poza linię Focha, która ustalała linię rozgraniczenia polsko-litewskiego na południowej Suwalszczyźnie. Kontratak wojsk litewskich został okupiony zabitymi i rannymi po obu stronach. Podczas tych walk zostaje ranny dowódca sił powstańczych por. Adam Rudnicki. Pogrzeb poległych powstańców: dowódcy Wacława Zawadzkiego-Rózgi; sekcyjnych: Stefana Chelmińskiego i Ireneusza Rukata; szeregowych powstańców: Konstantego Butkiewicza, Jana Grzymko, Edwarda Rynkowskiego, Jana Wojtulanisa, Bronisława Laskowskiego, Stanisława Miskielela i jednego bezimiennego przeradza się w kolejną manifestację patriotyczną. Dzień ten oznacza zakończenie Powstania Sejneńskiego. Łączne straty strony polskiej w Powstaniu wyniosły 37 zabitych, kilku zranionych i około 70 rannych. Straty strony litewskiej trudne są do przedstawienia wobec braku danych. Nie mamy stuprocentowej pewności, że te straty nie były większe. Znając bohaterskość tamtych ludzi wiadomym było, że „do broni” szli wszyscy, także strażacy biorąc pod uwagę fakt istnienia OSP w Sejnach od 1875 roku.



*Fot. 4. Pogrzeb powstańców sejneńskich, kondukt pogrzebowy, Suwałki, 28 sierpnia 1919 r.,
źródło: domena publiczna*

1 września 1919 r. w porozumieniu z mjr. Mackiewiczem, dowódcą 41. PP, por. Adam Rudnicki wydaje rozkaz wcielenia oddziałów powstańczych do 41. PP. Rozkaz ten kończy polskie działania powstańcze. W następnych dniach zdarzały się jeszcze regularne walki poza terenem miasta, które należy traktować jako przedłużenie powstania, jednak były już tylko prowadzone przez jednostki wojska polskiego. 9 września wojska litewskie całkowicie

wyparto za Linie Focha. Działania wojenne wstrzymano. Straty polskie poniesione w dniach od 23 sierpnia do 9 września początkowo szacowano na 37 zabitych i zamordowanych. Po przeprowadzeniu szczegółowych badań imienna lista polskich ofiar śmiertelnych wzrosła do 51. Ponadto kilkanaście osób zaginęło bez wieści, a 70 odniosło rany. 13 września do Sejnu przybył Józef Piłsudski.

W Sejnach w 1999 roku, w 80. rocznicę wybuchu Powstania Sejneńskiego odsłonięto pomnik. W 2004 roku wydano pierwszą książkę *„Ziemia Sejneńsko-Suwalska 1918-1920”*. W 2009 roku w 90. rocznicę wybuchu powstania ukazała się druga książka pt. *„Konflikt polsko-litewski o Ziemię Sejneńsko-Suwalską w latach 1918-1920”* z dopiskiem *„odtajnione powstanie”* obie publikacje są autorstwa Stanisława Buchowskiego mego zmarłego już taty. Pisząc ten tekst bazowałem na tych dwóch książkach oraz materiałach, z rodzinnego zbioru.

Urszula Oettingen
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ROK 1920 – POLITYKA I WALKA¹

Po 123 latach niewoli Polska w 1918 roku odzyskała niepodległość. Nie oznaczało to jednak końca zmagania militarnych i dyplomatycznych o jej suwerenność i kształt terytorialny.

Najważniejszy był rok 1920 i walki o wschodnią granicę. Rosja sowiecka chciała zdusić odrodzone państwo polskie, będące przeszkodą nie tylko w przeniesieniu bolszewickiej rewolucji na zachód, ale też w odzyskaniu wschodnich terytoriów byłego Imperium Rosyjskiego.

Uwarunkowania polityczne wypracowane w traktacie wersalskim podpisanym z Niemcami 28 czerwca 1919 roku odgrywały podstawową rolę. Jednak państw Ententy spierały się o przyszłość Europy, w tym Polski, która mając przychylność Francji, musiała stawić czoła niechęci Wielkiej Brytanii, dążącej do zachowania równowagi na kontynencie, a zatem występującej przeciwko zbyt niemu osłabieniu Niemiec. Państwa, które odradzały się i powstawały w Europie Środkowo-Wschodniej w wyniku przegranej Niemiec oraz upadku Imperium Rosyjskiego i rozbiciu cesarstwa austro-węgierskiego, oscylowały pomiędzy Rosją sowiecką, gdzie tworzone nowy ład ideologiczny, a pokonanymi Niemcami. Najważniejszą rolę na tym obszarze odgrywała odrodzona Polska, jako najsilniejszy kraj regionu.

Na początku 1920 roku sytuacja geopolityczna Europy Wschodniej była wciąż nierozstrzygnięta. Deklaracja Rady Najwyższej Konferencji Pokojowej w Paryżu z 8 grudnia 1919 roku wyznaczała minimalny zasięg granic Polski, z możliwością ich poszerzenia na wschód. Ustalenia te Polski nie zadowalały.

POLSKA OFENSYWA NA WSCHODZIE

W styczniu 1920 roku wojska polskie rozpoczęły ofensywę nad Dźwiną. Dyneburg został odebrany z rąk sowieckich i 18 kwietnia przekazany oddziałom łotewskim, co umożliwiło doraźne zabezpieczenie północnej części frontu sowieckiego. W tym czasie trwała między Rosją sowiecką a Polską wymiana not dyplomatycznych oraz rozmowy o ewentualnych warunkach pokoju. Jednocześnie obie strony przygotowały się do działań militarnych.

Józef Piłsudski nie wierzył w kompromisowe rozstrzygnięcia przyszłości tej części Europy. Pragnąc zabezpieczyć południowy odcinek frontu wschodniego, w drugiej połowie kwietnia 1920 roku zawarł układ polityczny i wojskowy z Ukraińską Republiką Ludową, na czele której stał Symon Petlura. Ukraina, w zamian za pomoc zbroijną w walce z Rosją sowiecką, uzyskała obietnicę uznania swej niepodległości i przekazania jej terytoriów do granicy Rzeczypospolitej z 1772 roku. Należy podkreślić, że był to jedyny bliski, formalny sojusznik, którego pozyskała Polska przeciwko Rosji. Mniejsze kraje bezpośrednio

¹ Artykuł został opublikowany w sierpniowym numerze „Przeglądu Pożarniczego”, który w całości poświęcony został tematyce historycznej związanej z 1920 rokiem, za „Przegląd Pożarniczy”, nr 8 (2020), s. 34-36.

sąsiadujące z Polską zachowały neutralność, obawiając się sowieckich sił. Biała Rosja, walcząca jeszcze z bolszewizmem (i przegrywająca), przyjęła wobec odrodzenia Polski postawę wroga. Piłsudski nawiązał kontakt z przedstawicielami tzw. trzeciej Rosji, którzy największe zło widzieli w bolszewizmie i zdecydowani byli odejść od imperialnej polityki białej Rosji, dopuszczając powstanie niepodległej Polski i Ukrainy.



Fot. 1. Pierwszy sowiecki rząd, źródło: domena publiczna

Zwycięzcy Wielkiej Wojny zajęli różne stanowiska. Francja udzieliła Polsce pomocy sprzętowej, Wielka Brytania dążyła do porozumienia z Leninem. Stany Zjednoczone wycofały się całkowicie ze spraw europejskich.

Polityka dalszej walki z Rosją sowiecką miała poparcie polskiego społeczeństwa. Wiosną w Wojsku Polskim służyło 900 tysięcy ludzi, prawie 1/3 stanowili ochotnicy z kraju, z Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych.

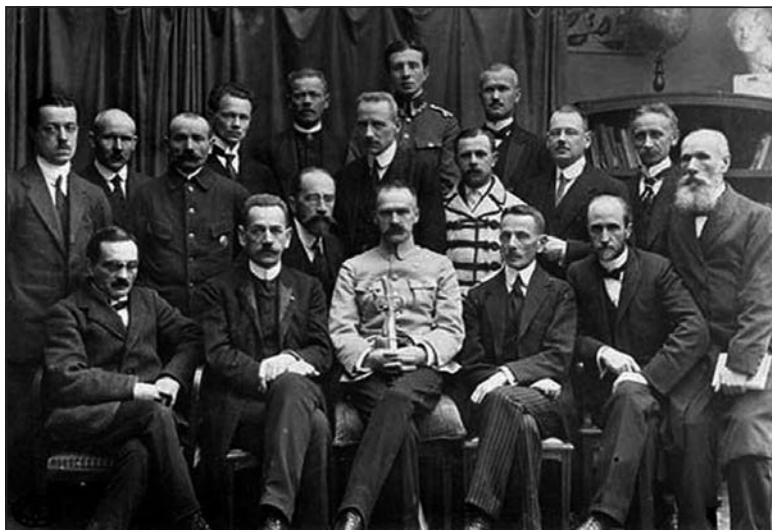
W końcu kwietnia 1920 roku 3 armie polskie wraz z oddziałami ukraińskimi rozpoczęły ofensywę na Ukrainie. Zdobyto Żytomierz, Berdyczów, na początku maja Kijów. Tymczasem Armia Czerwona gromadziła siły na północnym odcinku frontu. W połowie maja rozpoczęła ofensywę, którą kierował Michaił Tuchaczewski, dowódca frontu zachodniego. Działania sowieckie zostały zatrzymane przez Polaków dzięki przerzuceniu części sił z frontu ukraińskiego. W końcu maja I Armia Konna Siemiona Budionnego dotarła zza Donu pod Kijów. Polacy wycofali się z miasta 10 czerwca.

SOWIECKA KONTROFENSYWA

2 lipca 1920 rok Tuchaczewski wydał swój słynny rozkaz nr 1423, w którym wzywał do pokonania rządów Piłsudskiego i „gnijącego białego orła [...] Poprzez trupa białej Polski

prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój pracującej ludzkości. Na zachód ku decydującym bitwom, ku głośnym zwycięstwom”. Sowietkie natarcie ruszyło.

Polska stanęła wobec olbrzymiego zagrożenia. 1 lipca Sejm powołał Radę Obrony Państwa pod przewodnictwem Piłsudskiego. W wydanej odezwie wzywano do obrony Ojczyzny. Na ten apel odpowiedziało tysiące Polaków. Zgłaszali się do Armii Ochotniczej dowodzonej przez gen. Józefa Hallera. W całym kraju powstawały Obywatelskie Komitety Obrony Państwa. Ducha walki krzepiły listy pasterskie polskich biskupów. Papież Benedykt XV dostrzegł znaczenie polskiego oporu. Polska rzeczywiście w tych czasach stawała się zagrożonym przedmurzem chrześcijaństwa i Europy.



Fot. 2. Pierwszy rząd polski odnowionej, źródło: domena publiczna CAW

Dla polskiego społeczeństwa ważne było poparcie ze strony mocarstwa zachodnich. Władysław Grabski, premier polskiego rządu, udał się w lipcu do belgijskiego Spa, gdzie odbywała się konferencja aliancka. Tu prosił o gwarancje dla zagrożonej polskiej niepodległości i ewentualne pośrednictwo w rokowaniach pokojowych z Rosją sowiecką. Premier brytyjski Lloyd George podjął się negocjacji, żądając akceptacji ze strony polskiej jako linii granicznej tzw. linii Curzona i innych niekorzystnych dla Polski ustaleń. Przedstawione przez Wielką Brytanię propozycje co do istoty oznaczały zgodę na sowietyzację Polski. Od tego stanowiska odcięła się Francja, której kilkuset oficerów pełniło rolę doradców w Wojsku Polskim. Tymczasem Rosja sowiecka odrzuciła brytyjskie propozycje i rzuciła wyzwanie Europie. Przeszkodą było tylko Wojsko Polskie. Wobec takiej sytuacji w Warszawie zaprzysiężony został Rząd Obrony Narodowej na czele z Wincentym Witosem.

Na posiedzeniu Biura Politycznego 12 sierpnia 1920 roku Lenin nawoływał do „dobicia Polski”. Jednocześnie zdecydowano, że drugim kierunkiem natarcia będzie Lwów, o co usilnie zabiegał Stalin, pełniący funkcję komisarza frontu południowo-zachodniego. Podkreślano przy tym, że tak jak zwycięstwa na kierunku warszawskim będą początkiem opanowania

dla rewolucji Niemiec, tak zwycięstwa na kierunku południowym otworzą drogę do sowietywizacji południa Europy, razem z Włochami.

BITWA WARSZAWSKA

Do decydującego starcia doszło w czasie Bitwy Warszawskiej. Przygotowano dwa warianty powstrzymania wroga, opracowane przez Sztab Generalny Wojska Polskiego z gen. Tadeuszem Rozwadowskim na czele. O wyborze propozycji uderzenia znad Wieprza zdecydował ostatecznie naczelny wódz – Piłsudski. Bolszewickie wojska z północy i wschodu podchodziły pod Warszawę. Krwawe walki od 13-15 sierpnia toczyły się w okolicach Radzymina, Włocławka, Ciechanowa, nad Wkrą. Pod Ossowem poległ ks. Ignacy Skorupka, zagrzewając swoją odwagą do walki. Z czasem stał się jednym z symboli bitwy. Do przejęcia władzy w sowieckiej Polsce przygotowywał się Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, na czele z Julianem Marchlewskim i Feliksem Dzierżyńskim.

Kontruderzenie sił polskich z nad Wieprza ruszyło 16 sierpnia o świcie. Błyskawicznie parta do przodu. Odzyskiwano stracone miast i wsie. 20 sierpnia sowieckie dowództwo ogłosił odwrót armii Tuchaczewskiego. Wielka operacja warszawska, której czas zamyka się zwykle 25 sierpnia, okazała się historycznym polskim zwycięstwem i katastrofą Armii Czerwonej. W ślad za nim upadły polityczne projekty bolszewickiego kierownictwa.

W drugiej połowie sierpnia 1920 roku trwały walki pod Lwowem z I Armią Konną Budionnego. Do symbolu bohaterstwa urosło starcie pod Zadwórzem, w którym poległo ponad 300 polskich ochotników. Spod Lwowa Budionny ruszył na pomoc wycofującym się spod Warszawy sowieckim wojskom. Pod Komarowem 31 sierpnia doszło do jednej z największych bitew kawaleryjskich XX wieku. Po stronie polskiej walczyła I. Dywizja Jazdy płk. Juliusza Rómmla. Armia Konna Budionnego z wielkimi stratami została zmuszona do bezwzględного odwrotu.

POLSKIE NATARCIE I ZAWARCIE POKOJU

Na południowym odcinku sowieckiego frontu aż po granicę rumuńską trwały walki. Polacy 12 września zdobyli Kowel, kilka dni później Łuck i Włodzimierz Wołyński. Z powodzeniem nacierali w Galicji Wschodniej. 20 września na północy frontu wojska polskie rozpoczęły tzw. operację niemeńską. W jej wyniku, a zwłaszcza boju nad Lidą, oddziały sowieckie wycofały się o 200 km na wschód. 12 października delegacja sowiecka i polska podpisały w Rydze preliminarza pokoju. Ustalały one linię graniczną, 18 października na froncie sowiecko-polskim miało nastąpić całkowite zawieszenie broni. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej wspierana przez Polaków dalej walczyła z Armią Czerwoną; w końcu listopada została ewakuowana do Polski, gdzie nastąpiło internowanie jej żołnierzy. Konflikt ten zakończyło podpisanie traktatu pokojowego 18 marca 1921 roku w Rydze. W jego wyniku rząd uznał Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką popieraną przez Rosję sowiecką, tym samym zrywając porozumienie z Petlurą.

WPŁYW WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ NA USTALENIE GRANIC

Konflikt polsko-sowiecki oddziaływał na politykę innych państwa. W początkach 1920 roku Armia Czerwona zagroziła Besarabii, do której pretensje rościła sobie Rumunia to po uprzednich wahaniach przyczyniło się zawiązania mocniejszych relacji z Polską, czemu sprzyjała też Francja. Piłsudski spodziewał się również poparcia Rumunii dla niepodległej Ukrainy, która miał być barierą odgradzającą od Rosji. Sowiecki pochód latem na Warszawę spowodował, że Rumunia podjęła decyzję o zachowaniu neutralności. Pomimo to sprzyjała Polsce, wyrażając zgodę na tranzyt materiałów wojennych i pomoc w zakresie sprzętu wojskowego. Ostatecznie układ polityczny i konwencja zostały podpisane przez Polskę i Rumunię 3 marca 1921 roku.

W stosunkach z Litwą Piłsudski preferował rozwiązanie federacyjne, na co nie godzili się Litwini. Od kwietnia 1919 roku Wileńszczyzna znajdowała się w rękach polskich. Wyznaczona przez wielkie mocarstwa linia demarkacyjna, tzw. linia Focha, dzieliła sporne tereny, co nie zadowalało żadnej ze stron. 12 lipca 1920 roku Litwini zawarli traktat pokojowy z Rosją sowiecką. Tajna klauzula zezwalała oddziałom sowieckim na wolny przemarsz przez przyznane Litwie terytorium, po za tym dochodziło do działań zaczepnych oddziałów litewskich wobec formacji polskich. W połowie lipca wojska polskie opuściły Wilno.

Na konferencji w Spa Polska została zmuszona do przyjęcia arbitrażu mocarstw w sprawie granicy z Litwą, przy czym Wilno miało pozostać po stronie litewskiej. Na przełomie sierpnia i września 1920 roku doszło do starć polsko-litewskich na południowej Suwalszczyźnie. Litwini zajęli Sejny i Suwałki. Po bitwie warszawskiej zostali ponownie wyparci na tzw. linię Focha. Zaangażowanie specjalnej komisji kontrolnej Ligi Narodów spowodowało, że 7 października 1920 roku zawarto tzw. umowę suwalską, która wyznaczała nową linię demarkacyjną i kończyła działania wojenne. Umowa nie rozstrzygnęła statusu Wileńszczyzny. W porozumieniu z Piłsudskim nastąpił „bunt” Dywizji Litewsko-Białoruskiej dowodzonej przez gen. Lucjana Żeligowskiego, która 9 października 1920 roku wkroczyła do Wilna. Z zajętego obszaru utworzono nowe państwo, tzw. Litwę Środkową. Był to polski wybieg, mający na celu uniknięcie komplikacji międzynarodowych. Ostatecznie w marcu 1922 roku Wileńszczyzna został włączono do Polski.

Konflikt polsko-litewski bacznie obserwowała Łotwa, obawiając się zajęcia przez Polaków części swojego terytorium. Ostatecznie, mimo zabiegów litewskich, Łotwa zajęła stanowisko neutralne.

Mając na uwadze poprawne stosunki z państwami bałtyckimi, myślano również o wspólnej polityce w ramach tzw. Międzymorza. Piłsudski uważał tę koncepcję za przeciwwagę dla działań międzynarodowych Niemiec i Związku Sowieckiego. Miał to być związek polityczny państw Europy Środkowo-Wschodniej. Wyrazem takich dążeń była konferencja w Rydze – Bulduri w sierpniu i wrześniu 1920 roku oraz podpisanie porozumienia przez Litwę, Łotwę, Polskę, Estonię, Finlandię i Ukrainę Symona Petlury. Próby utworzenia federacji tych państw nie powiodły się w skutek sprzecznych interesów, a zwłaszcza konfliktu polsko-litewskiego.

Poważny problem stanowiły konflikty terytorialne z Czechosłowacją o podział Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. W końcu września 1919 roku wielkie mocarstwa postanowiły,

że o przyszłości tych terenów zadecyduje plebiscyt, do którego jednak nie doszło. Podczas konferencji w Spa 10 lipca 1920 roku Polska wobec sowieckiego zagrożenia została zmuszana do wyrażenia zgody na niekorzystny dla siebie podział spornych obszarów.

O GRANICĘ Z NIEMCAMI

Granicę z Niemcami ustalono podczas konferencji pokojowej w Paryżu. W traktacie wersalskim uregulowano sprawy Gdańska, Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski. Podział Górnego Śląska oraz części terenów na Powiślu, Warmii i Mazurach miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Traktat wersalski wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku. Kilka dni później wojska frontu pomorskiego gen. Józefa Hallera wspomagane przez oddziały frontu wielkopolskiego przystąpiły do zajmowania Pomorza Gdańskiego. W rękach polskich znalazły się Brodnica, Toruń, Bydgoszcz, Tczew i Wejherowo. Proces ten zakończył się w Pucku, ceremonią zaślubin Polski z Bałtykiem 10 lipca 1920 roku. Polska dążyła do zagwarantowania sobie jak najlepszej pozycji w Wolnym Mieście Gdańsku. Ostatecznie polskie wpływy w mieście zostały uściśnione w konwencji polsko-gdańskiej, zawartej 9 listopada 1920 roku w Paryżu. Wśród wielu ustaleń na potrzeby Polski wydzielono półwysep Westerplatte jako składnicę materiałów wojennych i dla jej ochrony niewielki oddział żołnierzy.

Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach odbył się 11 lipca 1920 roku, w czasie największych niepowodzeń polskich na bolszewickim froncie. Za przyłączeniem do Polski opowiedziało się nieco ponad 3 proc. głosującej ludności.

Pilnego rozstrzygnięcia wymagała sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie stosunki polsko-niemieckie były napięte. Tutaj od lutego 1920 roku władzę sprawowała Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa z siedzibą w Opolu. Po wycofaniu wojsk niemieckich bezpieczeństwa strzegły kilkunastotysięczne francusko-włoskie oddziały wojskowe. Ludność polska i niemiecka tamtych ziem przygotowywała się do plebiscytu, co wyrażało się w akcjach organizacyjnych i propagandowych, dochodziło również do konfliktów z bojówkami niemieckimi. Niemcy starali się wykorzystać ciężką sytuację Polski na bolszewickim froncie, wskazując na szybki upadek państwa polskiego. 19 sierpnia 1920 roku doszło do wybuchu II Powstania Śląskiego. W jego wyniku Komisja Międzysojusznicza nakazała usunięcie ze Śląska policji niemieckiej i zastąpienie polsko-niemiecką Policją Plebiscytową. W 1921 roku, po nieudanym dla Polski plebiscycie, wybuchło III Powstanie Śląskie. Doprowadziło ono ostatecznie do podziału Górnego Śląska korzystniejszego dla Polski niż poplebiscytowe propozycje mocarstw.

Rok 1920 był przełomowy w walce o granice państwa polskiego. Polska walczyła o zachowanie niepodległości na polu militarnym i politycznym. Bitwa Warszawska urosła do rangi symbolu ratującego Europą przed sowietyzacją. Warto zachować pamięć o bohaterach tamtych czasów, tym bardziej że mimo naprawdę niekorzystnych okoliczności i miejscowych porażek ostatecznie walka o kształt granic zakończyła się pomyślnie.

Zdzisław Kościński

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919

WOJNA Z BOLSZEWIKAMI 1919-1920

Od pierwszych dni, odradzania się po zaborach państwa polskiego, wszystkie nasze granice były zagrożone. Terytorium ukształtowane w latach 1918-1922 umożliwiło jego powstanie i istnienie. II Rzeczpospolita podczas swych pierwszych lat stoczyła osiem większych i mniejszych wojen. Wojna polsko-bolszewicka (zwana również wojną polsko-rosyjską 1919-1921, wojną 1920 r., i – niepoprawnie: wojną polsko-sowiecką, wojną polsko-radziecką) trwała półtora roku i jej mocnym akordem była bitwa pod Warszawą, która przyniosła Europie pokój i zmniejszyła siłę bolszewizmu, zamykając jej jednocześnie dostęp do zachodniej Europy. Była ona walką o Kresy Wschodnie, gdzie prowadziliśmy czynne zmagania zbrojne z Ukraińcami, Litwinami i przede wszystkim z Rosją bolszewicką¹.

W konflikcie zbrojnym polsko-bolszewickim 1919-1920 roku ważną rolę odegrały obok względów ideowych także spory terytorialne. Wschodnie kresy polskiego obszaru etnicznego były od 1917 r. terenem zaburzeń rewolucyjnych. Od schyłku 1918 r. oddziały Rosji bolszewickiej rozpoczęły zajmowanie terenów zachodniej Litwy, Białorusi i Ukrainy, realizując idee przywódców rewolucji. 17 listopada 1918 r. bolszewicka Armia Zachodnia rozpoczęła marsz na zachód, a jej celem było połączenie rewolucyjnych dążeń proletariatu rosyjskiego z dążeniami robotników zachodnioeuropejskich. Po 11 listopada 1918 r. proces likwidacji niemieckiej okupacji na wschodzie, w tym Ober-Ostu, przebiegał w faktycznym porozumieniu pomiędzy wojskami niemieckimi a bolszewikami, i odbywał się równocześnie z marszem Armii Czerwonej na zachód, m.in. 5 stycznia 1919 r. bolszewicy zajęli Wilno.

Józef Piłsudski – Tymczasowy Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz – nie miał jednak możliwości udzielania Polakom na wschodnich kresach jakiegokolwiek realnej pomocy militarnej, gdyż nieliczne Wojsko Polskie znajdowało się dopiero w stadium organizacji. Ponadto gros sił polskich znajdowało się na południowym wschodzie kraju, gdzie toczyła się wojna polsko-ukraińska, na Śląsku Cieszyńskim, gdzie realizowano przeciwuderzenie, wypierając Czechów, a w styczniu i lutym 1919 r. w Wielkopolsce, gdzie Niemcy nacierali na wojska powstańcze.

Piłsudski podjął plany polegające na połączeniu sojuszem polityczno-militarnym krajów bałtyckich oraz Białorusi i Ukrainy pod przywództwem Polski, by stworzyć w ten sposób zapórę w postępie ideologii rewolucyjnej na tereny Europy środkowej i zachodniej. Była to koncepcja federacyjna Józefa Piłsudskiego: utworzenie na wschodnich terenach I Rzeczypospolitej (Rzeczypospolitej Obojga Narodów) bloku niepodległych państw, powiązanie ich

¹ W swoich dziejach, nie licząc powstań narodowych, z Rosją walczyliśmy jedenaście razy a z Niemcami i Krzyżakami dwadzieścia razy. Oprócz tzw. dymi triady w latach 1609-1613, kiedy to zajęliśmy Moskwę, do wojny z Rosją zmuszała nas zaborcza polityka rosyjska.

z Polską federacją, zapewniającą obronę przed Rosją, przesunięcie granicy federacji znacznie dalej na wschód.

Odminną była koncepcja inkorporacyjna Romana Dmowskiego: włączenie do państwa tylko tych ziem, na których dominują Polacy; stopniowa asymilacja obywateli innych narodowości, ograniczenie nabytków na wschodzie.

Od listopada 1918 r. na wschodnich kresach powstawały polskie Oddziały Samoobrony, które w części, już na początku grudnia 1918 r. weszły w kontakt bojowy z Armią Czerwoną. Po opuszczeniu przez Niemców, wobec przytłaczającej przewagi nieprzyjaciela przeszły one do działań partyzanckich (m.in. obrona Lidy, Mińska, Słucka, Świecian i innych ośrodków oporu). Natomiast do bojowego starcia regularnych wojsk polskich i bolszewickich doszło 14 lutego 1919 r. w rejonie miasteczka Mosty nad Niemnem².

W połowie lutego 1919 r. polski front na wschodzie przebiegał wzdłuż linii: Wołkowysk, Prużana, Kobryń, Kowel, Włodzimierz Wołyński, Rawa Ruska, Lwów.

W ciągu dwóch miesięcy, od połowy maja do połowy lipca 1919 r., oddziały ukraińskie zostały wyparte z Galicji Wschodniej za rzekę Zbrucz. To umożliwiło podjęcie rozmów z Semenem Petlurą, czyli Dyrektoriatem Ukraińskiej Republiki Ludowej. Nie był on w stanie skutecznie przeciwstawiać się uderzeniom Armii Czerwonej z jednej strony i armii białego generała Denikina z drugiej. 1 sierpnia 1919 r. Petlura zaproponował Polsce porozumienie i współdziałanie w walce z bolszewikami. Rozmowy prowadzono niespiesznie i dopiero w połowie marca 1920 r. ustalono zasady umowy politycznej i porozumienia wojskowego, a 21 kwietnia 1920 r. podpisano umowę polsko-ukraińską, w której Polska deklarowała prawo Ukrainy do niepodległości i uznawała rząd atamana Semena Petlury.

Równocześnie obok prowadzonych działań zbrojnych toczyły się przerywane pertraktacje z Rosją bolszewicką. Powstrzymanie zaczepnych działań Wojska Polskiego przeciwko Armii Czerwonej pozwoliło Rosji bolszewickiej pobić Denikina, który nie uznawał powstania niepodległej Polski.

Rok 1919 upłynął na działaniach zbrojnych ze zmiennym natężeniem oraz formowaniu się frontu polsko-bolszewickiego wzdłuż długiej – kilkusetkilometrowej linii od Dźwiny po błota Polesia, a następnie o dalsze setki kilometrów, po Zbrucz w Małopolsce Wschodniej. Do kwietnia 1920 r. wojska polskie zdołały odzyskać poszczególne miejscowości mające znaczenie operacyjne i w rezultacie znacznie przesunąć linię frontu w kierunku wschodnim. Poczynaniom tym towarzyszyły do maja 1920 r. intensywne działania zbrojne przeciwko wojskom Ukraińskiej Republiki Ludowej.

16 kwietnia 1919 r. rozpoczęła się polska operacja wileńska³. Opierała się ona na rajdzie grupy kawaleryjskiej płk Władysława Beliny-Prażmowskiego, która przebyła ponad 300 km w ciągu trzech dni. W dniu 19 kwietnia po opanowaniu wileńskiego dworca kolejowego

² Z uwagi na to, że dekretem wydanym 7 grudnia 1918 r., Oddziały Samoobrony uznane zostały za część składową Wojska Polskiego, a wojna polsko-bolszewicka nigdy nie została wypowiedziana – stąd historycy do dziś spierają się, kiedy właściwie się rozpoczęła.

³ Obszernie: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996; T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919; A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929; S. Szeptycki, *Front Litewsko-Białoruski 10 marca 1919 – 30 lipca 1920*, Kraków 1925.

wysłano pociąg po piechotę gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Rozstrzygający bój o miasto rozegrał się 20.IV.1919 r. Sukcesy odnotowano także na innych odcinkach: m.in. w walkach o Lidę, Nowogródek, Baranowicze.

Działania zaczepne na Wołyniu rozpoczęły się 8 sierpnia 1919 r. Doprowadziły one z kolei do zdobycia Krzemieńca, Dubna, Równego i Sarn. Jesienią 1919 r. grupa gen. Śmigłego-Rydza po ciężkich walkach wyszła nad Dźwinę i przedpoła Dyneburga, a w połowie sierpnia 1919 r. docierając pod Połock odrzuciła bolszewików za Dźwinę.



Fot. 1. Marsz polskich oddziałów w 1920 roku, źródło: CAW (Centralne Archiwum Wojskowe)

W połowie października 1919 r. rozpoczęły się ciężkie walki nad Berezyną. Chociaż Rada Komisarzy Ludowych zadeklarowała 28 stycznia 1920 r. uznanie niepodległego państwa polskiego, szanse zażegnania konfliktu polsko-radzieckiego były niewielkie. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy była nie treść bolszewickiej propozycji, lecz informacja wywiadu o ruchach sił bolszewickich.

25 kwietnia 1920 r. – ruszyła wiosenna ofensywa wojsk polskich pod osobistym dowództwem Józefa Piłsudskiego, która doprowadziła do zajęcia 7 maja 1920 r. Kijowa⁴. Jej celem militarnym było rozbicie Armii Czerwonej, a celem politycznym stworzenie państwa ukraińskiego. W wyprawie kijowskiej wzięło udział ok. 60 tys. żołnierzy, w tym nieco ponad

⁴ Zob. obszernie: T. Kutrzeba, *Wyprawa Kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko – ukraińsko – bolszewickiej*, Toruń 2002; A. Rukkas, *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020; J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2004.

6 tysięcy kawalerzystów. Mieli przeciw sobie 14. i 12. armię radziecką, liczącą łącznie ok. 55 tys. żołnierzy.

Jednakże już 29 maja tego roku przed prawym skrzydłem armii gen. Antoniego Listkowskiego pojawiła się I. Armia Konna Siemiona Budionnego⁵, która 5 czerwca przerwała front i znalazła się na tyłach dowodzonej przez E. Śmigłego-Rydza 3. Armii Polskiej. W wyniku zaistniałej sytuacji wojska polskie opuściły Kijów, by 16 czerwca znaleźć się z powrotem na linii rzek Uż i Słucz, skąd rozpoczęły ofensywę. Do początku lipca 1920 r. wojska cofnęły się o 150–300 kilometrów. Militaryny cel wyprawy kijowskiej nie został zrealizowany, podobnie jak polityczny.

W czerwcu 1920 r. bolszewicy przygotowywali natarcie Frontu Zachodniego, który składał się z czterech armii (3, 4, 15 i 16) oraz 3. Korpusu Kawalerii i grupy mozyrskiej. Był on dowodzony przez Michaiła Tuchaczewskiego⁶. Naprzeciw sowieckiego Frontu rozwinęty był polski Front Północno-Wschodni, dowodzony na początku lipca 1920 r. przez gen. Stanisława Szeptyckiego. Front bolszewicki posiadał około 110 tys. żołnierzy i 722 działa, a polski około 70 tys. i 460 dział.

Na froncie północnym, 4 lipca 1920 r. uderzył Michaił Tuchaczewski i złamał skrzydło północno-wschodnie frontu polskiego. Nastąpił odwrót na całej linii frontu. Ofensywa bolszewicka zbliżyła się do granic etnicznie polskich. Front ukraiński został powstrzymany po ciężkich walkach pod Lwowem, natomiast front zachodni Tuchaczewskiego parł w głąb ziem państwa polskiego⁷. W dniu 12 lipca Rosja bolszewicka podpisała z rządem litewskim, układ pokojowy, który wytyczał granicę międzypaństwową, biegnącą na południe od Grodna, wzdłuż rzeki Niemen i Berezyny do Mołodeczna.

Walkom frontowym towarzyszyły przez cały czas otwarte działania dyplomatyczne. Nie próżnowała bolszewicka propaganda szkalująca rząd polski na forum stolic zachodnioeuropejskich jako agresora. Społeczeństwa zachodnie w znacznej części potępiały obronne i prewencyjne poczynania militarne rządu polskiego. Postawy te, m.in. paraliżowały dostawę sprzętu i materiałów wojennych dla Polski.

30 czerwca 1920 r. nowo powołany premier Władysław Grabski w expose wysunął pomysł powołania Rady Obrony Państwa. Następnego dnia Sejm uchwalił ustawę: rada składała się z marszałka Sejmu i dziesięciu posłów, premiera i trzech ministrów oraz trzech przedstawicieli wojska wyznaczonych przez Wodza Naczelnego. Przewodniczył jej Naczelnik Państwa, a w razie jego nieobecności premier. Do jej kompetencji należało decydowanie o wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz zawarciem pokoju. W dniu 24 lipca 1920 r. utworzono Rząd Obrony Narodowej z Wincentym Witosem

⁵ I Armia Konna liczyła około 16 tys. szabel, posiadała: 48 dział, 3 eskadry lotnicze i 4 pociągi pancerne, 350 karabinów maszynowych. Stanowiła dla oddziałów polskich siłę, której waga polegała na dużych możliwościach manewrowych.

⁶ Od 29 kwietnia 1920 r.

⁷ Obszernie: M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Warszawa 1924; M. Klimecki, *Galicja Wschodnia 1920*, Warszawa 2005; J. Odziemkowski, *Dyktatyn 1920*, Warszawa 1994; tenże, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010; A. Smoliński, *I Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie oraz wartość bojowa*, Toruń 2008; L. Wyszczelski, *Lwów 1920*, Warszawa 2014.

na czele, 5 sierpnia rząd wydał odezwę do narodu: „*Ojczyzna w niebezpieczeństwie!*”. Powstała 100 tys. Armia Ochotnicza pod dowództwem gen. Józefa Hallera.

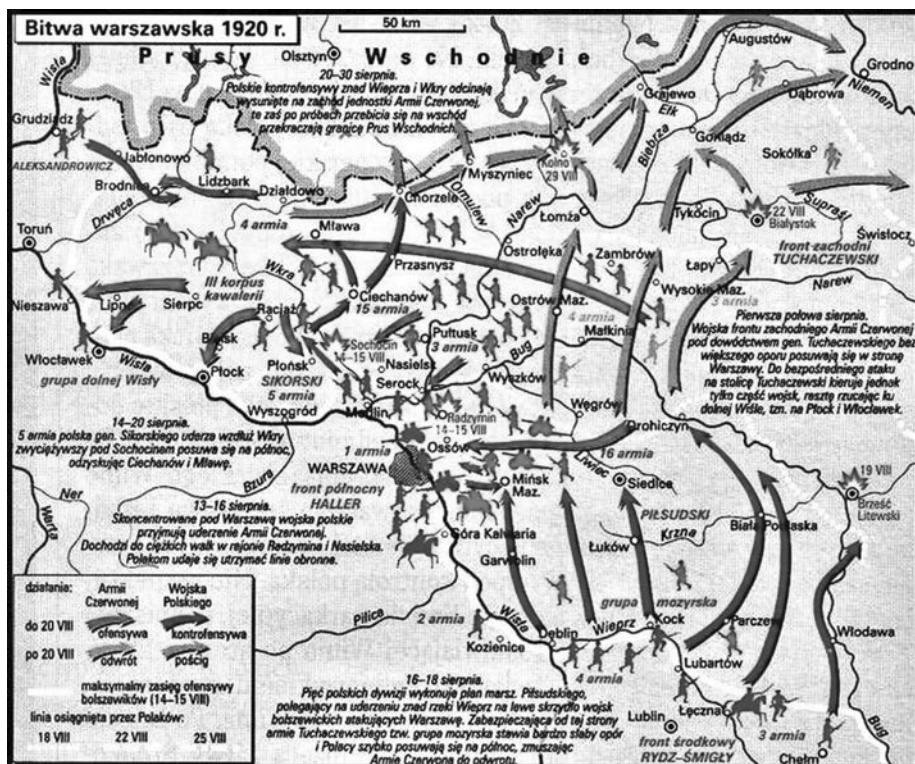
W dniu 8 sierpnia 1920 roku przewodniczący delegacji sowieckiej w Londynie przedstawił aliantom warunki rozejmu z Polską: granica polsko-sowiecka na tzw. linii Curzona, redukcja w ciągu miesiąca armii polskiej do 50 tysięcy żołnierzy i 10 tysięcy kadry i administracji, wydanie Armii Czerwonej wszystkich zapasów broni i zakaz produkcji broni przez Polskę, z przejętej broni Armia Czerwona wydzieli część na uzbrojenie w Polsce milicji ludowej, swobodny transport przez ziemie polskie wszelkich transportów radzieckich oraz oddanie linii kolejowej Wołkowysk – Białystok – Grajewo władzom bolszewickim, odbudowanie miast na wschodzie zniszczonych przez wojska polskie, zwrot wszelkiego zagrabionego mienia...

Brytyjski premier Lloyd George uznał, że warunki radzieckie są uzasadnione i usprawiedliwione. Według niego Polska musi je przyjąć, gdyż w wypadku odmowy zostanie cofnięta obiecana jej pomoc. Rada Gmin bezwzględłą większością głosów poparła stanowisko swojego premiera. Polski minister spraw zagranicznych, ks. Eustachy Sapieha, w momencie przekazania mu przez brytyjskiego ambasadora żądań radzieckich i stanowiska Wielkiej Brytanii, mógł tylko odpowiedzieć, że Polska będzie walczyć samotnie, nie przyjmując takich upokarzających warunków.

Dnia 13 sierpnia 1920 r. rozpoczęła się wielka Bitwa Warszawska⁸, obfitująca w trzy kompleksy wydarzeń; bój na przedmościu warszawskim, walki nad Wkrą i uderzenie manewrowe znad Wieprza. Na przedmieściu najcięższy bój toczył się od świtu 15 sierpnia do zmierzchu dnia następnego.

Szczególnego wymiaru nabrały walki w rejonie Radzymina, gdzie pierwsze strzały padły już 12 sierpnia około godziny 17.00. Z kolei w nocy doszło tam do walk patroli rozpoznawczych. Rankiem 13 sierpnia 1920 r. ruszyło pierwsze natarcie przemieszanych oddziałów bolszewickich dywizji 3. i 16. armii, gdyż zarówno jedna jak i druga armia chciała pierwsza wejść do Warszawy. Dlatego podczas podchodzenia do miejsca starcia ich pułki się przemieszały. Już w pierwszych godzinach krwawego starcia rozbity został 46. Pułk 11. Dywizji zamykający drogę wiodącą do Radzymina. W nocy zaś z 13 na 14 sierpnia organizowano przeciwuderzenie siłami 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, które miało odzyskać utracony poprzedni skraj obrony 46. Pułku, w tym Radzymin. Natarcie ruszyło około godziny 10.00 i już w pierwszej fazie odbito miasto. Trwało to jednak krótko, gdyż działanie okrążające Radzymin doprowadziło powtórnie do jego utracenia. Cofające się bezładnie polskie pododdziały udało się około godziny 15.00 zatrzymać na drugiej pozycji obrony. Ważną rolę psychologiczną odegrał tam dowódca 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. Jan Rządkowski, który z karabinem w ręku stanął wśród swych żołnierzy w pierwszym szeregu. 15 sierpnia na krótko Polacy uchwycili ponownie część Radzymina, ale już około 13.00 ruszył bolszewicki kontratak, który odrzucił Polaków. Walki toczono do późnego wieczora.

⁸ Zob. obszernie: F. Latinik, *Bój o Warszawę: Rola wojskowego gubernatora i 1-szej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Warszawa 1931; M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Warszawa 1924; B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934; tenże, *Bój pod Leśniakowizną i Ossowem w dniu 14 VIII 1920 r.*, Warszawa 1932.



Fot. 2. Bitwa Warszawska, źródło: domena publiczna

Zdecydowane uderzenie odwodowej 10. Dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego w kierunku Radzymina, doprowadziło o godzinie 21.00 ponownie do zajęcia miasta. Bitwa pod Radzyminem zakończyła się więc ostatecznie polskim sukcesem. W walce poległo 3046 żołnierzy.

Jednocześnie z walką radzyminską w rejonie Warszawy Polacy toczyli bój pod Ossowem, w którym główną rolę ze strony polskiej odegrała 8. Dywizja Piechoty. Walki w tym rejonie rozpoczęły się 13 sierpnia około godziny 13.00, kiedy to bolszewicka 79. Brygada zaatakowała 47. Pułk. Z godziny na godzinę trwały krwawe walki, w których zmieniane ze strony polskiej siły ogólne spychane były jednak w kierunku Ossowa. W trudnych bojach szczególną rolę odegrał 3. Batalion 13. Pułku Piechoty. Podczas odpierania sowieckich ataków poległ żołnierską śmiercią, m.in. kapelan z 36. Pułku Piechoty ks. Ignacy Skorupka. Polskie oddziały ogółem pod Ossowem straciły 600 żołnierzy.

W bojach nad Wkrą 5. Armia wywalczyła, mimo nierównych sił, powodzenie w wyniku wyczerpujących starć, przy dużych stratach własnych. W założeniu marszałka Piłsudskiego armia ta miała zadania obronne, ale 10 sierpnia 1920 r. polecono jej również część sił prowadzić działania zaczepne. W rezultacie działań, 14 sierpnia wojska przeszły do natarcia. Wielki sukces odniosła także 8. Brygada Kawalerii gen. Aleksandra Karnickiego, która 15 sierpnia opanowała Ciechanów, gdzie stacjonował dowódca bolszewickiej 4. Armii. Jej

sztab po spaleniu dokumentów i radiostacji w pośpiechu wycofał się w kierunku Ostrołęki, co dezorganizowało dowodzenie tej armii.

Rozstrzygającą rolę miał spełnić Front Środkowy gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Na odcinku od Dębina do Kocka rozwinęto 4. Armię gen. Leonarda Skierskiego, a dalej do Brodów 3. Armię gen. Zygmunta Zielińskiego. 4. Armia polska, skoncentrowana na linii Wieprza, miała uderzyć szybko i gwałtownie o świcie dnia 16 sierpnia 1920 r. w kierunku północnym, by w ten sposób zająć na tyły wojska sowieckiego, które walczyło pod Warszawą, a następnie dojść do granicy Prus Wschodnich, by zamknąć drogi odwrotu armiom nieprzyjacielskim, które zdążyły nad Wisłę od Modlina aż pod Toruń. Wykonanie tego zadania polegało głównie na sprawnej i szybko przeprowadzonej operacji, spotęgowanej forsownymi marszami pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza. 14. Dywizja Piechoty, wchodząca w skład 4. Armii gen. Leonarda Skierskiego, otrzymała zadanie, gwałtownie uderzyć na południową flankę 16. Armii bolszewickiej, walczącej pod murami stolicy i osiągnąć rejon Mińsk Mazowiecki – Kałuszyn. W dniu 15 sierpnia o godz. 18.00 dowódca 14. Dywizji Piechoty gen. Daniel Konarzewski wydał rozkaz, którego zakończenie brzmiało: *„Naczelnny Wódz zwraca uwagę na bezwzględną konieczność przeprowadzenia całej operacji w nakazanych rozmiarach. Względ na zmęczenie ludzi i na straty nie może tutaj odgrywać roli. Wszystkie wojska, szczególnie zaś prawe skrzydło IV-ej armii, muszą się liczyć z tem, że nawet słaba osłona i niepewność sytuacji na skrzydle nie może powstrzymać marszu w jego głównym kierunku. Wszystkie wojska zrozumieć muszą, że bitwa ta rozstrzyga los wojny i kraju, i że dać może ona pożądane rezultaty tylko przy najwyższym wysiłku i woli każdego poszczególnego żołnierza i oficera. Daleko posunięta inicjatywa ofensywna wszystkich dowódców będzie gwarancją zwycięstwa. Na was żołnierze 14-tej dywizji są zwrócone oczy Ojczyzny i mam nadzieję, że wasze wypróbowane męstwo i odwaga nie zawiodą i w tym wypadku i że ofensywa, ustalonym zwyczajem I-ej dywizji Wielkopolskiej przeprowadzona, będzie klęską dla nieprzyjaciela. Szczęść wam Boże w świętej sprawie obrony Ojczyzny”*⁹.

Uderzenie grupy manewrowej gen. Edwarda Rydza-Śmigłego znad Wieprza rozpoczęło się 16 sierpnia o świcie. Wojska polskie – oddziały legionowe i poznańskie¹⁰ – były

⁹ Z. Kościański, *Wielkopole w wojnie polsko-bolszewickiej*, „Wiadomości Kościańskie”, nr 9 (337), (2020), s. 6.

¹⁰ 6 grudnia 1920 r. J. Piłsudski udekorował sztandary oddziałów uczestniczących w uderzeniu znad Wieprza: pułków piechoty 14 DP i trąbkę honorową pułku artylerii polowej Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Ogółem w Wojsku Polskim w 1920 roku na 92 pułków piechoty znalazło się 19 pułków z wielkopolskim rodowodem – powstańczym rodowodem lub utworzonych na bazie tych pułków. Nosiły numery od 55 do 70 pułku piechoty i od 73 do 75 pułku piechoty. Prawie wszystkie te pułki weszły w skład 14, 15, 16 i 17 Dywizji Piechoty a pozostałe „pułki wielkopolskie” w okresie międzywojennym znalazły się w składzie 4., 23. i 25. Dywizji Piechoty. W kawalerii znalazły się pułki o numerach od 15 do 18, 25, 26. pułk ułanów oraz 7. pułk strzelców konnych. Podobnie było w artylerii, w której 14, 15, 16, i 17 pułk artylerii polowej, 7 i 8 pułk artylerii ciężkiej oraz 7 dywizjon artylerii konnej. Wojska lotnicze tworzone w Wielkopolsce dały efekt organizacyjny w postaci 4 eskadr lotniczych 1 i 3 pułku lotniczego. W siłach zbrojnych znalazły się również 7 i 8 pułk saperów, 7 batalion telegraficzny, Szkoła Oficerska i Szkoła Artylerii w Poznaniu oraz Szkoła Podoficerska z Biedruska. O wartości bojowej formacji wielkopolskich, często nazywanych potocznie „Kaczmarkami” „czy „Poznańczykami” świadczy fakt, że za 1920 rok na 34 oddziały odznaczone Orderem Wojennym Virtuti Militari za czyny bojowe aż 7 to były pułki wielkopolskie: 55, 56, 57, 58 pułki piechoty, 15 pułk ułanów, 14 pułk artylerii potowej i 14 pułk artylerii ciężkiej.

skoncentrowane na dość wąskim odcinku i dość łatwo przełamały front bolszewickiej grupy mozyrskiej.

Następnie szybkim marszem ruszyły polskie oddziały od południa ku północy na Brześć, Białą Podlaską, Międzyrzecz, Siedlce, Kałuszyn, Mińsk Mazowiecki. Wymienione powyżej miasta zostały osiągnięte przez oddziały grupy uderzeniowej 17 sierpnia wieczorem. W dniu 19 sierpnia 1920 r. J. Piłsudski nakazał przejście wojsk polskich do działań pościgowych. Ostatnia ta faza przyniosła sporo zaciętych walk. Pod Chorzelami usiłowano zatrzymać bolszewicki 3. **Korpus** Kawalerii Gaja Bżyszkiana. Prezentował on jednak poważną siłę i potrafił zadać duże straty jednostkom 4. Armii. Następnie przedostał się do Prus Wschodnich, gdzie został internowany. Straty w bitwie warszawskiej oceniano różnie. Niemniej strona bolszewicka przyznawała się do 70 tys. jeńców, 200 dział i 1000 ciężkich karabinów maszynowych oraz 80 tys. internowanych w Prusach. Polacy określili je na: 66 tys. jeńców, 231 dział i 1023 ciężkie karabiny maszynowe. Natomiast polskie straty wynosiły około 36,5 tys. żołnierzy.

Bitwa Warszawska nie oznaczała końca wojny. 25 sierpnia 1920 r. rozpoczęły się boje nad środkowym Bugiem, a następnie działania wojenne przeniosły się na Wołyń. Działaniom tym towarzyszył zwrot zaczepny wojsk polskich w Galicji Wschodniej. W dniu 26 września 1920 r. polska kawaleria gen. Juliusza Rómmela wykonała głęboki rajd na Korosteń.

Z kolei na północy od 20 do 28 września 1920 r. rozegrała zwycięską się bitwa nad Niemnem¹¹. Była ona ostatnią wielką bitwą wojny polsko bolszewickiej. Z uwagi na niezwykle zacięty przebieg i wywarła także poważny wpływ na rozwój polsko-litewskiego konfliktu zbrojnego¹².

W wyniku ciężkich i długotrwałych walk nastąpiło wzajemne wyczerpanie sił. Pojawiły się dążenia do zawarcia pokoju. Rozejm z Rosją bolszewicką podpisano 12 października 1920 r., a dokumenty pokojowe 18 marca 1921 r. Dodajmy, iż 9 października 1920 r. gen. Lucjan Żeligowski „zbuntował się” i zajął rejon wileński, który miał należeć do Litwinów i utworzył tzw. Litwę Środkową, której Sejm zadecydował w dniu 20 lutego 1922 r. o przyłączeniu do Polski.

W toku działań wojennych, jakie Polska toczyła w latach 1918–1920 na wszystkich frontach (z wojskami bolszewickimi, ukraińskimi, niemieckimi, litewskimi i czeskimi) Wojsko Polskie utraciło 251 329 żołnierzy, w tym 6590 oficerów oraz 244 789 podoficerów i szeregowców. Gros strat, jakie poniosło Wojsko Polskie, to straty poniesione w wojnie polsko-bolszewickiej¹³.

¹¹Obszernie: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1: (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1998; *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: (20 IX – 18 X)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1999; T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920)*, Warszawa 1926; L. Wyszczelski, *Operacja niemeńska 1920 roku*, Warszawa 2003; tenże, *Niemien 1920*, Warszawa 1991.

¹²W okresie od 4 lipca do 12 sierpnia 1920 r. podczas odwrotu wojsk polskich z obszarów litewskich i białoruskich, nastąpiło zbliżenie między Litwą a Rosją bolszewicką. W następstwie tego na obszary Wileńszczyzny i Suwalszczyzny, po ustąpieniu wojsk polskich, zaczęły wkraczać litewskie formacje zbrojne.

¹³F. Libert, M. Różycki, *Straty piechoty w wojnie 1918–1920*, „Przegląd Piechoty”, z. 8., (1934), s. 202 i nast.; Dane liczbowe, dotyczące strat poniesionych w okresie wojny 1918–1920 roku oparte są na wynikach uzyskanych do 1934 roku przez Komisję Strat Polskiego Czerwonego Krzyża w porozumieniu z Wojskowym Biurem



Naczelny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski dekoruje trąbkę M. p.a.p. Włkp. orderem „Virtuti Militari” pod Żelwą, dnia 6. grudnia 1920 r.

Fot. 3. Odznaczenie orderem „Virtuti Militari”, źródło: ze zbiorów Z. Kościańskiego

Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 pozostaje jedyną, w której strategia, operacje i taktyka były rezultatem polskiej myśli wojskowej. Wojnę wygrali Polacy począwszy od szczebla taktycznego po strategiczny. Warto podkreślić specyficzne warunki, w których tę wojnę prowadzono. Państwo polskie dopiero co odzyskało niepodległość. Nie miało jeszcze ustalonej administracji ani jednolitej armii, a trzeba było budować gospodarkę a jednocześnie się bronić i walczyć o granice. Wojna 1920 roku zakończyła się zdecydowanym naszym zwycięstwem.

Dzień 15 sierpnia jest okazją do spojrzenia w przeszłość. W 1992 r. parlament polski przywrócił obchody Dnia Wojska Polskiego dla upamiętnienia zwycięskiej polskiej kontrofensywy podczas wojny z bolszewikami w 1920 roku, tzw. Bitwy Warszawskiej, zwanej także „Cudem nad Wisłą”. Bitwa ta zaliczona jest przez historyków do osiemnastu najważniejszych.

W 1920 roku na przedpolach Warszawy rozstrzygnęły się losy nie tylko II Rzeczypospolitej, ale także europejskiego kontynentu. Po niespełna dwudziestu latach niepodległości przyszło im bronić niepodległości przed najazdem niemieckim, sowieckim i słowackim. Niezlomność i poświęcenie, z jakim polski żołnierz bił się od 1939 roku na wszystkich frontach, a także w okupowanym kraju – przeszły do legendy. Niestety, zakończenie II wojny światowej, jakie dokonało się w Europie w 1945 roku dla wielu Polaków nie oznaczało końca walki o niepodległość Ojczyzny. Wielu z nich zapłaciło za to życiem.

Historycznym: imienny wykaz poległych i rannych w wojnie 1918–1920: zob. *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnie 1918–1920*. Warszawa 1934.

Dariusz Falecki
Centralne Muzeum Pożarnictwa

KILKA SŁÓW WSTĘPU

Uwarunkowania historyczne nie pozostawały bez wpływu na dzieje pożarnictwa. Tak było w przypadku Śląska i Pomorza, gdzie znalazły one odzwierciedlenie w losach tych ciekawych pod względem historycznym i narodowościowym regionów.

Zmiany granic państwowych w średniowieczu i później oraz kolonizacja płynąca z zachodniej Europy spowodowały, że Śląsk do 1922 r. znajdował się w granicach Prus (Śląsk Dolny i Górny) oraz Austrii (Śląsk Opawski i Księstwo Cieszyńskie). Zorganizowane pożarnictwo formowało się zatem w obrębie dwóch państw. Podobnie było na Pomorzu. Niemiecki *Drang nach Osten* już w średniowieczu skutkował przybyciem na teren Pomorza Nadwiślańskiego żywiołu niemieckiego. Słowianie i Niemcy żyli obok siebie w pozornym spokoju, tj. do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., kiedy obie grupy narodowościowe walczyły o przynależności państwową tych ziem.

Skomplikowane procesy społeczno-historyczne Śląska trwają do czasów współczesnych. Śląsk Dolny zamieszkują potomkowie społeczności przybyłej z Kresów Wschodnich II RP oraz innych regionów Polski. Co więcej, Śląsk Górny podzielono administracyjnie na część opolską i przemysłową – katowicką. Mało tego, w województwie śląskim znajdują się ziemie nieleżące wcześniej na tym terenie (Zagłębie Dąbrowskie, Zachodnia i Południowa Małopolska). Ponadto fragment Śląska Cieszyńskiego – Zaolzie (znajduje się obecnie w Czechach).

Perspektywa XXI wieku pozwala na inne spojrzenie w przyszłość. Procesy globalizacji, unifikacja oraz rozwijająca się współpraca międzynarodowa przebiegają w coraz mniejszym stopniu na poziomie konfrontacji, a bardziej na współpracy, czego przykładem było zbliżenie z początkiem lat 90. XX państw pod hasłem miast partnerskich, a także ponadgraniczna współpraca straży pożarnych (polsko-czeska i polsko-niemiecka) w przypadku walki z pożarami i innymi zagrożeniami.

POLSKIE POŻARNICTWO NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM DO 1921 ROKU

Pierwszy związek strażacki, w którym znalazły się straż z Księstwa Cieszyńskiego powstał na Śląsku Austriackim w 1869 roku w Opawie, pod nazwą *Verband der freiwilligen Feuerwehren Mährens und Schlesiens*¹. Przeważali w nim Czesi i Niemcy. Budzenie się polskiej świadomości narodowej w strażach pożarnych Śląska Cieszyńskiego nastąpiło w latach 90. XIX wieku. Powstało wtedy kilkanaście straży pożarnych w miejscowościach z przewagą polskiej ludności².

Próby zorganizowania polskich jednostek w jeden związek podjęto na Śląsku Cieszyńskim w 1909 roku. Inicjatorami byli Klemens Matusiak, Jerzy Kubisz (z-ca inspektora

¹ *Der Verband der freiwilligen Feuerwehren Mährens und Schlesiens 1869-1889*, Brünn 1889, s. 6.

² Wykaz statystyczny według stanu z 31 grudnia 1935 roku, „Przewodnik Strażacki”, nr 4, 1936, s. 3-4. W wykazie figurują wszystkie jednostki na rok 1935, ze wskazaniem roku ich założenia.

szkolnego w Cieszynie) oraz Józef Chromik (dyrektor szkoły wydziałowej w Dąbrowie, obecnie Karwina w Czechach)³. Pomysł ten nie doszedł wtedy do skutku. Najwięcej polskich jednostek w Księstwie Cieszyńskim funkcjonowało na terenie powiatów: cieszyńskiego, frysztackiego i jabłonkowskiego, co pokrywało się ze strukturą narodowościową na tym obszarze⁴. Straże pożarne z przewagą zdeklarowanych Polaków spełniały niezwykle istotną rolę na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ścierały się wpływy polskie, czeskie i niemieckie. Utrwały w polskiej ludności autochtonicznej przywiązanie do narodowości. W znaczącym stopniu stały na przeszkodzie w zapędach germanizacyjnych władz austriackich, a potem czechizacyjnych. Spełniały rolę kulturotwórczą i propagandową. Pomimo coraz liczniejszej sieci polskich straży pożarnych, ich działalność natrafiała na trudności. Jednostki były niedoinwestowane, posiadały przestarzały sprzęt. Ponadto strażę te należały do związku krajowego w Opawie. Korespondencje i obieg dokumentów prowadzono tylko w języku niemieckim.

Wybitnym działaczem cieszyńskiego pożarnictwa był Klemens Matusiak. W 1907 roku zorganizował Ochotniczą Straż Pożarną w Trzanowicach. Matusiakowi i jego współpracownikom przyświecał jeden cel, przy sprzyjających okolicznościach przyłączyć Śląsk Cieszyński do odradzającej się Polski. Formą przygotowania do spełnienia tej idei było zakładanie straży pożarnych i werbowanie do nich Polaków. Po kilku latach starań, 23 maja 1914 roku, powołano z inicjatywy K. Matusiaka *Związek Polskich Straży Pożarnych Księstwa Cieszyńskiego*. W roku założycielskim związek skupiał 29 jednostek⁵.

Rozwój polskich straży pożarnych zatrzymał wybuch I wojny światowej. Zakończenie wojny nie oznaczało zakończenia niepokojów społecznych. Na obszarze tym stacjonowało ponad 10 tysięcy żołnierzy austriackich, w samym Cieszynie ponad tysiąc⁶. Klemens Matusiak (komendant wojskowej straży pożarnej) był jednym z trzystu oficerów garnizonu cieszyńskiego, z których aż ponad 200 było Niemcami, kilkudziesięciu Czechami, a tylko 30 Polakami⁷. Grupa Polaków była świadoma nastrojów panujących w wojsku, szeregowi żołnierze oczekiwali bowiem z utęsknieniem końca wojny.

Dnia 16 października 1918 roku powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Polscy oficerowie



Fot. 1. Klemens Matusiak, dowódca wojsk polskich na Śląsku Cieszyńskim, źródło: domena publiczna

³ Pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim, „Wiadomości Związkowe”, nr 7, 1929, s. 4.

⁴ Pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim, „Przegląd Pożarniczy”, nr 15-18, 1921, s. 104 i 105.

⁵ K. Matusiak, *Początki i rozwój pożarnictwa na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Jednodniówka z okazji 50-lecia założenia Związku Straży Pożarnej na Ziemi Cieszyńskiej 1914-1964*, Cieszyn 1964, s. 4-5.

⁶ R. Danel, *Nadolzie zrywa okowy*, Cieszyn 1998, s. 35.

⁷ K. Chrapek, *Patriota działacz społeczny, strażak... rzecz o Klemensie Matusiaku*, Skoczów b.d.w., s. 11.

w koszarach cieszyńskich przygotowali się do przejęcia dowództwa. Klemens Matusiak i por. Ludwik Skrzypek opracowali plan wojskowego przewrotu. Polegał on na ogłoszeniu alarmu i przejęciu władzy nad czterema kompaniami tworzącymi trzon batalionu. W razie niepowodzenia planował on wycofać się do Boguszowic i szukać wsparcia pośród członków Straży Obywatelskich, w szeregach których byli też strażacy. 31 października polscy oficerowie spotkali się w Domu Narodowym. Analizując sytuację stwierdzono, że przewrót należy przeprowadzić bezzwłocznie. K. Matusiak otrzymał telefoniczny rozkaz od brygadiera Roji z Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie o konieczności przejęcia dowództwa w cieszyńskim garnizonie przez Polaków. Przejęcie władzy polegało na zorganizowaniu zbiórki kompani, w której przeważali Polacy i Czesi. Oznajmiano im, że nastąpiło zakończenie wojny i władzę w Cieszynie przejęli Polacy. Rozkaz o przejęciu władzy przez Polaków zakomunikowano również Austriakowi – pułkownikowi J. Gerndtowi – komendantowi garnizonu. W ten sposób władza wojskowa znalazła się w rękach Klemensa Matusiaka. O fakcie tym zawiadomił on przełożonych w Krakowie. W następnych dniach Niemcy i Czesi opuszczali koszary i udawali się pociągami do miejsc zamieszkania. W cieszyńskich koszarach pozostała polska załoga. W ten sposób strażak – Klemens Matusiak i współpracownicy przyczynili się czynnie do przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Epilog napiętej sytuacji politycznej znalazł finał w konflikcie zbrojnym rozpoczętym 23 stycznia 1919 roku. Czesi zaatakowali obszar na wschód od rzeki Olzy, docierając aż do rzeki Wisły. W ten sposób nie dotrzymali postanowień umowy granicznej z listopada 1918 roku. Przebieg ustalonej w 1920 roku nowej granicy spowodował przyłączenie Zaolzia do Czechosłowacji, gdzie na 180 tys. mieszkańców aż 120 tys. stanowili Polacy⁸. Po stronie polskiej reaktywowano w 1920 roku Cieszyński Związek Straży Pożarnych. Działacze polskich straży pożarnych, którzy pozostali w Czechosłowacji przystąpili do zorganizowania Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji, który rozpoczął działalność w 1921 roku⁹.

WKŁAD STRAŻAKÓW Z POMORZA W ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI

Rozwój polskiej sprawy narodowej, w tym pożarnictwa na Pomorzu utrudniony był przez aneksję tych ziem już w 1772 roku przez Prusy. Od tej pory następowała germanizacja Pomorza. O ile w 1772 roku na tym terenie Polacy stanowili 70 % mieszkańców, to w 1842 roku wskaźnik ten spadł aż do 33%¹⁰. Ludność polska przeważała na terenach wiejskich i na przedmieściach w ośrodkach miejskich. Germanizacja przybrała na sile pod koniec XIX na skutek kulturkampfu i działalności Hakatystów¹¹ z Bismarckiem na czele. Pomimo tego, z chwilą zaistnienia korzystnych warunków, czyli wybuchu wojny światowej pomiędzy

⁸ A. Stępniaak, *Kwestia narodowa a społeczna na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XIX i w początkach XX wieku (do 1920 roku)*, Katowice 1986, s. 50.

⁹ S. Zahradnik, *Pożarnictwo polskie na Zaolziu*, [w:] „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, T. 3, Łódź 1992, s. 63.

¹⁰ S. Giziński, *Pożarnictwo Pomorza Nadwiślańskiego od XIX wieku do 1939 roku*, Włocławek 2003, s. 28.

¹¹ Potoczna nazwa niemieckiej organizacji nacjonalistycznej Deutscher Ostmarkenverein (Niemiecki Związek Marchii Wschodniej), założonej w 1894. Nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk założycieli: Ferdynanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Henryka von Tiedemanna

zaborcami, i w konsekwencji odrodzenia się Polski, Polacy wystąpili czynnie o odzyskanie niepodległości i ustalenie granic odrodzonego państwa¹². Pośród nich nie zabrakło propolskich mieszkańców Pomorza, w tym strażaków.

Jednakże do 1918 roku w zarządach straży pożarnych zasiadali wciąż Niemcy, kilkuprocentowy udział Polaków odnotowano w pierwszej dekadzie XX wieku w strażach pożarnych w Grudziądzu, Wejherowie, Lidzbarku, Kartuzach, Bydgoszczy, Koronowie, Trzemesznie, Mogilnie, Wyrzysku i kilku innych¹³. Na Pomorzu Nadwiślańskim powstało w latach 1900–1914 kilkanaście polskich organizacji społecznych. Strażacy wstępowali do kółek rolniczych, współtworzyli Koła Towarzystwa Strzeleckiego *Sokół*, zakładali teatry i czytelnie, będące ośrodkami krzewienia polskiej sprawy narodowej. Germanizacji przeciwstawiali się księża i działacze społeczni. W latach 1906–1907 wybuchł na Pomorzu Nadwiślańskim strajk szkolny, jako reakcja na zakaz używania języka polskiego w szkołach i na nabożeństwach. Ksiądz Jan Olszewski, duszpasterz polskich strażaków w Osieku Starogardzkim, organizował strajki szkolne, za co został skazany; Paweł Wroński – strażak ze wsi Przejazdowo (k. Pruszcza Gdańskiego) został pobity za używanie języka polskiego; Leonard Urmanik – późniejszy strażak z Osieku został pobity za udział w strajku szkolnym¹⁴.

W strajkach szkolnych brali udział późniejsi działacze Pomorskiego Okręgu Straży Pożarnych w Toruniu: F. Olkiewicz, J. Olkiewicz, M. Łęgowski, J. Łęgowski, M. Olszewski i inni. W 1908 roku Antoni Cisowski – prezes straży pożarnej w Dobrzyniu odmówił udziału w zjeździe pruskich straży pożarnych w Kowalewie Pomorskim, za co usunięto go ze stanowiska.

Z pokolenia bohaterów walki o polskość wyrosli działacze zasilający potem szeregi pożarnictwa pomorskiego i Kujaw.

Pięknym przykładem patriotycznej postawy strażaków było założenie w 1915 roku przez członków OSP w Dobrzejewicach koło Torunia „Legionu Strażackiego” z zadaniem prowadzenia konspiracji przeciw Niemcom. Inicjatorem był ksiądz Piotr Zajkowski. Legion Strażacki liczył około 20 członków. Strażacy koncentrowali się na sabotażu, rozkręcali torowiska, palili przeprawy mostowe, likwidowali połączenia telegraficzne, kolportowali ulotki, utrudniali Niemcom konfiskaty na rzecz wojska. W 1918 roku Legion Strażacki podporządkował się Polskiej Organizacji Wojskowej. Strażacy z Legionu stoczyli kilkanaście potyczek z Niemcami, broń palną pozyskiwano także od dezercerujących z niemieckiego wojska Polaków¹⁵.

Teofil Kliński, późniejszy komendant Miejskiej Straży Pożarnej w Toruniu zaangażował się w przyłączenie Pomorza do Polski. Współzakładał Towarzystwo Powstańców i Wojaków *Straż*. Wraz z działaczami Legionu Strażackiego współpracował z Organizacją Wojskową

¹² L. Wyszczelski, *Drogi do niepodległości II Rzeczypospolitej*, [w:] 75 rocznica odzyskania niepodległości, Mysłowice 1993, s. 24.

¹³ S. Giziński, *Pożarnictwo Pomorza Nadwiślańskiego...*, s. 32

¹⁴ Tamże, s. 35.

¹⁵ Tamże, s. 270.

Pomorza. Brał potem udział w Powstaniu Wielkopolskim. Ponadto strażacy: S. Kujawki, Marceli Łęgowski i Teofil Kliński współpracowali z komendantem Organizacji Wyzwolenia Pomorza. Ten wyposażał oddział strażacki w broń i amunicję¹⁶. Po wydarzeniach z 1918 roku strażacy wstępowali gremialnie do Straży Obywatelskich, które oprócz utrzymywania porządku publicznego angażowały się w rozbrajanie Niemców¹⁷. Walkę czynną strażacy realizowali także w oparciu o członkostwo w Polskiej Organizacji Wojskowej, założonej w połowie sierpnia 1914 roku w Warszawie¹⁸.

Na terenie Pomorza i Kujaw miały miejsce liczne wystąpienia ze strony strażaków przeciw Niemcom. W 1928 roku z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości ukazało się w *Przeglądzie Pożarniczym* zestawienie miejscowości z opisem czynnego udziału strażaków m.in. z Pomorza i Kujaw w przyłączenie tych ziem do Polski¹⁹. W Aleksandrowie Kujawskim dnia 11 listopada 1918 roku strażacy rozbroili oddział wojska niemieckiego i zdobyli prochownię wartą kilkaset tysięcy złotych. Niemcy próbowali odbić prochownię, bronioną skutecznie przez strażaków. W Chodczu, w listopadzie 1918 roku, strażacy współdziałali z tajną Polską Organizacją Wojskową i rozbrajali Niemców. Tamtejsza OSP pilnowała porządku publicznego w miasteczku i okolicznych wioskach. Z członków straży utworzono oddział ochraniający lasy państwowe. W Ciechocinku strażacy zaalarmowani 11 listopada 1918 roku przez naczelnika Stanisława Łęgowskiego rozbroili Niemców, którzy zamierzali ewakuować się z miasta koleją, następnie wstępowali do straży obywatelskiej. W Dobrzyniu nad Wisłą strażacy przejęli w listopadzie 1918 roku statki i motorówki płynące w stronę Torunia. Strażacy odesłali je potem do Płocka, następnie zasilili straż obywatelską i pilnowali porządku w gminie Chalin, zamieszkałej w większości przez Niemców.

W Grudziądzu z chwilą wybuchu I wojny światowej straż pożarną została zmilitaryzowana i podlegała komendantowi wojennemu miasta Grudziądz. W 1916 roku, z powodu wysokich kosztów utrzymania powrócono do działalności OSP. Do jednostki przydzielono Leona Kaszewskiego – późniejszego komendanta straży pożarnej, nastawionego propolsko. Zdobył on poparcie młodych strażaków ochotników – Polaków. Z końcem I wojny



Fot. 2. Teofil Kliński w mundurze komendanta straży pożarnej w Toruniu z 1935 r., źródło: domena publiczna

¹⁶ Tamże, s. 273.

¹⁷ Z. Sawicki, *Symbolika polskich organizacji bezpieczeństwa*, Warszawa 2011, s. 13 i 14.

¹⁸ A. Belcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa, zarys dziejów*, Warszawa 1939, s. 7.

¹⁹ *Strażactwo polskie w dobie walk orężnych o Niepodległość Polski*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 42-43, 1928, s. 667-673. Zobacz także: J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985, s. 198-212. Z.J. Zasada, *Dzieje straży pożarnych Włocławka oraz powiatu włocławskiego na tle historii ochrony przeciwpożarowej Kujaw Wschodnich (1874-2004)*, Włocławek 2004, s. 130-135.

światowej 1918 roku powracający z pola bitew dawniejsi członkowie OSP – przeważnie Niemcy – wstąpili do niej ponownie i starali się wyprzeć z organizacji młodszych, a zwłaszcza Polaków, co im się też częściowo udało. Jednocześnie odnotowano w Grudziądzu walkę Polaków i ich dążenie do przyłączenia do macierzy, co miało miejsce także w szeregach OSP. Polacy zaczęli się coraz częściej organizować i podkreślać swoją polskość. W dniu wkroczenia Wojska Polskiego do Grudziądza, straż pożarna pilnowała porządku podczas powitania żołnierzy polskich²⁰.

W Kruszwicy strażacy zaatakowali garnizon niemiecki, biorąc do niewoli 150 żołnierzy, zdobyli także broń i amunicję. Strażacy zorganizowali batalion nadgoplański, który brał udział w walkach o Inowrocław. Batalion włączono potem do 5. pułku Strzelców Wielkopolskich. W Lipnie strażacy współpracowali z POW i wspólnie rozbroili Niemców, następnie wstąpili do straży obywatelskiej. W Lubrańcu strażacy wraz z członkami POW uzgodnili z Niemcami warunki opuszczenia przez nich miasta. Niemcy nie dotrzymanie warunków ustaleń i zaatakowali Polaków. Doszło do starcia, w efekcie którego Niemcy opuścili miejscowość. W Rypinie w listopadzie 1918 roku strażacy wraz z POW rozbroili Niemców, następnie 70% członków OSP wstąpiło do wojska polskiego, pozostali brali aktywny udział w życiu społecznym miasta.

Powyższe zaangażowanie strażaków świadczy wymownie o oddolnym dążeniu propolskiej społeczności Pomorza do przyłączenia ziem byłego zaboru pruskiego do odrodzonej Polski. Dzięki temu, na mocy Traktatu Wersalskiego z 1919 roku przyznano Polsce Pomorze Nadwiślańskie. Front Pomorski pod dowództwem Józefa Hallera zajmował przyznane Polsce tereny²¹. Pomoc żołnierzom świadczyły powoływane Straże Ludowe i Obywatelskie, rekrutujące się w m.in. z propolsko usposobionych członków straży pożarnych. Strażacy utrzymywali porządek publiczny w zajmowanych przez polskie wojsko miejscowościach. W 1921 roku powstał Związek Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego, stojący na straży polskich interesów narodowych w zakresie pożarnictwa²².

ZARYS SYTUACJI POLSKIEGO POŻARNICTWA NA ŚLĄSKU GÓRNYM I DOLNYM ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM POWSTAŃ ŚLĄSKICH I PLEBISCYTU

Najtrudniejsza sytuacja pod względem polskiego życia narodowego panowała na Śląsku. Germanizacja dotknęła najsilniej Dolny Śląsk i zachodnią część Śląska Górnego. Już w 1863 roku powstał we Wrocławiu Prowincjalny Związek Straży Pożarnych Śląska i Poznańskiego, z zadaniem organizowania pożarnictwa we wschodnich prowincjach Prus²³. Piąty zjazd związkowy odbył się w 1872 roku w Poznaniu, gdzie przyjęto uchwałę o wydrukowaniu sprawozdania z obrad w języku polskim i niemieckim²⁴. Był to wymowny sygnał obecno-

²⁰ <https://www.pspgrudziadz.pl/index.php/historia/107-grudziadz-dzieje-pozarnictwa>, dostęp: 19. 06. 2018.

²¹ A. Pastorek, *Wybrzeże znów polskie*, [w:] Polska Zbrojna, Historia, nr 1-2, 2017, s. 40.

²² *Pomorze bramą morską Polski na świat*, Strażak Pomorski, nr 3-4, 1931, s. 5.

²³ J. Hellmann, *Festschrift zur Feier des 50jährigen Bestehens des Provinzial-Verbandes der Feuerwehren Schlesiens in Schweidnitz im September 1913*, Neisse 1913, s. 1-2.

²⁴ Tamże, s. 8.

ści Polaków pośród delegatów. W 1876 roku wyodrębnił się z wrocławskiego Górnośląski Związek Straży Pożarnych. To właśnie na Górnym Śląsku, oderwanym od Polski przez 600 lat, narodziła się z początkiem XX wieku polska myśl narodowa, realizowana w oparciu o organizacje społeczne, na czele z *Sokołem* i strażami pożarnymi. Był to swoisty fenomen na skalę europejską.

Polsko-niemiecki konflikt na Górnym Śląsku w latach 1919–1921 wynikał z dążeń części mieszkańców włączenia Górnego Śląska do odraczającej się Polski²⁵. Tuż po zakończeniu wojny przystąpiono w 1918 i 1919 roku w strażach pożarnych do wyborów nowych zarządów, w których wciąż zasiadali Niemcy. Tym czasem na tym terenie panowała gorąca atmosfera powstań śląskich. Straż ochotnicza z Katowic gasiła 8 sierpnia 1920 roku pożar podpalonej umyślnie siedziby Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. W czasie walk podczas II powstania śląskiego straż katowicka interweniowała kilkakrotnie, udzielając pomocy rannym. Jeden ze strażaków został postrzelony podczas ewakuacji rannego²⁶. Podobnie było w Mysłowicach, gdzie Ochotniczą Straż Pożarną wzywano aż 47 razy do pożarów powstałych na skutek walk w II powstaniu śląskim²⁷. Wynika z tego, że w dużych miastach o przemysłowym charakterze członkowie straży pożarnych zachowywali apolityczność, jednakże nie wszędzie. Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemianowicach Śląskich rekrutowali się powstańcy śląscy: Jan Lamper – dowódca rejonu III. katowickiej POW i późniejszy prezes OSP. Ponadto: Piotr Pronobis – późniejszy wiceprezes OSP, Stanisław Karwasiecki – członek „Sokoła” i późniejszy naczelnik OSP i komendant Zawodowej Straży Pożarnej kopalni Siemianowice, Tadeusz Ogórek – członek „Sokoła” i późniejszy gospodarz OSP, Jan Wilim – komendant rejonu II POW, Paweł Dziemba, Józef Morkis i Alojzy Szczyrba²⁸. Najwięcej inicjatywy w dążeniu do przyłączenia Górnego Śląska do Polski wykazywali strażacy z małych miejscowości lub dzielnic w dużych miastach. W dzielnicy Katowic – Bogucicach władzę w straży pożarnej przejęli już w 1919 roku strażacy polskiego ducha: Józef i Wiktor Jarzyna oraz Franciszek Klaja. Następnie członkowie OSP Bogucice walczyli w I i II powstaniu śląskim. Do III powstania zaciągnęło się 19 druhów. Jedynie trzech strażaków pozostało na miejscu w celu prowadzenia ochrony przeciwpożarowej. W III powstaniu poległ Piotr Orkis²⁹. Podobnie było w innych dzielnicach górnośląskich miast, aczkolwiek stan badań naukowych uniemożliwia podanie dokładnych danych.

²⁵ M.W. Wanatowicz, *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Województwo śląskie 1922–1939, zarys monograficzny* pod red. Franciszka Serafina, Katowice 1996, s. 15.

²⁶ *Ochotnicza Straż Pożarna w Katowicach do 50-cio letniego jubileuszu. Freiwillige Feuerwehr Katowice zum 50-jährigen Jubiläum*, Katowice 1925, s. 44.

²⁷ E. Caspari, A. Wojciechowski, *65 lat pracy i rozwoju OSP Mysłowice*, Mysłowice 1929, s. 63.

²⁸ Z. Janeczek, *Od Sancovic do Siemianowic*, Katowice 1993, s. 151–154. Więcej nazwisk poległych powstańców-strażaków w: *Jednodniówka z okazji 60-lecia Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemianowicach Śląskich*, pod red. S. Karwasicki i J. Szypuła, Siemianowice Śląskie 1936, s. 24. Byli to: P. Śmiłowski, A. Szefler, S. Szweda, F. Deja, P. Szwierc, Jendrysik, F. Bogunki, Pakuła, J. Rurański, R. Piątek, J. Zawada, P. Widera, T. Kaczmarczyk, E. Sosna, S. Szekiel, T. Szefczyk, J. Gajek, S. Czajka, S. Halor, M. Watola, K. Ekiert, A. Winkler, R. Kostorz, S. Wodniak, E. Kraut.

²⁹ *Sprawozdanie sekretarza*, „Strażak Śląski”, nr 14/15, (1930), s. 127.

Perspektywa włączenia Górnego Śląska do Polski skłoniła władze Związku Floriańskiego w Warszawie do zwrócenia uwagi na te wydarzenia. Związek Floriański utrzymywał kontakt z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu. W ramach akcji łączności ze śląskimi działaczami, dostarczano na Śląsk podręczniki i czasopisma w języku polskim³⁰.



Fot. 3. Działacze Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na Górnym Śląsku, źródło: domena publiczna

W styczniu 1921 roku ukazało się na łamach *Przeglądu Pożarniczego* ogłoszenie: „Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku!”. Treść informowała: „W dziejowej chwili rozstrzygnięcia się losu odwiecznej ziemi Piastowskiej i ludu górnośląskiego niechaj nie będzie u Nas nikogo, kto by nie przyczynił się do uratowania przed nie przebieającym w środkach walki prusactwem tej prastarej naszej dzielnicy z jej ludem wytrwałym. Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród”³¹. W lutym 1921 roku Zarząd Związku Floriańskiego przesłał do wszystkich zarządów straży ochotniczych w Polsce odezwę w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Tekst podkreślał rolę wszystkich strażaków w Polsce, nie tylko w dziedzinie niesienia pomocy obywatelom, ale także niesienia wsparcia rodaków znajdujących się poza granicami kraju. Redakcja zwróciła uwagę na fakt, że w trzy lata po odzyskaniu niepodległości dzieło zjednoczenia ziem polskich nie zostało zakończone, bowiem „(...) Prastara dzielnica Piastowa – Śląsk Górny oczekuje w najbliższej przyszłości rozstrzygnięcia swych losów i wierzy

³⁰ Archiwum Państwowe Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Samorządowy, sygn. 1022, *Związek Straż Pożarnych Województwa Śląskiego*, s. 116.

³¹ Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku!, „Przegląd Pożarniczy”, nr 1-2, (1921), s. 1.

niezlomnie w czyn solidarny, czyn mocarny narodu naszego (...). Budźcie i podnoście serca, uderzajcie w spiżowy dzwon zwycięstwa! A głos jego dojdzie do naszych druhów za Śląską, dodając im otuchy w walce, oraz wiary i pewności, iż w walce tej jednomysłni z nimi jesteśmy³². W odezwie opublikowanej na łamach *Przeglądu Pożarniczego* apelowano do strażaków o składanie funduszy do Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Odezwa kończyła się podsumowaniem, że 60 tysięcy strażaków w Polsce, zjednoczonych pod sztandarami Związku Floriańskiego, musi zaważyć na szali zwycięstwa wysiłków narodowych dążących do odzyskania drogiego Polsce Górnego Śląska.

Od połowy 1922 roku, z chwilą włączenia części Górnego Śląska do Polski, nastąpiły po raz drugi od 1918 roku zmiany personalne w zarządach. Niemcy rezygnowali ze stanowisk kierowniczych, co związane było z emigracją Niemców, w szczególności pracowników administracji, szkolnictwa, policji, sądownictwa i dozoru technicznego zakładów pracy³³. Fryderyk Rosemann z zarządu katowickiej straży ochotniczej przeniósł się do Miechowic (po niemieckiej stronie granicy), Thomas Bernhard z tej samej jednostki wyjechał do Altenburga (Saksonia), ich miejsca w zarządzie zajęli Polacy³⁴. Podobnie było w innych strażach pożarnych w dużych miastach nowego województwa śląskiego.

Z końcem 1922 roku wprowadzano stopniowo w strażach pożarnych polską komendę. Przykładowo w 1923 roku zarząd OSP Mysłowice przyjął uchwałę o prowadzeniu obrad i sporządzaniu protokołów w języku polskim³⁵. W 1923 roku zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu przejęli po raz pierwszy w historii Polacy. Prezesem wybrano Maksymiliana Rzeźniczka. Wcześniej, członkowie straży pożarnej niemieckiego ducha ukryli sztandar i przewieźli go do Dobrodzienia – miasta po niemieckiej stronie granicy³⁶. O stosunku polskich strażaków do Niemców świadczy wypowiedź Maksymiliana Rzeźniczka – prezesa OSP Lubliniec: *„Bardzo wiele się słyszy, że Niemcy to naród praktyczny, twórczo organizacyjny na każdym polu itd., itd. Ja jednakowoż jestem zadania innego. Każdy Niemiec to jednostka ciężka i tylko z trudem jak żółw się naprzód posuwa. Także jakie są jednostki, takie są ich organizacje. Niemieckie ustawodawstwo jest obszerne i przyznać trzeba, że bardzo dobre. Jemu tylko Niemcy zawdzięczają swą siłę i potęgę. Każdy Niemiec respektuje ustawy, bo je uważa za podstawę nie tylko swego bytu i kulturalnego rozwoju, ale całego państwa. (...). Żandarm pruski to zwykły podoficer bez wielkiej inteligencji, jednak jest stróżem całego ustawodawstwa niemieckiego i gdy raz na miesiąc przez powiat przejdzie, zupełnie wystarczy żeby ludności przypomnieć świętość ustaw. Szkoda wielka, że ci żandarmi tak mało się troszczyli o pożarnictwo. Tutejszy powiat, to najlepszy dowód ślamazarności niemieckiej. Po objęciu Górnego Śląska przez Polskę, trzeba było na całej linii zająć się tworzeniem i budzeniem ochotniczych straży pożarnych prawie po wszystkich powiatach”*³⁷.

³² Odezwa w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku, „Przegląd Pożarniczy”, nr 3-4, (1921), s. 14.

³³ F. Serafin, *Stosunki demograficzne i społeczne*, (w:) *Województwo śląskie 1922-1939. Zarys monograficzny* pod red. Franciszka Serafina, Katowice 1996, s. 86.

³⁴ *Ochotnicza Straż Pożarna...*, s. 45.

³⁵ E. Caspari, A. Wojciechowski, *65 lat...*, s. 63.

³⁶ *Jednodniówka Jubileuszowa 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu 1882-1932*, Lubliniec 1932, s. 3.

³⁷ M. Rzeźniczek, *Powiat Lubliniecki*, „Strażak Śląski”, nr 1, (1927), s. 10

Sumując, w odrodzenie polskiego życia narodowego zaangażowani byli także górnośląscy strażacy. Dali temu wyraz poprzez walkę czynną w powstaniach śląskich i oddawanie głosów w plebiscycie za Polską. Ukoronowaniem ich dążeń było powstanie w 1924 roku Związku Straży Pożarnych województwa śląskiego, stojącego na straży utrzymywania polskości w kilkutysięcznej rzeszy jego członków.

Paweł Karol Gąsiorczyk
Centralne Muzeum Pożarnictwa

STRAŻACKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKIE STRAŻE POŻARNE ZIEM BYŁEGO ZABORU AUSTRIACKIEGO W DZIELE ODRODZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO (1918–1920)

W 1918 roku po długich 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Odrodzenie naszego państwa nie byłoby możliwe, gdyby nie splot wielu okoliczności politycznych wynikających zarówno z przebiegu I wojny światowej, jak i aktywnej działalności polskich kół niepodległościowych. W tym procesie swój udział mieli również polscy strażacy, działający na terenie trzech zaborów, często w skrajnie różnych warunkach politycznych i gospodarczych. W niniejszym artykule zostanie zasygnalizowany temat udziału polskich strażaków z ziem zaboru austriackiego w proces odzyskania niepodległości.

Zagadnienie udziału strażaków w odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, jak dotąd nie było objęte szerszymi badaniami. Temat ten był głównie traktowany zbiorczo w opracowaniach syntetycznych, jak chociażby praca Józefa Ryszarda Szaflika pod tytułem *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*¹, czy przeglądowych artykułach, jak które z natury rzeczy nie mogły dogłębniej przedstawić tematu niepodległościowej działalności strażaków². Problem badawczy jasno zaznaczył Tadeusz Olejnik już w 1993 roku w swoim artykule pt. *Udział pożarników w walkach o wolność niepodległość Polski* podkreślając fakt nie zauważania aktywności społeczności strażackiej podczas odzyskiwania niepodległości przez ogół historyków³. Następnie interesujące nas zagadnienie zostało poruszone w artykule Pawła Popieli *Strażacy w walce o niepodległość 1918 roku* oraz w publikacji zbiorowej *Strażacy Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu*, pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka i Zbigniewa Todorskiego⁴. W tym temacie szereg

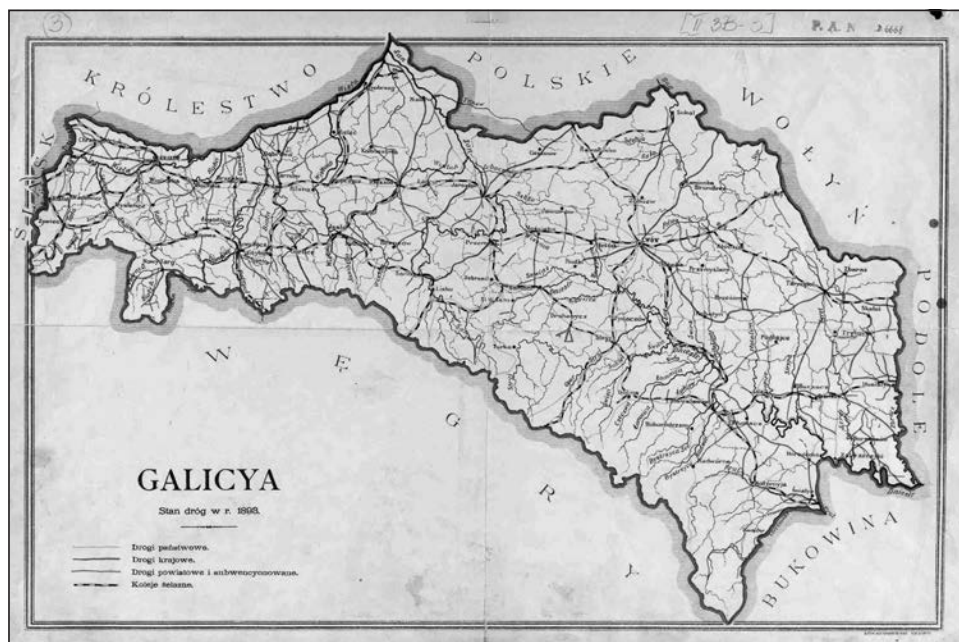
¹ J. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985. Jest to jedyne jak dotąd kompleksowe opracowanie dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce, jakie się ukazało. Inne dostępne opracowania miały charakter jedynie skrótowy. Patrz E. Burzyński, Z. Radwański, *Dzieje ochrony przeciwpożarowej w Polsce*, Szkoła oficerów Pożarnictwa, Warszawa, 1964; J. Boguszewski, *Dzieje Pożarnictwa Polskiego*. Maszynopis powielony, B.m.w., B.r.w. (1942 ?); J. Drzewiecki, *Zarys dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce – wykład kursowy*, Wyd. Administracja „Przeglądu Pożarniczego”, Warszawa, 1930.

² A.N. Jaruga, *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, [w:] „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2013, nr 14; D. Falecki, *Zarys dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce*, [w:] *Czerwona Księga Pożarów. Wybrane problemy pożarów i ich skutków*, Tom I, pod red. P. Guzowski, D. Wróblewski, D. Małozieć, Józefów 2016.

³ T. Olejnik, *Udział pożarników w walkach o wolność niepodległość Polski*, [w:] *Ogólnopolskie pożarnicze uroczystości 75-lecie Niepodległości Polski*, pod red. F. Barbarowicz, H. Witecka, T. Olejnik, Mysłowice 1993.

⁴ P. Popiele, *Strażacy w walce o niepodległość 1918 roku*, [w:] *Z dziejów ochotniczych straży pożarnych. 75 lat Związku Ochotniczych Straży Pożarnych*, pod red. A. Kołodziejczyka, Warszawa 1998; *Strażacy Podlasia w walce*

autorów opierało się ankiecie rozpisanej przez redakcję „Przeglądu Pożarniczego” w 1928 roku mającej na celu zebranie informacji na temat udziału polskich strażaków w proces odzyskania niepodległości. Wyniki ankiety ukazały się w numerze 11 wspomnianego pisma z 1928 roku. Mógłby to być pierwszy krok w zbadaniu interesującego nas tematu niestety nie poszły za nim kolejne⁵. Dotychczasowe rozeznanie źródeł nie pozwala na dogłębne pokazanie problemu. Dlatego też poprzez zarysowanie działań polskich strażaków z zaboru austriackiego na niwie niepodległościowej, i ten artykuł ma na celu zasygnalizowanie potrzeby dalszych źródłowych prac badawczych nad kilkuwiekową historią ochrony przeciwpożarowej w naszym kraju.



Fot. 1. Mapa drogowa Galicji z 1893 r., źródło: domena publiczna

Gdy pod koniec XVIII wieku w wyniku zaborczych działań swych sąsiadów Rzeczpospolita Obojga Narodów została wykreślona z mapy Europy, ziemie naszego państwa podzielili między siebie inicjatorzy rozbiórów Prusy, Rosja i Austria. Ostatnie z wymienionych państw wzięło udział jedynie w I i III rozbiórze, a cesarzowa Maria Teresa ponoć płakała podpisując traktat rozbiorowy. Austriacy ziemie polskie zagarnęli pod pretekstem roszczeń do historycznych ziem Księstwa Halicko-Włodzimierskiego. Z tego powodu zagarnięte

o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu, pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Tordorskiego, Siedlce 1999.

⁵ Zagadnienie opracowania książki zasłużonych dla odzyskania niepodległości w 1918 roku, które podejmowano w okresie międzywojennym jest obecnie badane przez Danutę Janakiewicz-Oleksy.

terytorium nazwali Królestwem Galicji i Lodomerii, aby uprawomocnić swe działania oraz zatrzeć pamięć o niepodległej Polsce⁶.

Na początku XIX w. Austria utraciła część ziem polskich, które przyłączono do powstałego w 1807 roku Księstwa Warszawskiego, namiastki państwa polskiego, powstałego pod protektorem francuskim⁷. Pozostałe tereny zaboru austriackiego na trwałe do 1918 roku znalazły się pod panowaniem Habsburgów.

W drugiej połowie XIX wieku silne tendencje germanizacyjne uległy osłabieniu. Zmiany w podejściu do podbitych narodów spowodowała przegrana wojna z Prusami (1866), która uświadomiła Habsburgom potrzebę reform⁸. Z tego powodu Cesarstwo Austrii, przekształciło się monarchię konstytucyjną o nazwie Austro-Węgry, w wyniku podpisanej umowy austriacko-węgierskiej. Dodatkowo wraz z nową konstytucją z 1867 roku wprowadzono szereg praw i wolności, m.in. uchwalono ustawę o stowarzyszeniach, która pozwalała na zakładanie stowarzyszeń, w tym strażackich⁹.

Po klęsce powstania styczniowego część społeczeństwa polskiego porzuciła marzenia o odzyskaniu wolności drogą zrywu zbrojnego. Niepowodzenie powstania z 1863 roku wiązano z brakiem masowego poparcia ludności. Zaczęto zwracać uwagę na tzw. pracę organiczną, czyli pracę u podstaw nad uświadomieniem społeczeństwa. Jedną z dróg miała się stać działalność strażacka.

W wyniku szeregu działań w latach 1866-69 zawarto tzw. ugodę polsko-austriacką, na mocy której przyznano Galicji autonomię. Ruch ten przyniósł uspokojenie sytuacji politycznej w zaborze austriackim, gdzie rządy zaborcze zyskały przychylność, niektórych galicyjskich polityków. Dodatkowo nastąpiło spolszczenie administracji, sądownictwa i oświaty¹⁰. Stworzono warunki, w których lojalna postawa w stosunku do władz w Wiedniu nie była traktowana, jako zdrada interesów narodowych, ale jako realizm polityczny. W tych specyficznych warunkach zaczęło kształtować się polskie pożarnictwo zaboru austriackiego.

Rozwój polskiej ochrony przeciwpożarowej na terenie ziem zaboru austriackiego nie spotykał się ze zrozumieniem władz zaborczych, mimo katastrofalnych pożarów, jak np. pożar Krakowa w 1850 r¹¹. Gdy jednak w latach 60. XIX w. absolutystyczne rządy zaczęły słabnąć,

⁶ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Warszawa 1986, s. 144-145; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, oprac. tekstu i przypisy M. Nagielski, posłowie J. Dziegielewski, Warszawa 1986, s. 214.

⁷ M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 214; J. Wąsicki, *Ziemie polskie między trzecim rozbiorem a kongresem wiedeńskim (1795-1815)*, [w:] *Historia Polski*, pod red. J. Topolskiego, s. 440.

⁸ H. Wereszycki, *Historia...*, s. 227.

⁹ A.M. Chuchla, *Rodzaje, status prawny i organizacja straży pożarnych funkcjonujących w Galicji doby autonomicznej*, „Administracja: teoria, dydaktyka, praktyka”, Nr 1(18), (2010), s. 5.

¹⁰ H. Wereszycki, *Historia...*, s. 231-232; L. Trzeciakowski, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815-1918)*, [w:] *Historia Polski*, pod red. J. Topolskiego, s. 554

¹¹ Patrz J. Louis (ojciec), *Przyczyna pożaru Krakowa*, rękopis Biblioteka Jagiellońska; A. Grabowski, *Pożar Krakowa 1850*, rękopis archiwum Akt Dawnych m. Krakowa; W. Kalinka, *Historia pożaru miasta Krakowa*, Kraków 1850; J. Demel, *Pożar Krakowa w 1850*, „Rocznik Krakowski”, T. XXXI, 1956; F. Nowotny, *Historia pożaru miasta Krakowa w 1850 r.*, [w:] *Jubileuszowa księga pamiątkowa krakowskich straży pożarnych*, Kraków 1925, s. 39-46; H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*, Kraków 1929; A. Chwalba, *Dzieje Krakowa. T. 3, Kraków w latach 1796-1918*, pod red. J. Bieniarzówny i J.M. Małeckiego, Kraków 1994.

zezwolono na organizowanie straży pożarnych na terenie tzw. Galicji. Powstające formacje stały się zaczynem, który doprowadził później do rozkwitu galicyjskiego pożarnictwa.

Założenie straży nie było czynem prostym: należało pokonać nastawienie władz zaburczonych, barierę mentalną ludności oraz lęk władz samorządowych wynikający z niechęci do ponoszenia dodatkowych wydatków związanych z funkcjonowaniem straży, czy też strachu „...by ich nie posądzono o organizację placówek narodowych”¹². Obawy te były jak najbardziej zasadne – Polacy zakładali straże pożarne również i po to, by stawały się placówkami narodowymi. Dawano temu wyraz. Pod pretekstem, że szereg straży powstało, dzięki współpracy z Towarzystwem Gimnastycznym *Sokół*, na strażackich hełmach umieszczano emblemat sokoła z rozpartymi skrzydłami z monogramem SO na piersi, czyli straż ognio-wa¹³. Strażacki sokół był wielce podobny do polskiego orła, co Polacy wrażliwi na każdą ukrytą sugestię rozumieli jednoznacznie.

W latach 70. XIX w. powstała konieczność stworzenia organizacji nadrzędnej, jakim był powstały w 1875 roku Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Pozwoliło to z czasem na skuteczniejsze dochodzenie praw społeczności strażackiej wobec władz Austro-Węgier. Początkowo organizacja straży pożarnych opierała się na przestarzałych ustawach cesarskich jeszcze z 1786 r. *o policji ogniowej dla miast i miasteczek* oraz *o policji ogniowej dla gmin wiejskich*. Pozytywne zmiany w tworzeniu nowych straży przyniosło dopiero wprowadzenie tzw. ustawy ogniowej dla miast i miasteczek w 1891 r. Opracowano również tzw. ustawę o policji ogniowej dla gmin wiejskich, która zakładała obowiązek przynależności do straży wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 42 roku życia. Jak skomentowano to w 1925 roku „...jednak rząd austriacki obawiał się ażeby z tych Straży nie powstało regularne wojsko buntowników i do zatwierdzenia takiej ustawy nie dopuścił”. W zastępstwie w 1897 roku udało się władzom Krajowego Związku przekonać Wydział Krajowy do przyjęcia projektu organizacji straży obowiązkowych wraz z regulaminem na terenach wiejskich, a następnie przekazać go do realizacji Wydziałom Powiatowym¹⁴.

Po początkowym okresie zastoju Krajowy Związek zaczął prężnie działać, prowadził działalność wydawniczą, szkoleniową, a także przede wszystkim tzw. lustracyjną. Szczególnie ta ostatnia miała bardzo ważne znaczenie, gdyż szereg straży po założeniu nie podejmowało dalszych działań. W tym celu prowadzono lustracje zwane inspekcjami. Krajowy Związek postulował już w 1890 roku, aby stworzyć instytucję inspektorów powiatowych. Ich obowiązkiem miałyby być również zakładanie nowych straży oraz czuwanie nad ich dalszym rozwojem. Realizacja wniosku natrafiła na trudności, gdyż zależała od dobrej woli władz samorządowych¹⁵.

¹² *Zarys historyczny małopolskiego pożarnictwa*, [w:] „Kalendarz-Album” z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych rok 1927–1928, pod red. B. Wójcikiewicz, J. Lachowski, Lwów 1927, s. 27.

¹³ Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w 7 lutego 1867 roku we Lwowie była to pionierska organizacja wychowania fizycznego i sportu, a jej działalność stała się bazą, na podstawie której powstało szereg organizacji patriotycznych.

¹⁴ *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim 1875–1900*, red. A. Szczerbowski, Lwów 1900, s. 73.

¹⁵ *Zarys historyczny małopolskiego ...*, s. 31; *Krajowy Związek...*, s. 82–83.

Pożarnictwo w zaborze austriackim rozwijało się dość powoli, ale konsekwentnie. W 1905 r. na terenie Galicji działało: 33 zawodowych, 1257 ochotniczych (różnego rodzaju, w tym tylko około połowa posiadało własne statuty), 51 pomocniczych, 44 przemysłowych, kolejowych, dworskich, szkolnych straży pożarnych, skupiających 49 530 członków. Dodatkowo funkcjonowało 81 ukraińskich straży pożarnych, w których działało 4285 osób. Dużą część polskich straży skupionych była w ogniwach Krajowego Związku, tworząc 17 związków okręgowych¹⁶.

Wyposażenie straży było wysoce niewystarczające w stosunku do ilości występujących pożarów i typu budownictwa. W 1902 r. składało się na nie m.in. 2 sikawki parowe, 333 sikawki czterokołowe ssąco-tłoczące, 160 sikawek dwukołowych ssąco-tłoczących, 82 sikawki czterokołowe tłoczące, 45 sikawek dwukołowych tłoczących, 453 sikawki przenośne i ręczne, 26 drabin mechanicznych i inne¹⁷.

Siła straży przejawiała się także w innych aspektach. W 1883 r. we Lwowie odbył się II Zjazd Krajowego Związku, w trakcie jego obrad uczestnicy zdecydowali o wydawaniu własnego czasopisma. Jednak z powodów finansowych dopiero po czterech latach ukazał się pierwszy numer *Przewodnika Pożarniczego*, którego pełny tytuł brzmiał „Przewodnik Pożarniczy Organ towarzystw ochotniczych straży ogniowych Król. Galicji i Lodomerii W. Ks. Krakowskiem”¹⁸.

Czasopismo publikowało wiadomości z techniki pożarniczej, opisy narzędzi i przyrządów strażackich, dokumenty związane z funkcjonowaniem związku, czyli uchwały i rozporządzenia Rady Zawiadowczej, sprawozdania z posiedzeń oraz działań związkowych organizacji strażackich, czy też opisy z akcji gaśniczo-ratowniczych. W późniejszym czasie rozbudowano dział szkoleniowy. Dodatkowo znalazły się tam informacje o stanie liczebnym i sprzętowym galicyjskich straży pożarnych. Pismo odegrało ważną rolę w rozwoju ruchu strażackiego, a także w prewencji społecznej mieszkańców zaboru austriackiego¹⁹.

Pierwszym redaktorem został inż. Aleksander Piotrowski (1854–1895), pełniący funkcję sekretarza związku, czyli dyrektora biura. Wydanie czasopisma nie byłoby możliwe, gdyby nie prywatne wsparcie finansowe Adama Sapiehy – ówczesnego naczelnika związku. Po śmierci inż. Piotrowskiego w 1895 r. redakcję objął Antoni Szczerbowski, który wcześniej, w 1894 r. pracując w jarosławskiej straży pożarnej, wydał 6 numerów czasopisma *Przyjaciel Straży Pożarnej*. Rok później objął redakcję *Przewodnika Pożarniczego* zmienił on format, winietę, układ działów, skrócił nazwę oraz postarał się o pogłębienie informacji fachowych. W 1912 r. redaktorem został Bolesław Wójcikiewicz, który nawiązał ścisłą współpracę z redakcją wydawanego w Warszawie *Strażaka*, w którym przedrukowywano artykuły o tematyce technicznej, taktycznej i szkoleniowej. Dzięki czemu zasięg oddziaływania *Przewodnika Pożarniczego* nie ograniczał się jedynie do Galicji. Dodatkowo wprowadzono

¹⁶ Statystyka straży pożarnych w Galicji, „Strażak”, nr 1, (1906); Rusińskie straże pożarne, „Strażak”, nr 3, (1905), za J. R. S. Szaflik, *Dzieje...*, s. 98–99.

¹⁷ Stan przyborów pożarnych związkowych straży pożarnych w Galicji, „Strażak”, nr 1, (1903), za J. R. S. Szaflik, *Dzieje...*, s. 113.

¹⁸ *Krajowy Związek...*, s. 90.

¹⁹ W. Pilawski, *Polska prasa pożarnicza*, Warszawa, 2002, s. 24.

nową szatę graficzną, nowy podział oraz dział humorystyczny, co miało na celu zwiększenie sprzedaży²⁰.



Fot. 2. Aleksander Piotrowski, ze zbiorów CMP



Fot. 3. Antoni Szczerbowski, ze zbiorów CMP

Innym czasopiśmem o tematyce strażackiej publikowanym w Galicji była *Obrona Pożarna*, będąca dodatkiem do wydawanego przez Galicyjskie Towarzystwo Kółek Rolniczych miesięcznika *Przewodnik Kółek Rolniczych*. Dodatek redagował Antoni Szczerbowski, a Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych był współwydawcą. Celem było zapewnienie fachowych informacji dla nowozakładanych i tworzonych ochotniczych straży pożarnych. *Obrona Pożarna* ukazywała się od 1903 roku do 1907 roku, a następnie od 1911 roku do 1914 roku. Jej wydawanie było możliwe, dzięki zawartemu w 1903 roku porozumieniu, pomiędzy Galicyjskim Towarzystwem Kółek Rolniczych, a Krajowym Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych w celu powoływania nowych straży pożarnych na terenach wiejskich przy kółkach rolniczych. Do końca 1913 roku powstało 532 ochotniczych straży pożarnych²¹.

Dodatkowo w 1895 roku w Jarosławiu wydano pierwszą z blisko 80 publikacji o tematyce strażackiej, które ukazywały się w serii pod nazwą *Biblioteka Strażacka*. Redaktorem serii został Antoni Szczerbowski, który początkowo wydawał ją wraz z Wiktorem Latniem naczelnikiem ochotniczej straży pożarnej w Jarosławiu. Następnie, gdy Szczerbowski

²⁰ W. Pilawski, *Polska prasa...*, s. 24, *Zarys historyczny...*, s. 45.

²¹ J.R. Szaflik, *Dzieje...*, s. 97; W. Pilawski, *Polska Prasa...*, s. 34; A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967, s. 310.

objął nowe obowiązki we Lwowie, kolejne tomy wydawano we Lwowie nakładem Krajowego Związku²².

Dla badań nad historią Krajowego Związku szczególnie ważnym była jubileuszowa publikacja pod tytułem *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim 1875–1900*, wydana we Lwowie w 1900 roku. Na jej stronach znaleźć można zdanie „...a może zawita kiedyś szczęśliwa chwila, że wszystkie ochotnicze Straże na ziemiach polskich jeden będą stanowić związek!...”. Dalej można przeczytać „...stanowimy już pokazną armię gotową do walki z niszczącym żywiołem i owianą jedną myślą służby publicznej dla współobywateli i Ojczyzny! Oprócz zawodowych zadań, spełnia nasz związek zadanie ogólne, społeczne, narodowe!...Stosunek wzajemny podnosi nas moralnie, uszlachetnia i utrwała w nas ideały, których Polak uczciwy pozbyć się nie może!...”²³ Niedokończone zdania mogą sugerować wiele, w tym myśli o Polsce – jednej Polsce. Wśród patetycznych sformułowań wyraźnie zaznacza się wyraz ojczyzna. Słowo Polska paść nie mogło, gdyż Polska nie istniała.

Nie można nie docenić ważnej roli prasy pożarniczej wydawanej w języku polskim. Świadomość pracy społecznej na rzecz wspólnego, wyższego celu jednoczyła i miała pozytywny wpływ na utrwalanie jedności narodowej mieszkańców zaboru austriackiego.

Specyficzne warunki polityczne panujące w Galicji oraz trauma nieudanych powstań sprawiły, że aktywność strażacka na niwie niepodległościowej w drugiej połowie XIX wieku była znikoma. Tym niemniej strażacy dawali przykłady swej patriotycznej postawy. Swoboda posługiwania się językiem polskim spowodowała rozwój polskiego piśmiennictwa pożarniczego, o czym pisano powyżej, ale także wyrażała się w polskiej komendzie strażackiej, czy hasłach oraz symbolice umieszczanej na sztandarach. Przykładowo w 1887 roku poświęcono sztandar jarosławskiej straży pożarnej, gdzie na amarantowym tle wyhaftowano orła „*Rzplitej – w którym połączone są herby Rusi i Pogoń Litewska*”²⁴. Podobnie, gdy 11 października 1896 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Bielanach (ob. gm. Nowa Wieś, pow. oświęcimski) otrzymała sztandar, ufundowany przez Gabrielę Wrotnowską, przedstawiał on z jednej strony postać św. Floriana, a z drugiej strony orła polskiego²⁵. Umieszczenie na sztandarze godła naszego kraju jasno świadczy o wciąż tłących się aspiracjach oraz marzeniach o niepodległym bycie narodowym. Dodatkowo, polski orzeł jest symbolem, pod którym Polacy niejednokrotnie się jednoczyli. Zatem użycie tej symboliki miało również na celu podkreślenie wspólnoty narodowej, w której polscy strażacy działali. Innym symbolem jednoczącym Polaków, a występującym na strażackich sztandarach był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, jej przedstawienie znalazło się, m.in. w 1897 roku na sztandarze tarnowskiej straży pożarnej²⁶. Możliwość występowania strażaków pod wspólnym sztandarem miała bardzo duże znaczenie dla podtrzymania świadomości narodowej wszystkich Polaków, a uroczystości poświęcenia nowych sztandarów stawały się okazją do wyrażenia

²² *Krajowy Związek...*, s. 90.

²³ Tamże, s. 109–110.

²⁴ *Ruch towarzystw pożarnych, Jarosław*, „Przewodnik Pożarniczy”, nr 3, (1887), s. 22.

²⁵ *Krajowy Związek...*, s. 128

²⁶ Tamże, s. 130.



Fot. 4. Pogrzeb Jana Matejki, źródło: domena publiczna, NAC

patriotycznych uczuć, co można było dostrzec, gdy w 1887 roku straż w Nowym Wiśniczu otrzymywała nowy sztandar, po za zakończonych uroczystościach „...sztandary strażackie przy odgłosie muzyki *«Jeszcze Polska nie zginęła»* odniesiono do sali ratuszowej”²⁷.

Strażacy organizowali również patriotyczne, historyczne pokazy dla przykładu w 1897 roku ochotnicza straż pożarna w Machowie przedstawiła rekonstrukcję bitwy racławickiej²⁸. Aktywnie uczestniczyli w obchodach wielu uroczystości patriotycznych oraz wspomnieniowych rocznicach. Jedną z takich okazji było uroczyste złożenie zwłok Adama Mickiewicza w Krakowie, gdzie do licznego udziału umundurowanych strażaków zachęcały władze Krajowego Związku²⁹. Inną był uroczysty pogrzeb Jana Matejki w dniu 7 listopada 1893 roku, gdzie krakowscy strażacy m.in. Wincenty Eminowicz oraz Wilhelm Fenz, znani działacze KZOSP, byli mistrzami ceremonii, a na czele orszaku pogrzebowego maszerowali

²⁷ *Ruch towarzystw pożarnych, Wiśnicz Nowy, „Przewodnik Pożarniczy”, nr 6, (1887), s. 44.*

²⁸ *Krajowy Związek..., s. 130*

²⁹ *Okólnik, „Przewodnik Pożarniczy”, nr 6, (1919), s. 41.*

członkowie krakowskiej ochotniczej straży pożarnej³⁰. Obchody rocznic narodowych miały duże znaczenie dla strażaków. Z tego powodu w celu uczczenia jubileuszu bitwy pod Grunwaldem, z inicjatywy Feliksa Nowotnego, w krakowskiej straży pożarnej wprowadzono nowe mundury kroju polskiego z oznakami wojska polskiego z czasów powstania listopadowego³¹.

Straże pożarne były jednostkami, które charakteryzowało postępowanie nadające im cechy niemal wojskowe, a jedną z nich było właśnie umundurowanie. Początkowo dość swobodnie traktowano sprawę wyglądu, czy kroju mundurów. Jednak już od końca lat 80. XIX wieku KZOSP podejmował próby, aby ujednolicić stroje strażackie³². W latach 90. XIX w. wydano również szereg instrukcji i regulaminów służących temu celowi³³. Umundurowane i zdyscyplinowane oddziały strażackie przywodziły na myśl nieistniejące wojsko polskie. Zachowały się relacje świadków mówiące z jednej strony o nieprzychylnym stosunku władz samorządowych do angażowania się urzędników w działalność straży, gdzie nazywano ją prześmiewczo udziałem w wojsku polskim³⁴. Z drugiej strony na łamach *Gazety Ludowej* pojawiały się bardzo pozytywne reakcje na prezentacje straży w trakcie obchodów dni strażackich, a ich wygląd, prezencja i karność pobudzały uczucia narodowe i patriotyczne³⁵.

Gdy w przededniu wojny władze austriackie zezwoliły na zakładanie organizacji strzeleckich, trud ten podjęli również strażacy. Szczególnie odznaczył się w tej działalności Karol Baczyński, który wydał nawet odezwę nakłaniającą do zakładania kół strzeleckich³⁶. We Lwowie w ramach zajęć przeprowadzono ćwiczenia wojskowe, a także przedmedyczne zwane wówczas sanitarnymi. Zorganizowano również szkołę podoficerską, która funkcjonowała od 15 grudnia 1913 roku do 15 czerwca 1914 roku. Tematy zajęć dotyczyły: taktyki, strategii wojskowej, ćwiczeń saperskich, historii, geografii, artylerii, służby polowej i wewnętrznej, musztry oraz ćwiczeń w strzelaniu. Szkolenia prowadzili zawodowi wojskowi, zarówno polscy i austriaccy. Z czasem udało się również nabyć broń. W sumie zgromadzono 150 karabinów systemu Werndla oraz 16 Manlicherów³⁷.

Wybuch I wojny światowej przerwał rozwój Krajowego Związku. Tzw. Wielka Wojna była w znacznej mierze bratobójczą, gdyż walczący zaborcy przymusowo wcielali w szeregi swych armii Polaków. Szacuje się, że pod broń powołano około 3 mln mieszkańców ziem polskich³⁸.

³⁰ Program obrzędu pogrzebowego ś. p. pana Jana Matejki w Krakowie, w dniu 7-go listopada 1893 roku, „Czas”, 7.07.1893, s. 2.

³¹ J. Obidowicz, *Historia straży pożarnej miejskiej*, [w:] *Jubileuszowa księga pamiątkowa krakowskich straży pożarnych, 1873–1925, 1865–1925*, Kraków 1925, s. 14, 83.

³² „Przewodnik Pożarniczy”, nr 7, (1889), s. 50.

³³ Por. *Regulaminy „Przewodnik Pożarniczy”*, (1898), nr 11.

³⁴ H. Josse, *Z dziejów naszej straży pożarnej*, [w:] *Jubileuszowa Księga...*, s. 32–33.

³⁵ *Dni strażackie*, „Gazeta Ludowa” 3.08.1913, nr 31, za J. R. S. Szaflik, *Dzieje...*, s. 123.

³⁶ Był on znanym działaczem niepodległościowy, a później zawodowym wojskowy. Następnie niejako wrócił do działań w straży lwowskiej. Zginął w 1940 r. z rąk NKWD.

³⁷ *Zarys historyczny małopolskiego...*, s. 92.

³⁸ M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski...*, s. 271.

Podczas I wojny światowej ziemie zaboru austriackiego mocno ucierpiały w wyniku działań wojennych. Szczególnie niszcząca była ofensywa rosyjska z 1914 r., która spowodowała zajęcie przez Rosjan znacznej części Galicji. Dopiero w 1915 r. wojskom austro-węgierskim udało się odbić zajęte terytoria. Do tego czasu zajęty został Lwów, czyli stolica prowincji. W oblężeniu broniła się twierdza Przemyśl, a walki toczył się w bliskości twierdzy Kraków, co spowodowało wprowadzenie w niej rządów wojskowych. W tym czasie straż pożarna w takim miastach jak Lwów, Przemyśl, czy Kraków przeszły pod zarządek wojskowy³⁹. Mimo to próbowały one zachować niezależność, a także niejako wykorzystać zaistniałą sytuację. Doskonałym przykładem były działania Feliksa Nowotnego ówczesnego naczelnika krakowskiej Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej. Dzięki sprawności i skuteczności swych podwładnych podczas gaszenia pożarów w obiektach wojskowych był w stanie przekonać austriackie władze wojskowe o konieczności sprowadzenia dla krakowskich strażaków samochodów pożarniczych, co stało się pierwszym krokiem do pełnej motoryzacji tej jednostki⁴⁰.

W czasie działań pierwszowojennych budowany przez blisko 40 lat potencjał Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim uległ znacznemu zmniejszeniu. W tym czasie naczelnik związku Alfred Zgórski przebywał w Wiedniu, skąd próbował koordynować podejmowane działania, a wielu pracowników Krajowego Związku powołano do wojska.

W 1914 r. z inicjatywy Bolesława Wójcikiewicza (dyrektora biura KZOSP), późniejszego komendanta Wojskowej Straży Pożarnej we Lwowie, wydano odezwę nawołującą do wstępowania do Legionów⁴¹, co spotkało się ze znaczną reakcją strażaków działających w organizacjach strzeleckich⁴². W dniu 8 sierpnia 1914 roku lwowscy członkowie drużyny strzeleckiej na dziedzińcu lwowskiego ratusza uroczystie złożyli przysięgę o następującej treści:

*„Przysięgam wobec Boga Wszechmogącego i Wszystkowiedzącego na miłość ojczyzny mojej, honor Polaka i uczciwego człowieka, że broń moją podnoszę w celu wywalczenia wolności Ojczyzny mojej, a nie złożę jej aż do ostatniego tchu życia i nie splamię się nigdy ucieczką i nie opuszczę Polskiego sztandaru itd.”*⁴³

Jednym z liczniejszych oddziałów dowodził m.in. wspomniany powyżej Karol Baczyński naczelnik lwowskiej ochotniczej straży pożarnej⁴⁴.

Z pozostałych strażaków starano się stworzyć Sanitarne Kolumny Transportowe. Działania te szczególnie w 1916 r. miały na celu ochronę polskich strażaków przed poborem do wojska. W celu wsparcia polskich aspiracji Związek przystąpił do Naczelnego Komitetu

³⁹ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1970, s. 514; M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski...*, s. 271.

⁴⁰ J. Obidowicz, *Historia...*, s. 14.

⁴¹ Legiony Polskie – polska formacja wojskowa, utworzona w sierpniu 1914 roku. Stanowiły oddzielną formację Armii Austro-Węgierskiej. Skupiły polskie organizacje paramilitarne, m.in. oddziały Związku Strzeleckiego, Polskie Drużyny Strzeleckie, a także sekcje Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

⁴² Członkowie Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich stanowili podstawę walczących u boku Cesarstwa Austro-Węgierskiego.

⁴³ *Zarys historyczny ochotniczej...* s. 92.

⁴⁴ *Zarys historyczny małopolskiego...*, s. 47.

Narodowego powstałego we Lwowie⁴⁵. W tym czasie straże pożarne stały się miejscem kształcenia późniejszych żołnierzy Wojska Polskiego oraz działaczy Kolumn Transportowych⁴⁶.

Dodatkowo starano się krzepić polskość także za pomocą wydawnictw w polskim języku (m.in. w Wiedniu wydawano „*Wiedeński Kuryer Polski*”) oraz produkcji patriotycznych memorabiliów. Prócz umacniania polskiego ducha przynosiło to wymierne środki finansowe potrzebne do bieżącej działalności związku, a także tworzące fundusz, z którego można było finansować działalność charytatywną. Strażacy współtworzyli Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim, udzielający zapomóg poszczególnym legionistom i ich rodzinom⁴⁷.

Utrzymanie struktur Krajowego Związku oraz morale strażaków przyniosły bardzo dobre efekty. W listopadzie 1918 r. strażacy byli jedyną powszechnie występującą formacją gotową do utrzymania porządku publicznego. Wiele straży, w tym z Borku Fałęckiego, Kolbuszowej, Suchej Beskidzkiej, Krynicy Zdroju, Muszyny, Mielca, czy Jordanowa przyjęło na siebie obowiązki tzw. „*straży*”, czy też „*milicji obywatelskiej*” aktywnie chroniąc mienie i życie obywateli obsadzając strategiczne miejsca. Na przykład straż w Borku Fałęckim po przywróceniu porządku oraz zajęciu budynku żandarmerii, zajęła się rozbrajaniem żołnierzy austriackich, zapobiegała wywózce surowców strategicznych, a także obsadziła dwa podkrakowskie forty. Gdy formowano tzw. milicję udzielono jej strażnicy oraz przekazano na jej potrzeby 40 płaszczy i 30 mundurów⁴⁸. Za to straż pożarna w Muszynie strzegła 4 mostów oraz kontrolowała pociągi, w których rozbrajano obcych żołnierzy, a zarekwirowaną broń przekazywano tworzącemu się wojsku polskiemu⁴⁹.

W październiku 1918 roku Ukraińcy dążąc do stworzenia, na części ziem dawnego zaboru austriackiego, niezależnego państwa ukraińskiego ze stolicą we Lwowie opanowali niemal cały Lwów oraz tzw. Galicję Wschodnią od Sanu po Zbrucz. Następnie 19 października 1918 r. ogłoszono powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, w ramach której miały leżeć Galicja Wschodnia po San, Łemkowszczyzna po Nowy Sącz, Ruś Podkarpacka i północna Bukowina.

1 listopada 1918 r., gdy Ukraińcy zbrojnie zajęli większość lwowskich gmachów publicznych rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o miasto. Po stronie polskiej uczestniczyły formacje ochotnicze Obrony Lwowa oraz młodzież polska (słynne Orleńskie), którymi początkowo dowodził kpt. Czesław Mączyński. 20 listopada obrońców wsparł regularny oddział pod dowództwem podpułkownika Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Dwa dni później Ukraińcy opuścili Lwów, choć walki wokół miasta trwały jeszcze do połowy maja 1919 r. Jednocześnie od grudnia 1918 r. do marca 1919 r. miały miejsce polsko-ukraińskie działania zbrojne na Wołyniu, gdzie oddziałami polskimi dowodził gen. Stefan Majewski,

⁴⁵ Naczelny Komitet Narodowy – powstał 16 sierpnia 1914 w Krakowie, w wyniku porozumienia polskich środowisk konserwatywnych i demokratycznych. W założeniu miał być najwyższą władzą wojskową, polityczną i skarbową dla Polaków zamieszkujących Galicję. Na jego czele stanął Juliusz Leo. Kolejni prezesami organizacji byli Władysław Leopold Jaworski, Leon Biliński.

⁴⁶ *Zarys historyczny małopolskiego...*, s. 47.

⁴⁷ *Zarys historyczny małopolskiego...*, s. 48–49.

⁴⁸ „Przegląd Pożarniczy”, nr 11, (1928), *Strażactwo polskie w dobie walk orężnych o Niepodległość Polski*, s. 668.

⁴⁹ Tamże, s. 671.



Fot. 5. Karol Baczyński, lata 30. XX w.,
ze zbiorów CMP

a następnie gen. Edward Rydz-Śmigły. Walki toczyły się z wojskami Ukraińskiej Republiki Ludowej, które zgodnie z postanowieniami Traktatu Brzeskiego, dążyły do zajęcia Chełmszczyzny. 14 maja 1919 roku rozpoczęła się polska ofensywa w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, wzięły w niej udział m. in. oddziały armii gen. Józefa Hallera. W jej wyniku do 27 maja 1919 r. wojska polskie zajęły obszary po linię Złota Lipa–Brzeżany–Jezierna–Radziwiłłów. Pod koniec czerwca powstrzymano ukraińską kontrofensywę na linii Gniłej Lipy i górnego Styru. W trakcie kolejnych walk siły polskie 17 lipca 1919 r. wyparły wojska ukraińskie za Zbrucz i zaprzęstały działań zbrojnych⁵⁰.

Wojna polsko-ukraińska z ZRL zakończyła się 21 listopada 1919 r., gdy na okres 25 lat przyznano Galicję Wschodnią Polsce, po którym miał się odbyć plebiscyt. W obliczu agresji sowieckiej walki z Ukraińską Republiką Ludową zakończyły się polsko-ukraińską umową polityczną i wojskową, którą

podpisali Józef Piłsudski i Semen Petlura 21 kwietnia 1920 r. W starciu uczestniczyło siły: 190 tys. żołnierzy polskich i 75 tys. żołnierzy ukraińskich. Straty wyniosły 10 tys. po stronie polskiej, 14 tys. po stronie ukraińskiej.

W obłożonym wówczas Lwowie utworzono składającą się z 169 osób Wojskową Straż Pożarną, której komendantem został Bolesław Wójcikiewicz, zasłużony działacz strażacki, dyrektor biura Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii. Główna siedziba, tzw. centrala znajdowała się w ratuszu. Dodatkowo w mieście rozdysponowano również cztery oddziały. Wzięła ona udział w gaszeniu 170 pożarów. Szczególnie warto podkreślić akcję ratowniczo-gaśniczą podczas: wybuchu amunicji na dworcu Czerniowieckim 5 marca 1919 r. oraz pożaru zabudowań wojskowych oddziałów telegraficznych we Lwowie.

⁵⁰ Wedle danych Przeglądu Pożarniczego następujący strażacy byli odznaczeni odznaką „Orleń” za obronę Lwowa otrzymali druhowie z OSP: w Ilży – R. Sikora, K. Strzębała; w Koninie – dr J. Joel, Fr. Kozłowicz, S. Kawałek; kop. Grodziec – St. Frasunkiewicz; we Wrześni – Fr. Kubiak; w Tyśmienicy – inż. A. Hollender, D. Chirowski, M. Pogoda; w Rokitnie – A. Pałka; w Chodczu – L. Stępczyński; w Mordach – W. Kozłowski; w Dubience – A. Ulanicki; w Pyzdrach – St. Sosnowski; w Rzecznowie – T. Gienza; w Ostrowcu – W. Pękalski; w Drzewicy – H. Lesiakowski, L. Sadliński; w Środzie – Z. Kowalewski; w Słupcy – M. Bartoszewski; w Limanowej – J. Pałka, St. Hajnold, K. Wójcik; w Luboni – S. Wojciechowski; członek Zarządu Zw. Straży woj. lubelskiego – mł. inst. T. Pawłowski; w Olkienikach – J. Kirszenbaum; w Tarchominie – A. Malcza; w Orzewie – Cz. Grabowski; b. inst. poż. okręgu w Mielcu – L. Weryński; naczel. rejonu w Mielcu – J. Podolski; w Płońsku – J. Klepek; w Rudzicy – J. K. Ryszka; w Nieszawie – A. Łopatowski; w Ulanowie – M. Kumik; w Łasku – St. Sałaciński; w Łodzi – M. Wierzbicki. Za „Przegląd Pożarniczy” 1928, nr 11, *Strażactwo polskie w dobie walk orężnych o Niepodległość Polski*, s. 668.

Swój wkład mieli również strażacy w walkach o Przemyśl. Pod komendą naczelnika Ludomiła Fiałkiewicza 4 listopada 1919 r. straż przemyska odebrała z rąk austriackich oddziałów, zaciągając pierwszą wartę i patrolowała miasto. Uczestniczyli w niej strażacy Piotr Gajda, Stefan Kmiotek, Kalikst Kmiotek, Michał Olszański, Stanisław Ramza, Szczepan Czapski, Julian Szeterlak. Pod koniec 1919 roku naczelnik Fiałkiewicz został mianowany Komendantem Miejskiej Straży Obywatelskiej, a wszyscy członkowie straży zostali wcieleni w jej szeregi⁵¹.

Strażacy również walczyli z bronią w ręku czego dowodzi przykład OSP w Tyśmienicy (woj. stanisławowskie), której członkowie wzięli udział w walkach z Ukraińcami w maju 1919 r., później swoją straż przekształcili w Milicję Obywatelską, a następnie weszli w skład Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Ich działalność nie obyła się bez ofiar. Zginęli wówczas strażacy: I. Piotrowicz, J. Orzelski. Podobnie członkowie straży w Muszynie przyjęli na siebie, w tym czasie, obowiązki straży obywatelskiej. Funkcje tę pełniły też m.in. wspomniana straż w Przemyśle, Krynicy Zdroju, Suchej Beskidzkiej, Jordanowie, Mielcu, Ulanowie, Radziechowie (woj. tarnopolskie) i Muszynie. Warto wspomnieć, że na przykład strażacy z Ulanowa brali udział w obronie Lwowa, w Muszynie odparli 2 ataki ukraińskie, a druhowie z Radziechowa z bronią w ręku eskortowali wycofujące się wojska ukraińskie. W tym czasie w Niemirowie (woj. lwowskie) z rąk ukraińskich zginął sekretarz OSP Piotr Komusiński. Dodatkowo miejscowa straż ofiarowała swój sztandar 6 pułkowi ułanów polskich, który udawał się na front. Strażacy wykonywali też nietypowe zadania, np. członkowie OSP w Rohatynie (woj. stanisławowskie) ściągali z pola walki rannych i grzebali zmarłych, a także rozbili ładunki wybuchowe na gmachu miejscowego „Sokoła” podłożone przez Ukraińców. W Samborze (woj. lwowskie), gdzie 80 % strażaków powołano na front z obawy przed polskimi strażakami w listopadzie przedstawiciele ZURL internowali część członków straży. Po przejęciu władzy przez Polaków Straż brała udział w Straży Obywatelskiej. Swój wkład miała również Kolejowa Straż Pożarna Ochotnicza P. K. P. w Stryju, która „w 1919 r. po ustąpieniu Ukraińców pełniła z karabinem w ręku służbę w warsztatach, jako też i w mieście, aż do chwili zorganizowania się naszych wojsk i policji”.

Na początku 1919 r. jeszcze w trakcie oficjalnie trwającej wojny polsko-ukraińskiej rozpoczęła się nie wypowiedziana wojna nowo odrodzonej Polski z Rosją bolszewicką. Po początkowych polskich sukcesach przeważała strona sowiecka, losy wojny odwróciły się dopiero po bitwie warszawskiej w 1920 roku. Na apel władz wzywający do obrony Ojczyzny podobne wezwanie mówiące jednocześnie o gotowości strażaków do walki wystosowały władze strażackie. Na terenie dawnego zaboru austriackiego na łamach *Przewodnika Pożarniczego* dyrektor KZOSP Bolesław Wójcikiewicz nawoływał *Do broni!* Jego głos nie pozostał bez odpowiedzi. Na przykład druhowie z OSP Ostrowy Tuszowskie w ob. woj. podkarpackim po latach wspominali, iż w czasie wojny polsko-bolszewickiej działalność straży została ograniczona, ponieważ druhowie walczyli na froncie. Tak samo było w OSP Albigowa,

⁵¹ *Zarys historyczny ochotniczej straży pożarnej „Sokół” we Lwowie od roku 1867–1927*, [w:] *Zarys historyczny ochotniczej straży pożarnej „Sokół” we Lwowie od roku 1867–1927*, [w:] „Kalendarz-Album” z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych rok 1927–1928, pod red. B. Wójcikiewicz, J. Lachowski, Lwów 1927, s. 92., pod red. B. Wójcikiewicz, J. Lachowski, Lwów 1927, s. 92.



Fot. 6. Bolesław Wójcikiewicz,
ze zbiorów CMP

Sonina, Siedliskach-Boguszu, Sowinie i innych. W działania zbrojne roku 1920 zaangażowali się również m.in. strażacy z Sambora, Złoczowa, Rohatyna, Mielca, Suchej Beskidzkiej, Kolbuszowej, Jawornika pod Myślenicami, czy Nieszawy. Z tej ostatniej 17 członków wraz z naczelnikiem zaciągnęło się do Armii Ochotniczej. Zresztą tak samo uczynili strażacy z Zamarstynowa wraz z naczelnikiem Kazimierzem Słabickim. Podobnie w Busku Zdroju na ochotnika zgłosiło się do Wojska Polskiego 14 członków miejscowego OSP, z których dwóch poległo. Innym ciekawym działaniem był przykład Złoczowa (woj. tarnopolskie), gdzie miejscowe OSP nie tylko zgłosiło chęć udziału w walce, a na dodatek jeszcze zaciągnięto na ten cel pożyczkę w wysokości 10 000 marek polskich. Wspomniana wcześniej kolejowa straż pożarna ze Stryja z bronią w ręką broniła swoich pozycji i wycofała się dopiero pod naciskiem przeważających sił sowieckich. Niestety w trakcie walk z wojskami sowieckim wielu strażaków ochotników poległo, jak wspomniani

strażacy z Buska, czy z OSP Narol, z którego poległo 2 druhów.

Słabe dotychczas opracowanie źródeł, nie pozwala na pełniejsze przedstawienie udziału polskich pożarników z terenu zaboru austriackiego w dziele odzyskania niepodległości, nakładając na nas obowiązek lepszego zbadania dokumentów. Tym niemniej śmiało można stwierdzić, iż strażactwo polskie ziem zaboru austriackiego w trakcie I wojny światowej aktywnie angażowało się w sprawę polską. Jego postawa wyrażała się w aktywności najbliższej strażackiemu sercu, czyli działalności humanitarnej, zwanej samarytańską, skierowanej do ogółu społeczeństwa polskiego dotkniętego działaniami wojennymi. Polscy strażacy dbali także o porządek publiczny oraz byli wyrazicielami bojowych postaw patriotycznych, takich jak udział z bronią w rękę w Legionach. Należy zatem podkreślić, że mimo trudnych kolei losów dzieje Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych to przykład wielu wspaniałych postaw polskich strażaków w niełatwych czasach zaborów i I wojny światowej.

Hubert Koler
Centralne Muzeum Pożarnictwa
Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa

STRAŻACY WIELKOPOLSCY W WALCE O PODTRZYMANIE POLSKOŚCI KRESÓW ZACHODNICH DO 1920 ROKU

W wyniku trzech rozbiorów (1772–1795) Polska zniknęła z mapy politycznej Europy. Jej ziemie podzieliły między siebie trzy sąsiednie mocarstwa: Austria (Święte Cesarstwo Rzymskiego Narodu Niemieckiego), Rosja (Cesarstwo Rosji) i Prusy (Królestwo Prus). Ziemie Wielkopolską objął tzw. drugi rozbiór polski z 1793 roku, po którym stała się częścią Królestwa Prus. Czas pokazał, że zabór pruski z pośród wszystkich był pod wieloma względami najtrudniejszym zaborem dla polskiego życia społecznego, z powodu m.in. konsekwentnej polityki germanizacyjnej, oraz znacznej liczby ludności niemieckiej, zarówno miejscowej jak i napływowej. Im bardziej Polacy próbowali przeciwstawiać się zaborcy (udział Wielkopolan w powstaniu styczniowym, protest dzieci wrzesińskich, sprawa Michała Drzymały), tym bardziej germanizacja ulegała nasileniu, zabierając mieszkańcom wielkopolski kolejne prawa. Według zaborcy wszelkie ruchy narodowe i przejawy patriotyzmu były zagrożeniem dla stabilności państwa. Surowy proces germanizacji obejmował polski język (zakaz używania języka polskiego w miejscach publicznych), kulturę, kościół katolicki (kulturkampf – walka z kościołem katolickim), czy wynarodowianiem Polaków z ziemi (wywłaszczenia i wykupywanie ziemi od Polaków zajmowanych przez ludność niemiecką)¹.

Zmiany wprowadzone przez zaborcę dotyczyły wszystkich sfer życia codziennego, zwłaszcza instytucji i organizacji kojarzonych z bezpieczeństwem powszechnym. Nie ominęły także organizacje ochrony przeciwpożarowej opartej do tej pory głównie na lokalnie funkcjonujących porządkach ogniowych oraz sprzęcie pożarniczym kupowanym przez zarządców wielkopolskich miast i wsi, czy funkcjonujących na ich terenie cechów rzemieślniczych. I choć pierwsze wielkopolskie regulacje ochrony ogniowej sięgają średniowiecza (dotyczą Poznania m.in.: statut o budowie domów murowanych z 1459 r., statut prawa porządkowego z 1462 r.², porządek ogniowy z 1544 r.)³ to reformy pruskie po II rozbiorze Polski przyniosły na terenie Wielkopolski nową epokę w walce z pożarami. Zaborca już w 1793 r. wprowadził zmiany strukturalne w systemie ochrony ogniowej wzorując się na systemie obowiązującym dotychczas w Królestwie Prus. Królowi i pruskim władzom państwowym podlegały zarządy miast (magistraty), które stały się odpowiedzialne za organizację i finansowanie ochrony ogniowej na swoim terenie. Równorzędnie były

¹ H. Koler, *Udział strażaków w odzyskaniu przez Polskę niepodległości na terenie Wielkopolski*, D. Janakiewicz, P. Rochala (red.), *Strażacka niepodległa 1918–1921*, Warszawa 2018, s. 65–67.

² Z. Zaleski, *Walka z pożarami w Poznaniu*, Nakładem Magistratu stoł. Miasta Poznania, Poznań 1928, s. 8.

³ P. Matusik, M. Rodowski, M. Jańczak, *120 lat Poznańskiej Straży Pożarnej*, Nakładem Komendy Wojewódzkiej PSP w Poznaniu, Poznań 1998, s. 9.

nadzorowane, kontrolowane i regulowane prawnie przez utworzone Prezydium Policji. Tak skonstruowany system umożliwiał pruskiej władzy pełną kontrolę nad rozporządzeniami policyjnymi oraz powstającymi w późniejszym czasie przymusowymi i ochotniczymi jednostkami straży pożarnej. System ten jednocześnie ograniczał finansowanie i wpływ na ochronę przeciwpożarową cechów rzemieślniczych, na których opierały się do tej pory porządki ogniowe miast w tym Poznania. (Funkcjonująca w latach 1779–1784 sejmowa Komisja Dobrego Porządku m.in. zmodyfikowała dotychczasowy poznański porządek ogniowy nakładając na cechy rzemieślnicze w zależności od specjalności, zamożności i liczebności posiadanie w gotowości określonej liczby sprzętu oraz udostępnianie ludzi w celu gaszenia pożarów)⁴. Kolejnym elementem podkreślającym nadchodzące zmiany oraz solidne działanie władz pruskich, była przeprowadzona w latach 1793–1794 inwentaryzacja wielkopolskich miast i miasteczek. Spisując liczbę mieszkańców, domów mieszkalnych, stodoł krytych gontem i strzechą, sikawek metalowych i drewnianych, węborków, kuf, drabin oraz bosaków pruskie władze uzyskały rzetelną wiedzę o stanie ochrony przeciwpożarowej Wielkopolski⁵. Trzecim wyróżniającym się działaniem zaborcy było wprowadzanie rozporządzeń policyjnych, które obok bezpośredniej poprawy stanu ochrony od ognia miały docelowo regulować i unifikować zróżnicowane porządki ogniowe na terenie całego zaboru pruskiego. Na duże zróżnicowanie ówczesnych porządków ogniowych miały bezpośredni wpływ wielkość i poziom zaludnienia, stan finansowy oraz forma własności miast i wsi. Pierwsze rozporządzenia policyjne dotyczące bezpieczeństwa przeciwpożarowego wprowadzono w 1794 r., w następstwie których rządowe władze powiatowe zwracały uwagę magistratom miast na nieodpowiednią organizację ludzi i sprzęt strażacki. W tym samym roku wydano również przepis policyjny *O pożarach leśnych i zapobieganiu tymże*⁶. I choć często krytykowano sposób działania oraz wyposażenie ówczesnej wielkopolskiej ochrony ogniowej to nie wyglądała ona najgorzej na tle pozostałej części kraju. Na 95 tys. mieszkańców wielkopolskiej prowincji i posiadającej ponad 14 tys. budynków spisano m.in.: 59 sikawek metalowych, 253 sikawki drewniane, 465 kuf, 448 węborków, 132 bosaki i 820 drabin. Sam Poznań w 1794 r. posiadał: 5 sikawek metalowych, 157 sikawek drewnianych, 40 kuf, 40 węborków, 11 bosaków i 6 drabin⁷.

Funkcjonowanie ochrony przeciwpożarowej i jej zmiany systemowe wprowadzane przez nową pruską władzę zostały zahamowane przez kolejne wydarzenia historyczne, takie jak zwycięskie Powstanie Wielkopolskie w 1806 r., utworzenie Księstwa Warszawskiego istniejącego w latach 1807–1815, a następnie wojna francusko-rosyjska 1812–1815. Porażka Francji i zwołany w jej następstwie Kongres Wiedeński przywrócił ziemię wielkopolską królestwu Prus. Ta wyczerpana niepewnością polityczną, złą sytuacją gospodarczą oraz działaniami zbrojnymi (przemarsze wojsk francuskich i rosyjskich) dodatkowo była trawiona

⁴ A. Zarzycki, *Dzieje Walki z Pożarami 1253–2008*, Poznań 2009, s. 42.

⁵ Dokumenty archiwalne ze zbiorów płk. poż. W. Piławskiego, Biblioteka Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach.

⁶ K. Dziedzicki, *Księga Pamiątkowa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu*, Poznań 1927, s. 8.

⁷ Dokumenty archiwalne ze zbiorów płk. poż. W. Piławskiego, Biblioteka Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach.

przez niezliczone pożary i klęski. Prusacy po utworzeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego z nowym podziałem administracyjnym w 1815 r., na dwie rejencje poznańską i bydgoską powrócili do poprzedniego systemu ochrony przeciwpożarowej oraz kontynuacji w tym zakresie swoich wcześniejszych założeń. Wprowadzano w życie kolejne oraz modyfikowano już istniejące rozporządzenia policyjne (m.in. w latach 1816, 1819, 1820, 1821, 1825, 1827, 1843, 1850, 1882, 1907), dotyczące głównie trzech zagadnień: budownictwa, ubezpieczeń od ognia, tworzenia i wyposażenia straży pożarnych (poruszano temat odległości od pieców w domach, zakazów krycia dachów strzechą, regulaminów dot. wyposażenia w sprzęt oraz działania i stawiania się w gotowości podczas pożaru)⁸. Stanowcze i konsekwentne działania spowodowały podniesienie bezpieczeństwa pożarowego Wielkopolski w latach następnych. Niestety rozwój gospodarczy i chociażby rozbudowa miast i miasteczek wielkopolskich budziły niepokój wśród władz miejskich. Zaczęto rozważać powołanie zorganizowanych jednostek pożarowych, które mogłyby w razie zagrożeń szybciej i sprawniej reagować. 6 października 1845 r. w Poznaniu zebrało się grono obywateli miasta, aby stworzyć towarzystwo, którego celem było ratowanie życia i mienia ludzkiego. Następnie 9 października powołano zarząd, a 17 października przyjęto na walnym zgromadzeniu opracowany wcześniej statut⁹. Pierwsza ochotnicza straż pożarna na wielkopolskiej ziemi przekazała impuls wielu następным miastom do tworzenia kolejnych tego typu jednostek (m.in. Leszno 1847, Wronki 1857)¹⁰. W miejscowościach, w których brakowało osób lub możliwości do zakładania straży ochotniczych, magistraty pruskie po 1846 r. powoływały straże przymusowe. Zarówno jedno, jak i drugie w pierwszych latach dobrze spełniały swoje cele, jakim były poprawa ochrony przeciwpożarowej i zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców.

Niestety wprowadzane zmiany systemowe oraz narastająca rywalizacja pomiędzy Niemcami i Polakami zamieszkującymi Wielkopolskę sprawiły, że funkcjonujące jednostki strażackie stały się z jednej strony idealnymi narzędziami represji Polaków, z drugiej natomiast były ostoją polskości, stanowiącymi jedyne, legalnie działające polskie organizacje¹¹. Kluczowym okazywały się możliwości finansowania straży przymusowych przez niemieckie magistraty w przeciwieństwie do jednostek ochotniczych starających się zachowywać polski charakter. Brak środków finansowych i w konsekwencji sprzętu strażackiego eliminowały działalność ochotniczych jednostek. W wielu miejscowościach np. Wronki i Szamotuły, celowo powoływano straże przymusowe, nawet okresowo, aby niedogodnymi terminami i godzinami lub dużą ilością obowiązków zniechęcić Polaków do organizowania się w strażach ochotniczych. Na przykład w Wągrowcu postawiono przed sądem dwóch polskich muraży (wcześniej strażaków ochotników) z powodu nieobecności na ćwiczeniach zorganizowanych w niedzielny poranek w trakcie mszy świętej w kościele katolickim. Tam również

⁸ K. Dziedzicki, *Księga...*, s. 10-15.

⁹ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 14.

¹⁰ W. Pilawski, *Chronologia Powstawania Ochotniczych Straży Pożarnych na Ziemiach Polskich w latach 1845-1819*, Warszawa 1998, s. 18.

¹¹ Warto pamiętać, o takich wydarzeniach jak poparcie Wielkopolan dla powstania listopadowego, kolejne powstania wielkopolskie w 1846 i 1848 r., przekształcenie przez Prusaków Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Prowincję Poznańską i utrata przez Polaków wielu przywilejów, Kulturkampf 1871-1878, powstanie Hakiety w 1894 oraz nasilające się procesy germanizacyjne.

Polacy zrezygnowali ze straży na znak protestu po strajku dzieci szkolnych przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim. W konsekwencji nie wznowiono ochotniczej jednostki, a na jej miejsce powołano przymusową¹². Najczęściej w przypadku funkcjonowania straży przymusowych obywatele niemieccy posiadali możliwość wykupu za drobną opłatą z obowiązków z nimi związanych, co dawało kolejne możliwości szykan w stosunku do pozostałych strażaków Polaków. Szykanowanie Polaków w strażach powodowało podziały jednostek na polskie i niemieckie jak np. w Obrzycku, gdzie z Polakami pozostała grupa lojalnych Niemców wybranych następnie na dowódców jednostki. Jednocześnie do polskiej jednostki sukcesywnie zapisywali się kolejni druhowie stając się w straży grupą liczniejszą. To konkurowanie i szykany występowały przy każdej nadarżającej się okazji, jedynie pożary gaszono wspólnie¹³. Inną metodą był zakaz powoływania straży ochotniczych przez magistraty jak np. w Kórniku, gdzie Polacy złożyli pisemną propozycję utworzenia straży ochotniczej, niestety otrzymali odmowną adnotację z wyjaśnieniem, że istniejąca straż przymusowa wykonuje dobrze wszystkie obowiązki czyniąc inne straże zbędnymi¹⁴. Jednym z podstawowych założeń niemieckich było możliwie jak największe zdominowanie Polaków pod względem składu jednostek strażackich. Sytuacja ta była jednak zależna od stanu narodowościowego danych miejscowości. Poznańska straż ochotnicza w momencie powstania funkcjonowała z delikatną przewagą strażaków niemieckich, aby przed I wojną światową stać się jednostką zupełnie niemiecką. Podobnie sytuacja wyglądała w straży zawodowej, gdzie w momencie powołania (1877 r.) na 12 strażaków 4 stanowili Polacy, niestety sytuacja ta się zmieniła do 1914 roku¹⁵. Poza Poznaniem istniały jednostki mieszane jak np. w Miłosławiu, Środzie Wlkp., Kórniku, przeważnie jednak i tu z czasem pojawiały się poważne konflikty. Część wielkopolskich jednostek, początkowo zdominowanych przez Polaków, z czasem traciło swoją tożsamość na korzyść Niemców np. w Kościanie, czy Obrzycku. W innych przypadkach wskutek braków Niemców lub działań Polaków w miarę upływu czasu dominację przejmowali Polacy (Ostrów, Kobylin, Mosina). Nielicznie występujące przypadki współpracy jak np. w Gostyniu, gdzie niemiecki starosta Lucke wyraził nadzieję funkcjonowania straży ponad podziałami narodowościowymi i religijnymi¹⁶, lub dominacji polskiej jak np. w Rawiczu, gdzie straż na skutek silnej germanizacji miasta stała się jedyną organizacją o charakterze polskim¹⁷, potwierdzają zasadę nierównej, z przewagą na korzyść Niemców, walki o wpływy w jednostkach strażackich. Innym elementem rywalizacji było wprowadzenie obowiązkowego języka niemieckiego. Wszystkie mówione rozkazy, polecenia, czy pisane dokumenty, okólniki rozporządzenia, plakaty oraz chociażby informacje o zbiórkach miały docelowo funkcjonować w języku niemieckim. Dla Polaków nieznających na odpowiednim poziomie tego języka taki stan rzeczy sprawiał ogromne problemy (Kobylin, Grodzisk Wlkp.) W praktyce jednak zdarzało się, że władze strażackie ze względu na dobro

¹² M. Moeglich, *Tradycje Wągrowieckiego Pożarnictwa*, Wągrowiec 2018, s. 29.

¹³ E. Schwarc, *Program Obchodu 75-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Obrzycku*, Obrzycko 1980 r., s. 5.

¹⁴ K. Krawiarz, *100 Lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kórniku*, Kórnik 2012, s. 15.

¹⁵ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 15–23.

¹⁶ R. Czub, H. Sołtysik, *Ochotnicza Straż Pożarna w Gostyniu 1899–1999*, Gostyń 1999, s. 7.

¹⁷ S. Jędraś, *140 lat Ochotniczej Straży w Rawiczu 1864–2004*, Rawicz 2004, s. 7.

działań strażackich posługiwały się dwoma językami (Gostyń). W wielu miejscowościach (Pleszew) pomimo początkowych dobrych chęci z czasem wszystkie dokumenty wydawane były tylko w języku niemieckim. Niejednokrotnie polscy strażacy przedrukowywali dokumenty niemieckie na język polski, które następnie rozpowszechniali nocami wśród swoich (Kościan, Obrzycko). Z biegiem lat rywalizacja pomiędzy polskimi i niemieckimi strażakami toczyła się o każdy element, a nawet najmniejszy szczegół, jak chociażby narodowość właściciela restauracji, w której odbywały się zbiórki lub krawca szyjącego mundury, urastał do bardzo istotnego psychologicznego aspektu. Niestety dla Polaków tego typu rywalizacje najczęściej skazane były na porażkę. Kiedy Polacy próbowali wybierać do zarządów rodaków o niemieckobrzmiących nazwiskach lub lojalnych Niemców wybory były przez niemieckie władze unieważniane, powoływano wówczas zarząd niemiecki bez organizowania kolejnych wyborów. W innym przypadku unieważniono przetarg na budowę remizy strażackiej z powodu wygranej polskiego wykonawcy. Organizowano również nocne kontrole remiz, zawsze podczas dyżurów pełnionych przez Polaków. Często wyżej wymienione działania kończyły się karami finansowymi i aresztem dla polskich strażaków, choć zdarzały się również bardziej wyszukane kary jak np. obowiązkowe śpiewanie niemieckiego hymnu podczas zbiórek lub wiwatowanie na cześć niemieckiego cesarza.

Nieustanna rywalizacja pomiędzy Polakami a Niemcami nie miała większego wpływu na rozwój techniczny wielkopolskich straży. W okresie zaboru pruskiego systematycznie przybywało sprzętu strażackiego, który jednocześnie ulegał coraz większej profesjonalizacji. Poznań, jako pierwsze polskie miasto dzięki staraniom ówczesnego komendanta straży (Niemca) dr. Reddemana mógł już w 1912 r. pochwalić się dwoma samochodami strażackimi. Do wybuchu I wojny światowej poznańska straż dysponowała: 6 samochodami (2 gaśnicze z autopompą, 1 z sikawką gazową, drabina mechaniczna, ambulans sanitarny, osobowy); 16 pojazdami o zaprzęgu konnym (sikawki parowe, gazowe i ręczne, drabiny, wozy do przewozu ludzi i sprzętu, tendry, beczkowozy); motocyklem z przyczepą; rowerami; drabinami (hakowe, mechaniczne, składane); kocami ratunkowymi; aparatami dymoochronnymi; ubraniami ognioodpornymi; aparatami tlenowymi; parasolem azbestowym, przyrządami do ratowania ludzi; aparatami alarmowymi z rozbudowaną siecią telegraficzną i telefoniczną na terenie miasta; niespełna 2 tysiącami latarni; ponad 3 tysiącami metrów węża pożarniczego; hydrantami miejskimi rozmieszczonymi nie rzadziej aniżeli 50-70 metrów od siebie. Mniejsze miasta wielkopolski posiadały przynajmniej jedną sikawkę o zaprzęgu konnym, choć zazwyczaj dodatkowo występowały również sikawki dwukółowe i przenośne. Wykorzystywano jednocześnie beczkowozy, wozy do przewozu sprzętu (rekwizytowe) oraz ludzi. Wzrastała również ilość sprzętu podręcznego (wiadra, bosaki, drabiny, kufy, węborki)¹⁸.

Rozwój techniczny wielkopolskich straży z jednej strony oraz panująca rywalizacja narodowościowa z drugiej, wpłynęły bezpośrednio na wzrost stanu liczebnego strażaków. Powstała w 1845 r. na terenie Poznania Ochotnicza Straż Pożarna liczyła 120 członków, których przybywało w latach następnych. Powołane w 1877 pogotowie zawodowe początkowo

¹⁸ A. Zarzycki, *Dzieje...*, s. 69-72.

zrzeszało 12 strażaków, dysponującą pomocą w postaci licznej straży obywatelskiej oraz rezerwy¹⁹. Do 1913 r. poznańska straż zawodowa liczyła łącznie z woźnicami 103 osoby (komendant, ogniomistrz, 2 sierżantów, inspektor, 15 st. strażaków, 83 strażaków) rozmieszczonych w 3 strażnicach²⁰. Liczebność strażaków ochotników na wielkopolskiej prowincji była bardzo zróżnicowana (od kilkunastu do ponad stu strażaków) i zależna od wielu czynników (m.in.: wielkość i zamożność miast oraz ich skład narodowościowy).

Wpływ na wyposażenie w sprzęt oraz rywalizację narodowościową miały także czynniki pośrednie t.j. działalność od 1804 r. w Poznaniu Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego. Rozwijające się prężnie polskie towarzystwo zaczęło wspierać finansowo ograniczane na skutek działań pruskich nowo powstające ochotnicze straże pożarne. Finansując nawet do 70% kosztów naprawy oraz zakupu sprzętu, a także strażackich mundurów stawało się często jedyną nadzieją na funkcjonowanie polskich jednostek strażackich. W czasach nasilających się procesów germanizacyjnych fakt ten nie uszedł uwadze zaborcy, który w odpowiedzi odebrał w 1864 r. ubezpieczycielowi monopol w działaniu na terenie Wielkopolski. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe następne lata przetrwało tylko dzięki swojej popularności wśród mieszkańców Wielkopolski, niskim składkom oraz uczciwemu i sprawnemu załatwianiu spraw²¹.



Fot. 1. Hipolit Cegielski,
źródło: domena publiczna

Władze pruskie starały się kontrolować wielkopolskie jednostki również za sprawą swojego przemysłu oraz kosztów niezbędnych do zakupu sprzętu strażackiego. Jego produkcja ze względu na zakazy administracyjne była dla Polaków zakazana, co dawało producentom niemieckim uprzywilejowaną pozycję. Do 1918 r. aż 11 z pośród 15 producentów sikawek ręcznych używanych na terenie całego kraju to producenci niemieccy. Wyjątek w tej dziedzinie stanowiły poznańskie zakłady Hipolita Cegielskiego, które dzięki staraniom właściciela produkowały pompy i sikawki strażackie. Produkowane początkowo na zamówienie, a od 1883 r. na dużą skalę polskie sikawki były równie solidne, co sikawki produkcji niemieckiej – przy tym niejednokrotnie o połowę tańsze. Zyskujący popularność wśród polskich strażaków Hipolit Cegielski zmuszony był do omijania pruskich zakazów pod pozorem produkcji urządzeń rolniczych, zakupywanych w celach nie gaśniczych, a gospodarskich (np. podlewanie ogrodu, mycie pałacu). Bez wątpienia produkcja Cegielskiego wywarła spory wpływ na liczbę sikawek prywatnych w wielkopolskich dworach i posiadłościach ziemskich (do 1905 r. 281 sikawek w straży oraz ok. 1000 na dworach i posiadłościach), w których faktycznie obok

¹⁹ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 14, 21.

²⁰ A. Zarzycki, *Dzieje...*, s. 69.

²¹ K. Dziedzicki, *Księga...*, s.77.

ewentualnych działań gaśniczych, częściej wykorzystywane były podczas wspomnianych prac gospodarskich²².

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. wpłynął na ziemiach wielkopolskich przede wszystkim na zmniejszenie stanu liczebnego strażaków oraz osłabienie poziomu wykształcenia i sprawności fizycznej pozostałych. Masowe powołania do wojska pruskiego uszczupliły liczbę poznańskich strażaków do 58 w 1916 r., aby z końcem wojny w 1918 r. osiągnąć stan 62 osób. W ograniczonej liczbie posterunków pozostali: naczelnik, sierżant, telegrafista, 10 st. strażaków oraz 49 strażaków²³. Przedłużające się działania wojenne oraz powołania do wojska od 1916 r. również Polaków, tym razem odcisnęły swoje piętno w pozostałej części Wielkopolski, gdzie większość lub prawie wszyscy strażacy zostali zmuszeni wyruszyć na front. W celu utrzymania gotowości pożarniczej w wielu miejscowościach do gaszenia pożarów wykorzystywano młodzież z roczników przedpoborowych oraz strażaków seniorów (m.in. Wronki, Szamotuły, Kobylin, Chrzypsko Wielkie, Jarocin, Mosina). Strażakom kościańskim w gaszeniu pożarów pomagało wojsko²⁴. Niestety były również takie, które na skutek niedoboru strażaków zawieszały swoją działalność lub praktycznie przestawały funkcjonować (np. Pniewy, Gostyń). Problem ten najbardziej dotknął najmniejsze wielkopolskie miejscowości jak np. Obrzycko, w którym zebranie likwidacyjne zorganizowane w 1919 r. rozwiązało działalność straży (kilku pozostałych czynnych strażaków nie było w stanie brać udziału w akcjach gaśniczych)²⁵. Z powodu braku policjantów powołanych również do armii pruskiej strażacy na terenie całej Wielkopolski otrzymywali dodatkowe obowiązki wojenne w postaci pilnowania porządku publicznego oraz nadzorowania kuchni masowych. Od 1915 r. poznańscy strażacy zobowiązani byli również do wywłaszczania obywateli z: miedzi, mosiądzu, opon rowerowych, przedmiotów z cyny, aluminium, czy pozyskiwania dzwonów²⁶.

Pozytywnym aspektem I wojny światowej dla Wielkopolan było zliberalizowanie polityki wobec Polaków i polskich organizacji. Z braku niemieckich kadr do dowodzenia strażami pożarnymi zaczęto dopuszczać Polaków. Na polu wojskowym jak najbardziej przydały się Polakom doświadczenia wyniesione z frontów wojennych. Z końcem wojny żołnierze wracali do domów z dużym doświadczeniem i wykształceniem militarnym. Nie bez znaczenia na dalsze losy Wielkopolan miała tutaj również nabyta wojskowa pruska dyscyplina, czy wojskowy osprzęt, który był przechowywany w celu ewentualnych zrywów narodowościowych. Strażacy wracali do macierzystych jednostek strażackich przekazując swoją wiedzę i doświadczenie młodszym kolegom. Czując wzrost nastrojów antyniemieckich zapisywali się również do organizacji niepodległościowych tj. Polskiej Organizacji Wojskowej, straży obywatelskich, czy towarzystw gimnastycznych. Trudny okres dla Wielkopolski pod względem ekonomicznym i gospodarczym oraz niepewny pod względem politycznym spowodował działania strażaków w celu utrzymywania sprawności fizycznej oraz przygotowania

²² W. Pilawski, *Historia sikawek, motopomp i samochodów pożarniczych*, Warszawa 1994, s. 19–23.

²³ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 37.

²⁴ T. Jąder (red.), *Ochotnicza Straż Pożarna w Kościanie*, Kościan 1978, s. 22.

²⁵ E. Schwarc, *Program...*, s. 5–6.

²⁶ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 37–38.

się do walki zbrojnej przeciwko zaborcy. W Rogoźnie działacz strażacki Aleksander Dyk po powrocie z frontu I wojny światowej w reaktywowanym Towarzystwie Gimnastycznym *Sokół* zajął się szkoleniem wojskowym młodzieży w lasach sarnickich²⁷. W Miłosławiu już 17 listopada 1918 r. podczas zebrania organizacyjnego uformował się oddział straży obywatelskiej pod dowództwem strażaka Józefa Gładyszewskiego²⁸. Podobne działania miały miejsce w wielu innych wielkopolskich miejscowościach. Osłabienie militarne i polityczne po I wojnie światowej Królestwa Pruskiego spowodowało wzrost napięcia pomiędzy ludnością polską a niemiecką. Bardzo często członkowie uformowanych i szkolonych organizacji z udziałem strażaków nie czekając na dalszy rozwój sytuacji politycznej, przystępowali do rozbrajania niemieckich garnizonów, posterunków oraz żołnierzy na ulicach. W Kobylinie oddział składający się głównie ze strażaków i dowodzony przez działacza strażackiego Ignacego Gajowczyka przejął z początkiem stycznia kontrolę nad miastem²⁹.



Fot. 2. Miłosłowo 1919 r., pierwszy od prawej Florian Dzieciół, ze zbiorów prywatnych Z. Kościański

Przyjazd do Poznania polskiego artysty Ignacego Jana Paderewskiego 26 grudnia 1918 roku, w roli dyplomaty państwa polskiego, spowodował protesty niemieckie. Jego przemówienie z okna hotelowego do polskiej części mieszkańców miasta, oraz dwudniowe manifestacje po obu stronach konfliktu wywołały walkę zbrojną. Pierwszy strzał padł 27 grudnia ok. godziny 17⁰⁰ zapoczątkowując proces walk na terenie miasta, a następnie całej Wielkopolski³⁰. Do powstania wielkopolskiego strażacy przyłączyli się bardzo chętnie w ramach

²⁷ Opracowanie własne, A. Pilarska, *Monografie strażaków z Rogoźna*, Biblioteka Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach.

²⁸ E. Gajewicz, *Pamiętnik Jubileuszowy Ochotniczej Straży Pożarnej w Miłosławiu*, Miłosław 1998, s. 7.

²⁹ Z. Świdorski, *65-Lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kobylinie 1907-1972*, Kobylin 1972, s. 15.

³⁰ Z. Kościański, *Refleksje w 98. Rocznice wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, w: D. Dalaszyński (red.), *W Drodze do Niepodległości*, Wybór artykułów wydrukowanych na łamach *Przeglądu Powiatu Nowotomyskiego*

wspomnianych wcześniej oddziałów lub jako pojedynczy ochotnicy. W Rogoźnie oddział powstańczy zajął budynek magistratu oraz więzienia, następnie przyłączył się do frontu północnego powstania³¹. W styczniu 1919 r. kompania kobylińska, podobnie jak miłosławska, w ramach, której walczyli wszyscy miejscowi strażacy została włączona do regularnych jednostek armii powstańczej³². W Środzie Wlkp. do walki przyłączyła się cała jednostka straży pożarnej stanowiąc aż 96 osób³³. Na terenie Czarnkowa członkowie ochotniczej straży pożarnej wraz z innymi obywatelami miasta stanowili awangardę oddziałów powstańczych³⁴. Już 1 stycznia 1919 r. jarocińscy strażacy obok członków *Sokoła* i *skautów* wkroczyli na miejski rynek, gdzie na wieży ratuszowej zawiesili polską flagę, wszystko po przejściu tego samego dnia miasta i powiatu z rąk niemieckich³⁵. W Rawiczu strażacy nie pozostali obojętni na wezwania organizatorów powstańczych i włączyli się – jak to było tylko możliwe do tego wielkiego czynu³⁶. Niekiedy przyłączenie się do walki nie było wcale prostym zadaniem jak np. w zniemczonym Lesznie, gdzie strażacy Antoni Kaczmarek oraz Wawrzyniec Wozimirski zmuszeni byli dojść w okolice Osiecznej i Gostynia, aby tam móc stanąć do walki³⁷. Często strażacy wyróżniali się w działaniach zbrojnych walecznością, odwagą oraz sprawnością jak np. Władysław Rybakowski, który jako inicjator i dowódca krotoszyńskich powstańców brawurowo odbił pruskie koszary zdobywając znaczną liczbę broni (zdobyta broń odegrała poważną rolę w późniejszych walkach na froncie zachodnim powstania wielkopolskiego)³⁸. Wielkopolscy strażacy wnieśli ogromny wkład w działania zbrojne, jednocześnie przyczyniając się do końcowego sukcesu Powstania Wielkopolskiego (Rozejm w Trewirze, podpisany 16 lutego 1919 r.).

Najbardziej znanym strażakiem, uczestnikiem tamtych wydarzeń jest pierwszy naczelny dowódca Powstania Wielkopolskiego gen. Stanisław Taczak (ur. 8 kwietnia 1874 r. w Mieszkowie na terenie Królestwa Prus – zm. 2 marca 1960 r. w Malborku). Inżynier



Fot. 3. Ignacy Jan Paderewski w Poznaniu grudzień 1918 r., źródło: domena publiczna

w latach 2013–2018, Nowy Tomyśl 2018, s. 24.

³¹ Opracowanie własne, A. Pilarska, *Monografie strażaków z Rogoźna*, Biblioteka Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach.

³² Z. Świderski, *65-Lecie...*, s. 5.

³³ S. Kalak, W. Stypiński, *Nadanie Sztandaru Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Środzie Wielkopolskiej*, Środa Wlkp. 2009, s. 6.

³⁴ W. Pilawski, *100 lat w służbie społeczeństwa 1886–1986*, Czarnków 1986, s. 12.

³⁵ *100 Lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Jarocinie 1887–1987*, OSP w Jarocinie, Jarocin 1987, s. 3.

³⁶ S. Jędraś, *140 lat...*, s. 8.

³⁷ Opracowanie własne, J. Wawrzyniak, *Leszczyńscy strażacy walczący o suwerenność kraju*, Biblioteka Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach.

³⁸ Opracowania własne, *Biogram zasłużonego powstańca wielkopolskiego*, Muzeum Regionalne w Krotoszynie

Akademii Górniczej w Freibergu i pracownik westfalskich kopalni. W 1898 r. otrzymał powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej w armii niemieckiej, aby w 1915 awansować na stopień kapitana. W 1918 r., jako pierwszy Polak będący oficerem armii niemieckiej zgłosił się do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych, przyjęty do Wojska Polskiego w listopadzie tego samego roku. Będąc w Poznaniu z wizytą u swojej siostry podczas wybuchu Powstania Wielkopolskiego, przyjął z rąk Wojciecha Korfanteo stanowisko naczelnego dowódcy powstania. Dowodząc działaniami zbrojnymi zasłynął przede wszystkim, jako dobry strateg i organizator, który opanował w pierwszym okresie powstańczy żywioł oraz stworzył sztab generalny, formując 9 okręgów wojskowych. Przekazując dowództwo powstania gen. Józefowi Dowbór Muśnickiemu 16 stycznia 1919 r. (z przyczyn personalnych i politycznych) został drugim kwatermistrzem Okręgu Generalnego. W wojsku służył do 1930 r., po czym będąc w stanie spoczynku został m.in. przewodniczącym okręgu Związku Straży Pożarnych, a następnie wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie³⁹. W czasach, gdy większość strażaków zmuszona była zostać żołnierzami, gen. Stanisław Taczak po zakończeniu służby wojskowej został strażakiem, gdzie swój talent oraz umiejętności i doświadczenie wojskowe wykorzystał do tworzenia i organizowania polskiego pożarnictwa w nowej rzeczywistości.



Fot. 4. Powstańcy wielkopolscy, ze zbiorów prywatnych Z. Kościański

Rozejm zawarty w Trewirze 16 lutego 1919 r. pomiędzy Ententą i niemiecką Republiką Weimarską miał na celu zakończyć działania zbrojne I wojny światowej. Dzięki wcześniejszym staraniom Romana Dmowskiego w rozejmie ujęto również punkt o zakończeniu walk polsko-niemieckich, w tym zwycięskiego powstania wielkopolskiego. W praktyce niestety nie oznaczało to jednak dla powstańców złożenia broni oraz długo oczekiwanego powrotu

³⁹ B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874–1960*, Koszalin 1998, s. 21–135.

do domów. Brak rezygnacji przez Niemców z części ustalonych na mocy rozejmu ziem oraz częste prowokacje wojsk niemieckich podtrzymały walki o granice Wielkopolski, a wśród Wielkopolan spowodowały jedynie przegrupowania wojsk powstańczych. Wzmocnione oddziały niemieckie w Bydgoszczy, Frankfurcie nad Odrą i na Dolnym Śląsku nie ustępowały, walki toczyły się m.in. wzdłuż linii od Międzychodu na północy po Zbąszyń na południu, czy chociażby w okolicach Leszna. W tej sytuacji nie pomagała również spora grupa ludności niemieckiej zamieszkującej tereny Wielkopolski. Od stycznia 1919 r. powstańcy, w tym strażacy wstępowali do rozbudowującej się pod dowództwem gen. Józefa Dowbora Muśnickiego Armii Wielkopolskiej, która do czerwca 1919 r. stanowiła regularną armię liczącą ponad 100 tysięcy żołnierzy. Jej członkowie oprócz walk o granice Wielkopolski brali udział również m.in. w walkach o Pomorze, w Galicji na froncie południowo-wschodnim, litewsko-białoruskim oraz w wojnie z bolszewikami. Niepokonani do lipca 1920 r. wycofali się wraz z Wojskiem Polskim w rejon Warszawy, aby tam w sierpniu 1920 r. odegrać istotną rolę w Bitwie Warszawskiej⁴⁰. Charakteryzujący się wysokim poziomem uzbrojenia, dyscypliną, sprężystością, organizacją i umiejętnością bojową, rozpoznawalni dzięki charakterystycznym mundurom żołnierze wielkopolscy budzili ogromny szacunek i jednocześnie strach wśród wroga. Bardzo skąpe materiały źródłowe na temat dokonań wielkopolskich strażaków w walkach o niepodległość ograniczają się do sporadycznie występujących, pojedynczych zdań. Spisywane zazwyczaj dopiero w II połowie XX wieku mówią nam jedynie o udziale strażaków w działaniach wojennych np.: „Członkowie jej wybitnie pracowali przy wyzwaniu się z pod jarzma niemieckiego oraz walczyli na froncie podczas wojny polsko-bolszewickiej” (Mogilno)⁴¹; „brali udział w bojach 1920 r.” (Strzelno)⁴²; „Brała czynny udział w rozbrajaniu Niemców, zaś podczas wojny z bolszewikami zginęło sześciu druhów na polu walki”. (Zagórów)⁴³; „Wielu członków OSP brało udział w powstaniu wielkopolskim, a następnie jako członkowie Straży Ludowej walczyli w powstaniach śląskich i w walkach o Pomorze”⁴⁴ i w wojnie bolszewickiej w roku 1920-ym (Śmigiel)⁴⁵; „brali udział w szeregach wojskowych w walkach z nawałą bolszewicką” (Swarzędz)⁴⁶. Ograniczone opisy wynikały prawdopodobnie z przezorności wielkopolskich strażaków będącej efektem dużego bagażu doświadczeń historycznych w relacjach z zaborcą niemieckim. Obawa o przyszłość znalazła swoje uzasadnienie chociażby we wrześniu 1939 r., w którym wkraczający do Wielkopolski Niemcy w szybkim tempie dokonywali aresztowań wielkopolskich strażaków i powstańców na podstawie przygotowanych wcześniej list uczestników powyższych wydarzeń⁴⁷.

⁴⁰ J. Karwat, *Wielkopolska Wiktoria*, w: N. Słomińska (red.), *Zwyciężyliśmy! Obchody 90. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego 1918/1919*, Poznań 2009, s. 8–10.

⁴¹ P.K. Gąsiorczyk, *Appendix*, D. Janakiewicz, P. Rochala (red.), *Strażacka Niepodległa 1918–1919*, Warszawa 2018, s. 119.

⁴² Tamże, s. 135.

⁴³ Tamże, s. 119.

⁴⁴ J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985, s. 207

⁴⁵ P. K. Gąsiorczyk, *Appendix*, s. 143.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Dokumenty archiwalne ze zbiorów Ochotniczej Straży Pożarnej w Środzie Wlkp., OSP Środa Wlkp.

Podpisany 28 czerwca 1919 r. Traktat Wersalski kończący I wojnę światową, uformowanie się w tym czasie armii wielkopolskiej oraz przyłączająca Wielkopolskę do państwa polskiego ustawa sejmowa z 1 sierpnia 1919 r., spowodowały powrót walczących wcześniej Wielkopolan do swoich domów oraz rodzin. Strażacy, którzy z powodów zdrowotnych lub podeszłego wieku nie mogli zaciągnąć się do wielkopolskiego wojska, dość szybko zaczęli koncentrować się na dobrze funkcjonującej w nowej polskiej rzeczywistości straży pożarnej. W niepewnej nadal polityczno-społecznej oraz trudnej gospodarczo sytuacji Wielkopolski, działania strażaków nie należały do najłatwiejszych. Odradzające się z trzech odmiennych systemów politycznych, gospodarczych, czy prawnych Państwo Polskie różniło się administracją, walutą, komunikacją oraz oczywiście strukturą ochrony przeciwpożarowej. Pierwsze działania dotyczyły przede wszystkim zmian narodowościowych, odpływająca stopniowo z terenów wielkopolskich ludność niemiecka zastępowana była przez Polaków. W Poznaniu Decernat Straży Pożarnej przejął w 1919 r. radca miejski Stanisław Nowicki, który zorganizował konkurs na stanowisko naczelnika poznańskiej straży zawodowej. Zwycięzcą okazał się znany działacz pożarniczy, wcześniejszy komendant warszawskiej Straży Ogniowej inż. Józef Tuliszkowski, który ostatecznie odrzucił to stanowisko na rzecz pracy w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Komendantem poznańskiej Straży Zawodowej został, zatem wcześniejszy naczelnik Miejskiej Straży Pożarnej w Rzeszowie Jan Kiedacz⁴⁸. Przystąpiono do uzupełnienia braków kadrowych oraz pod względem ilości jak i poziomu wyszkolenia strażaków spowodowanych I wojną światową. Z 62 strażaków w roku 1919 w ciągu dwóch następnych lat liczba wzrosła do 98 aby w z końcem 1921r. osiągnąć stan 104 osób, posiadających jednocześnie znacznie wyższe kwalifikacje zawodowe⁴⁹. W tym samym czasie spolszczono słownictwo pożarnicze dotyczące m.in.: statutu, wydawanych komend, instrukcji, regulaminów, nazw urządzeń np. napisów na aparatach alarmowych, czy bardzo istotnych z punktu widzenia polskich strażaków nazewnictwa stopni szarż. Od tej pory *feldwebel* zastąpiono sierżantem a *oberfeuermann*a stopniem starszego strażaka⁵⁰. Wspomniane braki kadrowe nie miały większego wpływu na sprawność pracy poznańskiej straży, prawdopodobnie dzięki dobremu jak na polskie warunki w czasie późniejszym, choć nadal niewystarczającemu wyposażeniu w sprzęt pożarniczy. Należy zaznaczyć, że niemiecki zaborca przez lata panowania w Wielkopolsce dbał o dobre wyposażenie straży pożarnej, dzięki czemu Poznań pod tym względem nie ustępował innym podobnym miastom europejskim. Oprócz zwiększania ilości i modernizacji sprzętu skupiano się również na wyposażeniu osobistym strażaków, systemie łączności, systemie wodociągowym, czy odpowiednim oświetleniu ulic i akcji strażackich.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, pomimo trudności gospodarczych oraz dewaluacji finansowej nie zaprzestano rozwoju poznańskiej straży pod względem technicznym. Kolejne zakupy samochodów i pomp silnikowych wyeliminowały zupełnie do 1927 r. ze strażnic tabor konny. Zakupiono także m.in.: nowe modele drabin (np. składane, kijowe, drążkowe), aparaty do ratowania ludzi (system Höniga), latarnie elektryczne, zwiększono

⁴⁸ A. Zarzycki, *Dzieje...*, s. 74.

⁴⁹ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 43.

⁵⁰ A. Zarzycki, *Dzieje...*, s. 74–75.

ilość węży,⁵¹ zwiększono zakres i unowocześniono do 1925 r. telegrafię (zużyto 32 km. drutu, 170 słupów, 450 izolatorów). Do 1926 r. w Poznaniu funkcjonowało 1405 hydrantów miejskich (1356 naziemnych, 9 systemu Bopp&Reuter, 40 podziemnych)⁵². W 1920 r. trwały intensywne prace nad wprowadzeniem w poznańskiej straży polskich mundurów strażackich, co udało się zrealizować w roku następnym (granatowy mundur z czarnymi wypustkami i srebrnymi guzikami, wraz z granatową rogatywką, a także z czerwonymi wypustkami i okutym daszkiem ozdobionym srebrnym herbem Poznania)⁵³. Władze Poznania starały się systematycznie zwiększać poziom finansów zgodnie z wzrostem zapotrzebowania na sprzęt pożarniczy. Strażacy oprócz akcji pożarowych brali udział również w zadaniach z zakresu pomocy doraźnej np.: awarie wodociągowe, ulatnianie się gazu, pomoc samarytańska, przy podnoszeniu koni, pompowaniu wody z piwnic, co w latach 1920-1924 stanowiło 1065 interwencji. Inne działania dotyczyły służby bezpieczeństwa polegającej głównie na utrzymywaniu posterunków strażackich w miejscach dużych skupisk ludzkich (teatry, cyrki itd.). Łącznie w 1919 roku poznańscy strażacy pełnili w tym zakresie 1287 wart, wykorzystując w tym celu 3601 strażaków⁵⁴. Zmiany polityczne nie ominęły również funkcjonującego na terenie Wielkopolski od 1867 roku Prowincjonalnego Związku Straży Pożarnych (działał w ramach niemieckiego krajowego związku straży pożarnych obejmując teren prowincji poznańskiej). Jego prezes Niemiec w odpowiedzi na zmiany polityczne opuścił Polskę jeszcze w 1919 r., a jego stanowisko objął dotychczasowy zastępca Emil Jahnke, który za pierwszą konieczność uznał słuchanie komend polskich strażaków w ojczystym języku. Jeszcze tego samego roku przełożył na język polski dobrze funkcjonującą do tej pory niemiecką *Instrukcję dla straży pożarnych*⁵⁵. W listopadzie 1919 r. zredagował dwujęzyczne pismo skierowane do wielkopolskich strażaków, zapraszając ich na walne zebranie Związku, które odbyło się w Poznaniu 20 stycznia 1920 r. Zebranie miało na celu przede wszystkim zmianę nazwy samego związku na Wielkopolski Związek Straży Pożarnych, opracowanie nowego statutu oraz wybranie nowego polskiego zarządu. Prezesem związku został wspomniany Emil Jahnke, wiceprezesem burmistrz z Szamotuł Scholl, sekretarzem Jarościński budowniczy Preisler, skarbnikiem natomiast rendant Sławek z Ostrowa (członkowie wydziału: naczelnik straży z Wrześni Pluciński, naczelnik Zieliński ze Żnina, burmistrz Węclawski z Murowanej Gośliny oraz naczelnik Kurzyński z Czempinia). Podczas zebrania powołano również Komisję Likwidacyjną w celu rozliczenia z Niemcami, która jednak w następnych latach pozostała nieczynna, ponieważ do żadnych rozliczeń nigdy nie doszło. Łącznie w styczniu 1920 r. Wielkopolski Związek Straży Pożarnych obejmował 150 członków, w tym: 1 straż zawodową w Poznaniu, 58 straży ochotniczych, 2 obowiązkowe, 65 miast i 24 powiaty⁵⁶. Powyższe zmiany nie pozostawały bez znaczenia na działanie i rozwój straży na prowincji Wielkopolski. Istniały miasta i wsie, w których strażacy nie czekając

⁵¹ Tamże, s. 81.

⁵² Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 39.

⁵³ A. Zarzycki, *Dzieje...*, s. 74-75.

⁵⁴ Z. Zaleski, *Dzieje...*, s. 91-94.

⁵⁵ E. Jahnke, *Instrukcja dla straży pożarnych*, Poznań 1919, s. 3-4.

⁵⁶ K. Dziedzicki, *Księga...*, s. 26-29.

na rozwój sytuacji politycznej i militarnej przejmowali strażę pożarną, nadając im polski charakter jak np. w Gostyniu, gdzie pierwsze walne zebranie członków w niepodległej Polsce odbyło się 2 stycznia 1919 r.,⁵⁷ w dniu przejęcia władzy w mieście z rąk pruskich. Inne jednostki z powodu działań wojennych i w konsekwencji braków kadrowych oraz procesów germanizacyjnych zostały zlikwidowane lub zawieszone, czy funkcjonowały w znacznie ograniczonym zakresie. Były też takie z przewagą obywateli niemieckich, którzy niechętnie decydowali się na wyjazd z Polski, a przynajmniej nie w pierwszych latach jej wolności, utrzymując jednocześnie władzę m.in. w zarządach straży pożarnych. Tą sytuację starali się zmieniać strażacy Polacy wracający do swoich domów w 1919 r. Ciesząc się estymą i szacunkiem wśród polskiej części społeczeństwa już nie tylko, jako przedstawiciele straży pożarnej a dodatkowo bohaterowie powstania wielkopolskiego obejmowali także ważne polityczno-społeczne stanowiska swoich lokalnych społeczności (burmistrzowie, radni miejscy, nauczyciele). Szybko przystąpili do reaktywacji zawieszonych, powołań wcześniej rozwiązanych lub nowych jednostek oraz przejmowania ich z rąk niemieckich. Te ostatnie niekiedy przybierały formę ugodową jak np. w Obrzycku, gdzie reaktywowano straż już z polskim zarządem w październiku 1919 r., lecz protokoły dwujęzyczne pisano jeszcze do 1923 r.⁵⁸ W innych miała miejsce ostra rywalizacja jak np. we Wrześni, gdzie po walnym zgromadzeniu straży zaczęto pisać protokoły tylko w języku polskim, niemieckie napisy na hełmach zmieniono na polskie oraz usunięto niemieckie oznakowanie. Dodatkowo w rocznicę 50-lecia istnienia jednostki przypadającą na 1919 r., polscy strażacy rozplakowali w mieście afisze wyłącznie w języku polskim. Działania te nie spodobały się strażakom niemieckim, którzy wysunęli żądania dwujęzycznych afiszy, grożąc wycofaniem swojego udziału w straży pożarnej. W odpowiedzi Polacy usunęli Niemców z wrzesińskiej straży odbierając im jednocześnie mundury i ekwipunek⁵⁹. Większość wielkopolskich jednostek z trudnościami zaczynała funkcjonować dopiero w roku 1920, np. w Rawiczu brakowało funduszy na zakup sprzętu przeciwpożarowego a remizę stanowił drewniany barak⁶⁰. W Mosinie przez pierwsze lata jednostka zmuszona była utrzymywać się jedynie z budżetu miasta⁶¹. Sporo jednostek powstałych w 1920 r. borykało się z problemami kadrowymi np. w Ostrowie Wlkp. większość załogi niemieckiej wypisała się ze straży⁶², w Grodzisku Wlkp. straż organizowano na nowo po opuszczeniu miasta obywateli niemieckich, sytuacji nie poprawiała spora ilość polskich strażaków walczących w wojnie polsko-bolszewickiej,⁶³ a w zniemczonym wcześniej Lesznie polską straż tworzone zupełnie od nowa⁶⁴. Pomimo problemów kadrowych oraz finansowych wielkopolscy strażacy najczęściej z nadzieją spoglądali w przyszłość np. w Szamotułach wzrosło poczucie obowiązkowości, poprawiły się

⁵⁷ R. Czub, H. Sołtysik, *Ochotnicza Straż...*, s. 7.

⁵⁸ E. Schwarc, *Program...*, s. 6.

⁵⁹ J.R. Szaflik, *Dzieje...*, s. 208–209.

⁶⁰ S. Jędraś, *140 lat...*, s. 8.

⁶¹ D. Matuszewski, *Z dziejów rycerstwa świętego Floriana w Mosinie*, Mosina 2002, s. 15.

⁶² *Pamiętnik Jubileuszowy*, Ostrów Wlkp. 1957, s. 44.

⁶³ D. Matuszewski, *Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodzisku Wielkopolskim 1891/1893–2001*, Grodzisk Wlkp. 2002, s. 33.

⁶⁴ J. Dzyr, *160 lat straży pożarnej w Lesznie*, Leszno 2007, s. 33.

wyniki pracy oraz uczestnictwo w szkoleniach i ćwiczeniach sprawiając, że szamotulska straż szybko stała się chlubą całego miasta⁶⁵.

Wypożyczenie sprzętowe wielkopolskich jednostek na tle pozostałych regionów Polski, podobnie, jak w Poznaniu stało na wysokim, choć już niewystarczającym poziomie. Zaangażowanie i sprawność wielkopolskich strażaków sprawiły, że w kilka następnych lat strażacy wzbogacali się o nowy sprzęt oraz wyposażenie osobiste, w tym polskie mundury np. w Kórniku ze składek i imprez dochodowych zakupiono mundury, hełmy, sprzęt ratunkowy oraz nową sikawkę ręczną⁶⁶. Powstawały również nowe jednostki, budowano remizy oraz wspinalnie. W działaniach finansowych zaczęły pomagać samorządy oraz przekształcone Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu, które popierało zakupy sprzętu pożarniczego u rozwijających się polskich producentów, przełamując długo trwającą dominację sprzętu niemieckiego na terenie Wielkopolski. Zwiększający się popyt na sprzęt pożarniczy oraz produkcja polskiego sprzętu wywarła wpływ na zmniejszenie bezrobocia i poprawiła tym samym sytuację gospodarczą Wielkopolski⁶⁷.

⁶⁵ R. Krygier, *Program obchodu 100-lecia ochotniczej straży pożarnej w Szamotulach*, Szamotuły 1978, s. 10.

⁶⁶ K. Krawiarz, *100 lat...*, s. 18.

⁶⁷ K. Dziedzicki, *Księga...*, s. 89-90.

Andrzej Delijewski¹
Danuta Janakiewicz-Oleksy
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

SYMBOLICZNE MOTYWY PATRIOTYCZNO-NARODOWE NA STRAŻACKICH DOKUMENTACH IKONOGRAFICZNYCH DO 1918 ROKU

WSTĘP

Narracja historyczna, to najczęściej suche fakty opatrzone datami i nazwami, w tym porządku czasowym odzyskiwanie niepodległości przez Polskę od końca XVIII, aż do początku XX w., było powolnym i rozłożonym na pokolenia procesem, który okupiony został niezliczoną ilością ofiar, tragedii i przelanej krwi. Ostatecznie pozwolił on w 1918 r. na utworzenie suwerennego państwa na obszarach zajmowanych przez zaborców, którzy narzucając administracyjny protektorat, dokonywali społecznej i kulturowej asymilacji. Istotą sprawy stało się zatem dążenie do uwolnienia z jarzma niewoli, która na co dzień uwierała i odzierała z dziedzictwa przodków zakazując rodzimej mowy i obyczajów. Czas Wielkiej Wojny 1914 r., zintensyfikował dążenia Polaków do odrodzenia własnego państwa. Wojna osłabiła walczące strony i całkowicie zmieniła sytuację polityczną w Europie. Ostatecznie też porządek wersalski dał szansę na suwerenność Rzeczypospolitej.

W tej wielkiej historii odradzania się II Rzeczypospolitej, miały swój udział liczne formalne i nieformalne organizacje, tworzone pośrednio lub bezpośrednio przez społeczność polską i działające na obszarach ówczesnych zaborów z różnym powodzeniem. Należy bowiem mieć też na uwadze to, iż zaborcy nie patrzyli zbyt przychylnym okiem na próby powoływania organizacji zrzeszających Polaków, w tym organizacji strażackich mając wcześniej na uwadze doświadczenia z wydarzeń powstania listopadowego, styczniowego oraz wydarzeń z rewolucji 1905 r., obejmujące ówczesny zabór rosyjski, a także rejony przygraniczne pozostałych zaborów, w szczególności miasta i ośrodki uprzemysłowione.

Nie bez echa pozostały również wydarzenia Wiosny Ludów z 1848 r., z terenów zaboru pruskiego i w szczególności austriackiego,² a także jeszcze wcześniejsze z 1846 r., kiedy to wybuchło powstanie krakowskie, które zgodnie z intencjami zaborcy, położyło kres istnienia Wolnego miasta Krakowa³. Na tło wydarzeń krakowskiego powstania nałożyła się

¹ Andrzej Delijewski absolwent Wyższego Studium Fotografii w Jeleniej Górze, oraz wydziału artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Absolwent studiów podyplomowych z historii sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Długoletni ekspert kryminalistyki z zakresu fotografii i systemów CCTV w Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Biegły sądowy z zakresu fotografii. Wykładowca w szkole fotografii Foto-Edukacja.

² Zabór rosyjski również objęty był konspiracyjnym ruchem powstańczym.

³ *Wiosna Ludów w Galicji zbiór studiów*, pod red. W. Wica, Kraków 1999, s. 15.

rzeź galicyjska⁴. Z kolei w zaborze pruskim po zjednoczeniu państw niemieckich i wygranej wojnie z Francją w 1871 r. nasiliło się również zjawisko kulturkampfu⁵.

Na tym tle historycznym, nie do przecenienia okazała się działalność organizacji strażackich, których powołanie i istnienie nakazywała życiowa konieczność. O ile istnienie struktur policyjnych lub wojskowych, to domena państwowa i administracyjna, narzucana odgórnie, a będąca często również o charakterze represyjnym, to straże ogniowe, miały zaś charakter służby oddolnej, spontanicznej, często dobrowolnej, w której zawarta była bezpośrednia pomoc tak niezbędna w stanach zagrożenia i niezwykle użyteczna społecznie. W swej idei niosąca nie tylko ratunek fizyczny, ale także mentalny, dający duchowe oparcie.

W zależności od zaboru, działalność straży ogniowych była bardzo zróżnicowana z pewnością dotyczyła również obszaru działania, w odniesieniu do miasta i wsi. Jak w każdej aktywności człowieka, także i w obrębie działalności straży ogniowych, ważnymi elementami były słowo pisane i obraz. Aby te dwa byty, słowo i obraz zaistniały we właściwej formie, należało druha strażackiego odziać, wyposażyć, przysposobić i wyszkolić. Nieodłączną zaś częścią gwarantującą ciągłość tych bytów, była możliwość propagacji: „*Rada Zawiadowcza wypełniając najważniejszy ustęp naszego statutu (Środki działania II. li.) postanowiła przystąpić do wydawnictwa Czasopisma sprawom pożarniczym i gimnastyce poświęconego (...)*”⁶.

Ubiór i wyposażenie ówczesnego strażaka, był zatem pochodną do ubiorów i uposażenia formacji zmilitaryzowanych, występujących u zaborców z pewnymi modyfikacjami, co do rodzaju pełnionej służby, a także rangi w szeregach straży: „(...) *Uniform strażacki: ciemno-szaraczkowy kubrak i spodnie tegoż koloru, pas skórzany, siekiera i powróż, czarna czapka i hełm. (...)*”⁷.

Noszenie pełnego, regulaminowego umundurowania przez straże ogniowe budziło zapewne niepokój władz zaborczych. Z drugiej jednak strony w żaden sposób nie licowało to z powagą danego urzędu, bo o to przecież grupa różnorodnie odzianych mężczyzn dokonywała bądź co bądź niezwykle ważnych działań ratujących życie i mienie, także i samego zaborcy. Z pewnością autokrata miał też tego świadomość i musiał pogodzić się z koniecznością istnienia tego rodzaju umundurowanych formacji.

Niezwykłą okazją do założenia uniformu były m.in. ćwiczenia i zebrania często zbieżne ze świętami kościelnymi, lub spotkaniami organizacyjnymi np. Towarzystw Rolniczych, Towarzystw Ubezpieczeniowych,⁸ które to niejednokrotnie ściśle współpracowały i wspierały Ochotnicze Staże Ogniowe.

Symbolika strażackiego umundurowania stała się zatem głównym wyróżnikiem i identyfikatorem w ikonografii tworząc tym samym motywy koloru, barwy, nastroju, działania

⁴ Jakub Szela, *kim był?*, S. Białas, Kraków 2006, wydano nakładem autora, s. 10-13.

⁵ „*Walka o kulturę*”, ograniczanie roli kościoła katolickiego, germanizacja, antypolonizm, [w:] W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2007, s. 135.

⁶ Za: „*Przewodnik Pożarniczy*”, nr 1 (1887), s. 1.

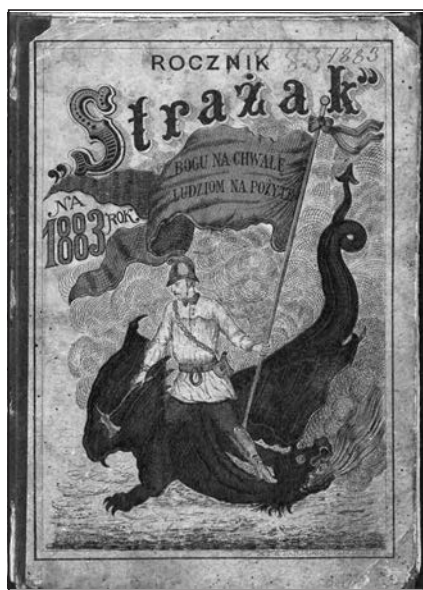
⁷ Za: *Ochotnicza straż pożarna Sokół we Lwowie*, Lwów 1909, s. 10.

⁸ Tego rodzaju inicjatywa do zrzeszania się pochodził od ziemiaństwa, szlachty lub inteligencji, które to rozumiały konsekwencje oderwania się od włościan np. powstania styczniowego; Patrz: <https://tygodnik.tvp.pl/35612610/tryumf-powstania-styczniowego>, <http://www.wystawa1909.pl/o-wystawie.html>, 24.04.2018.

i wszelkich inicjatyw kształtujących cele, a wynikających z realizacji określonych potrzeb tejże społeczności i wykonywania przez nią swojego zawodu.

STRAŻACKA IKONOGRAFIA DRUKU ULOTNEGO

Przyodziany i wyposażony druh straży ogniowej staje się bohaterem ikonograficznym, załącznikiem patriotycznej postawy, a także wzorcem do naśladowania i idolem którego brak było od dekad. W ukazującym się piśmiennictwie strażackim, które popularyzowane było niewielkimi nakładami wydawniczymi, implikowano obrazy, ryciny oraz postaci przedstawiające strażaka herosa. Na okładce rocznika „Strażak”⁹ fot. 1., wydanym w zaborze rosyjskim, bohater-strażak walczy z bestią, smokiem ziejącym ogniem. Postać ukazana na fot. 1. swymi elementarnymi atrybutami nawiązuje do sylwetki św. Jerzego. Niemal na poziomie dogmatu, można określić ikonologię ryciny zawartej na okładce „Strażaka”. Widoczny na obrazie czarny smok, ziejący ogniem, w całym obszarze kultury chrześcijańskiej, jest



Fot. 1. Okładka rocznika „Strażak” lata 1882-1883, źródło: domena publiczna

symbolem szatana i zła, które można zinterpretować jako carskiego zaborcę. Druh strażacki odziany w czerwone szarawary i jasną, niemal białą rubaszkę,¹⁰ to jednoznaczny symbol biało – czerwonej Polski, a dzierżone w dłoniach: toporek i trzepocząca chorągiew z inskrypcją, przywołują na myśl uzbrojenie husarza. Jazda husarska, jako podstawowe oręż używała w ataku lancy z proporcem, w zwarcu zaś wykorzystywano nadziak¹¹. Dla osób, które mogły zetknąć się z tą publikacją przekaz był z pewnością zrozumiały. Autorem ryciny jest J. Adamczewski z Piotrkowa¹².

Należy mieć na uwadze, iż każdy z zaborców okładał cenzurą wszelkie publikacje ukazujące się w przestrzeni publicznej. Piśmiennictwo strażackie zatem nie było wyjątkiem, należy też sądzić, że ten rodzaj prasy znajdował pod szczególną kuratelą. Pomysłowością i sprytem wykazał się zatem wydawca *Strażaka*, umieszczając tę właśnie scenkę rodzajową na okładce rocznika, ponieważ święty Jerzy to patron chrześcijański, zarówno w obrządku łacińskim jak

i prawosławnym, a krzyż św. Jerzego stanowił najwyższe odznaczenie wojskowe w carskiej armii, co mogło też po części uspić czujność cenzora, który być może zwracał uwagę na treści pisane, a nie na symbolikę zawartą w obrazie druku ulotnego.

⁹ Wydano dwa roczniki „Strażaka”, na rok 1882 i 1883, zmieniając w kolejnym roku barwę litografii. Patrz: <http://www.dawnypiotrkow.pl>, 02.04.2018.

¹⁰ Bluza mundurowa armii carskiej, podlegała licznym modyfikacjom. Używana od XIX w. w różnych formacjach, wywodzi się z obszaru kultury ludowej. Patrz fot. 2.

¹¹ Rodzaj młota bojowego przebijającego zbroję płytową i skuteczny przeciwko opancerzeniu kolczemu.

¹² Patrz: <http://www.dawnypiotrkow.pl>, 02.04.2018.



Fot. 2. Dla celów poglądowych, zamieszczono fotografię Polaka wcielonego do carskiej armii ubranego w rubaszkę, ok. 1905-06 roku. Ikonografia z zasobów cyfrowych biblioteki w Hrubieszowie



Fot. 3. Plakat wydany nakładem Tow. Floriańskiego z okazji zjazdu straży pożarnych w Warszawie 1916 r. źródło: domena publiczna

Plakat przedstawiony na fot. 3. pozostał symbolem zaangażowania i determinacji w organizację struktur zrzeszających straże pożarne w całej Kongresówce, jak również jest dowodem odwagi i patriotyzmu utrwalonego w symbolice druku ulotnego. Na wizerunku

oczywiście św. Florian patron strażaków. Niemniej jednak tarcza herbowa z inskrypcją „Św. Florianie patronie Polski zbaw nas od ognia” daje wszystkim do zrozumienia, że polskie straże ogniowe zobowiązane zostały, by stać się namiestnikami świętego mając pełne prawo do pełnienia wart i podtrzymania idei chrześcijańskiej tradycji oraz postaw obywatelsko-narodowych, z tej racji, iż św. Florian w historii kościoła katolickiego zaliczany jest do głównych polskich patronów narodowych zaraz po św. Wojciechu, Stanisławie i Wacławie¹³. Relikwie św. Floriana zostały sprowadzone do Krakowa w XII w. przez Kazimierza Sprawiedliwego by wzmocnić społecznie, politycznie i gospodarczo ośrodek władzy. Wraz z sprowadzeniem pierwszych relikwii rozpoczął się proces usamodzielnienia średniowiecznego państwa polskiego w obszarze polityki i religii. Najpiękniejszy jego wizerunek narodowy, podkreślający jego rolę, znaczenie i potęgę dawnej Rzeczypospolitej, znajduje się obecnie w ołtarzu głównym krakowskiej kolegiaty św. Floriana, pędzla Jana Tretki zwanego Trycjuszem – nadwornego malarza króla Jana III Sobieskiego.

Św. Florian – Florus, czyli kwitnący, ten który niesie radość i życie w żywocie świętego w najstarszym średniowiecznym wizerunku narodowym zapisał się jako rycerz w pełnej zbroi, koroną, tarczą, włócznią i chorągwią. Miał za zadanie bronić Polski i jej Narodu przed najazdami, krzywdą, nieszczęściem i chorobami¹⁴. Obraz z chlubnej przeszłości wzmacnia-

ły ducha strażackiego nakazując mu dyscyplinę, posłuszeństwo i wiarę w odbudowę kraju, jak również wzięcia odpowiedzialności za tę odbudowę. W powyższej ikonografii druku ulotnego zaznaczono wyraźnie tę odpowiedzialność za losy kraju, kiedy toczyła się jeszcze Wielka Wojna. Czerwona jak krew, rozdarta powiewająca chorągiew św. Floriana miała już niebawem uciśzyć tę burzę i wojnę¹⁵.

Na okładce kolejnej publikacji, fot. 4., „Przyjaciel Straży Pożarnej”, tym razem wydanej w r. 1894 w Jarosławiu, w zaborze austriackim, umieszczono niewielką postać strażaka trzymającego prądownicę i stojącego na stosie przedmiotów przypominających szaniec. Całość utrzymana została w zamiarze estetyzacji strony tytułowej.

W tym przypadku autorzy publikacji również przedstawili sylwetkę strażaka, jako walczącego bohatera. Trzymająca w dłoniach prądownica przybrała wyraźny kształt miecza.



Fot. 4. Okładka miesięcznika „Przyjaciel Straży Pożarnej”, źródło: domena publiczna

¹³ Dotyczy głównie tradycji pełnienia wart przy Pańskim Grobie. Od XIX w., kiedy zaczęły organizować się jednostki straży pożarnych, najpierw w wiejskich małych kościołach, później również w miastach, warty przy grobach zaciągali strażacy, głównie ochotnicy, stając się spadkobiercami bożogrobowców i innych zakonów rycerskich. Szerzej: D. Janakiewicz, „Spadkobiercy bożogrobowców”, „Przegląd Pożarniczy”, nr 4 (2018), s. 52–53.

¹⁴ Por. najstarszy wizerunek św. Floriana, tj. pieczęć miejska Kleparza pod Krakowem, lokowanego w 1366 r. przez króla Kazimierza Wielkiego, przyłączonego do Krakowa w 1794 r. Pieczęć woskowa z wyobrażeniem św. Floriana, patrona miasta, od którego miasto zwano również *Florencją*, por. również projekt polichromii (akwarela), Jana Matejki z 1889 r.

¹⁵ Św. Florian patronował również burzom i wojnom.

Zaakcentowany krzyż jelca¹⁶, to z pewnością element zaworu odcinającego dopływ wody. Widoczna u podstawy szanica tarcza z inskrypcją: „*Jeden za wszystkich wszyscy za jednego*”, dobitnie akcentuje postać strażaka, jako rycerza–wojownika. Podobnie jak na poprzedniej rycinie, gdzie w obszarze sztandaru widnieje inskrypcja: „*Bogu na chwałę ludziom na pożytek*”. Treści obu inskrypcji, miały za zadanie zespalać ducha bojowego strażaków w trudnym i niebezpiecznym dziele ratowania przed żywiołem, a ponadto podnosiły morale drużyn ogniowych, stanowiąc zarzewie patriotyzmu. Uczestnictwo i przynależność do drużyn strażackich jednoczyło nie tylko samych druhów strażackich, ale oddziaływało szerzej na lokalne społeczności, które wielokrotnie widziały zdyscyplinowane drużyny w akcjach gaśniczych. Umundurowane formacje straży ogniowych, najczęściej ochotniczych, dawały poczucie posiadania własnej armii i pielęgnowały tradycje patriotyczne.

We lwowskim wydawnictwie „*Przewodnik Pożarniczy*” z r. 1887, fot. 5., zastosowano tytulaturę okładki przypominającą klasyczne wydawnictwo prasowe¹⁷. W ozdobnym nagłówku – rycinie, na tle wiejskiej panoramy uwieczniono płonącą osadę. Po przeciwnej stronie, dzwon grzmiący na trwogę i wzywający strażaków na ratunek. Centrum obrazu zajmuje rodzaj kartusza¹⁸, lub też panoplii¹⁹ z tarczą inskrypcyjną wypełnioną w otoku, używanym m.in. w zaborze austriackim mottem ochotniczych straży: „*Wszyscy za jednego jeden za wszystkich*”. W polu tarczy widoczne są dwie uściśnięte dłonie, od których rozchodzą się promienie. Tarczę inskrypcyjną bezpośrednio oplatają gałązki dębu związane w dole kokardą. W dalszej kolejności, wokół liści dębu widoczne są fragmenty strażackiego wyposażenia w postaci ramion dźwigni sikawki, drabin, bosaków i lin. Całość ozdobników zwieńczona jest hełmem flankowanym oraz zwiniętymi w pętle węzami strażackimi z przytwierdzonymi prądownicami i toporkami bojowymi. Pod kartuszem napis „*ZWIĄZEK*”, co czyni ten ozdobnik bardziej ścisłym, nierozzerwalnym i prostym w odbiorze, jednocześnie pozwalając na refleksje co też brzmi, jak dawne zawołania rycerskie.

W tym miejscu można pokusić się o swoistą nadinterpretację promieni znajdujących się w polu tarczy inskrypcyjnej, zadając przy tym pytanie: Dlaczego naniesiono je na obraz? Czy jest to rodzaj *horror vacui*²⁰, grafika – autora, aby przy pomocy drobnego zabiegu graficznego, zróżnicować pole tarczy i przestrzeń nieba? Czy też jest to, nawiązanie do symboliki solarnej, słońca niezwycięzonego (*sol invictus*)?²¹ Jeżeli w istocie to promienie *sol invictus*, to ten trochę nieporadny graficznie obraz uściśniętych dłoni może być symbolem

¹⁶ Osłona dłoni, *Słownik terminologii sztuk pięknych*, Warszawa 2006, s. 166.

¹⁷ W roku 1875 odbył się I zjazd formacji ochotniczych straży pożarnych Galicji. Kolejne zjazdy związków strażackich odbyły się w 1883 i 1886 roku. Od maja 1887 roku zaczęto wydawać we Lwowie „*Przewodnik Pożarniczy Związek*”; *Zarys Historyczny Pożarnictwa Małopolskiego*, [w:] „*Kalendarz-Album*” z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych rok 1927–1928, pod red. B. Wójcikiewicz, J. Lachowski, Lwów 1927, s. 26.

¹⁸ Ozdobnik tarczy herbowej, *Słownik terminologii sztuk...*, 2006, s. 178.

¹⁹ Motyw dekoracyjny w postaci wiązki oręża, meczy, lancy, proporców, zbroi itp., tamże, s. 300.

²⁰ Dosł. *Strach przed pustką*, tamże, s. 153.

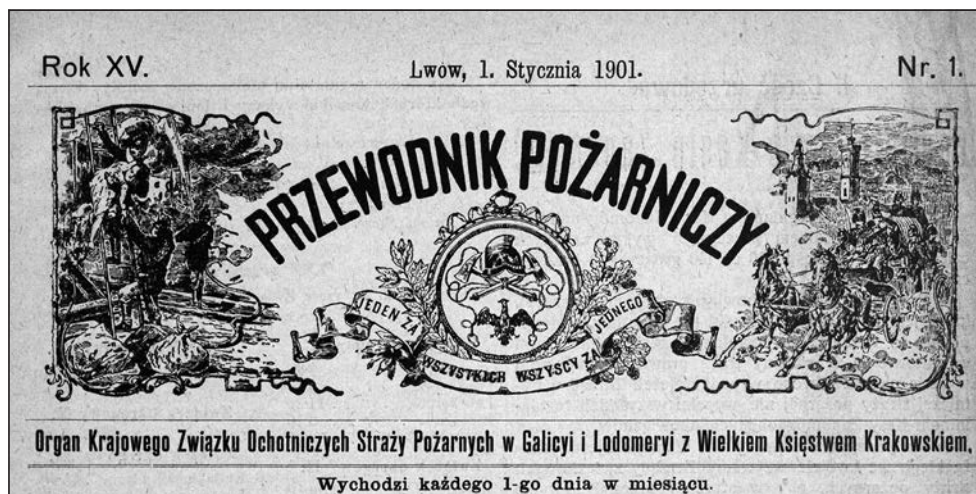
²¹ Kult słońca jest najstarszym w historii cywilizacji kultem boga, często synkretyzowany.



Fot. 5. Okładka miesięcznika „Przewodnik Pożarniczy”, fragment, źródło: domena publiczna

masońskim (niepełny uścisk)²². Opisany zaś rodzaj nagłówka tytułowej strony, stosowany był w *Przewodniku Strażackim* do r. 1895. Od początku r. 1896 nastąpiła całkowita zmiana szaty graficznej tegoż nagłówka. Układ typograficzny tytułowej strony pozostał bez zmian. Wiejski krajobraz zastąpiła niewielka weduta Lwowa, w której można nawet niewprawnym okiem dostrzec dwie charakterystyczne wieże miasta. Jedna z wież, to wieża ratusza miejskiego przebudowanego po 1837 r. pod kuratelą austriacką. Druga wieża, należy do katedry lwowskiej, pod wezwaniem *Wniebowstąpienia NMP* i siedziby arcybiskupstwa. Umieszczenie tych obiektów w widoku miasta nie jest przypadkowe. Do dnia dzisiejszego jest znane przywiązanie lwowiaków do swojego miasta. Współcześnie wiele osób dosłownie pielgrzymuje do tego miasta, by odbyć podróż sentymentalną, odnaleźć swoje korzenie, poczuć lwowską atmosferę, o której usłyszeli od swych rodziców lub dziadków. Szczególnym miejscem jest lwowska katedra, gdzie król polski Jan II Kazimierz w czasie potopu szwedzkiego zawierzył Polskę Matce Boskiej. Lwowski kościół katedralny, zawsze był ostoją polskiego patriotyzmu i tak pozostanie. Umieszczenie go na rycinie jest działaniem na wskroś patriotycznym.

²² Druga połowa XIX wieku to w sztuce (bardzo wyrazisty w sztukach plastycznych) okres symbolizmu i to również mogło odcisnąć piętno na tej niewielkiej litografii.



Fot. 6. Okładka miesięcznika „Przewodnik Pożarniczy”, 1896 r. fragment, źródło: domena publiczna

Na fot. 6. widok miasta umiejscowiono na drugim planie. W pierwszym zaś, umieszczono zaprzężony w dwójkę koni pędzący do pożaru wóz strażacki z załogą. Po drugiej stronie ryciny odnajdujemy scenkę rodzajową z bezpośredniej akcji gaśniczej z udziałem trzech strażaków i ratowanej osoby. W centrum ryciny, podobnie jak w poprzedniej wersji umieszczono, kartusz z medalionem utrzymanym w stylu herbowym. Pole medalionu, fot. 6., w górnej części wypełnione jest hełmem strażackim, pod którym skrzyżowane toporki bojowe stanowią oparcie dla opisanego hełmu. Całość flankowana jest fantazyjnymi zwojami lin zakończonymi zatrzaśnikami.



Fot. 7. Okładka miesięcznika „Przewodnik Pożarniczy”, 1896 r., fragment – medalion, źródło: domena publiczna

Umieszczony w dolnej części medalionu (fot. 7.) sokół z rozpostartymi skrzydłami jest również objęty zwojami lin. Medalion ujęty jest w V-kształtny ozdobnik z gałązek lauru

i dębu. Pod medalionem widnieje udrapowana symetrycznie szarfa z inskrypcją: *Jeden za wszystkich wszyscy za jednego*. W górnej części medalionu, na fragmencie obwodu, znajduje się drobna, wąska draperia zwieńczona niewielką pętlą. W otoku znajduje się podwójny ornament przypominający perełkowanie. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż twórcy obu litografii umieszczanych w tytularzu okładki „Przewodnika Strażackiego” odwoływali się do tradycji oręża polskiego, do świetności Polski przedrozbiorowej, do rycerskiego etosu, gdzie pancernemu w walce towarzyszył herb niesiony na tarczy lub zbroi²³. Należy także nadmienić kilkusetletnią obecność w Polsce sztuki herbowej, która jest naszym narodowym dziedzictwem. Ważnym detałem medalionu jest również sokół. Lwowska straż pożarna miała właśnie w nazwie słowo *Sokół* w pełnym brzmieniu: *Ochotnicza Straż Pożarna „Sokół” we Lwowie*²⁴.

Nazwa ta nie jest przypadkowa. Przez zakaz używania na obszarach zaborów symboli narodowych w tym i orła w koronie wybór padł na sokoła, tym bardziej że we Lwowie od 1867 r. zaczęło działać Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Ruch towarzystw gimnastycznych zapoczątkowano w Czechach, gdzie pierwsze stowarzyszenie powstało w r. 1862 pod nazwą „Sokół” i miało także charakter polityczny²⁵. Należy w tym miejscu przywołać tradycję wielowiekowego sokolnictwa i głównego bohatera sokoła, z którym to polowano na równinach Europy zamieszkiwanych przez Słowian i dalej w kierunku Azji,²⁶ przez co sokół, jako symbol głęboko zakorzenił się w kulturze słowiańskiej²⁷.

Genezy sokoła, jako symbolu w tym także orła można upatrywać w wielu obszarach kulturowych. Najczęściej miały one związek z wierzeniami, personifikacją bóstwa, władzą lub dominacją. Przykładem ptasiej ikonografii jest m.in. starożytny Egipt, gdzie sokół stał się symbolicznym przedstawieniem boga Horusa, występującego jako postać człowieka z głową sokoła i tarczą słoneczną. W mitologiach słowiańskich sokół, (raróg²⁸) był zdecydowanie bardziej drapieżnym ptakiem niż orzeł. Najczęściej towarzyszył mitologicznemu Swarogowi,²⁹ solarnemu-ognistemu bóstwu, a czasem był też jego personifikacją³⁰. W rosyjskich baśniach występował jako żar-ptak, paw z płonącym ogonem podobny do feniksa³¹ ptaka odradzającego się z popiołów.

Można zatem domniemywać, iż zamiana orła, symbolu założenia państwowości polskiej, założenia gniazda i w tym miejscu legendarne Lecha zakładającego państwo-gniazdo, Gniezno, na sokoła jako emblematu hełmu strażackiego umundurowania, nie była przypadkowa. Kiedy zaborca zakazywał Polakom gloryfikacji orła jako symbolu narodowego,

²³ To duże uproszczenie odnośnie używania herbu, jednak bez wątpienia stanowił on znak rozpoznawczy osoby lub, gromady, rodu, formacji i pomagał w identyfikacji, swój czy wróg.

²⁴ Patrz: *OSP Sokół we Lwowie 1860–1908*, Lwów 1909, strona tytułowa.

²⁵ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji...*, T. III, s. 210.

²⁶ Tamże, s. 210.

²⁷ Echa sokolej kultury można odnaleźć chociażby w utworze *Hej sokoły*, dziś popularnej pieśni biesiadnej.

²⁸ Ptak z rodziny sokołowatych, często nazywany sokołem polskim.

²⁹ Zob. współczesne dzieła sztuki na przykład dzieł Jerzego Przybyła „*Swarożyc*” i „*Swaróg*” (obraz i rzeźba), w interpretacji jako *Ogień Niebios Ziemi*. Ogień jest władzą w rękach bożków.

³⁰ Patrz: *Mitologie Świata. Słowianie*, praca zbiorowa pod red. prof. J. Gąsiorowskiego, Warszawa 2007, s. 49.

³¹ Legendarny ptak, hybryda ptasia, często o cechach ptaków drapieżnych.

wówczas to przypomniano sobie, iż to właśnie sokół, który równie silnie związany był ze słowiańskimi bóstwami solarnymi-ognistymi mógłby go zastąpić, tym bardziej też, że w dosłownym tego znaczeniu symbolizuje potęgę ognia jako żywiołu. Ponadto, ten wyrazisty i płonący ptak o złotym kolorze słońca na czołach hełmów straży ogniowych mógł dodawać im odwagi, ponieważ sokół symbolizuje również zwinność, szybkość, nieustępliwość i walczność, a w wiekach średnich posiadał umocowania symbolu stanu rycerskiego. Należy również zwrócić uwagę, iż te mosiężne emblematy na hełmach strażackich posiadały bogaty walor estetyczny nawiązujący do secesji końca XIX i początku XX w.

Jako godło strażackie, sokół znajduje ostatecznie swoje miejsce na hełmach straży ogniowych m.in. całej Galicji. Trudno jest doszukać się w opracowaniach poszczególnych autorów, kiedy po raz pierwszy umieszczono sokoła na hełmie, pozostaje również otwarta kwestia uniformu strażaka. Właściwym byłoby przywołać ponownie scenkę rodzajową z drugiej litografii, gdzie strażacy walczą z ogniem i ratują osobę, fot. 8.

W tej wyróżnionej scenie (fot. 8.), istotą jest niesienie pomocy i takie też jest bezpośrednie przesłanie. Uwagę jednak może przykuwać drobny detal, otóż kubraki strażaków są czarne. Nastąpiła więc zmiana uniformu. Być może następuje tutaj poszukiwanie dobrych wzorów, bardziej odpowiednich dla strażackiego rzemiosła.



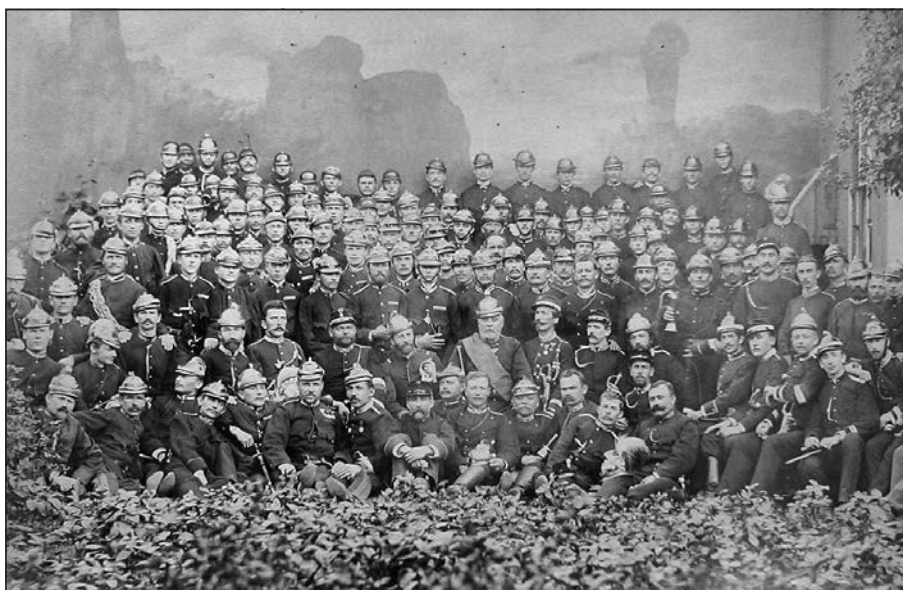
Fot. 8. Okładka miesięcznika „Przewodnik Pożarniczy”, 1896 r.
fragment – scena rodzajowa, źródło: domena publiczna

Utworzona w Krakowie straż zawodowa przyjęła umundurowanie wzorowane na c.k. straży austriackich. W podkrakowskiej miejscowości, podówczas wiosce Świątniki Górne powstająca ochotnicza straż dokonała zakupu właśnie uniformu austriackiego³².

³² <https://swiatniki.wordpress.com/2011/09/04/straz-ogniowa/> autor opracowania Jerzy Czerwiński, 13.04.2018.

W 1890 r. na uroczystość sprowadzenia szczątków Adama Mickiewicza do Krakowa i jednocześnie uroczystości pogrzebowych wieszczą na Wawelu, przybyły delegacje straży z Galicji. Stworzyła się niebywała okazja, aby dokonać zbiorowego portretu w technice fotografii, która zdążyła już okrzepnąć od momentu jej oficjalnej prezentacji w 1839 r. (fot. 9).

Manifestacją patriotyczną, stała się postawa krakowskich i galicyjskich strażaków. Na fotografii w tym zaaranżowanym atelier po wymalowany horyzont ze skalnymi ostańcami, dominują na strażackich hełmach sokoły. Uniformy wydają się być jednolite. Na podstawie ilości wydawanych publikacji strażackich oraz dokumentacji fotograficznej można jednoznacznie stwierdzić, iż polityka administracji zaboru austriackiego, wobec ruchu strażackiego była tolerancyjna. Czasem tylko było słychać głosy, że strażackie mundury i zachowania społeczności strażackiej zaczynają przypominać regularne wojsko³³. W 1882 r. Ochotnicza Straż Ognkowa w Świątnikach Górnych zakupiła sztandar z wizerunkiem św. Floriana i polskim orłem. Z tymże sztandarem oddział straży ogniowej dokonał przemarszu, fot. 10.³⁴



Fot. 9. Portret zbiorowy delegatów straży pożarnych Galicji biorących udział w uroczystościach sprowadzenia szczątków Adama Mickiewicza, 1890 r. Fotografia pochodzi z zasobów Ochotniczej Straży Pożarnej w Świątnikach Górnych, źródło: domena publiczna

Ikongrafię tę można opisać jako lokalny patriotyzm i symbolicznie podciągając pod regionalizm, bo któż zwróciłby uwagę na małą podkrakowską wieś, jak wokół toczyła się wielka polityka? Można dzisiaj sądzić, że takich właśnie lokalnych dowodów patriotycznych było znacznie więcej, a poszukiwaniem i dokumentowaniem ich powinni zająć się

³³ Patrz: *Emblematy galicyjskich ochotniczych Straży Ognowych*, T. Zawistowski, portal IPN, pamięć.pl, s. 62–64; 29.03.2018.

³⁴ <https://swiatniki.wordpress.com/2011/09/04/straz-ogniowa/> autor opracowania Jerzy Czerwiński, 13.04.2018.

miejscowi historycy we współpracy z jednostkami i komendami straży. Obraz z fot. 10. jest swoistym fenomenem reportażowym w ujęciu realnego wydarzenia, które utrwalono w ociężałej wówczas technice fotograficznej nieprzystosowanej do tego rodzaju rejestracji. Statywowa fotografia sprzyjała bowiem ujęciom wykonywanym w atelier scenom statycznym, aranżowanym przez fotografa, co też było domeną XIX-wiecznej fotografii. Zatem jak ważna jest dzisiaj ta ikonografia, zaświadcza o tym poniższy obraz.

Uroczysty przemarsz strażaków wzbudził zainteresowanie okolicznej społeczności. W przemarszu tworzą silną i zdecydowaną grupę nastawianą na realizację określonego celu lub zadania. Odwagi zaś dodaje im galowy mundur, a swoją pozycję i autorytet budują na podstawie fizycznej postawy niosąc sztandar, który jest po dzień dzisiejszy znakiem rozpoznawczym i symbolem przynależności do grupy, ideałów, celów i zasad. Najbardziej charakterystyczny na dokumencie ikonograficznym jest dowódca strażaków niosący ów sztandar. Przepasana na nim z lewego boku państwowa, biało-czerwona szarfa, zdecydowanie jeszcze dobitniej wyróżniła ten patriotyczny poczet sztandarowy.



Fot. 10. Przemarsz ochotników przez Świątniki Górne, fragment fotografii powiększony dla celów poglądowych ok. roku 1882–1883, źródło: domena publiczna

W 1910 r. przypadała 500 rocznica bitwy pod Grunwaldem. W Krakowie przed Akademią Sztuk Pięknych, na placu Matejki postawiono pomnik Grunwaldu, ufundowany przez Ignacego Paderewskiego. Uroczystości rocznicowe były wielką narodową manifestacją i wielką polityką, w której swój skromny udział miały również zastępy ochotniczych straży ogniowych³⁵.

³⁵ Po reformach w cesarstwie Habsburgów w roku 1867 Galicja posiadała autonomię nie tylko na poziomie lokalnych samorządów. Funkcjonowały polskie szkoły, można było zrzeszać się. Kwitła polska sztuka. Od połowy roku 1910 wyszły z konspiracji i legalnie działały związki strzeleckie w Krakowie i we Lwowie. We władzach administracyjnych zasiadają Polacy, istnieje przedstawicielstwo Galicji – ministerstwo w rządzie wiedeńskim. W pierwszych dniach Wielkiej Wojny utworzone zostają Legiony Polskie, jako część armii austrowęgierskiej.

Bez wątpienia staże ogniowe w Galicji cieszyły się prestiżem i popularnością, nie tylko wśród rodaków, dla których organizacje strażackie tworzyły czytelnie, biblioteki, kółka teatralne, orkiestry. Administracja zaborcy często przychyliła się do niektórych ich inicjatyw. W 1880 r. wizytował prowincję galicyjską cesarz Franciszek Józef, ochotnicze straże ogniowe brały udział w pilnowaniu porządku na trasach przejazdu, zostały do tego specjalnie powołane³⁶. Potencjał obywatelski, jaki kumulowały działania i aktywność towarzystw ogniowych w większości zrzeszonych zaboru austriackiego oddziaływał skutecznie nie tylko na lokalne społeczności, ale aktywizował również i pozostałe zaborcy.

W zaborze pruskim wszelki ruch strażacki podlegał całkowicie władzom niemieckim i był pod jurysdykcją policyjną, przepisy ogniowe były tak skonstruowane, że w przypadkach pożarów nakazywały nieomal mobilizację, dotyczyło to szczególnie małych miejscowości. W dużych miastach funkcjonowały straże zawodowe. Udział Polaków w organizacjach strażackich był marginalizowany. Jeżeli takie ochotnicze straże powstawały, to najczęściej były zespołami mieszanymi, przy czym niemiecki był zarząd, dowodzenie i język. W 1845 r. powstała w Poznaniu jedna z pierwszych na ziemiach polskich ochotnicza formacja straży ogniowej w statucie której znalazł się zapis:

„(...) Życzyć wypada, aby wszyscy członkowie niejaką znajomość języka polskiego posiadali, a koniecznie potrzeba, aby przynajmniej jeden z zastępców Dyrektora jako i Sekretarz biegle mówili i pisali po polsku (...)”³⁷.

Zdarzało się również, że w powstającej ochotniczej drużynie znajdowali się Polacy Żydzi i Niemcy. W tym zestawieniu dominujący z pewnością był język polski. Był to z pewnością duży problem dla zaborcy, gdyż szeregowi strażacy posługiwali się językiem ojczystym i żadne zakazy nie były skuteczne. Postępująca germanizacja czasem zniechęcała Polaków do wstępowania w szeregi drużyn ogniowych lecz lokalnie ludzie ci, musieli ze sobą egzystować i wchodzić w interakcje. Klęska pożaru dotykała wszystkich jednakowo, czasem dotkliwsze straty poniosła *strona zaborcy*, ta *strona posiadająca*. Administracja pruska przynajmniej na szczeblach lokalnych musiała sobie z tego faktu zdawać sprawę. Należy domniemywać, że pomimo restrykcji kulturkampfu Bismarcka, przesiedleń i kolonizacji, po prostu czasem, mówiąc kolokwialnie, odpuszczano. Przykładem niech będzie dwujęzyczne wydanie „*Ustawy ochotniczych straży ogniowych dla miasta Strzelna*” z r. 1900, fot. 11.

Sytuacja ta mogła stanowić wyjątek mając na uwadze szeroko znany przypadek dzieci wrzesińskich, które nawet do modlitwy zmuszono w języku niemieckim. Znacznie wcześniej, bo na zjeździe związku straży ogniowych³⁸ w 1872 r. w Poznaniu przyjęto uchwałę o wydrukowaniu sprawozdania z obrad w języku polskim i niemieckim³⁹. Można postawić hipotezę o pragmatyzmie na pewnym szczeblu administracji pruskiej, która w jakimś

³⁶ A. Nowolecki, *Pamiętka z podróży Cesarza Franciszka Józefa I po Galicji...*, Kraków 1881, s. 10.

³⁷ A. Zarzycki, *Poznań. Dzieje walki z pożarami 1253–2008*, Poznań 2009, s. 51.

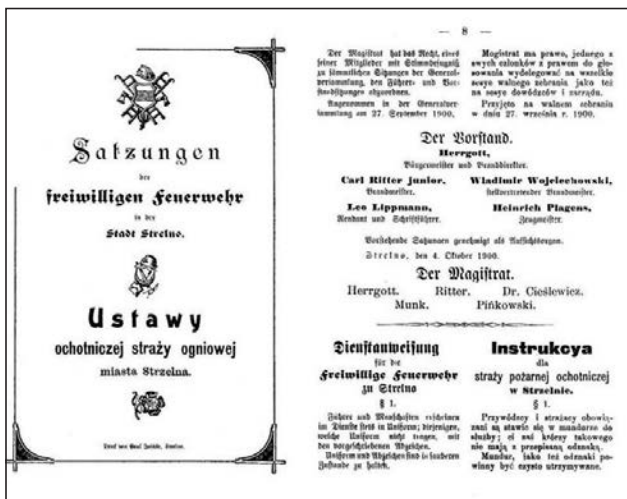
³⁸ Wszelkie związki pożarnicze w zaborze pruskim tworzone były jako niemieckie.

³⁹ D. Falecki, *Zarys rozwoju ochrony przeciwpożarowej w Polsce do 1992 r.*, [w:] *Czerwona Księga Pożarów*, T. 1, pod red. P. Guzewski, D. Wróblewski, D. Małozieć, Józefów 2016, s. 40.

stopniu dopuszczała posługiwanie się językiem polskim, tym bardziej, że drużyny pożarników działały w akcjach zdeterminowane konkretnym zagrożeniem i często emocje brały górę nad przepisami. Umundurowanie stanowiły uniformy pruskie. Trudno jest dzisiaj odnaleźć znamiona polskości w elementach ubioru. Nie funkcjonowała polska prasa pożarnicza, jedynie notatki w lokalnych gazetach informowały o pożarach. Administracja pruskiego zaborcy nie dopuszczała do działalności obywatelskiej i możliwości zrzeszania się w legalnych organizacjach⁴⁰. Jednakże udział Polaków w ochot-

nicznych strażach ogniowych był koniecznością z uwagi na to, że to Polacy stanowili statystyczną większość populacyjną nie tylko na terenie zaboru pruskiego. Do tego dochodzi fakt, że formacje ochotnicze straże znaczne sprawniej i skuteczniej radziły sobie z zagrożeniami aniżeli tzw. straże przymusowe.

O ile na terenach pruskich ochotnicze straże ogniowe działały w oparciu o stosowne ustawy i rozporządzenia i de facto były niemieckie, to zabór rosyjski w szeregach ochotników skupiał Polaków. Zaborca rosyjski ostrożnie podchodził do obywatelskich postaw ludności polskiej mając na uwadze rok 1861⁴¹. Obszar uregulowań prawnych był również w tym czasie niespójny. Pierwsze ochotnicze organizacje strażackie powstawały w większych miastach. Było to z pewnością spowodowane możliwościami łatwiejszego nadzorowania działalności w tym poza strażackiej⁴². Przełom przyniósł rok 1905, gdy dopuszczono do legalnego tworzenia polskich organizacji obywatelskich w tym ochotniczych towarzystw ogniowych.



Fot. 11. Strona tytułowa Ustawy..., oraz strona z nazwiskami zarządu i magistratu, z zasobów biblioteki UAM w Poznaniu, źródło: domena publiczna

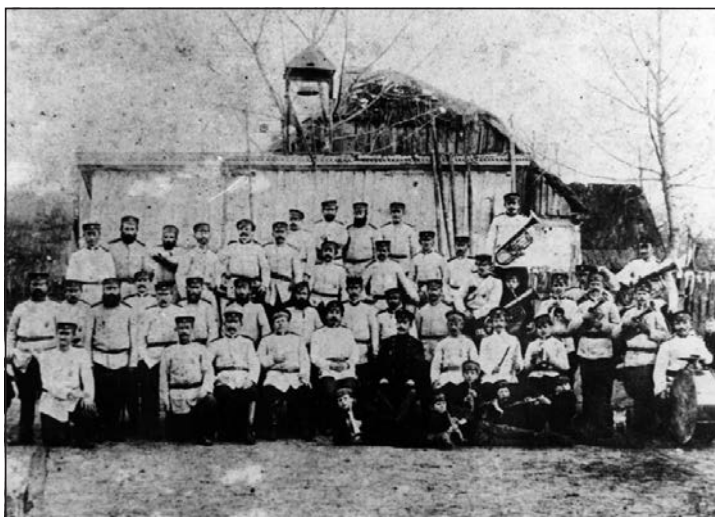
⁴⁰ Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół” zaczęły legalnie działać na obszarze Prus i zaboru pruskiego od roku 1884, mimo to zakazywano publicznych wystąpień na większą skalę; Patrz: A. i Z. Okorscy, Sokolstwo Polskie w służbie Ojczyźnie, <http://wsokole.pl/sokolstwo-polskie-w-sluzbie-ojczyznie/>; <http://sokolmacierz.krakow.pl/historia-sokola/> 24.04.2018.

⁴¹ Od października roku 1861, tj. krwawych zamieszek w Warszawie obowiązywał stan wojny, ówczesny znany fotograf warszawski Karol Beyer własnym sumptem wydał okolicznościowe fotografie *Pięciu Poległych* w marcowych demonstracjach; I. Płazewski, *Historia polskiej fotografii*, Warszawa 2003, s. 382.

⁴² S. Wiech, *Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle raportów carskiej policji politycznej Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach*, Niepodległość i Pamięć, nr 1/33 (2011), s. 40–43.

Od 1912 zaczyna być wydawany w Warszawie *Przegląd Pożarniczy* w skromnej oprawie graficznej, zawierający treści merytoryczne dla pożarnictwa i ubezpieczeń⁴³. Idea wydawania pisma była taka sama jak w galicyjskim zaborze, miało jednoczyć ruch towarzystw strażackich, podnieść jakość obrony przed pożarami, podnosić świadomość strażaków, kształcić. Ochotniczy ruch strażacki zwiślał nad rosyjskim zaborcą niczym mityczny miecz Damoklesa,⁴⁴ który spadł w 1914 r., razem z Wielką Wojną.

Administracja carska zezwoliła na powołanie Towarzystwa Św. Floriana w kwietniu roku 1915, zapewne po to, aby zyskać przychyłność Polaków. Kilka miesięcy później w sierpniu Niemcy wyparli Rosjan z Warszawy i w zabiegach o przychyłność zezwolili na utworzenie w 1916 r. Związku Floriańskiego, jednoczącego ruch strażacki byłego zaboru rosyjskiego. Rozpoczął się ostateczny proces formowania II Rzeczypospolitej.



Fot. 12. Ochotnicza straż pożarna z Osjakowa, ziemia wieluńska, 1907 r., źródło: domena publiczna

FOTOGRAFIE ZE ZJAZDÓW STRAŻY OGNIOWYCH WYRAZEM DEMONSTRACJI SIŁY I POSTAW PATRIOTYCZNYCH

Fotografia jest tym dokumentem ikonograficznym, który posiadając cechy użyteczne w doskonały sposób przedstawia treści w pełnym wymiarze obrazu utrwalonego w dowolnej technice. Jest ikonografia ekspresywnej kultury wizualnej, z którego najlepiej da się odczytać zdarzenia minionych epok oraz poznać ludzi (modeli) odwołujących się do realiów świata zewnętrznego, wyrosłych od pojedynczego obrazu aż po szerszą strukturę

⁴³ Redaktorem naczelnym periodyku był Bronisław Chomicz, człowiek starannie wykształcony, twórca zjednoczenia ochotniczego ruchu strażackiego.

⁴⁴ Pochlebcę Damoklesa, zaprosił na ucztę król Syrakuz dając mu miejsce przy stole pod zawieszonym na konińskim włosie mieczu, za W. Kopaliński, Słownik mitów i tradycji..., T. I, s. 212.

narracyjną. Zdjęcia w swoich nieskończonych cyklach pozostają źródłem wiedzy o społeczeństwie i kulturze⁴⁵.

Na długo przed odzyskaniem niepodległości fotografia w swojej symbolice pozwalała zachować tożsamość narodową, tych obywateli którzy nie chcieli jej utracić. Dla polskiego ruchu strażackiego fotografia zbiorowa stała się niewymowną demonstracją siły oraz sposobem manifestowania swojej przynależności do organizacji, społeczeństwa i światopoglądu. Narodowa historia i kultura, dla tych wszystkich którzy potrafili umiejętnie odczytywać symbolikę, stała się dowodem różnych postaw patriotycznych.



Fot. 13. Portret zbiorowy uczestników zjazdu straży ogniowych w Częstochowie w 1909 roku w czasie targów rolniczo-przemysłowych, ze zbiorów CMP

Atakiem i wystąpieniem przeciw polityce zaborcy niewątpliwie stały się pierwsze zjazdy polskich straży ogniowych⁴⁶. W podświadomości społeczności zbiorowej, miały wywie-

⁴⁵ Zob. J. Kucharska, M. Miller, M. Wornbard, *Różne aspekty oposów dokumentów ikonograficznych w Bibliotece Cyfrowej Politechniki Warszawskiej na przykładzie kolekcji fotografii Henryka Podębskiego*, Warszawa 2008, s. 53-81. Zob. J. Strzałkowski, *Znaki czasu na XIX-wiecznym portrecie*, Łódź 2003, s. 65-66. Zob. B. Rolek, *Przestrzenie fotografii*, Częstochowa 2003, s. 31-44. Por. D. Janakiewicz, *Straż pożarna na fotografii*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 3 (2017), s. 53-54.

⁴⁶ Dotyczy zjazdów strażackich organizowanych w Królestwie Polskim (Kongresowym). Zjazdy miały na celu przede wszystkim powołać do życia polski związek, który pomagałby realizować polskie założenia w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej i odbudowy kraju. Polski związek miał być kontrą Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego zał. przez Rosjan w 1892 r. Rosyjski zaborca w propagandzie nawoływał polskie straże do tego, aby wstępowały w szeregi Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego. Inicjatywa zrzeszenia polskich straży w rosyjskim związku miała na celu przede wszystkim uspienia aktywności społeczno-politycznej wśród strażaków. Polskie straże, które przyłączyły się do związku szybko przekonały się o tym, iż nie będą mogły z członkostwa tegoż czerpać jakiegokolwiek korzyści, pomimo ponoszenia dużych kosztów w ramach obowiązujących składek związkowych, które nie miały na celu rozwoju straży i ochrony przeciwpożarowej, a jedynie wzbogacenia

rać nacisk i być impulsem do organizacji kolejnych zjazdów, wieców i spotkań, a wszystko to przy okazji wymiany doświadczeń w dążeniu do organizacji nowych stowarzyszeń ogniowych i stworzenia podstaw organizacyjno-prawnych w ramach opracowania regulaminów, statutów i instrukcji. Pokazy sprzętów, przemarsze ulicami miast, konferencje, odczyty, postanowienia, wszystko to było wyrazem buntu i nieakceptowania polityki obcego państwa. Zjazdy strażackie miały wydźwięk rozważnej prowokacji i mierzenia sił na zamiary. Pokojowa demonstracja siły i niezależność w nauce zawodu, budziły niewątpliwie niepokój u zaborcy.

Dokumentacja ikonograficzna i relacja zapisu z tamtych wydarzeń była długą i katorżniczą drogą budowania mundurowych struktur, które za cel wyznaczyły sobie pracę u podstaw. Dzisiaj jest namacalnym dowodem wizualnym, na celowe działania stanowczych i radykalnych poglądów związanych ze strażackim honorem, zawodem i etyką wynikającą z pełnienia funkcji społecznej, (obywatelskiej). Na fotografiach zjazdowych straży pożarnych zauważyć można oprócz demonstracji siły, również na tle liczebnej zbiorowości – powagę, która budziła szacunek w postawie działań i symbolice galowego umundurowania. Technika i kunszt wykonania fotografii również imponuje. Fotografowie potrafili ująć za pomocą swych obiektywów panoramiczność tamtych wydarzeń i pokazać liczebność zgrupowania. W obecnej chwili owa dokumentacja fotograficzna przyjmuje charakter reportażu.

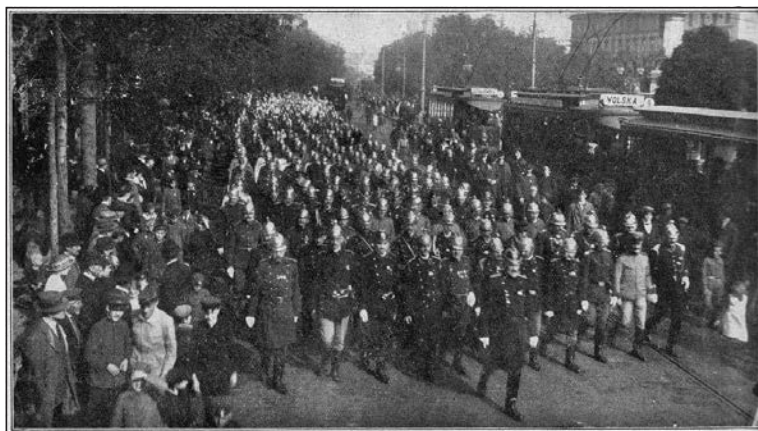


Fot. 14. Przedstawia uczestników zjazdu straży pożarnych w Łowiczu odbywającego się w dniach od 7 do 8 września 1913 r., zbiory: CMP

petersburskiego skarbcza. Od 1892 aż do 1916 r. polscy ogniomistrzowie podejmowali próby zrzeszenia swoich straży w jeden związek.



Fot. 15. Fotografia prasowa. Uczestnicy zjazdu udają się na obrady. Warszawa 1916 r.⁴⁷,
źródło: domena publiczna



Fot. 16. Fotografia prasowa. Uczestnicy zjazdu w pochodzie przez Krakowskie Przedmieście.
Warszawa 1916 r.⁴⁸, źródło: domena publiczna

INICJATYWY OBYWATELSKIE STRAŻY POŻARNEJ, A REAKCJE POLICJI CARSKIEJ NA PRZYKŁADZIE IKONOGRAFII FOTOGRAFII STRAŻY OGNIOWEJ Z CZĘSTOCHOWY

Częstochowa przed wybuchem I wojny światowej liczyła ponad 90 tysięcy mieszkańców. W mieście prosperowały duże zakłady przemysłowe zatrudniające kilkanaście tysięcy robotników. Rozwój przemysłowy miasta owocnie konkurował wówczas z gospodarką Warszawy, Łodzi i Sosnowca. Wielogałęziowa działalność poczynawszy od włókiennictwa, hutnictwa, metalurgię po wydobywczość zapewne była również możliwa dzięki węglowi

⁴⁷ Za: *I Rocznik Związku Floriańskiego 1917*, Warszawa 1918, s. 50–53.

⁴⁸ Tamże.

komunikacyjnemu – Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Herbsko-Kieleckiej. Miasto było również strategiczne ze względu na swoje położenie. Bliskość z niemieckim Górnym Śląskiem, Zagłębiem Dąbrowskim i Warszawą, jako stolicą Królestwa Polskiego umożliwiały znaczny wzrost koniunktury, a także łatwe i szybkie zaopatrzenie w najpotrzebniejsze produkty i surowce gospodarcze, pomimo pozornych trudności, które dotyczyły pruskich transportów koleją Herbsko-Kielecką ze względu na rosyjski rozstaw torów⁴⁹.

W dniu 2 sierpnia *Goniec Częstochowski* podał do wiadomości, „*że od 3 dni w guberni piotrkowskiej*”⁵⁰, *obowiązuje stan wojenny*. Częstochowa znalazła się na obszarze działań wojennych. Dzień wcześniej, 1 sierpnia 1914 r., o godz. 21, w sali Straży Ogniowej odbyło się zebranie 65 osób „*z obywatelstwa*”⁵¹, częstochowscy strażacy zorganizowali walne zebranie w sprawie funkcjonowania straży ogniowej na wypadek konfliktu zbrojnego. Główną inicjatywą obywatelską poruszaną na forum zarządu było zabezpieczenie miasta i jego mieszkańców przed pożogą, kradzieżami, brakiem jedzenia i wszelkimi wymuszeniami. Straż ogniowa z Częstochowy częściowo przejęła wówczas obowiązki wojska i policji w celu zaprowadzenia porządku i zabezpieczenia najbardziej strategicznych obiektów m.in. fabryk, urzędów i więzienia. Na walnym zebraniu członków 1 sierpnia 1914 r. podjęto decyzję o rozpoczęciu prowadzeniu działań wykraczających poza statutowe i w tym celu powołano tzw. Straż Obywatelską na wypadek ewakuacji policji⁵². Strażacka Straż Obywatelska z Częstochowy pod komendą Edwarda Bruhla, do ustanowienia odpowiednich władz, miała za zadanie zagwarantować bezpieczeństwo i porządek w zapobieganiu pożarom i przestępstwom, a także zadbać nad tzw. moralnością publiczną⁵³. Statut, który wówczas został zatwierdzony, zobowiązywał również strażaków do podpisu niniejszej deklaracji:

[sic!] *„Ja, niżej podpisany, pragnąc służyć Ojczyźnie i społeczeństwu w obecnym czasie przełomowym, a w szczególności: bronić życia, mienia i spokoju, współobywateli, bez względu na ich klasę społeczną, przekonania polityczne, wyznanie, stanowisko materialne, zgłaszam szczerą chęć wstąpienia do szeregów Straży Obywatelskiej, przyczem przyrzekam uroczyste włożone na mnie obowiązki,*

⁴⁹ M. Trąbski, *Wybuch Wielkiej Wojny na łamach Gońca Częstochowskiego*, [w:] *Częstochowskie Teki Historyczne* T. V, Częstochowa 2015, s. 103.

⁵⁰ Częstochowa należała do guberni piotrkowskiej.

⁵¹ Tamże, s. 122.

⁵² Jednym z inicjatorów powoływania w strażach ogniowych straży obywatelskich (in. straży bezpieczeństwa), był Bolesław Wójcikiewicz późniejszy komendant i założyciel Wojskowej Straży Pożarnej we Lwowie. Wójcikiewicz nawoływał do organizowania Legionów, a także mimo wielu nagonek ze strony Austriaków utworzył przy Czerwonym Krzyżu komitet opieki dla żołnierzy polskich walczących na frontach Wielkiej Wojny. Stał się też inicjatorem i wydawcą pamiątkowych plaket z podobiznami dowódców polskiego legionu. Wójcikiewicz za swoje działania został odznaczony Pamiątkową Gwiazdą I Klasy Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim (najwyższym trzystopniowym odznaczeniem związkowym). Por. „Walka z pożarem”, nr 3 (1928), s. 68.

⁵³ Więcej na ten temat: A. Jaruga, *Częstochowska Straż Ogniowa w czasie Wielkiej Wojny. Różne aspekty działalności w latach 1914–1918*, [w:] *Częstochowskie Teki Historyczne* T. V, Częstochowa 2015, s. 131–145.

*z doniosłości których zdają sobie sprawę, uczciwie
i bezinteresownie wypełniać, Komendzie być posłusznym
i do regulaminu służbowego ściśle się stosować pod skutkami
przewidzianymi w przepisach zasadniczych Straży
Obywatelskiej w dowód czego podpisuję się własnoręcznie”.*

CZĘSTOCHOWSKA OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA...⁵⁴

Zorganizowanie straży obywatelskiej w strukturach i w ramach straży ogniowej z czasem okazało się zbawienne⁵⁵. Narastające konflikty zbrojne spowodowały zamknięcie fabryk. Obywatele utracili pracę i podstawowe dochody. Nadmienić należy również, iż w tym samym czasie ciężko też było o pożywienie. Sytuacja strażaków była bardzo podobna. W grudniu 1915 r., w ramach funkcjonowania straży obywatelskiej magistrat Częstochowy przywrócił strażakom funkcję policyjną, umożliwiając im zdobycie niewielkich dochodów i realizacji zadań, do których wcześniej się zobowiązali. Stanowiąc służbę uprzywilejowaną strażacy mogli tym samym wychodzić z większymi inicjatywami obywatelskimi w zakresie m.in. organizacji polowych stołówek. Bezpłatna kuchnia strażacka funkcjonowała na terenie Częstochowy do 18 września 1915 r. Gotowaniem i wydawaniem posiłków zajmowały się żony strażaków⁵⁶.

Dowodem ikonograficznym na poparcie inicjatyw obywatelskich realizowanych przez częstochowskich strażaków jest załączona fotografia. Oryginał dokumentu znajduje się w zbiorach Muzeum Miasta Częstochowy. Na fotografii uwieczniono organizatorów kuchni Ochotniczej Straży Ogniowej dla m.in. dożywiania rodzin członków strażackich. Częstochowa 1914 r., na fotografii m.in. Ryszard Kizlich (1870-1946), Edward Bruhl (1877-1938), Edward Mąkosza (1886-1974), Jakub Kon (1869-1938), Julian Lewandowski (1882-1968), Adam Plebanek (1875-1953), Jan Serebnicki (1881-1974)⁵⁷.



Fot. 17. Ochotnicza Straż Pożarna Częstochowa 1914 r., ze zbiorów Muzeum Miasta Częstochowa

Fotografia ta, zapewne została wykonana świadomie i z pełną odpowiedzialnością. Powstała, jako efekt „mówienia”, „ożywienia” i dalszego oddziaływania plastycznego obrazu,

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Straż Obywatelska podzielona została na 14 okręgów, a w jej skład oprócz strażaków weszli również urzędnicy magistratu w celu lepszej komunikacji i koordynacji. Por. A. Jaruga, *Częstochowska Straż Ogniowa w czasie Wielkiej Wojny (...)*, s. 139.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Por. Muzealium w zb. Muzeum Miasta Częstochowy.

a także relacji tamtych wydarzeń. Można dziś domniemywać, iż wykonana została na zasadzie prowokacji, czy też zwiększenia powagi i rangi sytuacji. Podkreślenia prestiżu dla poszanowania własnej pracy i godności. Współcześnie może być przedmiotem dyskusji i analizy. Jej zbiorowy charakter, autorytet osób fotografowanych, jak również okoliczności i cel, w której to zdjęcie zostało zrobione, mogły sprawić, iż fotografia ta zdobyła status dokumentu popierającego, wspierającego i aktywizującego lokalne środowiska do kolejnych podobnych działań⁵⁸.

Należy mieć na uwadze to, iż władze carskie nie akceptowały grup społecznych, które w sposób formalny lub nieformalny aktywne były społecznie. Aktywności te dokumentowane były również za pomocą aparatów fotograficznych. Mogły zatem być wyrazem odważnej postawy patriotycznej.

Przestrzeń aktywności obywatelskich, stowarzyszeń ogniowych w tym również dobroczynnych przełomu XIX i XX w. była znacznie ograniczona. Zorganizowanie w straży ogniowej, straży obywatelskiej (straży bezpieczeństwa), realizującej inicjatywy społeczne, w celu zintegrowania i pomocy, a także wykonującej w pewnym stopniu zadania wojska i policji zapewne była zauważona i ściśle kontrolowana, ponieważ żadne inicjatywy, które mogły budzić niepokój, nie wiązały się z interesami politycznymi Carskiej Rosji, a te były ewidentnym, polskim patriotycznym wzorcem do naśladowania⁵⁹.

Resort żandarmerii wojskowej, który odpowiedzialny był za kontrolę życia społecznego, gospodarczego i politycznego mieszkańców Królestwa Polskiego raportował o wszystkich wydarzeniach i incydentach, które stanowiły wyznacznik i kierunek polityki wobec Polaków i ich ziem. Stanisław Wiech w swojej publikacji pt.: *Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim w II połowie XIX w. i na początku XX wieku w świetle raportów carskiej policji politycznej*, zwraca uwagę na ogrom zebranych dokumentów. Żandarmerię interesowały wszystkie relacje, które mogły zachodzić pomiędzy chłopami, mieszczanami, duchowieństwem i ziemiaństwem. Należy zwrócić przy tym uwagę, iż w strukturach nowopowstających wówczas straży ogniowych, członkami były wszystkie wyżej wymienione warstwy społeczne. Organizacje ochotniczych straży pożarnych były wówczas jedynymi stowarzyszeniami, które łączyły wszystkie słuszne interesy tychże grup. Można zatem sądzić, iż funkcjonowanie straży ogniowych w tamtym okresie, uważane było za wrogie wobec ogólnej polityki Caratu. Stowarzyszenia straży ogniowych mogły stać się ośrodkami ukrytych postaw antyrządowych, a sami strażacy, którzy z racji swojego zawodu stawali się autorytetami, mieli prawo do krytyki i podżegania, a wszystko to zaś wiązało się z wieloma oskarżeniami i represjami.

⁵⁸ Przykład patriotycznej postawy Polaków stanowiła prowokacyjna dla Caratu aktywizująca fotografia osiodłanego konia demonstracyjnie wisząca na wystawach okiennych na Krakowskim Przedmieściu zaraz po zorganizowanej wystawie płodów rolnych odbywającej się w Warszawie w 1874 r. Wystawa została ostro skrytykowana przez władze rosyjskie ponieważ m.in. hr. L. Krasieński zademonstrował konia araba prowokacyjnie zwanego *Polakiem*, któremu wg raportu policyjnego nałożono siodło należące rzekomo do króla Stefana Batorego. S. Wiech, *Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim w II połowie XIX w. i na początku XX w. w świetle raportów carskiej policji politycznej*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 18/1 (33), (2011), passim.

⁵⁹ Osąd ten wysunięto na podstawie przykładów, por. S. Wiech, *Inicjatywy obywatelskie w Królestwie Polskim*, passim.

W latach 70. XIX w. w Królestwie Polskim ożywiły się inicjatywy obywatelskie, które na uwadze miały krzewienie patriotycznych postaw, polskiej kultury, oświaty, tradycji. Inicjatywy te miały również na uwadze wzmocnienie kontaktów gospodarczych oraz nadania życiu towarzyskich form organizacyjnych⁶⁰. Ochotnicze straże pożarne w wielu miastach zakładały orkiestry dęte, organizowały prowincjonalne teatry, wystawiały sztuki oraz zapraszały na wiejskie potańcówki i zabawy. Władze carskie z nieukrywaną niechęcią patrzyły na te i inne inicjatywy społeczne, które za zadanie miały zintegrować, skomunikować, pomóc przetrwać najtrudniejsze chwile i wzmocnić ducha patriotycznego⁶¹.

PODSUMOWANIE

Zbiór powyższych ikonografii, niewątpliwie stanowi dzisiaj źródło wiedzy o rzeczywistości, która bezpowrotnie przeminęła. Zawarta w nich symbolika mówiła o przywiązaniu do wspólnych tradycji i myśli w realizacji podstawowych celów związanych z życiem dnia codziennego i pracą u podstaw. Wszystkie komunikaty zawarte w tych i podobnych do siebie ikonografiach, kreowały tamtą społeczną rzeczywistość w sposób prosty, jasny i czytelny i takie też zachowały się do dzisiejszego dnia. Temat, który pokrótce został opisany, nie stanowi pełnej monografii, jest to zaledwie przyczynek do dalszych badań i dyskusji na temat symboliki i sugestywności przekazu ówczesnej informacji, wiedzy i postaw analizowanych przez m.in. historyków, muzealników, socjologów, politologów i psychologów. Ponad stu latnie dziś polskie straże pożarne powinny tym samym zabiegać, by ich dorobek był stale przypominany i doceniany.

⁶⁰ Tamże., s. 36.

⁶¹ Szerzej na ten temat: T. Olejnik, *Funkcja kulturalno-oświatowa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim do 1914 r.*, wyd. Acte Universitatis Lodzensis Folia Historica, nr 7 (1981), s. 109-132.

Anita Wawrzyńska
Centralne Muzeum Pożarnictwa

ODZYSKANIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA KRAJ W 1918 R. ROLA I AUTORYTET STRAŻY OGNIOWYCH. UJĘCIE SOCJOLOGICZNO-KULTUROWE W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI

W każdym pokoleniu, nie specjalnie się starając, można odnaleźć zachowania patriotyczne. Czy będą one odzwierciedlały czystą miłość patriotyczną wyrażoną w romantycznych bohaterach literackich, którzy mają nam przybliżyć ducha tamtego narodu, czy będzie to zwyczajne opisywanie czynów, jakimi wyróżniły się dane grupy zawodowe, społeczne, czy polityczne (bez zbędnego pompatyzmu), czy przez przesadne eksponowanie symboli narodowych (w czasach kiedy nikt nam tego nie zabrania), które nosi znamiona niezdrowego nacjonalizmu. We wszystkich tych zachowaniach można odnaleźć jedną myśl, jeden mianownik, który łączy te wszystkie postawy nie ważne, czy są one szlachetne czy przerażające to Ojczyzna, której jesteśmy obywatelami, społeczeństwo, w którym wyrosliśmy i naród, do którego przynależymy. Żadne normalne, czy przesadne zachowania patriotyczne tego nie zmieniają, mogą być tylko mniej lub bardziej prozaiczne lub wybiegające poza normy jakie w tej ojczyźnie zostały uznane i są akceptowane bądź odrzucane. Jednak niezależnie jak opiszemy naszych bohaterów, czy uczynimy z nich wielkich herosów, czy nadamy im kształt ludzki, to nie da się o nich pisać bezosobowo, *bezpłciowo*, nijako. Nie uda się oddzielić ducha narodu od jego krwi i kości, bo każdy człowiek niezależnie od tego w jakim czasie żył, potrzebując do życia wody i chleba.

Mówienie o niepodległości, o patriotyzmie, o wolności przywołuje uczucie wzniosłości, szlachetności. Tak to postrzegamy dziś: patriotyczne czyny naszych przodków to odwaga i bohaterstwo. Jednak trzeba pamiętać, że ludzie, którzy oddawali życie za wolność przyszłych pokoleń, sami tej wolności nie doświadczyli. Oddali życie w imię ideałów, które nosili we własnych duszach i umysłach, ale ich ciała nie zaznały wolnej Ojczyzny. Powstaje zatem pytanie, czy nasi bohaterowie byli oderwani od rzeczywistej Ojczyzny, w której żyli? Czy ich zmaganie się z codziennością było inne niż nasze? Czy tak zwana proza życia, która dotyka każdego, ich nie dotykała? Otóż nie. Zmagali się z codziennością, z brakami socjalnymi, ekonomicznymi dokładnie tak samo, jak my dziś. Oczywiście, nie można tego porównania traktować dosłownie, nie można postawić znaku równości pomiędzy ekonomią przełomu XIX-XX i początku XXI wieku, można natomiast uświadomić sobie, że walka o codzienny byt toczyła się zawsze i będzie się toczyła. Ludzie zawsze będą na dorobku, zawsze będą czegoś potrzebować w kwestiach materialnych i zmiana czasów i technologii będzie determinowała te potrzeby, jednak będą one występowały permanentnie nawet przy założeniu, że społeczeństwa będą miały względny spokój, czyli nie będą prowadziły

żadnych wojen i życie rodzinne i społeczne nie będzie *zawieszane* nad żadnym frontem militarnym. Na pewno można powiedzieć o naszych bohaterach, że byli ludźmi, których ograniczał w sposób znaczący brak państwa. Wszystkie zakazy, nakazy zaborców wpływały w sposób znaczący na ich rozwój intelektualny, a także na brak świadomości. Wpływało to na losy całego społeczeństwa i narodu. Braki możliwości rozwoju jednostki doprowadzały do zacofania narodu. W wielu publikacjach można spotkać informację, że rozbiory w znacznym stopniu opóźniły rozwój naszego państwa, bo takie też było założenie zaborców. Narodem ciemnym i niewykształconym rządzi się łatwiej.

Nasi bohaterowie, którzy oddawali swoje fizyczne istnienie za Ojczyznę obok idyllicznych wizji wolnej, silnej i pięknej Polski, mieli swoje zwykłe codzienne problemy, dylematy i rozterki. Prowadzili życie, które nie było pozbawione przyjemności i miłości. Równoległe obok wzniosłych czynów bohaterskich trzeba pamiętać o ich prozaicznym życiu, które wiedli.



Fot. 1. Antoni Szczerbowski, portret, źródło: domena publiczna

Jednak znaleźli się ludzie, którzy posiadali chęć, determinację i fachową wiedzę aby zadbać o naród i kraj zniewolony, który w mglistej perspektywie miał odzyskanie niepodległości i wielokrotnie próbował tę wolność odzyskać. Niezależnie od tego w jakiej kondycji był kraj dbali o to by się rozwijał niezależnie od tego pod jakim zaborem.

Do takich ludzi niewątpliwie można zaliczyć: Antoniego Szczerbowskiego, Bolesława Chomicza, Józefa Tuliszkowskiego i Bolesława Prusa. O ile trzech pierwszych z pożarnictwem połączyć nie jest trudno, tak dla zainteresowanych tematem straży pożarnych Bolesław Prus, może stanowić pewną egzotyczną zagadkę, gdyż bezpośrednio żadnej rozprawy na temat rozwoju techniki pożarniczej nie popisał, ani autorytetem w dziedzinie gaszenia

pożarów nie był. Jego postać została tu przywołana ponieważ o naród polski, jego tożsamość, dobre wykształcenie i rozwój w każdej dziedzinie życia społecznego i gospodarczego dbał z najwyższą starannością, jak trzej pozostali, i pozytywistyczną ideę pracy u podstaw wykonywał na tyle rzetelnie, że krytycznie patrzył na zaniedbania wszystkich Polaków. Wysiłki strażaków dostrzegał i opisywał w swoich felietonach publikowanych w *Kurierze Warszawskim*. O strażakach pisał w samych superlatywach, dostrzegał ich ciężką pracę i poświęcenie jak również narażanie życia dla innych. Sam był uczestnikiem powstania styczniowego, patriotyzmem i dbałością o społeczeństwo wykazywał się nienaganną, a i o strażakach pisał dużo, często i czyny ich względem narodu dostrzegał.

„Publiczna działalność straży znana jest wszystkim. Ogień, który dziś wyrządza nam szkody na jakąś setkę tysięcy rubli rocznie, bez ich dzielnego oporu niszczyłby miliony, zjadałby całe dzielnice miasta. Toteż kiedy pożar na wsi lub małym miasteczku jest tragedią pełną nędzy, też, niekiedy trupów, dla Warszawy stanowi on rozrywkę, na którą można by sprzedawać bilety wejścia”¹.

Słowa te dowodzą, że Straż Ogniowa była dobrze taktycznie przygotowana do gaszenia pożarów i niesienia pomocy bliźnim, przy tym cieszyła się dużym zaufaniem społecznym i szacunkiem, którego nie utraciła do dziś. B. Prus pisał to w roku 1886, kiedy Warszawska

Straż Ogniowa obchodziła jubileusz 50 lat istnienia. Już wtedy praca strażaka była bardzo potrzebna i doceniana przez społeczeństwo, a WSO była jedną z najbardziej profesjonalnych i dobrze działających straży ogniowych w zaborze rosyjskim, która została stworzona na wzór straży petersburskiej. Strażacy wykazywali się odwagą i męstwem, o czym świadczy przytoczona przez B. Prusa wypowiedź: *„Podobno arcyksiążę Albrecht, widząc straż w ogniu, powiedział: – Sikawki mamy lepsze, konie mamy jeszcze lepsze, ale takich jak ci tegich wariatów nie mamy...”*² to oznaczało, że strażacy często byli narażeni na kontuzję, nieodwracalne kalectwo lub nawet utratę życia. Stanowi to też dowód, że swoją pracę wykonywali z najwyższym zaangażowaniem i poświęceniem dla dobra społeczeństwa.

Przez pięćdziesiąt lat warszawscy strażacy nie byli odpowiednio zabezpieczeni na tak tragiczne okoliczności wykonywanej przez siebie pracy. Zmieniło się

to właśnie w chwili jubileuszu 50-lecia Warszawskiej Straży Ogniowej za sprawą przyjaciela Bolesława Prusa redaktora *Kuriera Porannego*² Feliksa Fryzego, to on był organizatorem Kasy Zapomogowej dla strażaków w razie wypadku, czy niezdolności do dalszej pracy. On organizował pomoc doraźną dla strażaków dotkniętych jakimś nieszczęściem. Jak pisał



Fot. 2. Bolesław Prus, portret,
źródło: domena publiczna

¹ Tamże, s.209.

² Polski dziennik informacyjno-publicystyczny, wydawany w latach 1877–1939 w Warszawie

o nim Prus, Feliks Fryze był ogromnym pasjonatem pożarnictwa. „Najwięcej jednak smakowało mu „jeżdżenie do pożarów”, gdzie początkowo występował w roli zwykłego śmiertelnika, później dyletanta, wreszcie amatora i znawcy. Już po kilku latach miał w sobie coś tak strażackiego, że policjanci, rozpędzający amatorów ognia, jego obchodzili z respektem. Wkrótce zaś, poznawszy się ze wszystkimi strażakami, osiągał takiej powagi, iż nie tylko jeździł na beczce, ale nawet w razie alarmu przez umyślnego posłańca był wzywany na pole bitwy. Traktowano go już jako specjalistę, który w danym razie potrafi komenderować oddziałem.... Jedno przecie jest niewątpliwe, że gdziekolwiek był, wszędzie studiował organizację i manewry straży ogniowej. Dziś jest on w Warszawie bodaj czy nie największą powagą w sprawie gaszenia ognia. Znawcy zaś twierdzą, że w razie potrzeby potrafiłby dowodzić całym strażackim korpusem. Nic też w końcu dziwnego, że jemu przypadł honor urzędu dla strażaków kasy zapomogi. ... Krótko mówiąc, Fryze jest 96 próby oryginałem, lecz takim, jakich pełno jest wśród Anglików, narodu najsamodzielniejszego pod słońcem. Są tam dziwaki rozmaitych gatunków, ale każdy odznacza się jakimś upodobaniem, ma jakąś ideę, której jest wierny do śmierci, i dzięki swemu maniactwu potrafi w danym razie oddać więcej usług społeczeństwu aniżeli wszyscy razem przyzwoici i poprawni filistrowie, niezdolni do inicjatywy”³.



Fot. 3. Dowództwo Warszawskiej Straży Ogniowej 1916 r.
na fotografii m.in. komendant inż. J. Tuliszkowski, ze zbiorów CMP

W opisie tym widać, że pasjonatów pożarnictwa, jak również ludzi, którzy widzieli potrzebę ubezpieczenia strażaków, nie brakowało. Wszakże każdy dostrzegał konieczną i nieocenioną pracę strażaków, jak również ich trud i oddanie dla społeczeństwa, nikt inny tylko oni wskakiwali w ogień by ratować płonący dobytek ówczesnej Warszawy. Jednak nie zawsze społeczeństwo chętnie dotowało strażaków. Jak więc strażacy zdobywali środki

³ B. Prus, *Kroniki...*, s. 210–211.

na utrzymanie swoich jednostek? Otóż jednym ze sposobów było organizowanie teatrów amatorskich. Z pieniędzy za sprzedane bilety były kupowane niezbędne sprzęty i wyposażenie strażackie. Jednak teatry te odgrywały również bardzo ważną rolę edukacyjną i kulturalną. Wbrew powszechnej rusyfikacji i germanizacji, tworzony był jednolity duch społeczeństwa, którego spoiwem był język polski. Przedstawienia były grane w naszym ojczystym języku i bardzo często były jedyną formą obcowania ze sztuką na wsiach⁴.

O konieczności zbiorów publicznych na potrzeby straży ogniowej pisał też B. Prus już w roku 1874, co świadczy o jego dużym zaangażowaniu w sprawy pożarnictwa. Pisał z dużą dozą sarkazmu i wyczuwalnej ironii i krytyki w stosunku do ogółu społeczeństwa zamieszkującego Warszawę. W jego wypowiedzi można by sparafrazować powiedzenie: „*Jak trwoga to do Pana Boga*”, czyli jak się pali to strażacy dzielni i potrzebni, jak pożar zgaszony, a strażak ranny to radzić musiał sobie sam. „*W tym miejscu przysłała nam do głowy jedna propozycja, oto: czy nie byłoby dobrze, aby z najrozmaitszych składek, tak hojnie ofiarowanych przez publiczność naszą, odcinać jakąś część dla ranionych przy pożarach strażaków? Ach, przepraszam! Wszakże ludzie ci, narażając się żywcem na upieczenie po kilka razy tygodniowo, wypełniają tylko swój obowiązek; byłoby więc śmieszną i demoralizującą rzeczą wynagradzać ich za to w kraju, w którym wszyscy tak gorliwie wypełniają swoje obowiązki! Dajmy więc pokój*”⁵. Widać również, że autor miał krytyczny stosunek do społeczeństwa, które nie było nastawione na wspólne dobro podzielonej na części Ojczyzny.

Pomimo, że strażacy wypełniali nienagannie swoją rolę względem społeczeństwa, to ono zdawało się nie widzieć ich potrzeb i bez entuzjazmu podchodziło do kwestii zbiorów pieniędzy dla rannych w akcji *ogniomistrzów*⁶. Ta wypowiedź świadczyła również o tym, że w wielu dziedzinach życia ówczesni obywatele Warszawy nie wypełniali rzetelnie swoich obowiązków wobec nawet samych siebie czy swoich bliskich. Bolesław Prus szczególnie był wrażliwy na punkcie higieny⁷ wiele na temat obyczajowości, warunków sanitarnych można dowiedzieć się z *Kronik* autora *Lalki*, żadne sprawy dotyczące poprawy warunków życia, wydłużenia życia nie pozostawały bez jego krytycznego komentarza. „*Historyku XX stulecia! Dziwisz się, że współobywatele twoi są niechlujni?... Otóż wada ta nie jest bynajmniej ich winą: oni już bowiem wyrosli wśród brudów. Matki nasze z r. 1876 wydawszy na świat dziecko sądzą że już spełniły wszystkie swoje obowiązki. Dlatego krew ze krwi i kość z kości swoje powierzają piastunce, która wie, że je do części ogrodu niewłaściwej nie tylko dla przyszłych obywateli, ale nawet dla szczeniąt. Gdybyś, historyku, przeszedł się po tych trawnikach dziecinnych, poznał ich niechlujstwo i zaznajomił się z zaduchem, jaki tam panuje – wówczas nie dziwiłbyś się ani nieporządkowi tobie współczesnych, ani chorobom ich trapiącym*”⁸. W innym miejscu pisze: „*w Warszawie pan Lindley, angielski inżynier, mający uleczyć miasto z choroby zwanej brakiem kanalizacji. A potrzeba to gwałtowna: woda bowiem wiślana, którą*

⁴ Por. T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.

⁵ B. Prus, *Kroniki...*, t. I, s. 190.

⁶ Ogniomistrz w rozumieniu ogólnym i synonimicznym to strażak.

⁷ Był aktywnym członkiem Towarzystwa Higienicznego, które następnie nazwano jego imieniem.

⁸ B. Prus, *Kroniki...*, t. I, s. 60–61.

*pod wszelkimi formami pochłaniamy, dobra jest do pławienia bydła, prania, mycia szaflików i podłóg, ale nigdy do picia*⁹.

Oczywiście Prus nie pozostawił tego bez sarkastycznego komentarza. Jakość wody używanej do wszystkich celów gospodarczych i sanitarnych była bardzo słaba, wiązało się to z licznymi chorobami i bardzo niskim wiekiem, w którym umierał ówczesny obywatel. W jeszcze innym miejscu czytamy sprawozdanie fikcyjnego stypendysty japońskiego, a tak naprawdę B. Prusa, na temat naszego kraju i warunkach w nim panujących *„Kraj, w którym obecnie się znajduję, nie ma jeszcze ustalonej nazwy i dlatego jej nie wymieniam. Największym jego miastem jest Warszawa, zbudowana na dużym pagórku śmieci, skutkiem czego panują tu złe zapachy, niezdrowe powietrze i duża śmiertelność. W ostatnich czasach w celu poprawienia warunków higienicznych miasta, wzięto się do budowy kanalizacji. Dzieło to jeszcze nie jest ukończone i istnieje dopiero kanał główny, nazywający się Wisła, skąd mieszkańcy czerpią wodę do picia*¹⁰.

Brak kanalizacji to problem, który nie jest mocno trapiący w obecnych czasach, ale i tak nie przestaje być aktualny aczkolwiek już nie tak bardzo jak za czasów, kiedy pisał o nich B. Prus. Jednak tu należy zadać sobie pytanie na jakim poziomie było w tamtym czasie zaopatrzenie w wodę? Czy straż ogniowa radziła sobie z tym zagadnieniem, skąd pobierano wodę do gaszenia pożarów? Trzeba tu stanowczo powiedzieć, że sytuacja była trudna, ale nie beznadziejna. Otóż pomimo spadku rozwoju wszystkich dużych miast pod zaborami, Warszawa za sprawą wspomnianej już wcześniej postaci Lindleya, a właściwie dwóch pokoleń Lindleyów (ojca i synów) systematycznie była wyposażana w sieć wodociagową i kanalizacyjną. Stała się miastem już pod koniec XIX wieku posiadającym – te strategiczne i poprawiające warunki sanitarne, ale również i gaśnicze instalacje doprowadzania wody i odprowadzania ścieków sieci, a wśród mieszkańców spadła śmiertelność z powodu rozprzestrzeniania się różnego rodzaju chorób wynikających ze złych warunków sanitarnych¹¹.

Straże ogniowe dysponowały specjalnymi oddziałami, które służyły tylko do zaopatrywania w wodę. Zadaniem oddziałów wodnych było dostarczanie wody do sikawek za pomocą beczkowozów. Strażacy z tych oddziałów musieli doskonale orientować się w topografii hydrologicznej na swoim terenie, żaden hydrant czy zbiornik wodny nie mógł być przez nich zapomniany. W czasie pożaru musieli dostarczać wodę potrzebną do gaszenia z najbliższych dostępnych źródeł.

Samo organizowanie straży ogniowych odbywało się nie bez przeszkód i kłopotów, nie tylko natury formalnej, gdyż jako naród mieliśmy zakaz tworzenia jakichkolwiek organizacji, ale też były to zmagania związane z brakiem siły wykonawczej. Na hasło tworzenia straży ogniowych społeczeństwo reagowało entuzjastycznie i na tej reakcji kończyło, co doskonale pokazał Antoni Szczerbowski *„Młodzież ochoczo garnęła się w szeregi strażackie, rosło serce na widok dziarskich szeregów tych ochotniczych bojowników! Wkrótce jednak zapął u młodzieży ze sfer inteligencji począł gasnąć, członkowie jej nie mieli dość wytrwałości i niezbędnego u straży pożarnej poczucia karności, a podtrzymywało to wszystko i podtrzymuje*

⁹ Tamże, s. 60–61.

¹⁰ M. Radgowski, *Kto winien? Wybór felietonów polskich. Od Prusa do Urbana*, Warszawa 1994, s. 20.

¹¹ Por. R. Żelichowski, *Lindleyowie. Dzieje inżynierskiego rodu*, Warszawa 2013.

po dziś przeważnie młodzież rzemieślnicza. Mnożyły się strażackie placówki, zapępniały się szeregi, lecz prócz szlachetnej wspólnej myśli, która je ożywiała i do bytu powołała, nic tych luźnych towarzystw ze sobą nie łączyło. Ludzie istniejąc obok siebie, bez opieki i poparcia, mogły straże pożarne ochotnicze tylko z trudnością się rozwijać i to zupełnie od siebie odrębnie i bez żadnej wspólnej organizacji. Każdy komitet lub zarząd gminy decydował o wszystkim, co służby, umundurowania i wewnętrznej organizacji korpusu dotyczyło, to też ile było kraju korpusów strażackich, tyle rozmaitych mundurów, odznak starszeństwa, komend, przyborów pożarniczych itd.¹²

Tworzenie profesjonalnych straży ogniowych było bardzo utrudnione ze względu na kilka aspektów. Po pierwsze sytuacja w kraju, była mocno niesprzyjająca dla tworzenia podmiotów służących poprawieniu funkcjonowania społeczeństwa. Zaborcy nauczeni doświadczeniem zbrojnych powstań zabronili tworzenia jakichkolwiek organizacji i zgromadzeń. Po drugie młodzież inteligencka tamtych czasów charakteryzowała się dosyć silnym entuzjazmem w kwestii organizowania się jakiejś idei, czy pomysłu, natomiast brakowało im siły i konsekwencji do ich realizacji. Wykazywali słomiany zapał do realizacji wprawionych w konceptualną sferę życia pomysłów organizowania straży pożarnych, które w istocie wymagały ogromnego wysiłku i zaangażowania wielu sił i środków, szkoleń i kursów, pozyskania sprzętu i finansowania, co stanowiło w wielu przypadkach ogromną barierę, jednak nie była ona nie do pokonania. W wielu miastach straż ogniowa wykupywała obowiązek gaszenia pożarów od mieszkańców. Działo to na zasadzie *dobrowolnej* składki. Jeśli mieszkaniec chciał być zwolniony z obowiązku gaszenia pożarów i stawiania się w chwili zagrożenia ogniem do gaszenia i posiadania odpowiednich narzędzi, musiał na rzecz straży ogniowej uiszczać składkę. W przypadku niestawienia się do gaszenia i nieuiszczenia składki była na niego nakładana grzywna. Zasadniczo w większości miast mieszkańcy wybierali opłacanie dobrowolnych składek. Wtedy też nie musieli posiadać odpowiednich narzędzi do gaszenia pożarów, a straż ogniowa otrzymywała pieniądze na swoje utrzymanie i działalność¹³.

Z organizowaniem straży ogniowych nie było większych problemów mentalnych. Społeczeństwo widziało potrzebę ich organizowania i kolejne przypadki opisywane w prasie były pomocne dla rozwoju i tworzenia się straży ogniowych. Nikt nie sprzeciwiał się konieczności ich powstawania, a przeciwnie, były one mocno wspierane przez lokalnych dziennikarzy, którzy opisywali rozmiary pożarów i działalność strażaków. „Ogień mógłby być zaraz być ugaszonym, gdyby nie to, że brakło koni do sikawki. Z tego też powodu, nim sikawka nasza przybyła na miejsce pożaru, ogień już był ogarnął cały dom. Szczęściem, że przybyły w pomoc i straże pożarne z Boguszyc, Zawodzia i Rozdzin, dlatego ogień nie przybrał większych rozmiarów, wyjąwszy, iż dwa sąsiednie domy zostały nieco uszkodzone. Wypadek ten nową jest przestrogą, aby się koniecznie o to postarano, aby sikawka nasza była w tym położeniu, aby w razie pożaru mogła jak najprędzej pospieszyć na miejsce zagrożone. Czyż koniecznie

¹² A. Szczerbowski, *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim 1875–1900*, Lwów 1900. s. 11.

¹³ Por. T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży...*

potrzeba, aby nas dopiero większe jeszcze nieszczęście przekonało o konieczności jak najrychlejszego zaradzenia tej potrzebie”¹⁴.

Patrząc na zaangażowanie strażaków i na spustoszenie, jakie powodował ogień nikogo nie trzeba było namawiać do wspierania działalności strażaków. Społeczeństwo widziało ich ogromne zaangażowanie w niesienie pomocy bliźnim, a opisywane w gazetach przypadki tylko pieczętowały potrzebę posiadania ludzi, którzy walczyli z tak potężnym i niszczycielskim żywiołem. Pojawiało się wiele przychylnych artykułów, które pokazywały strażaków jako bohaterów i bardzo pożądaných kandydatów na mężów.

„Treść zaś jest ta, że młode wdowy bardzo lubią wychodzić za strażaków, słusznie sądząc, iż ten kto wydobywa dzieci z ognia, również potrafi dobrze – być wzorowym małżonkiem”¹⁵

Jest to opis strażackiej sztuki komediowej, z którą spotkał się autor kronik tygodniowych czytając *Rocznik Strażak* z 1881 r. Zgodził się z tym, jeżeli ktoś narażając własne życie ratuje dzieci z ognia, to znaczy że jest skłonny do największych poświęceń i sprawdzi się doskonale jako mąż, bo czym jest małżeństwo jak nie czynieniem dobra drugiej osobie. Można za nim powiedzieć że strażacka brać to bardzo dobrzy obrońcy mienia naszego kraju, zdrowia i życia jego obywateli.

Ciekawostką jest fakt, że powołuje się na *Rocznik Strażak* z 1881 r. Kronika była napisana 10 grudnia 1881r. Wszystkie źródła do tej pory opracowane podają rok 1882 jako pierwsze wydanie *Rocznika Strażak* obydwa wydania można połączyć nazwiskiem wydawcy Jordana Kańskiego oraz miejscem wydania Piotrkowem. Jednak opis zawartych w nich danych różni się, co świadczy o tym, że *Rocznik Strażak* z 1881 r. nie został jeszcze nigdzie opisany, a może nawet nie odnaleziony przez współczesnych badaczy historii pożarnictwa.

Bardzo interesująco pisze o *Roczniku Strażak* w roku 1881 Bolesław Prus. Przybliży szereg danych, jakie zostały w nim zawarte. Bardzo pochlebnie wypowiada się o treściach jakie się w nim ukazały. Przytaczał dane statystyczne i z wielkim sarkazmem i krytyką dla niektórych warstw społecznych wypowiadał się o nich. Zwłaszcza mocno krytykował Żydów i ich brak zaangażowania w sprawy straży ogniowych. Pokazywał też, że pozostałe warstwy społeczne, ludzie o różnych wyznaniach i profesjach w sposób spójny i zaangażowany działały na rzecz całego społeczeństwa. Ukazuje to społeczeństwo jako bardzo zintegrowane i nastawione na wspólne dobro. Pisał również o nowym powiewie jakości dziennikarskiej o tym, że *Rocznik Strażak* jest pełen dobrej dziennikarskiej treści, która wnosi nową jakość w dziennikarstwo tamtych czasów, które borykało się z brakiem dobrych wydarzeń, potrzebowało nowego spojrzenia i innych tematów niż tylko kłótnie i wzajemne oskarżenia o plagiaty i wywody pseudo naukowe.

„W szeregu kalendarzy zupełnie nowym zjawiskiem jest: *Rocznik- Strażak* z dewizą: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”- wydany w Piotrkowie. W naszej zatęchłej atmosferze dziennikarskiej, gdzie z braku lepszego zajęcia ludzie kłócą się o drukarskie błędy, plagiaty, o potrzebie zakazów przeciw Żydom i tym podobne brednie, skromny *Strażak* jest jakby powiewem świeżego powietrza.

¹⁴ „Gazeta Górnośląska”, nr 72 (1880), za W. Janota, *Górny Śląsk przed stu laty. Jak o nim gazety ówczesne pisały?*, Katowice 1984, s.109.

¹⁵ B. Prus, *Kroniki...*, t. I, s.120.

Przede wszystkim znajduje się tam opis ochotniczych straży ogniowych, to jest tych kółek zacnych i dzielnych ludzi, którzy dla dobra bliźnich poświęcają swój czas, siły, zdrowie, niekiedy życie.

Jedna mała tabliczka cyfr, wzięta z tej książki, uczy nas więcej o stosunkach kraju aniżeli całe stopy jałowych polemik quasi ekonomicznych i społecznych.

Może na przykład chcecie wiedzieć, jakie klasy społeczne interesują się społecznym dobrem?

Otóż, ze szczególnych wykazów podanych przez 14 miast i miasteczek, okazuje się, że w nich między stoma ochotniczymi strażakami liczy się: właściciele domów 15%, urzędników, adwokatów, lekarzy, aptekarzy itp. 21%, kupców, przemysłowców i rzemieślników 59%, wyrobników 5%.

Z czego widać, że w kraju naszym jeszcze lokatorowie nie biorą się za łby z kamienicznikami, czeladnicy z majstrami, wyrobnicy z kapitalistami, nieoświeceni z oświeconymi – ale wszyscy zgodnie: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

A może interesuje was pytanie: jakie wyznania w naszym kraju poczuwają się do obywatelskich obowiązków?

Podział strażaków ze względu na wyznanie dostarczono tylko z 12 miast, w których na stuczynnych członków znajduje się: prawosławnych 1%, protestantów 7%, starozakonnych 16%, katolików 76%.

A może by które z pism zajęło się dowodzeniem: potrzeby usunięcia Żydów ze straży ogniowych?...

Przypatrzywszy się Strażakowi, nie mogę powstrzymać się od życzenia, aby prowincja przyjęła jak najszerszy udział w naszym życiu umysłowym, którego jedynym browarem jest dotychczas Warszawa. Ludzie na prowincji mają jakieś lepsze serca i trzeźwiejsze głowy. Ich piśmienniczym utworom brakuje tylko form – naszym zaś, niestety! Zaczyna brakować treści...”¹⁶.

Trzeba jednak pamiętać, że Prus pisze swoiste laurki dla strażaków z pozycji tylko i aż obserwatora rzemiosła strażackiego, nie patrzył krytycznie na strażaków, na to jak wykonują swoją pracę i czy wszyscy traktują ją jako ofiarną służbę na rzecz społeczeństwa, nie oceniał czy jest ona profesjonalna i czy dobrze wykonywana, czy odpowiednio wyposażona, czy narzędzia i sikawki odpowiednio dobrane do warunków w jakim przyszło walczyć z ogniem. Patrzył na działania strażaków jak na ludzi zdolnych do poświęceń i wykonujących swoje obowiązki z najwyższą odpowiedzialnością za społeczeństwo i dla społeczeństwa. Nie jest dla niego ważna taktyka wykonywanych działań, czy sprzęt do nich użyty. Liczy się tylko fakt, że istnieją w społeczeństwie jednostki odpowiedzialne za naród, dobro i rozwój kraju, uciemionego przez zaborców. Jasne i czytelne są poglądy Prusa na rozwój narodu, na pracę organiczną, pracę u podstaw. „Praca organiczna toć to wszelka produkcja, wszelkie uczenie się, wszelkie kojarzenie się ludzi do uczciwych celów; toć to właśnie życie każdego społeczeństwa, które nie może ustawać ani na chwilę, nawet w razie wojny, epidemii, powodzi i innych klęsk elementarnych”¹⁷.

¹⁶ B. Prus, *Kroniki...*, t. I, s.119-120.

¹⁷ Tamże, s. 287-288.

W tamtym czasie niczym innym, jak pozytywistyczną pracą u podstaw było tworzenie ochrony przeciwpożarowej, dbanie o to co już zostało stworzone, pilnowanie tego żeby społeczeństwo miało do dyspozycji ochotnicze straże ogniowe, które będą gotowe w każdej chwili nieść pomoc bliźniemu i z najwyższą starannością dbać o dobro swojego narodu. Za pełną profesjonalizację tworzenia organów przeciwpożarowych był odpowiedzialny między innymi inżynier Józef Tuliszkowski, to on jest pierwszym konstruktorem pożarniczym w naszym kraju, on realizował pracę u podstaw i z ogromnym zaangażowaniem popartym wiedzą techniczną i taktyczną, organizował straże ochotnicze i zakładowe. Dbął o poziom wyszkolenia i wyposażenia, uczył i przekazywał swoją wiedzę i doświadczenie, wprowadzał elementy walki z pożarami w postaci nauki o budownictwie z materiałów ogniotrwałych. Jednocześnie patrzył krytycznie i pedagogicznie, nie wystarczało mu że straże ogniowe były, czy powstawały, on chciał żeby ich służba była w pełni profesjonalna i dobrze zorganizowana, przeprowadzał lustrację tych straży, które już istniały. Nie liczyła się dla niego ilość, ale jakość powstałych oddziałów, to w jakiej kondycji się znajdują? Jakim dysponują sprzętem i czy jest on adekwatny do potrzeb i zgodny z wymaganiami terenu na jakim jednostka się znajduje?

„Aby odpowiedzieć na to, musimy rzucić krytycznym okiem na stan naszych organizacji strażackich, na ich wyposażenie, na skład taboru, na sprawność i wyćwiczenie oddziałów, na wyrobienie fachowe kierowników i na środki materialne instytucji. Ocena ta niestety pomyślnie wypaść nie może. Na 500 przeszło towarzystw zaledwie może 10% straży posiada odpowiednie do miejscowych warunków wyekwipowanie i dobre nowe narzędzia ogniowe. Znaczna większość organizujących się straży otrzymała i otrzymuje w spadku proste sikawki muzealnych typów, dawno znajdujące się w stanie dobrze zasłużonego spoczynku w urzędach gminnych i magistrackich. Bardzo wiele straży nie mając do kogo się zwrócić o fachową poradę, nabywa najczęściej narzędzia za duże, za ciężkie i drogie, kierując się niefachową i często wadliwą poradą sprzedawców, w których interesie leży sprzedaż większych i droższych wyrobów. ..Dobór i kompletowanie taboru zwykle odbywa się nie systematycznie, lecz dorywczo, bez odpowiednio opracowanego planu”¹⁸.

Tuliszkowski nie pozwalał na bylejakie straże ogniowych. Przeprowadzając lustrację zauważał niedobory w sprzęcie, niewłaściwość dokonywanych zakupów, piętnował różnego rodzaju antagonizmy i niechęci jednych do drugich, na przykład byłych do obecnych naczelników straży. Uważał, że straż mogła się rozwijać jedynie przyjąwszy jakiś plan konieczna była jego systematyczna realizacja. Plan musiał być dostosowany do warunków, w jakim dana jednostka była powoływana i musiał być przemyślany i zgodny z potrzebami i warunkami naturalnymi. Widział pełną zależność między skutecznością gaszenia pożarów i innych działań, a poparciem społecznym. Wiedział, że jeśli straż będzie dysponowała nie adekwatnym do potrzeb sprzętem jej działania będą mniej wydajne, będzie gorzej pracowała na rzecz społeczeństwa i tym samym je do siebie zniechęci. Z jego spostrzeżeń właściwie można korzystać do dziś. Istnieje pełna zależność poparcia społecznego dla danych zawodów wynikająca z korzyści i wpływu na rozwój społeczeństwa. Strażacy cieszyli się i do dziś

¹⁸ J. Tuliszkowski, *Jakiem być winno pismo fachowe strażackie?*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 1 (1912), s. 4.

cieszą zaufaniem społecznym i pełnym poparciem wynikającym po pierwsze z przydatności wykonywanego przez siebie zawodu, po drugie z jakości jego wykonywania. To o czym pisał już w roku 1912 jeden z największych autorytetów strażackich inżynier Tuliszkowski jest prawdą nadal obowiązującą: strażacy będą mieli poparcie społeczne wtedy gdy będą skuteczni. „*Za późne przygotowanie do ognia, brak często przy akcji ratunkowej niezbędnych narzędzi – paraliżują sprawność straży. Ogół mieszkańców się zniechęca do instytucji, składki coraz skąpiej napływają*”¹⁹ Piętnował brak profesjonalnego przygotowania strażaków, brak ćwiczeń z odpowiednio dobranym sprzętem, oboznania się z nim, nieumiejętność zastosowania go w akcji. Uważał, że powstanie straży to dopiero początek. Strażacy w niej zrzeszeni powinni nieustająco się szkolić i wprowadzać nowe rozwiązania, opracowywać plan działania zgodny z zapotrzebowaniem jakie na danym terenie występuje. W jego ogromnym zaangażowaniu i dążeniu do pełnego profesjonalizmu widać miłość do ojczyzny, patriotyzm i postawę godną pioniera, ale też ogromną wiedzę, mądrość i chęć pracy na rzecz całego narodu, pomimo trudności jakie musiał pokonywać walcząc z biurokracją i ograniczeniami jakie narzucali zaborcy. Był pierwszorzędnym fachowcem, którego ceniło społeczeństwo, pracował na jego rzecz nie tylko conceptualnie, ale praktycznie oddziaływał na jego kształt i rozwój. Dzielił się swoim doświadczeniem wiedzą i umiejętnościami na rzecz narodu i jego bytu.

Kolejnym przykładem człowieka i autorytetu, który przysłużył się rozwojowi pożarnictwa na początku XX wieku, był Bolesław Chomicz. Jego postawę patriotyczną i rolę jaką odegrał w tworzeniu nowej świadomości społecznej trzeba wspomnieć i docenić. Tak jak wcześniej opisane postaci także i on był przedstawicielem i orędownikiem pracy u podstaw. Jego zasługą jest fakt zwrócenia społecznej uwagi na potrzebę i możliwość ubezpieczenia swojego mienia przez mieszkańców, a także budowanie nowych domów z materiałów ogniotrwałych, to on przyczynił się również do powstania Towarzystwa Św. Floriana. Potrafił patrzeć na kraj z bardzo szerokiej perspektywy. Przekazywał społeczeństwu w sposób bardzo prosty pewną zależność pomiędzy ubezpieczaniem swojego mienia i jego trwałą odbudową w razie pożaru zastępowanie materiałów łatwopalnych na te ogniotrwałe. Widział i głośno mówił o tym, że o bogactwie społeczeństwa świadczy jego zasób materialny jak również rozwój gospodarczy. „*Mienie ruchome i nieruchome, będące wytworem pracy pokoleń, stanowi o dobrobycie kraju, świadczy o jego rozwoju i powadze, o gospodarczej wyższości lub niższości w porównaniu z sąsiadami, a przeto stanowić winno osobliwą troskę tegoż społeczeństwa, zmierzającą ku ochronie majątku narodowego przed zniszczeniem... Dobrobyt społeczności składa się z intensywnej, pomyślny przebieg mającej gospodarczej działalności jednostki, bo wszak, gdy zdrowe i jędrne są komórki, to i organizm cały pomyślnym stanem rozwoju się cieszy*”²⁰.

Wszystkie przytoczone postacie miały jeden nadrzędny cel – dobro społeczeństwa. Każdy z omówionych przedstawicieli i prekursorów organicznej pracy u podstaw na swój sposób pracował na rozwój i dobrobyt ogółu. Oddali narodowi swój intelekt, wiedzę zaangażowanie

¹⁹ Tamże.

²⁰ B. Chomicz, *Walka z klęską ogniwą. Gospodarcze i Społeczne Zadania Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od Ognia w Królestwie Polskim*, Warszawa 1918, s. 3.

i po każdym została ogromna spuścizna, z której możemy czerpać do dziś, czy to w zakresie wiedzy pożarniczej, czy socjologicznej. Ludzie ci nie liczyli na uznanie żyjących po nich następnych pokoleń. Pracowali na rzecz swojego Państwa i narodu, które znalazło się w sytuacji bardzo trudnej, pozostało podzielone pomiędzy zaborców, a mimo to każdy z nich pracował dla dobra narodu polskiego praca ta w ich sytuacji była bardzo trudna i wymagała zaangażowania wielu sił, żelaznej dyscypliny i tytanicznej determinacji. Wszyscy wiedzieli, że poprzez uświadamianie jednostek i małych obszarów poprawią świadomość i jakość życia całych wsi, miasteczek, miast, całego narodu i odradzającego się państwa. Rola jaką odegrali tworząc podwaliny pod nową rzeczywistość jest nie do przecenienia. Swoją postawą, uporem i ciężką pracą wpłynęli na rozwój świadomości społecznej i na ogromny autorytet straży ogniowych, które bez wątpienia mogły się lepiej rozwijać, bo miały w swoich strukturach ludzi mądrych, patrzących z szerokiej perspektywy, wyciągających wnioski i czerpiących z doświadczenia bardziej rozwiniętych i światłych narodów. Właśnie taką postawą dali świadectwo o tym, czym jest odpowiedzialność za kraj. W chwilach najtrudniejszych, w sytuacji kiedy nie istniała Rzeczpospolita pod względem terytorialnym na mapach Europy, oni dbali o to, żeby nie przestała też istnieć intelektualnie, kulturowo i fizycznie. Dbając o materialne dziedzictwo zachowali również tożsamość duchową. Odpowiedzialność ta nie przestała ich obowiązywać doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że dążenie do odzyskania niepodległości nie opiera się na chwilowych, nieprzygotowanych pod żadnym względem, romantycznych zrywach. Tylko na przemyślanym i skrupulatnym działaniu każdego dnia, na budowaniu solidnych i trwałych fundamentów. Te podwaliny stworzyli jeszcze w czasie kiedy Polska, była pod zaborami, w chwili odzyskania niepodległości i odpowiedzialności było już można budować silną i mądrze dowodzoną organizację.

Danuta Janakiewicz-Oleksy
Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

REAKCJE POLSKIEGO RUCHU STRAŻACKIEGO NA WYDARZENIA Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ ORAZ OBRONY KRESÓW WSCHODNICH

Jednostki polskich ochotniczych straży pożarnych w obronie Ojczyzny stawiały z chwilą swojej organizacji. Podpisywały się pod polskimi statutami biorąc na siebie trudne zadania wynikające z idei solidaryzmu i zaufania społecznego. Obywatele polskiego narodu długo zmuszeni byli funkcjonować bez państwa. Ich determinacja i zaangażowanie stała się nieocenione.

STRAŻE POLSKIE NA KRESACH

Wojna polsko-bolszewicka zadecydowała o kształcie wschodnich granic Polski i *status quo* Europy na dwie dekady. Wielką rolę odegrało w niej polskie społeczeństwo zamieszkujące m.in. dzisiejsze tereny wschodniego pogranicza, w tym dawne ziemie kresowe, ponieważ na tamtych terenach walczone z bolszewicką nawałą już od 1917 roku. Kresowiaczy byli świadkami podpaleń i niszczenia wielu miast, wsi, zabytków, świątyń oraz grabieży dzieł polskiej kultury i sztuki m.in. na Kijowszczyźnie, Podolu, Wołyniu i Litwie. Piszząc o walkach, grabieżach, ocalałych i poległych, nie da się zrelacjonować ówczesnych wydarzeń nie wspominając przy tym o tamtejszych stowarzyszeniach ogniowych i ich udziale w prowadzonych walkach.

Zagadnienie historii polskiego strażactwa kresowego w dalszym ciągu pozostaje tematem bardzo trudnym, złożonym i jeszcze nie w pełni opracowanym, a jest niepodważalnym dziedzictwem kulturowym i historycznym pogranicza II Rzeczypospolitej, który należy bronić od zapomnienia. Niezależnie od dawnych i obecnych, sytuacji politycznych i społecznych, pamięć o Kresach powinna pozostać częścią polskiej świadomości narodowej¹.

Ochotnicza Straż Pożarna w Zamarstnowie² została założona w 1906 roku. Jej członkowie inspirowani przez ówczesnego naczelnika Kazimierza Ślabickiego po raz pierwszy podjęli próbę zaangażowania się w sprawy narodowe w 1913 roku przynależąc do organizacji sokolich³. Z zapisów jubileuszowej jednodniówki wiadomo, że w godzinach wieczornych

¹ D. Janakiewicz, *Strażacy kresowi – z historii idei powstania Trójwójewódzkiego Domu Pogotowia Pożarowego we Lwowie*, „Przegląd Pożarniczy”, (2018), nr 2, s. 52–53.

² Obecnie dzielnica Lwowa w rejonie szewczenkowskim na Ukrainie. Dawniej w granicach II RP.

³ W 1913 r. ogłoszono powszechną mobilizację. W Związkach i Drużynach Strzeleckich oprócz próbnej mobilizacji przyjęto także program edukacji i wychowania patriotyczno-wojskowego. Z edukowanej kadry mieli wyłonić się tzw. wychowawcy zasilający przyszłe kadry podoficerów strzeleckich. Z wyszkolonych tworzone rezerwowe oddziały, które w gotowości oczekiwały na powołanie. Za *Legionista – Polski kalendarz N.K.N. na rok 1916*, Kraków 1916, s. 41–42. Por. cytat: „Przygotowanie organizacyjne i mobilizacyjne 1913 i 14 roku wypadły w przeddzień wybuchu wojny europejskiej. W ten sposób strzelecka brać była ową najwrażliwszą częścią

organizowali polowe ćwiczenia wojskowe ucząc się musztry i posługiwania bronią. W pobliskiej szkole im. Staszica mieli również wykłady z historii i geografii. 8 sierpnia 1914 roku na początku Wielkiej Wojny zmobilizowani przez naczelnika Karola Baczyńskiego z Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół” ze Lwowa złożyli na dziedzińcu lwowskiego ratusza uroczystą przysięgę⁴. Przysięga na Boga, honor Polaka i miłość do Ojczyzny była nader patriotyczna i wydawałaby się wręcz niemożliwa do wygłoszenia i jawnej manifestacji chociażby z racji znajdowania się Polaków pod zaborami, a jednak wydarzenie to miało miejsce i niewątpliwie wpłynęło na ich późniejsze losy m.in. udział w wojnie z Ukraińcami w bitwie o polskość Lwowa⁵. Członkowie straży pełnili służbę w oddziałach pułkownika Michała Tokarzewskiego oraz walczyli na odcinku VII Żółkiewskie – Zamarstynów. Również w roku 1919 i 1920 ich przygotowanie wojskowe i aktywność społeczna pozwoliła im wziąć udział w działaniach zbrojnych przeciwko Bolszewikom⁶. W jednodniówce strażackiej wydanej w 1936 roku, autor podkreślał, iż nawała bolszewicka była dużym wyzwaniem, większym aniżeli walki stoczone z Ukraińcami. Wielu ochotników zginęło bądź zaginęło. Ci, którzy powrócili do domu często nie byli już zdolni do pełnienia dalszej służby w straży pożarnej.

społeczeństwa polskiego (...)”, tamże, s. 43. Legalne związki strzeleckie powstały w 1910 roku, drużyny strzeleckie zostały zalegalizowane w rok później. Organizacje te powstały jako „*organizm wojskowo-szkolny, odłam rewolucyjno-niepodległościowym odłam narodowo-niepodległościowy*”, por. tamże, s. 41. 28 lipca 1914 roku Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych wydała odezwę do rodaków we wszystkich zaborach, aby się skupili około organizacji militarnych mających za zadanie stworzyć polską armię. Tamże, s. 152. 3 sierpnia 1914 roku została utworzona Pierwsza Kompania Kadrowa stworzona z członków Strzelca i Polskich Drużyn Strzeleckich. Tamże, s. 153.

⁴ Mobilizacja z udziałem straży pożarnych, członków Związku Strzeleckiego, Drużyn Strzeleckich i Kościuszkowskich, w których zrzeszeni byli również strażacy: „*Druhowie, który z Was jest wrażliwego serca, słabego ducha raczej niech zaraz ustąpi z szeregów by w drodze nie był ciężarem dla innych. Będzie nas mniej, ale za to pewnych*”. (...) „*Przysięgam wobec Boga Wszechmogącego i wszystko wiedzącego na miłość Ojczyzny mojej, honor Polaka i uczciwego człowieka, że broń moją podnoszę w celu wywalczenia wolności Ojczyzny mojej, a nie złożę jej aż do ostatniego tchu, że nie splamię się nigdy ucieczką, ani nie opuszczę polskiego sztandaru, że przyjęte na siebie obowiązki żołnierza spełnię zawsze i wszędzie bez względu na trudności i przeszkody. W ogóle nie zaniedbam nigdy niczego aby jak najwyżej wznieść sztandar bojownika za wolność, niepodległość i całość Ojczyzny. Tak mi dopomóż Bóg*”. Za: *Jednodniówka OSP w Zamarstynowie* wydana z okazji jubileuszu 30 lecia, Lwów 1936, s. 2-11.

⁵ Na przełomie XIX i XX w. Lwów był wielokulturowym miastem, aspirującym do określenia go mianem nowoczesnej aglomeracji miejskiej, zrównoważonej pod względem gospodarczym, jak i ekonomicznym. Wzrost liczby mieszkańców, a także trwająca rewolucja społeczno-przemysłowo-techniczna sprawiły, iż miasto, w bardzo szybkim tempie rozwijało się. Zob. D. Jankiewicz, *Lwowska Stacya Ogniowa*, „Przegląd Pożarniczy”, (2017), nr 6, s. 52-53.

⁶ Wydarzenie na dziedzińcu ratusza było legalne zapewne za sprawą chaotycznej atmosfery panującej wówczas w Galicji. Zaborca widocznie nie zdawał sobie sprawy z dalszych konsekwencji. W tym samym czasie należało zaznaczyć, iż w całej monarchii wzrastały silne i trudne do opanowania ruchy nacjonalistyczne i nasilały się dążenia niepodległościowe państw wchodzących w skład Austro-Węgier, z którymi państwo to nie potrafiło sobie organizacyjnie poradzić. Zapewne efektem próby kompromisu było m.in. oświadczenie z dnia 10 sierpnia 1914 informujące, że polskie korpusy militarne złożone z korpusów strzeleckich mogą się organizować i manifestować zgodnie z prawem międzynarodowym. Za *Legionista-Polski kalendarz N.K.N. na rok 1916*, Kraków 1916, s. 152.



Fot. 1. Sokolniki, k. Lwowa zniszczone w trakcie wojny polsko-ukraińskiej, źródło: domena publiczna NAC

Dotychczas nie przeprowadzono badań historycznych, które poinformowałyby nas ilu strażaków, spośród setek, a nawet kilkudziesięciu tysięcy polskich obywateli, trafiło do niewoli bolszewickiej. Można założyć, że członkowie straży ogniowych jako grupa wcześniej wyszkolonych pod względem procedur wojskowych, wytrzymałości psychofizycznej, znających się również na udzielaniu pomocy medycznej, mogli być zdecydowanie silniejsi fizycznie i psychicznie, aby przetrwać nawet te najtrudniejsze momenty obozowe w porównaniu do innych znajdujących się w niewoli bolszewickiej w latach 1919–1922. W walkach dwóch różnych ideologii sytuacja taka miała miejsce po obu stronach barykady. Złe traktowanie, głód, choroby w tym epidemia tyfusu plamistego, który zdziesiątkował tysiące ludzi dotyczyło polskich i sowieckich jeńców. Czytając polską prasę pożarniczą, jak również jednodziśnówki jubileuszowe i pamiątniki strażackie z tamtego okresu nie udało nam się odnaleźć informacji mówiących o krzywdach i cierpieniu doznanych na skutek walk, niewoli, indoktrynacji polskiej lub sowieckiej. Niestety taki stan rzeczy był również w pewnym stopniu rodzajem propagandy, która posyłała tych ludzi na śmierć. Pisząc o tym, trzeba mieć na uwadze to, że nie całe społeczeństwo polskie wyrażało wówczas wolę walki z Bolszewikami, jak również to, że II RP była wówczas państwem o wielu mniejszościach narodowych i dlatego różne były nastawienia do walk stoczonych w latach 1919–1921. Pisząc o Kresach Wschodnich należy mieć świadomość, że żyli tam Polacy, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini i Żydzi. Jeżeli dzisiaj czytamy literaturę faktu z lat 20. i 30. XX wieku, to opieramy się głównie na literaturze wspomnieniowej, z której wyłania się obraz imperialistycznej Polski. Nie przeczytamy w nich o strajkach na wsi, o niechęci przekazywania kontyngentów na rzecz Wojska Polskiego i przymusowych rekwizycjach. Należy mieć również na uwadze stosunek polskich komunistów do działalności bolszewickiej. Kiedy czytamy zaś publikacje wydane

po 1945 roku, to tym bardziej nie doszukamy się obiektywizmu. W tym wielkim zamęcie różnic i poglądów możemy zwrócić uwagę na polskie strażactwo. Okazuje się, że od samego początku organizacji i funkcjonowania było zgodne i spójne, wręcz zdyscyplinowane, gdzie przyświecał im jeden cel – walka z pożarami. Ćwiczenia strażackie umacniały ich tylko w hardości ducha i idealistycznej dyscyplinie ucząc tym samym bezkrytycznego patriotyzmu. Kwitł w stowarzyszeniach ogniowych młody duch pod hasłem: „w jedności siła”. W tychże samych organizacjach ogniowych nie dochodziło do konfliktów politycznych występujących na przestrzeni 123 lat, które panoszyłyby się pomiędzy starymi, a młodymi racjami stanu, w zamyśle budowania państwowości po 1918 roku. Należy przyznać, że wielu strażaków II RP uwielbiało Józefa Piłsudskiego i opierało się wyłącznie na jego decyzjach i woli. Strażacy oprócz wojska byli jedną z najbardziej oddanych i karnych sił społecznych, którzy mieli przygotowanie i doświadczenie w działaniu i boju. Kompetencje te spajały wiele umiejętności, po taktykę wojskową, wychowanie fizyczne, wiedzę na temat medycyny, fizyki, chemii, biologii, geografii i gospodarki. Dla Piłsudskiego polskie strażactwo było idealne, przeznaczone do natychmiastowego poboru oraz walki. Wobec obojętności i zawahań niektórych grup i nastawień antywojennych, Piłsudski zapewne nie miał wyboru walcząc o przychylność strażaków i innych stowarzyszeń paramilitarnych. Ktoś przecież musiał pójść na tę wojnę i za chwilę na następną. Idealizm, patriotyzm i wychowanie w szeroko pojętej dyscyplinie towarzyszyły polskim strażom pożarnym i wielu tysiącom Polaków oddanych jedynej słusznej sprawie do 1939 roku⁷. Okres dwudziestolecia międzywojennego był okresem wielu walk, po każdej tej walce i również po wojnie polsko – bolszewickiej odbudowywano strażę na nowo w myśl idei pracy u podstaw. Zamarstynowska straż też o tym wspomina.

Działalność wspomnianej straży zamarstynowskiej i lwowskiej jest zaledwie przykładem wielu innych stowarzyszeń i organizacji społecznych, które to były świadkami różnych sytuacji i wydarzeń o charakterze społeczno-politycznym tamtego okresu.

Opisana w artykule przysięga z 8 sierpnia 1914 roku wzywająca do walki z wrogiem m.in. kresowego strażactwa zintegrowała ich z pierwszymi ochotnikami – żołnierzami i obrońcami Ojczyzny, a dokładnie Ziemi Wschodnich. Należy podkreślić, że byli to duchowi synowie powstańców styczniowych, którym nie udało się wywalczyć niepodległości, a którzy teraz mieli nadzieję, że odegrają się za swoich ojców w myśl pierwotnej idei powstańczej i tej przyszłej rodzącej się legionowej⁸.

Z korpusu ochotniczej straży pożarnej w Zamarstynowie przysięgę złożyli: Jan Burmas, Jan Czerwiński, Władysław Drwiło, Karol Dynowski, Stefan Gliwa, Jan Głowacki, Władysław Igieliński, Kazimierz Krzyżanowski, Leon Kornacki, Karol Lang, Piotr Makowski,

⁷ Oddanie to, miało swoje konsekwencje w powstaniu warszawskim, gdzie osiągnęło swoje apogeum. Dopóki żyją warszawscy powstańcy i mamy tak duże emocjonalne nastawienie do tamtych wydarzeń nigdy wprost nie poddamy bezwzględnej krytyce przywódców, którzy od samego początku zdawali sobie sprawę z niepowodzenia. Te wszystkie wydarzenia podkreślają również jak trudno jest dzisiaj przebić się z polską racją stanu na arenie międzynarodowej. Walki o granice II RP toczono były z Niemcami, Czechami, Ukraińcami, Rosją Sowiecką, Litwinami i nie minęło kilkanaście lat jak znów zaatakowali Niemcy, Rosjanie nie wspominając o incydencie ze Słowakami.

⁸ *Jednodniówka OSP w Zamarstynowie wydana z okazji jubileuszu 30 lecia, Lwów 1936 r. s. 2-11.*

Eugeniusz Pisarski, Stanisław Słabicki i Stefan Pisarski. Nie licząc się z konsekwencjami mieli również odwagę odśpiewać patriotyczne pieśni: „Rotę” oraz „Boże coś Polskę”.⁹

W sierpniu 1919 r. wojsko polskie zajęło Mińsk. Ofensywa na terenie dzisiejszej Białorusi zakończona sukcesem Polaków była jednym z wielu działań zbrojnych w kalendarium wojny polsko-bolszewickiej.

Warto zwrócić uwagę, że problem ochrony przeciwpożarowej w wyniku przeprowadzonych ofensyw, jak również sytuacja ludności cywilnej, która ucierpiała na skutek pożarów, głodu i chorób nie był często poruszany w literaturze przedmiotu¹⁰.

Należy jednoznacznie podkreślić iż ochrona przeciwpożarowa należała wówczas do sytuacji wyjątkowych i kryzysowych. Związek Floriański w kwietniu 1920 roku, apelował o zorganizowanie w Warszawie jesiennej wystawy na temat ochrony przeciwpożarowej, połączonej z zawodami strażackimi. Tematem wiodącym miało być budownictwo ogniotrwałe, pozyskanie i utrzymanie sprzętu i ludzi, a także sposób dostarczania wody do miejscowości najbardziej zagrożonych i zniszczonych na skutek wojny¹¹. Trzeba było mieć niewątpliwie dużo odwagi i siły organizacyjnej by zdołać utrzymać istniejące już zasoby ludzkie, które zdolne były nieść pomoc. Poniższe cytaty zaświadcza o tym:

*„Wczoraj w południe zapłonął dach fabryki przy ul. Nowej Rzeźni 1/2. Straż pożarna ogień ugasiła”*¹².

*„W budynku komendy policji państwowej przy ul. Leona Sapiehy wybuchł wczoraj rano ogień w piwnicy, gdzie nagromadzono kilka wagonów węgla na zimę. Wezwano straż pożarną, która szybko ogień stłumiła”*¹³.

W sytuacjach, gdzie spaleni ulegały miasta i wsie też nie możemy twierdzić, że tej ochrony przeciwpożarowej nie było, chociaż dawała ona wiele do życzenia. Oddziały ratownicze tworzone były najczęściej z pospolitego ruszenia, osób starszych i z tych grup społecznych, które zwolnione były z obowiązkowego poboru.¹⁴

*„Katastrofalny pożar w Radziechowie: Dnia 13 bieżącego miesiąca wybuch pożar w mieście naszym, który przybrał katastrofalne rozmiary (...). Akcję ratunkową utrudniał silny wiatr (...). Będąc w posiadaniu gminy trzy sikawki, które z powodu wypadków wojennych nie posiadają należytej sprawności, nie mogły niestety podjąć żywiołowemu ogniom, zwłaszcza że płomienie w krótkim czasie objęły rozmaite części miasta. Pastwą płomieni padło około 120 domów (...). Jest to już drugi z rzędu pożar, który miasto nasze w bieżącym roku nawiedza (...). Celem niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się komitet ratunkowy”*¹⁵.

Wyzwaniem i postulatem polskiego strażactwa była ochrona i zabezpieczenie sprzętów i urządzeń niezbędnych w ochronie przeciwpożarowej. Ten sprzęt, o którym teraz mowa

⁹Tamże.

¹⁰Por. prasę codzienną z tego okresu i informacje o panującym głodzie w wojsku i wśród ludności cywilnej. Przykład samobójstwa z nędzy: 59 letni funkcjonariusz politechniki zastrzelił się z powodu braku środków do życia i braku jedzenia. za „Kurier Lwowski” (1920), nr 121, s. 5.

¹¹„Kurier Lwowski” (1920), nr 88, s. 6; „Kurier Lwowski” (1920), nr 208, s. 6.

¹²„Kurier Lwowski” (1920), nr 17, s. 3.

¹³„Kurier Lwowski” (1920), nr 199, s. 5.

¹⁴„Przegląd Pożarniczy” (1920), nr 10/14, s. 67.

¹⁵„Kurier Lwowski” (1920), nr 102, s. 5.

należał do mienia o wartości strategicznej i stanowił takie samo mienie bazowe jak ważne budynki, obiekty i punkty o znaczeniu wojskowo-gospodarczym. Przez dziesiątki lat straże pożarne na Kresach budowały systemy ochrony przeciwpożarowej z myślą o bezpieczeństwie kraju. Niełatwym zadaniem było zgromadzić zapasy wody, zdobyć inne środki gaśnicze i logistycznie, aby móc sprawnie poprowadzić wszelkie działania ratownicze i wspierające wojsko, policję oraz służby medyczne. Bardzo ważnym zadaniem w strażach pożarnych było odbywanie kursów przeciwigazowych, mając na uwadze działania prowadzone w czasie Wielkiej Wojny. Nie bez przyczyny zwracano również uwagę na zagadnienia sanitarne i medyczne obawiając się zagrożeń epidemiologicznych¹⁶. Ciekawym tematem do przyszłych badań powinna stanowić sprawa przynależności strażaków lub jej braku do służb wywiadowczych w samodzielnym zdobywaniu lub pozyskiwaniu za pośrednictwem wywiadu wojskowego informacji o sytuacjach zagrażających ludności cywilnej na przełomie lat 1919–1920. Nie jest tajemnicą, że w czasie trwania Wielkiej Wojny, w Europie – Niemcy, a poza starym kontynentem Stany Zjednoczone i Japonia rozpoczęły prace nad wykorzystaniem rycyny, jako ewentualnej broni biologicznej. W latach następnych prowadzono dalsze prace nad wykorzystaniem innych patogenów zakażając w tajnych laboratoriach zwierzęta, owoce, warzywa i wodę. Znana historykom jest chociażby osoba Antona Casmira Dilgera niemieckiego lekarza amerykańskiego pochodzenia, który był jednym z głównych orędowników niemieckiego programu sabotażu biologicznego podczas I wojny światowej. W Stanach Zjednoczonych w 1915 zaraził on nosacizną i wąglikiem konie oraz bydło, które dostarczono na front¹⁷. Ten opisany przypadek mógł być jednym z wielu i rodzić skutki, o których możemy się dzisiaj domyślać. Zarówno wojsko, policja jak i zawodowe straże pożarne, a na pewno najważniejsze osoby działające w tych służbach, mogły być wtajemniczone w podobne sprawy ochrony ludności cywilnej. Dzisiaj tych informacji nie zdobędziemy czytając stare gazety czy wspomnienia. Być może zachowały się w archiwach raporty tychże służb, w podobnych i innych sprawach które oznaczono jako tajne, by nie wzbudzały niepokoju społecznego. Zasługi polskiego pożarnictwa II RP mogą okazać się znacznie większe niż przypuszczamy, tym bardziej, że była to grupa o wiele bardziej oddana sprawie, nie wychodząca przed szereg, zdecydowanie bardziej społecznie zdyscyplinowana i posiadająca większą wiedzę zawodową, aniżeli wojsko i policja.

Straże pożarne nie musiały za wszelką cenę wykazywać się w walkach z bronią w rękę. Ważny był przede wszystkim ich wkład w działania zabezpieczające i ochraniające, a także przejmujące zadania policji i służb medycznych, a niekiedy i służb wywiadowczych.

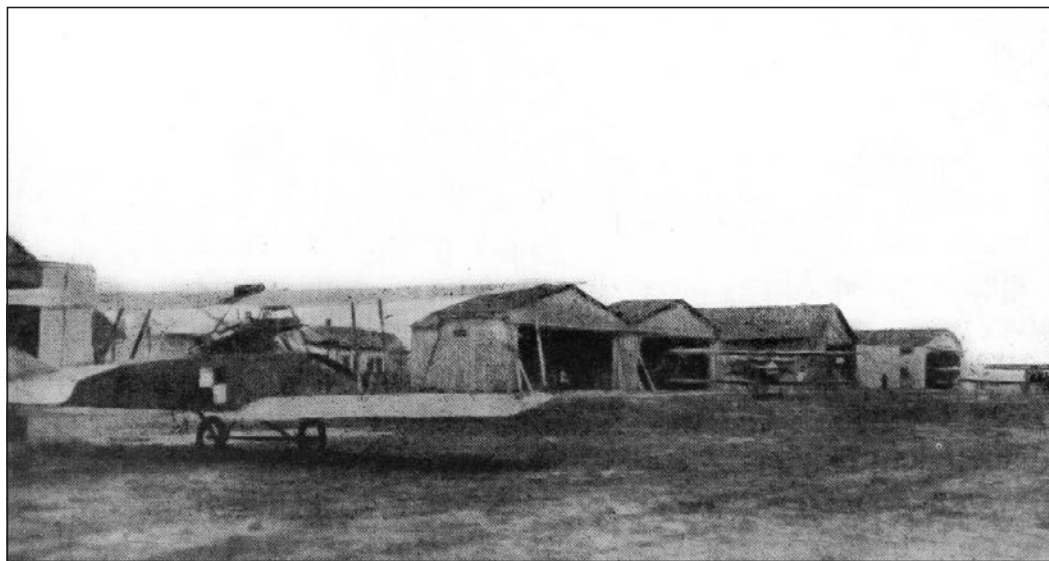
Przykładem zabezpieczenia, współpracy i ochrony może być epizod z 4 lutego 1920 roku, kiedy doszło do podpalenia zabudowań znajdujących się na lotnisku we Lwowie

¹⁶ Por. anonse prasowe z gazet codziennych, m.in. ogłoszenie, cytata: „Zakaz sprzedaży owoców. Wobec gwałtownego szerzenia się epidemii czerwoni wydał Naczelny Komisarz do spraw walki z epidemiami zakaz sprzedaży owoców na wszystkich dworcach kolejowych, pociągach, przy torach kolejowych, posterunkach postojowych dla pociągów ewakuacyjnych, tudzież przy gościńcach, ulicach i placach publicznych, a to pod rygorem konfiskaty owoców oraz kary pieniężnej w wysokości do 1000 MK”. Za: „Kurier Lwowski” (1920), nr 198, s. 8.

¹⁷ R. Kopeć, *Zastosowanie broni biologicznej w konfliktach zbrojnych i atakach terrorystycznych*, Kraków 2014, s. 53.

– Lewandówce¹⁸. W pierwszych dniach listopada 1918 roku lotnisko znajdowało się już w rękach polskich żołnierzy. Na terenie lotniska zbudowano koszary dla polskich żołnierzy, park maszynowy, z warsztatami lotniczymi, kuźnią, stolarnią, garażami dla samolotów i samochodów, stacją paliw. Na terenie lotniska znajdował się również magazyn z bronią i amunicją. Lotnisko sąsiadowało z dwoma równie ważnymi obiektami tj. dworcem głównym i stacją kolejową. Wszystkie trzy obiekty można dzisiaj zaliczyć do kluczowej infrastruktury łączności i transportu. W czasie konfliktów zbrojnych takie i podobne obiekty podlegają szczególnej ochronie. 4 lutego 1920 roku doszło do pożaru. Zapaliła się pompa elektryczna, która była jedynym zabezpieczeniem ochrony przeciwpożarowej na lotnisku. Na skutek silnego wiatru ogień przedostał się na hangary i pozostałe budynki warsztatowo-magazynowe. Łącznie spłonęło 6 budynków. W tym pożarze wojsko nie poradziłoby sobie bez udziału i pomocy zawodowej straży pożarnej ze Lwowa, która dysponowała sprzętem gaśniczym, którego brakowało na miejscu. Akcją gaśniczą dowodził naczelnik lwowskich strażaków Kazimierz Ciećkiewicz oraz komendant lotniska porucznik Władysław Toruń¹⁹.

Nie ma oficjalnych informacji sugerujących, że z tamtego wydarzenia sporządzono jakąkolwiek dokumentację fotograficzną bądź opisano go w służbowych raportach wojska i straży. Jeżeli taka dokumentacja istnieje, to z całą pewnością znajduje się ona w archiwum na Ukrainie i trudno w tej chwili do niej dotrzeć i jednoznacznie stwierdzić, czy doszło do np. przypadkowego zwarcia elektrycznego czy do umyślnego podpalenia ze strony Ukraińców lub Rosjan?²⁰.



Fot. 2. Lotnisko Lwów-Lewandówka w 1918 r., źródło: domena publiczna, IPN

¹⁸ Zob. „Ilustrowany Kurier Codzienny”, (1920), nr 36, s. 2. „Kurier Lwowski” (1920), nr 36, s. 5.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

Zdarzenie to może być poddane naukowemu dyskursowi i polemice. Prawdą jest to, że miejsce to znajdowało się pod szczególną opieką polskich żołnierzy walczących najpierw z Ukraińcami w wojnie polsko-ukraińskiej, a później w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Poza tym należy mieć na uwadze również fakt, iż kiedy zakończyła się wojna polsko-ukraińska, to jednak nie kończyła ona szeregu zbrojnych incydentów ze strony Ukraińców i Bolszewików. Mimo, że ci drudzy nie byli zwolennikami wolnej Ukrainy, niemniej jednak nie przeszkadzał im panujący chaos narodowościowy i dalsze z tym związane roszczenia i ukraińskie prowokacje²¹.

Pożar lotniska we Lwowie – Lewandówce, pomimo, że pozostał epizodem, może jednak świadczyć o zabiegach dywersyjnych chociażby z tego powodu, iż był to już czwarty z rzędu groźny pożar na tym obiekcie odnotowany na przełomie lat 1918–1920. Warto zauważyć, że znajdował się tam skład broni i amunicji. Na wspomnianym lotnisku przebywali polscy żołnierze i amerykańscy piloci służący w ramach pomocy wojskowej *American Relief Administration*, którzy przybyli do Lewandówki we wrześniu 1919 roku i weszli w skład 7 eskadry myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki.²²

Historia pożaru lotniska Lwów – Lewandówka w kalendarium walk 1918–1921 o Kresy Wschodnie jest przykładem wielu podobnych do siebie zdarzeń i momentów krytycznych, jak również współpracy wojska i straży pożarnej w obronie cywilnej i ochronie przeciwpożarowej miejsca, którego uważali za swój kraj.

POLSKA PRASA POŻARNICZA W OBRONIE KRESÓW WSCHODNICH I WALKI O USTALENIE GRANIC PAŃSTWA W OPARCIU O KALENDARIUM WOJNY POLSKO – BOLSZEWICKIEJ Z 1920 ROKU

Reakcje polskiego ruchu strażackiego na wydarzenia z wojny polsko-bolszewickiej i obrony Kresów Wschodnich były bardzo spójne i stanowcze. Można je przedstawić na przykładzie artykułów zamieszczanych w *Przeglądzie Pożarniczym* z 1920 roku. Artykuł Stanisława Pągowskiego pt.: „*Obrona przeciwogniowa na Kresach Wschodnich*” był chyba najbardziej adekwatnym do zaistniałej sytuacji²³.

Wspomina on wydarzenia z 8 sierpnia 1919 r. nieśmiało zapowiadając kolejne walki przeciwko Bolszewikom w obronie Mińska Litewskiego, które dopiero miały nastąpić w dniach od 7 do 15 października 1920 roku.

S. Pągowski w swoim artykule poinformował czytelników pisma o tym, iż w marcu 1919 r., Zarząd Główny Towarzystwa im. J. Piłsudskiego zwrócił się z prośbą do Zarządu Związku Floriańskiego o oddelegowanie instruktora polskiego pożarnictwa, w związku z organizacją straży ogniowych na terenie całego okręgu mińskiego, którego obszar liczył wówczas ponad czterysta pięćdziesiąt kilometrów. Działalność polskich struktur pożarniczych miała za zadanie wzmocnić polską tożsamość na ziemi kresowej. Nazewnictwo i pisownia tegoż miasta jako Mińska Litewskiego miała przypominać, iż było to miasto królewskie

²¹ Tamże.

²² Tamże, por. również J. Cisek, „*O Amerykanach w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich*”, „Kwartalnik Cracovia Leopoli”, (2004), nr 4(40), s. 2–4.

²³ „*Przegląd Pożarniczy*”, (1920), nr 6–9, s. 49–50.

wchodzące w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego I Rzeczypospolitej. Autor artykułu zdecydowanie podkreślił, że są to nasze polskie Kresy Wschodnie, które wymagają szczególnej uwagi przy opracowaniu planów ochrony przed pożarami, jednocząc wszystkie przedsięwzięcia polityczne i gospodarcze mające wpływ na kształtowanie polskich granic, a także polskiej państwowości. *Idea polska – idea całego Narodu w ramach polskiej gospodarki, kultury i polityki, jaką prowadzi Piłsudski* – podkreślał S. Pągowski. Zadaniem zaś polskiego pożarnictwa w Okręgu Mińskim powinny być następujące: organizacja straży ogniowych zabezpieczających głównie tereny wiejskie, podniesienie poziomu wyszkolenia zawodowego członków już istniejących straży, współpraca z władzami komunalnymi i Towarzystwem im. J. Piłsudskiego. Autor pisząc o ww. zadaniach inspektorskich miał również na uwadze budownictwo ogniotrwałe, kursy, ćwiczenia, lustracje, zasiłki i zapomogi.

Polski ruch pożarniczy przedstawiał wówczas poglądy, które były spójne z myślą polityczną całego Narodu tj. chwycić za broń i bronić Ojczyzny przed Bolszewikami. Wstąpić do Armii Ochotniczej. Być wiernym żołnierzem Józefa Piłsudskiego i odpowiedzieć na jego odezwę: *„Obywatele Rzeczypospolitej, Ojczyzna w potrzebie”*. Apel naczelnika został opublikowany w nr 10/14 „Przeglądu Pożarniczego” z 1920 roku. Silnie emocjonalne słowa wzywały do tego, aby ci którzy czują się na siłach wzięli do ręki broń, ponieważ wrogowie atakują ze wszystkich stron. *„Zastępy najeźdźców nadciągają aż z głębi Azji i usiłują złamać bohaterskie wojska, paląc i rabując wsie i miasta. Polacy wobec tego, muszą jak jednolity mur stanąć do oporu. Nawala bolszewizmu niech rozbije się o pierś polskiego żołnierza i całego Narodu. Wspólna sprawa niegodna stać się naszych ojców cmentarzyskiem. Niech zatem spieszą ci, którzy mogą. Do broni”*²⁴

Słowa odezwy Piłsudskiego spotkały się z dużym zrozumieniem do tego stopnia, że Bolesław Chomicz i Stanisław Arczyński w *Przeglądzie Pożarniczym* z 1920 r., podpisali się pod następującym tekstem skierowanym bezpośrednio do ochotniczych straży ogniowych: *„Dziki hordy moskiewskie rozszalałe ideą bolszewizmu zagrażają naszej niepodległości. Nie ma czasu na namysły. Wszystkim, którym drogi jest ideał niezależności Polski – do broni Druhowie! W jedności siła”*²⁵.

POLSKIE STRAŻE W ARMII OCHOTNICZEJ

Stało się! Odpowiedzieli i na ten rozkaz i na inne o podobnym brzmieniu. Dla przykładu, w Turku utworzono Powiatowy Komitet Obrony Państwa, przy którym to również zorganizowano sekcję strażacką²⁷. W dniu 6 sierpnia z powiatu tureckiego do Armii Ochotniczej zaciągnęło się 27 pożarników, a z Wielunia aż 58. Wyruszyli oni do Warszawy w swoich mundurach strażackich, by móc jednocześnie podkreślić swoją przynależność i z ruchem pożarniczym i polskim żołnierzem. 14 lipca tegoż samego roku, oddział Związku Floriańskiego w Zagłębiu Dąbrowskim powiadomił Główny Zarząd, iż wszystkie tamtejsze straże ogniowe są zarejestrowane i oczekują w pogotowiu na dalsze instrukcje, by podążyć śladem

²⁴ Tamże.

²⁵ „Przegląd Pożarniczy”, (1920), nr 10/14, s. 66.

²⁶ Tamże.

²⁷ „Przegląd Pożarniczy”, (1920), nr 15/22, s. 89-91

instruktora Bolesława Pachelskiego, który już wcześniej dostał wezwanie stawienia się na front ziemi będzińskiej²⁸. Straż Ochotnicza ze Złoczewa również zareagowała na odezwy Związku Floriańskiego, informując Warszawę o gotowości stawienia się na front. Członkowie teje straży na swoim walnym zgromadzeniu podjęli również decyzję o zakupie Pożyczki Odrodzenia Polski na sumę 10 000 marek polskich²⁹. W Pabianicach 14 sierpnia 1920 r. członkowie straży pożarnej zorganizowali zebranie w sprawie listy zdeklarowanych zaciągnąć się do Armii Ochotniczej. W Lublinie i Sieradzu straże ogniowe przystąpiły do zorganizowania akcji werbunkowych. Z Mińska Mazowieckiego wstąpiło do armii 5 druhów, po czym 16 sierpnia wyruszyli oni do Warszawy³⁰. W tym samym czasie w wielu innych miastach, w strażach ogniowych zaczęto organizować zbiórki pieniężne i straże bezpieczeństwa. Na wezwania Związku Floriańskiego, by chwycić za broń i bronić Ojczyzny przed bolszewizmem, odpowiedzieli również strażnicy z Tuliszkowa, Policznej, Sławia, Władysławowa, Kramkowa, Lichenia, Rzgowa, Krzymowa, Koła, Konina, Piotrkowa, Częstochowy, Radomska, Opatowa, Rypina, Kielc, Lipna, Brzeska Nowego, Grzybowa, Głuchowa, Radziejowa i Żarnowa³¹. W Gostyninie za przykładem powyższych powołano 20 lipca 1920 r. Miejscową Komisję Organizacyjną ds. formowania strażaków okręgu gostyńsko – kutnowskiego mających służyć w polskim wojsku³². Straż Ogniowa w Hrubieszowie podjęła z kolei decyzję o wstąpieniu 13-stu czynnych członków straży, którzy zaciągnęli się do 12. pułku ułanów stacjonujących w Zamościu. Ze straży ogniowej z Chełma do wojska zapisało się 12-stu członków, a do straży bezpieczeństwa 20-stu. W następnych miesiącach do Zarządu Związku Floriańskiego dalej napływały listy członków straży, którzy pragnęli zjednoczyć się z Narodem w walce z Bolszewikami³³.



²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

ANALIZA I INTERPRETACJA HASEŁ IDEOLOGICZNYCH ORAZ MYŚLI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ PUBLIKOWANYCH W PRZEGLĄDZIE POŻARNICZYM W 1920 ROKU.

Artykuły i odezwy opublikowane w 1920 r. na łamach *Przeglądu Pożarniczego*, które wpływały na reakcje polskich strażaków w stosunku do wydarzeń wojny polsko-bolszewickiej były bardzo emocjonalne. Z kontekstu poszczególnych zdań wygenerować można kilka głównych haseł, zapewne za którymi stała określona ideologia również i polskiego strażactwa: „Kresy Wschodnie były i są polskie”, „Idea polska – idea całego Narodu”, „Druhowie do broni – w jedności siła”. Pomimo, że dzisiaj zdania te pozostają wyrwane z kontekstu dla celów badań i porównań, to jednak zostały one użyte na potrzeby budowania struktur walki frontowej. Określały gotowość do całkowitego i bezinteresownego poświęcenia.

Ponieważ na przełomie XIX i XX w., tworzyły się dopiero organizacje strażackie, których postawa była pionierska, to tym samym pionierstwo to podyktowane było bohaterską i często altruistyczną postawą, która z kolei miała swoje odzwierciedlenie w naukach romantyków i pozytywistów. Ówczesne społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę, iż wojna polsko-sowiecka jest nieunikniona. Prędzej czy później będą marzyli by na powrót odebrać ziemie, które kiedyś zostały im zabrane. Na Rosję patrzono jak na państwo dyktatury, fanatyzmu i terroru. Z treści odezwy J. Piłsudskiego, a także z apelu B. Chomicza i S. Arczyńskiego skierowanego do polskich straży ogniowych czytamy m.in. o niebezpiecznych hordach, które palą i rabują. Pomimo, że język ten jest przesadnie propagandowy, to jednak wynika on z poczucia odpowiedzialności za losy Ojczyzny. Odezwy zostały napisane z pobudek wielkiego patriotyzmu ideowego w tym też ustrojowego oraz pamięci o 123 latach zaborowej niewoli. Trzeba mieć też na uwadze, że polscy strażacy II Rzeczypospolitej jak i całe ówczesne społeczeństwo było bardzo wierzące i praktykujące, co było też często podkreślane. Rola Kościoła Katolickiego była bardzo istotna, ponieważ z kazań ludzie dowiadawali się jak należy postępować i najlepiej przysłużyć się Ojczyźnie. Księża nawoływali do ofiarności, udziału w pożyczkach na potrzeby państwa, wojny i udziału w niej. Dla polskich strażaków udział w tej wojnie był czymś oczywistym i naturalnym. Brak badań naukowych i dobrych materiałów źródłowych na ten temat, świadczy o tym, iż w chwili wyruszenia na front i walki, ludzie ci nie tłumaczyli się, że są członkami straży ogniowych, lecz obywatelami i Polakami chcącymi walczyć o wolność swojego kraju.

PODSUMOWANIE

Strażak – żołnierz władający prądownicą i bronią na politycznie i kulturowo zróżnicowanym terenie pogranicza Kresów Wschodnich – swego miejsca pochodzenia i zamieszkania był naocznym świadkiem walki o ziemie zabrane. I wokół niego, także rozlegały się zewsząd strzały i niosły kule ognia, które zagłuszały odgłosy rozkazów. Dym artyleryjskiego ognia wdzierał się w ich nozdrza dusząc i tępił wzrok. Krzyki walczących na frontach powstańczych bitew i potyczek bynajmniej nie identyfikowały mężczyzn i kobiet pod względem ich wykształcenia i wykonywanego zawodu. Dla wszystkich walczących Wielka Wojna nadal trwała.

Dariusz Falecki
Centralne Muzeum Pożarnictwa

PROPAGANDA STRAŻACKA W OKRESIE WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ W 1920 R.

FORMY PROPAGANDY STRAŻACKIEJ

Zagadnienie propagandy strażackiej nie stanowiło do tej pory przedmiotu badań naukowych. Temat propagandy strażackiej w ujęciu ogólnopolskim odnajdujemy w niektórych publikacjach ukazujących się w „Zeszytach Historycznych Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”¹. Temat ten poruszają także autorzy monografii dotyczących poszczególnych miast lub regionów Polski².

Podstawowym celem propagandy strażackiej było rozpowszechnianie idei ochrony przeciwpożarowej wśród społeczeństwa za pomocą różnorodnych form działalności. Pierwszą formą propagandy strażackiej były zjazdy, organizowane cyklicznie przez zarządy związków straży pożarnych. Zjazdy oddziaływały na otoczenie, informowano o nich w prasie, rozklejano afisze i plakaty, podczas zjazdów przeprowadzano pokazy ćwiczeń i sprzętu gaśniczego. We wspomnieniach strażaków spotykamy informacje o fascynacji pożarnictwem, zapoczątkowanej w dzieciństwie na skutek obserwacji straży pożarnej w terenie³.

Od początków funkcjonowania zorganizowanego pożarnictwa nośnikiem propagandy były prasa i wydawnictwa własne. W Polsce wychodziło kilka poczytnych ogólnopolskich gazet strażackich. Należy jednak zaznaczyć, że ich głównymi odbiorcami byli sami strażacy.

W drugiej połowie lat 20. XX wieku nośnikiem propagandy zostało radio. W zamierzeniu władz związków wojewódzkich straży pożarnych w Polsce, radiofonia miała stać się w przyszłości najlepszym przekaznikiem idei pożarniczej. Na przeszkodzie stanął aspekt finansowy. Wysoka cena odbiorników przekraczała możliwości nabywcze małych jednostek. Mimo pomocy ze strony władz centralnych straży, które włączyły do współpracy banki, udzielające jednostkom kredytów, radiofonizacja nie spełniła pokładanych w niej

¹ Zagadnienie wychowania patriotyczno-obywatelskiego w strażach pożarnych podjął Piotr Matusak w artykule „Tradycje i profil ideowy ruchu strażackiego w Polsce”, [w:] *Zeszyty Historyczne Związku OSP RP*, t. VI, Warszawa 2007 r.

² Na propagandę strażacką zwrócił uwagę Stanisław Giziński w książce pt. „*Pożarnictwo Pomorza Nadwiślańskiego od XIX wieku do 1939 roku*” w rozdziałach poświęconych orkiestrom dętym na Pomorzu, piśmiennictwu pożarniczemu, obchodom Tygodnia Strażackiego i próbom powołania muzeum pożarnictwa. W książce autorstwa Urszuli Oettingen „*Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Kielcach w latach 1873–1918*”, Kielce 2010 r. autorka prezentuje zagadnienia propagandy w rozdziałach: *Działalność integracyjna na polu dyscypliny, wyszkolenia, pomocy koleżeńskiej i kultury; Orkiestra, teatr amatorski i chór; Obchody święta strażackiego*. Podobnie w książce Urszuli Oettingen „*Ochotnicza Straż Pożarna w Kielcach 1919–1939*” w rozdziałach: *Zjazdy, zawody i pokazy strażackie; Udział w świętach państwowych, wojskowych, religijnych; Uczestnictwo w uroczystościach kulturalno-artystycznych i patrona straży*.

³ J. Mikuła, *Marzenia młodości*. Praca w maszynopisie. Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, sygn. MPM/H/1528, s. 2.



Fot. 1. Plakaty propagandowe z okresu wojny polsko-bolszewickiej,
źródło: domena publiczna

oczekiwań. Dopiero po II wojnie światowej radio stało się powszechnie dostępne i mogło zagrościć w domu każdego obywatela i strażaka.

W latach 30. XX wieku rozpoczęto w Polsce organizację *Tygodni Strażackich*. Były to kampanie charakteryzujące się dużym wysiłkiem organizacyjnym. Przekaz ideowy docierał do szerokich mas; po pierwsze, różnorodne imprezy odbywały się w tym samym czasie na terenie całego kraju, po drugie, trwały bez przerwy aż siedem dni. Nieodłącznym elementem *Tygodnia Strażackiego* były zbiórki pieniężne. Uzyskane środki przeznaczano na modernizację i zakup nowego sprzętu.

Propagandę prowadzono także na niższym szczeblu, w terenie. Remiza, jako centrum życia strażackiego, ale i społecznego, świetnie nadawała się do organizowania zabaw tanecznych, odczytów, przedstawień teatralnych i koncertów orkiestr. Działacze pożarnictwa nie kryli celu organizowanych imprez. Było nim zdobycie środków finansowych ze sprzedaży biletów na działalność jednostki. Atrakcyjna dla odbiorcy i dobrze zorganizowana impreza w remizie, rokowała na udział gościa w następnym wydarzeniu, a także *rozreklamowanie* informacji o niej we własnym środowisku: rodzina, znajomi, miejsce pracy.

Nieodłącznym elementem propagandy strażackiej były i pozostają do dziś: wzorowa organizacja formacji, skuteczność działania i posiadanie nowoczesnego sprzętu, który budzi zaufanie. Tradycje propagandy strażackiej pozostały żywe do czasów współczesnych. Ich nośnikiem są obecnie muzea pożarnicze i izby tradycji na całym świecie. Dowodem na skuteczność propagandy strażackiej jest zajmowanie przez straż pożarną pierwszego miejsca

w rankingach ośrodków badań opinii publicznej, jako instytucji cieszącej się największym zaufaniem społecznym.

PROPAGANDA STRAŻACKA W 1920 R.

PRZEGŁĄD POŻARNICZY
 DWUMYŚLONNIK POWIĘSZONY UBEZPIECZEN OD OGNIAM
 SPRAWOM STRAŻY OGNIOWEJ I BUDOWNICTWA OGNIOTRAWNEGO

PRZEDPŁATA: Rocznie Mk. 40 Półrocznie Mk. 20 Wraz z przesyłką pocztową. U w a g a: Dla Członków Związku Pożarniczego — Mk. 32 rocznie. Cena zeszytu pojedynczego 10 mk.	KOMITET REDAKCYJNY: E. Bator, T. Brzozowski, B. Chomicz. J. Kosiński, M. St. Ostrowski, K. Wysocki, M. L. Zagrobelni. REDAKTOR: Leon Ostrowski. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 55. Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 rano do 3 po poł. Pocztowe Konto ciekowe (P.K.O.) Nr. 235.	OGŁOSZENIA: 1 strona ogłoszeń 10 Mk. 100 2 strona ogłoszeń 20 Mk. 200 3 strona ogłoszeń 30 Mk. 300 4 strona ogłoszeń 40 Mk. 400 5 strona ogłoszeń 50 Mk. 500 6 strona ogłoszeń 60 Mk. 600 7 strona ogłoszeń 70 Mk. 700 8 strona ogłoszeń 80 Mk. 800 9 strona ogłoszeń 90 Mk. 900 10 strona ogłoszeń 100 Mk. 1000 11 strona ogłoszeń 110 Mk. 1100 12 strona ogłoszeń 120 Mk. 1200 13 strona ogłoszeń 130 Mk. 1300 14 strona ogłoszeń 140 Mk. 1400 15 strona ogłoszeń 150 Mk. 1500 16 strona ogłoszeń 160 Mk. 1600 17 strona ogłoszeń 170 Mk. 1700 18 strona ogłoszeń 180 Mk. 1800 19 strona ogłoszeń 190 Mk. 1900 20 strona ogłoszeń 200 Mk. 2000
---	---	---

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 10-14. Warszawa, czerwiec — lipiec 1920 r. Rok VI.

TREŚĆ: Odezwę Naczelnika Państwa. — Odezwę Związku Pożarniczego. — Kompanie strażackie w Armii Ochotniczej. — Sily zastępcze w strażach ogólnych. — Ochrona przeciwpożarowa wsi i miast w h. Król. Polskiem (c. d.) p. K. Wysockiego. — Narzędzia ogólna do budownictwa (c. d.) p. M. J. Turowskiego. — Uwagi do Instrukcji dla straż ogólnych (c. d.) p. T. Brzozowskiego. — Międzyzwiązkowy Komitet do spraw pożarniczych. — Związek Pożarniczy. — Zgromadzenie Walek w d. 19 maja r. b. — Odezwę Związku Pożarniczego. — Kronika. — Korespondencje. — Karty pożarnicze dzielnicowe. — Zapytania i odpowiedzi zawodowe. — Z karty zalobnej. — Orlawy. — Od Administracji.

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!
OJCZYŻNA W POTRZEBIE!

Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywołaną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najedźców, ciągnące aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterstwo nasze, by runąć na Polskę, strącić nasze niwy, spalić wsie i miasta i na cementaryszku polskiem rozpoznać swoje straszne panowanie.

Jak jednolity, niewzruszony mur, stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda, wytrwała praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy!

Żołnierze polski, krew brojący na froncie, musi mieć do przeświadczenia, iż stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjąć mu z pomocą.

Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich, zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armji, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech śpieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czerpiący w żylach, co żołnierz odparć będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polaki nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorom ojców i dziadów pokotem położy wroga na stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa
J. Piłsudski
 Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz

Warszawa, dnia 3 lipca 1920 r.

Fot. 2. Okładka tytułowa czasopisma „Przegląd Pożarniczy” z 1920 roku z odezwą „Obywatele Rzeczypospolitej Ojczyzna w potrzebie”, zbiory CMP

Głównym nośnikiem propagandy strażackiej na niwie ogólnopństwowej w 1920 roku był *Przegląd Pożarniczy*. Do czerwca 1920 roku nie poruszano na jego łamach kwestii działań wojennych i zaangażowania w to strażaków. Sytuacja zmieniła się z chwilą ofensywy Armii Czerwonej wiosną 1920 roku. W numerze 10-14 z czerwca i lipca 1920 roku ukazała się na łamach *Przeglądu Pożarniczego* odezwa pt. *Obywatele Rzeczypospolitej, Ojczyzna w potrzebie* autorstwa Józefa Piłsudskiego – naczelnego wodza. Apelował on w podniosłym tonie o zaangażowanie wszystkich obywateli w obronę państwa poprzez zaciąganie się

do wojska, w szczególności osób zdolnych do noszenia broni⁴. Odezwa wpisywała się w kanon propagandy; zamieszczono ją na stronie tytułowej, jednakże nie zilustrowano ekspresyjną fotografią. W tym samym numerze ukazała się na drugiej stronie odezwa pt. *Do straży Ogniowych Ochotniczych*. Jej autorem byli Bolesław Chomicz – Prezes Zarządu oraz Stanisław Arczyński – Naczelnik Biura Związku Floriańskiego. Treść była kontynuacją apelu Józefa Piłsudskiego. O propagandowym charakterze świadczy fragment: „*Tysiąc organizacji z przeszło 50. tysiącami członków – przenikniętych wspólną ideą samopomocy społecznej, pod sztandarem Związku Floriańskiego krzewionej – jest siłą wielką, świadczącą o prężności energii obywatelskiej. Staliście dotychczas, Druhowie, na zaszczytnym posterunku ofiarnej pracy w obronie mienia ludzkiego – a sprzęgnięci ze sobą dyscyplina wojskową i posłuszni rozkazom swej władzy – godnie obowiązki pełniliście. Do was się przeto zwracamy (...)*”. Apel kończył się słowami zachęcającymi do zgłaszania się strażaków do biura Związku Floriańskiego, pla-



Fot. 3. Alfred Grohman, Komendant Łódzkiej Straży Ogniowej, źródło: domena publiczna

nowano bowiem utworzenie jednostki bojowej złożonej ze strażaków. Na łamach *Przeglądu Pożarniczego* opublikowano również informację, że Główny Zarząd Związku Floriańskiego oddał się pod rozkazy generała broni Józefa Hallera, i oczekuje na dalsze rozkazy.

Realizowana sugestywnie propaganda przyniosła oczekiwany efekt. Na apel odpowiedziała większość jednostek, w szczególności na terenach byłego Królestwa Polskiego, czyli byłego zaboru rosyjskiego. Odgórny przykład dla strażaków, czyli wstąpienia do Armii

⁴ „Przegląd Pożarniczy”, nr 10-14, (1920), s. 65.

Ochotniczej, dali członkowie Zarządu Związku Floriańskiego: Tadeusz Brzozowski, Marian Waligóra, Alfred Grohman, Ludwik Piętka, Konstanty Wyszacki, Stanisław Arczyński, Edward Gasik, Stanisław Pągowski i K. Załęski⁵. Według ostrożnych szacunków do Armii Ochotniczej mogło zgłosić się nawet do ok. dwóch tysięcy strażaków. Byli to zwykle ludzie młodzi, w jednostkach zastępowali ich starsi druhowie i kobiety.

Do strażaków trafiała propaganda realizowana na niwie ogólnopolskiej. Obie strony konfliktu Polska i Rosja prowadziły od wiosny 1920 roku działania wojenne również *na papierze*. Sięgnięto do młodej dziedziny sztuki, jakim był plakat⁶. Ta forma przekazu treści docierała także do analfabetów. W Polsce prowadziły działalność wydawniczą Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej pod dowództwem Józefa Hallera, Ministerstwo Spraw Wojskowych i Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Na zlecenie tych instytucji projektowali plakaty Felicjan Kowarski, Stefan Kajetanowicz, Edmund Bartłomiejczyk, Stanisław Sierżeniewicz, Kamil Mackiewicz, Karol Maszkowski, Zygmunt Kamiński i Zygmunt Grabowski. Ekspresyjne, barwne plakaty przyciągały uwagę potencjalnego odbiorcy⁷.

Ponieważ działaczom Związku Floriańskiego nie udało się stworzyć oddzielnej jednostki złożonej ze strażaków przy Wojsku Polskim, kierowano strażaków do punktów werbunkowych przy oddziałach Związku Floriańskiego na terenie całego kraju. Z pewnością plakaty miały wpływ na ugruntowanie postawy patriotycznej wśród strażaków i wpływały na decyzję o zaciąganiu się do Armii Ochotniczej. Na plakatach artyści graficy stosowali kilka motywów przewodnich; byli to żołnierze broniący kraju przed nawałnicą bolszewicką lub wróg ujęty w formie monstrum. Do strażaków przemawiała z pewnością, zamieszczane na plakatach, motywy pożarów i zniszczeń, bestialstwa i barbarzyństwa wroga.

Po zakończeniu działań wojennych propaganda wciąż funkcjonowała, tyle że zmieniła charakter. Skoncentrowano się na problemie odbudowy państwa ze zniszczeń wojennych, jakie pozostawił konflikt polsko-bolszewicki. Przy oddziałach Związku Floriańskiego kwestowano, a zabrane środki wpłacano na Fundusz Odrodzenia Polski. Ponadto Związek Floriański zwrócił się do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie z prośbą o udzielenie informacji co do strat poniesionych przez straże pożarne na skutek inwazji bolszewickiej. W miastach powstawały Komisje Gminne i Miejskie szacujące straty. Na bazie obliczeń sporządzano wykazy. Koszty strat ponosił Skarb Państwa. Na łamach *Przeglądu Pożarniczego* apelowano o pomoc jeńcom, którzy na skutek wojny przebywali w sowieckiej niewoli. Ich liczbę szacowano na około milion. Pod przewodnictwem marszałka sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego powstał w sejmie Komitet Pomocy Jeńcom. Jego odezwę w sprawie pomocy finansowej skierowano do strażaków. Zebrane środki należało wpłacić na konto tegoż Komitetu. Formą propagandy było otrzymanie przez wpłacającą straż pożarną specjalnego znaczka kwestarskiego o nominale 50. marek polskich.

⁵ L. Ostaszewski, *Udział straży ogniowych w Armii Ochotniczej*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 15–22, (1920), s. 89.

⁶ Plakat stosowano powszechnie przed plebiscytem w 1921 r. na Górnym Śląsku.

⁷ Patrz. E. Radecka, *Papierowa wojna. Plakat w starciu propagandowym w 1920 roku*, [w:] *Na froncie i przy palecie. Wojna 1920 roku w plakacie*, Warszawa 2010.

Danuta Janakiewicz-Oleksy
Centralne Muzeum Pożarnictwa

„STRAŻACKA NIEPODLEGŁA” – CYKL WYDARZEŃ KULTURALNYCH ORGANIZOWANYCH W CMP W ROCZNICĘ 100-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Jesienią 2020 roku Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach zakończyło cykl wydarzeń kulturalnych i naukowych związanych z trzyletnimi obchodami uczczenia setnych rocznic wydarzeń, w których Polska dążyła do odzyskania i utrzymania niepodległości. Misją muzeum w tym czasie było organizowanie wystaw i konferencji naukowych o tematyce patriotycznej podkreślając udział polskich strażaków w walkach o niepodległość Polski.

11 października 2018 roku na terenie Muzeum odbyła się pierwsza konferencja naukowa pt. „Strażacka Niepodległa 1918”. 14 referatów wygłoszonych wówczas przez prelegentów z całej Polski ukazywało tło historyczne odzyskania niepodległości Polski w 1918 roku, zwracając uwagę na ówczesne społeczeństwo, gospodarkę, politykę oraz liczne działania niepodległościowe ruchu strażackiego, poczynając od jego zbrojnych zrywów po kształtowanie narodowej świadomości społeczno-kulturowej i postaw patriotycznych kreowanych, dzięki działalności naukowej, oświatowej i poszanowaniu dawnych tradycji.

Konferencja z 2018 roku zapoczątkowała również wystawę muzealną stanowiącą dopełnienie prezentacji multimedialnych autorstwa zaproszonych prelegentów. Dodatkowo spotkanie uświetniła orkiestra KWK Mysłowice-Wesoła grając liczne pieśni patriotyczne. Znaczenie organizowanego wydarzenia znalazło swój wyraz w inicjatywie, w którą zaangażował się Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu. Przy udziale Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu zorganizował w oddziale zamiejscowym uczelni w Nowym Tomysłu konferencję naukową m.in. o kształtowaniu przez polski ruch pożarniczy odpowiedzialności za Polskę w czasie jej niebytu narodowego. Na konferencji, która odbyła się 3 stycznia 2019 roku w Nowym Tomysłu prelegentami byli m.in. dyrekcja i pracownicy CMP podkreślając współpracę muzeum z miejscową uczelnią i wielkopolskim oddziałem IPN-u.

13 sierpnia 2019 roku w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach w ramach kontynuowania obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości odbyła się kolejna konferencja naukowa połączona z otwarciem drugiej już wystawy niepodległościowej zatytułowanej „Strażacka Niepodległa 1919. Krwawiące granice”. Tym razem celem muzeum było zaprezentowanie strażackich dróg do niepodległości oraz zasług ruchu strażackiego w walkach stoczonych w 1919 roku. Zaproszeni goście poprzez wygłoszone wówczas referaty i zorganizowaną wystawę poznali historię strażaków walczących w powstaniach śląskich,

wielkopolskim i sejneńskim, a także losy tych, którzy wzięli udział w akcjach przeciwko Niemcom na Pomorzu Gdańskim i wojnie polsko-ukraińskiej.

Sierpniowe muzealne wydarzenie było o tyle istotne, iż zaznaczyło wiele dróg, które sto lat temu wiodły do niepodległości Polski. Jednocześnie przypomniało, że w owym trudnym czasie polskie straże pożarne były organizacjami przydzielonymi nie tylko do gaszenia pożarów, ale aktywnie zaangażowały się w wysiłek zbrojny młodego państwa polskiego.

Podkreśla to również trzecia z wystaw zorganizowana na jesieni 2020 roku. „Druhowie do broni! Strażacka niepodległa 1920”. Wystawa opowiada o wojnie polsko-bolszewickiej, udziale i odzwieciu strażaków na wezwania naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, a także o zapale z jakim zaciągnęli się do polskiej Armii Ochotniczej by bronić kraju przed bolszewikami. Konferencja naukowa poprzedzająca tę wystawę w rb. mimo, że zaplanowana z przyczyn zagrożenia epidemicznego nie odbyła się. Fakt ten jest dosyć symboliczny, tym bardziej, że przeszło sto lat temu, Polska nie tylko targana była wojnami o granice, ale również tak jak wiele innych krajów, znalazła się w obliczu zagrożenia epidemicznego. Choroby takie jak hiszpanka, tyfus plamisty, czerwotka i grypa zdziesiątkowały miliony ludzi na całym świecie. Głód i bieda narodu polskiego jeszcze bardziej ukazywały tragizm tamtych czasów, walkę o suwerenność i godne życie.

Muzeum przez minione trzy lata obchodów odzyskania niepodległości Polski gościło wielu parlamentarzystów, samorządowców, strażaków, wojskowych oraz ludzi zaangażowanych w różnych organizacjach społecznych. Ekspozycje i prezentowane wystawy muzealne nie tylko obrazują historię odzyskania niepodległości, ale podkreślają zaufanie i szacunek do strażackiej służby oraz rolę, jaką odegrali strażacy w budowaniu państwa i społeczeństwa II RP.

Wydarzenia rocznicowe, o których mowa komentowane były przez media społecznościowe, prasę i telewizję regionalną. Dzięki swojej naukowo-oświatowej pracy i ogólnopolskim inicjatywom muzeum może upowszechniać historię ochrony przeciwpożarowej oraz przypominać i uczyć o bezpieczeństwie i prewencji społecznej tej dawnej i tej obecnej.

STRAŻACKA NIEPODLEGŁA 1918





STRAŻACKA NIEPODLEGŁA 1919. KRWAWIĄCE GRANICE





DRUHOWIE DO BRONI! STRAŻACKA NIEPODLEGŁA 1920

